440

Cena rs 2.00

O ELEKCYI

HENRYKA WALEZYUSZA.

(z Portretem.)

Omyłki na końcu księgi.

Mają do przedania to dzieło:

Wilno. Xięgarnia Uniwersytecka.
— — — Żołkowski xięgarz u XX. Pijarów.
Drezno. Xięgarz Arnold.
Kalisz. Professor Karpiński.
Krzemieniec. Professor Jurkowski.
Krakow. Matecki xięgarz.
— — — May xięgarz.
Lipsk. Xięgarz Kummer.
Lublin. Szczepański xięgarz.
Lwow. Pfaff xięgarz.
Paryż. Barrois fils libraire quai Voltaire No. 12. au fond de la cour.
Połock. Xięgarnia akademicka.
Poznan. Tomasz Szumski.
Seyny. X. Chrzanowski Rektor Liceum.
Warszawa. Xięgarnia Zawadzkiego i Węckiego.
Winnica. Professor Styczyński.
Wrocław. W. B. Korn.

O ELEKCYI
HENRYKA WALEZYUSZA
NA KRÓLA POLSKIEGO

PAMIĘTNIKI

Jana Szoanę (*Jean Choisnin*)

SEKRETARZA MĄLUKA BISKUPA WALENCYI I RADŹCY TAYNEY RADY KRÓLEWSKIEY.

XVIgo WIEKU.

PRZEŁOŻYŁ Z FRANCUZKIEGO

WINCENTY TURSKI.

WILNO. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Imperatorskiego Uniwersytetu.

1818.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie zaczynając przedawać, złożone były w Komitecie cenzury exemplarze xiążki tey: jeden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministerium oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney biblioteki i jeden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk. Wilno 8 października 1815 roku.

G. E. Groddeck P. O. Czł. Kom. Cenz.

Do Czytelników.

NIECH żaden z Was, Panowie moi, którymby się zdarzyło rzucić okiem na te słów kilka, co je tu sobie umieścić pozwala tłumacz Pamiętników Jana Szoanenia (Jean Choisnin), niech żaden, wielce o to proszę, niemyśli, by te słów kilkanaście przywłaszczać sobie chciały pompatyczny tytuł przedmowy; nic bowiem udawać, ani za nic poważnieyszego uchodzić nie chce to słów gronko, jak tylko za poufałą rozmowę z czytelnikiem, któremu sądzi się być obowiązanym tłumacz nininieyszego pisma do zdania sprawy z przyczyn dla

których zaznajomienie go z powszechnością, za pośrednictwem narodowego języka, obrał za miły cel pracy swojey.

Nie jest to dzieło ani ze stylu, ani z rozporządzenia metodycznego powabném, nikt w niém nieznaydzie tych ponęt kwiecistéy wymowy, które wciągają poniewolnie w chęć czytania, i bardziey są winne wziętość swoję błyskom wyrazów, jak wewnętrzney wartości. Sama jedynie ważność epoki, którey obraz choć niedoskonały wystawia widz naoczny rzeczy owoczesnych, stanowi całą cenę dzieła i podaje niewyczerpaną materyę do rozmyślania każdemu z rodaków naszych, co umieją zastanawiać się nad rzeczą każdą, i uważać ją w ogóle i szczególe, w osnowie i stosunkach. Takiego to czytelnika umysł potrafi się zająć tém pismem, które go wprawi w różne uczucia, jedne przy-

jemne przez wspomnienia świetnych wieków kraju naszego, drugie bolesne przez ogrom nieszczęść i klęsk wszelkiego rodzaju, zesłanych na zniszczenie dwóch cnych narodów, nierozerwanym węzłem spojonych, polskiego z litewskim. Tuszę, że ani jeden nieznaydzie się z posiadających zaszczyt, że choć kropla krwi polsko-litewskiey w żyłach jego płynie, coby mógł wpatrywać się bez zapału i łzy uronienia w obraz tego kraju, jakim był w owey porze, w którey go Szoaneń opisuje; coby go nieuniosły zacną pychą, znaczenie, powaga i potęga, w których uważanym był u mocarstw postronnych, a cieszył się porządkiem, szczęściem i obfitością zdobiącą go wewnątrz; coby nakoniec gorzkim nieprzejął się żalem, rzuciwszy okiem na pasmo zmiany tych pomyślności! Wyrodki, które bez poru-

szenia i z zimną obojętnością słyszeć mogą o przeszłey świetności oyczyzny swojey, a bez żalu patrzą na poźnieysze jey klęski i upokorzenia, nic innego wartemi nie są te podłe twory, jak tylko wzgardy wszystkich narodów, i wypierania się swoich współrodaków.

Mniemany interes własny, z mylnego punktu zoczenia uważany, trzymał od dawnego czasu dwa cne narody, rossyyski i polski, graniczące z sobą, z jednego pochodzące szczepu, zbliżone do siebie jednymże dowcipem, walecznością, wesołym w pożyciu humorem, gościnnością i tylą innemi przymiotami podobne do siebie, trzymał mówię w poróżnieniu i wzajemném sobie niedowierzaniu. Mimo tak jawne pobudki, postrzedz niechciały te dwa narody, że Bóg ich stworzył do nayściśleyszych między sobą związków,

skoro tak jarzące wycisnął na nich znaki podobieństwa wzajemnego.

Wiadomo powszechnie, że Rossya właściwie uważana, podzieloną była w upłynionych wiekach na rozmaite xięstwa, maiące udzielnych władców, między którymi czoło trzymali xiążęta kijowscy. Gałęź ta wypuszczona z tego samego szczepu, uważała za głowę plemie Jarosława, po przyznaniu prawa starszeństwa od innych xiążąt. Prócz tego, możnieyszymi byli xiążęta kijowscy przez różne związki pokrewieństwa, i politycznie złączeni z dworem carogrodzkim, którému w upłynionych wiekach dali się we znaki odpornie i zaczepnie. Wspomnione korzyści przydały wiele do ich powagi, i wzniosły w opinii powszechney to państwo, które w pewnym zakresie czasu zajęło dziewiątą część kuli ziemskiey.

Tak iak się zwyczaynie od wieków działo, dzieie i dziać będzie. Trwały od stworzenia świata niesnaski między graniczącemi z sobą państwami, lecz trwały nie tylko między narodami, ale i między posiadaczami stykających się z sobą gruntów. Chciwość i uciski, przemoc i krzywdy przez nią wyrządzane, podniecały walki i przedłużały je między mieszkańcami ziemi. Ztąd płynęły nieustanne źrzódła zaburzeń, tak dalece, iż rzec można, że niebyło na powierzchni kuli ziemskiey mieysca, kąta nawet choćby zapadłego, coby niebył skropionym krwią ludzi lub ludów gwałtem wydzierających własności niesłusznie żądane, lub też usiłujących odzyskać części niesprawiedliwie sobie zabrane. Niema hordy tak drobney, tak dzikiey, w Azyi, w Afryce, w Ameryce, ani wyspy tak mało ludney na mo-

rżu południowém, lub tém które zwykle spokoyném nazywają, coby z sąsiadami w przyjazném zachowała się porozumieniu. Kiedy więc takie garstki rozdmuchnioney tu i owdzie ludności po świecie, wstrzymać się niezdołają namiętnościom, któremi chciwość kieruje bezwzględnie na człekolubość; nieuniknęły kiedyś tey zarazy i graniczące z sobą potężne dwa narody rossyyski i polski.

Niezaciekam się wgląb wieków owych, w których dzikie różne hordy wzajemnie napadały na siebie, bez innego zamiaru, jak tylko samego pustoszenia, rozboju i wyprowadzenia z kraju licznego *jassyru* (1). Motłoch ten, z takim wlatywał

---

(1) *Jassyr*, jest to słowo tatarskie, znaczące wyprowadzenie z kraju jeńców płci oboyéy a mianowicie niewieściey. Osiadło to słowo w mowie polskiey, będąc tak często słyszane i używane podczas tylowiecznych napadów.

impetem i wracał, pragnąc iak nayspieszniey granic swoich dosięgnąć, dla złożenia w bezpiecznych mieyscach łupów zdobytych, że tuż wysłana za nieprzyjacielem w pogoń woyska część jaka, niełatwo go dopędzała.

Krymscy Tatarowie szczególniey utrzymywali Polskę w ustawney trwodze i niepewności przez wieków kilka. Woyska stałego w owych czasach niebyło. Wyprawy potrzebujące spiesznego wzięcia się do oręża, poprzedzały długie i oporne seymy. Każdy szlachcic obowiązanym był, pod utratą szlachectwa, własnym kosztem siadać na koń, i stawał samowtór przynaymniey z pocztowym zbroynym i na koniu pod znakami, to jest chorągwiami tego woiewództwa którego był obywatelem, skoro tylko wici ([2]) królewskie rozesłane po kraju wezwały stan rycerski do broni. Różną szczęścia koleją (jak zwykle się dzieje) toczyły się w owych wiekach woyny. Sposoby ich prowadzenia, bez stanowczego celu, dorywcze tylko wydawały skutki. Na spustoszeniu, rabunku i krwi rozlewie kończyło się wszystko. Scigające się narody zadawszy sobie wzajemne głębokie rany, cofały się każdy w granice swoje, a sklecony rozeym, lub pokoju imieniem za-

([2]) Przez *wici* zwoływany głosem królewskim stan rycerski, stawał w mieyscu naznaczoném. Były to listy okolne które poprzedzał seym uniwersałami królewskiemi zgromadzony. Te formalności tyle czasu zabierające, dawały tylko sposobność do intryg, naygorsze zrządzających skutki. Chwalebnie w literaturze naszey znany autor Spiewów historycznych, tak o Wiciach mówi; *Przypowiednie listy królewskie na woynę, troykrotne bywały: 1e i 2e nakazywały gotowość, 3e naznaczały czas i mieysce do zjazdu. Listy te nazywano Wiciami, z przyczyny iż je do wić czyli żerdzi wysokich przywiązywano i tak rozwożono po powiatach.*

szczycony układ, zrywały ledwo co podpisany. Takowe przez wieków kilka prowadziła Polska woyny z rossyiskiém państwem i krymskiemi hordami. Odwiedzające co rok kray nasz nieprzyjaciół tłumy, trzymały go w nieładzie i zupełném rządu rozstrojeniu, niezostawując mu czasu ażeby o nim czynnie pomyślał.

Po zgaśnieniu sławney dynastyi Piastów, fałszywe pojęcia wolności bez rozróżnienia od swywoli, omamienia ambicyi, własny interes, a nadewszystko niedołężność i brak energii lub dobrey woli tych panujących, których pasmem podobało się opatrzności nawiedzać nas aż do zgonu, zgubę oyczyzny przygotowały. Lud polski, ten lud zaszczycony naywybornieyszemi darami przyrodzenia, do bytu i sławy swojey z zapałem przywiązany, naprożnoby szukał innych przy-

czyn upadku swego. Dostarczała nam zawsze ziemia nasza ludzi wielkich i do boju i do rady, ale odmówił nam Bóg człeka jasnowidza na króla, zdatnego do władania razem berłem i buławą, umiejętnego kierować narodem czułym, tkliwym i nayłatwieyszym do prowadzenia, byleby go taki rządca ująć umiał, w któregoby sercu Bóg zaszczepił niewzruszone przekonanie, że rzetelność, sprawiedliwość, i chęć gorliwa uszczęśliwienia ludu swego, jest celem jedynym prac i starań jego, że w nich zakłada chwałę, zaszczyt i miłość swą własną.

Jeden tylko Kazimierz Wielki, słusznie nim nazwany, naybliżey przysuwa się podobieństwem do tak doskonałego wzoru. Naywybornieyszy poczet przymiotów zdobił jego panowanie, a geniusz tego monarchy tym większém nas przey-

muje zadziwieniem, że wiek owoczesny mniey mu świateł i pomocy dostarczał do rozwinienia sił swoich. Wszystko czynił z natchnienia, z domysłu i z zapału ognia samorodnego (3), którym skąpa na-

(3) Ta to domysłowa nadzwyczayna siła, zapał natchnienia, rączość poymowania, umiejętność przeniknienia, jest tym drogim darem, który, jak iskry w krzemieniu, póty jest utajony póki weń nieuderży dzielność geniuszu. Nie jest to płonném mniemaniem, że człowiek rodzi się z zawiązkami wszelkich myśli i zdolności, które w głowie jego złożone do następnego doyrzewania, spoczywają do czasu w którym je pora właściwa obudzi i w ruch wprawi.

To systema nazwali metafizycy *systematem wrodzonych ideów*, a po łacinie *idearum innatarum*. Rzesza tych metafizyków podzieliła się na dwie głównieysze części: jedna gorliwie utrzymująca, że zasady przez nią przyjęte gruntują się na istności dowodów; druga zaprzeczająca zupełnie tak możność tego istnienia, jakoliteż twierdząca płytkość ich rezultatów. Trwała dość długo ta walka wystąpionych w szranki szermierzów. Zręczni i nieustraszeni ostatnich czasów *de jure et de hayda* rycerze, wprawiali w ruch żywy, krzyżujące się te bałamutne mniemania. Wiele ludzi co Bogu tylko duszę winni,

tura tak rżadko opatrywa ludzi przeznaczonych do nayważnieyszych dostoyności, wysyłając ich na świat niezasilonych flogistycżnym (4) zapasem przyrodzonych promieni. Wyżey wspomnione przyczyny, z których pozwoliłem sobie zboczenia, wzniecały wrzące namiętności między rossyiskim i polskim narodem, a te postępem czasu lecąc niewstrzymanym pędem, pomnażających się coraz niesnasek, zrzódłem się stawały. Zadawały so-

dawali się durzyć rzucając się do czytania pism, które im głowy zawracały. Aż nakoniec szperaczom tym usiłującym zgłębić język bardziey techniczny jak rodacki, uprzykrzyło się o jedném drzymać. Uczuli że *Varietas delectat*, porzuciwszy *ideas innatas*, tak mądrze oszaleli, iż większa część zapaśników metafizycżnych świeższey daty, nietylko drugim propozycyy swoich wytłumaczyć i rozwiązać nie jest w stanie, ale co gorsza sama siebie nierozumie.

(4) *Phlox*, *Phlogos*, po grecku znaczy płomień, ogień. Flogistycżna materya jest ta która się łatwo zaymuje płomieniem.

bie na przemian walczące strony okrutne rany, rządy tchnęły nadzieją opanowania krajów, a chciwość prywatnych zaczepnie działać doradzała. Nadzieja obłowu powszechnie zaymowała umysły, tak dalece, że każdy prawie z wojujących, każdy z oficialistów cywilnych i woyskowych do przystawiania z różnych wydziałów potrzebom woyska użyty, słowem wszyscy wystawiali sobie obfitość zysków które im niekarność, rozpusta, rabunki, pustoszenia, i łatwość opływu w przyszłości w roskoszach cudzym kosztem, przyrzekały, uśmiechając się do nich nadzieją. Tych to namiętności zapamiętałość, w walce ustawney utrzymywała i rozdwajała każdy narod, dzieląc go na cnotliwych i niecnotliwych obywatelów; w tych to widokach i zamiarach naywiększa część wojen toczoną była. Czynna niespokoy-

ność z chciwością, ścisłym sprzęgłszy się przymierzem, poddawała naywyszukańsze wymysły do dostąpienia złośliwych zamiarów swoich: przyjęła do związku tego sztukę omamienia, tak nieodbicie potrzebną do obłąkania ludzi; a gdy bez fałszu i przeistoczenia misternie słów prawdy, nie mogła doprowadzić do skutku zamierzonego dzieła ciemnoty, udała się do tego fortelu, i zostawując słowom dźwięk ten sam, oblekła prawdę w oszukującą szatę kłamstwa.

Tym to sposobem ci zwodziciele, którzy innego nigdy nie mieli celu nad same tylko dogodzenie zyskom swoim i ambicyi, słowem wszystkim tylorakiego gatunku chuciom swoim, świat w każdym kącie od naydawnieyszych czasów burzyć zaczęli. Wciągali w swoje sidła ludzi dumnych, w rozumie swym zaufałych,

a w istocie samego pojęcia, mniey wiadomych, mniey oświeconych i łatwo mogących bydź zwiedzonymi; jednych, których zapędy zagorżałey głowy porywały w każdą stronę bez rozsądku i zastanowienia się, drugich którży samemi bliktrami dowcipu płytko rżeczy biorąc, łatwo uludzać się dawali. Tym czasem chłodnieyszym krwi pływem, ostudzone głowy brały pomału górę nad lekkomyślną zgrają, nie dając jey do poznania, że ją użyły jedynie za narżędzie do spełnienia widoków swoich. Przewrotność porwała wodze w tém nierozplątaném zamieszaniu. Zniknęła moralność, każdy sposób dopięcia zamysłu swego stawał się godziwym, a postęp czasu trawił pomału pryncypia wszelkiego rodzaju. Tym czasem coraz bardziey wydoskonalał się kunszt oszukiwania. Mgły, tumany, oma-

mienia, wydobywano ze wszelkich materyy, końcem wpędzenia w ślepotę rżądzących narodami, tych to ludzi, których władzy powierżone było szczęście ludów. Naywiększa część na urżędach osadzonych używała sposobów do wzniecenia przeszkód panującym, ażeby to tylko czynili, co po nich dobro kraju wyciąga. Jeżeli woyna była nieuchronną a nieodpowiadała ich zyskom, ich układom i widokom, upornie się sprżeciwiali wołając jak na gwałt że interes narodu z tym się niezgadza. Jeżeli nawzajem ważne uwagi pokóy doradzały, wołali po kraju zapalając umysły że woyna jest ze wszech miar potrżebną w tey porże. Jeżeli szło kiedy o prżymierże między dwoma sąsiadującemi narodami, którego każda rżecz jasną i niezaprżeczoną wytykała potrżebę dla połączenia sił, końcem stawienia czoła

wspólnego nieprzyjaciołom i zazdrośnikom, wtedy owe samoluby głosem tubalnym w obu narodach wywoływały, że ci totylko doradzać mogą, którzy niedają sobie pracy albo niemają dość światła do roztrząsania i dobrania się do głębi rzeczy; że takowy projekt jest obu stronom traktującym o to przymierze nayniedogodnieyszy i zagraża nadal zgubą zobopolną.

Taką farbą ubarwione zwodnicze pozory, fałszywe wydają światła i oczy zwodzą. A gdy rozum, chęć szczera, czyste sumienie, wkracza z pilnością w głąb rzeczy i uchyla ich zasłony, pokazuje się zawsze, że osobiste względy w ruch je wprawiają, pokazuje się nieraz że część składająca partyą przeciwników dobra powszechnego, nie dla tego opiera się propozycyom, aby traktujące z sobą dwa narody zjednoczyły się w czystych inten-

cyach zabezpieczenia dla siebie spokoyności trwałey i siły do utrzymania jey potrzebney; lecz że to, spełnienie tak cnotliwych myśli sprzeciwia się osobistym ich widokom, że są albo ujęci i zwodzić się dają haniebnym poszeptom chciwości, albo że ich pokonała ambicya i nadzieja wyniesienia się, tudzież że niedopuściły passujące się z sobą namiętności aby wstyd i bojaźń wiecznego sromu, przebić się mogły i stanęły na ratunek ich sławy.

Niemożna nigdy dość jasno wyłuszczyć przedsięwziętey jakieykolwiek materyi. Nayprzydatnieyszym i nayzrozumialszym do tego sposobem jest bez wątpienia, wystawianie przykładów.

Graniczące z sobą n. p. dwa narody, dają się z mało ważnych przyczyn i trefunkiem bardziey jak rozmyślnie wciągnąć w sprzeczki, które nieporozumienie się,

fałszywe pojęcia rzeczy, drobnostki często niewarte wspomnienia, przemieniają w przedmiot tym ważnieyszy, iż w dalszym przeciągu czasu upor wsparty zacięciem miłości własney zapędza je. Maleńka iskierka, ledwo z razu dostrzeżona, zapala pierwszy ogień, który im dłużey choć pomału rozszerza się niebędąc gaszonym, tym w gwałtownieyszy zamienia się pożar. Tym czasem do jedney początkowey przyczyny kłótni, przyczepiają się różne wypadki, które są sprawą namiętności lub niedołężności tych osób, co rey wiodą i interesa krajowe prowadzą. Rosną niesnaski, a w samym biegu i zapale rozżarzonych umysłów, między obustronnymi naczelnikami spraw cywilnych i woyskowych, które podług okoliczności i gatunku różnych sprężyn w ruch ich czyny i skłonności wprawiających, kształcą ich

skutki. Trwa z początku przez lata, ciągnie się dłużey i zachodzi w wieki ten stan nieszczęśliwy.

Ciągniymy daley ten obraz przykładu, który, rojenia próżnującey mojey głowy, bo do żadney nie jest obowiązaną pracy, dla zabawy wystawuje sobie. Tym czasem silą się oba narody dając obustronnie nieporównane dowody waleczności, na które świat z zadziwieniem pogląda. Przez niejaki przeciąg czasu w równowadze stoi szala w którey ważą się losy tych dwóch narodów; nakoniec bierze górę naród przeznaczony stanąć na szczycie naywyższey pomyślności, nad narodem często zwyciężającym, lecz skazanym na pewny czas za winy do spełnienia miary ukarania swego.

Nieraz zdaje się na pozór, że traf niespodziany wszystkie układy mądrości splątał i ukończył, gdy w istocie, wszech-

mocney prawicy wszystko jest dziełem (5). Skoro zawichrzenia i kłótnie wewnętrzne zwaśnionych narodów na jaw wychodzą, niknie w każdym interes powszechny a staje się interesem prywatnym; dla tegoż jednak zostaje zupełnie w tém samém używaniu to nazwisko, i nikt nieprzestaje mówić w imieniu interesu publicznego i oyczyzny. Osób bowiem siebie bardziey niż oyczyznę kochających, interesem jest, trzymać myśli swoje w ścisłém utajeniu. W tych to momentach chytrość wysila się na wszystkie koncepta, które tylko wymyślić może na omamienie ludów. Rzadko kiedy wchodziła w te rachunki nagląca potrzeba wzięcia się do oręża, końcem założenia tamy wściekłym imprezom obrócenia świata w perzynę. Roz-

(5) Mądrość tego świata głupością jest. S. PAWEŁ. *w Listach II. Rozdz. III. wiersz 19.*

hukany i w szaleństwo wpędzony naród, złudzonym został przez namowy naynie-godziwszey tłuszczy, która zrzekłszy się Boga, cnoty i ludzkości, mamiła lud łatwowierny, zwodząc go pozorem, że wyzuwszy się zupełnie z wszelkich osobistych korzyści, nic niepragnie jak tylko doprowadzić miliony ludów do szczęścia, do wolności i do swobody. Błogosławić należy święty związek monarchów, który w tak przykładném porozumieniu świeżo stanął w obronie świata i Europy całey i ochronił ją od zniszczenia; Bogu należą się nayczulsze dzięki narodów za błogosławieństwo i wsparcie wszechmocney jego prawicy. Tu przytoczone bydź może axyoma owe: *omne bellum necessarium est si iustum* (6). A jakież wyda-

(6) Każda woyna jest potrzebną, jeżeli sprawiedliwość czyni ją nieuchronną.

nie woyny było kiedy sprawiedliwszém. Niema przykładu od stworzenia świata, żeby w tylu wiekach, takowy powód wywiodł w pole sławy, zastępy tak bitne, tak liczne a ścisłym i szczerym zjednoczone węzłem przymierza.

Sledząc pierwiastkowe przyczyny niechęci pomiędzy rossyyskim i polskim narodem, wyznać z żalem musimy że do ich powiększenia przyłożyło się z naszey strony nierozsądne wdanie się kilku możnych obywateli naszych do matactw samozwańców Dymitrów, którzy dzieląc naród wewnętrznie na fakcye, sąsiedzki kray w klęski swoje wciągali. Ale teraz gdy pod jednem berłem oba narody złączone, jedną opieką okryci; niech spoyrży na siebie Rossyanin, niech spoyrży i Polak; a uchyliwszy uprzedzenia, zaniechawszy gorzkich wspomnień prze-

szłości, żyymy odtąd w braterskiem porozumieniu, pobłażaymy sobie, i wziąwszy się za ręce zaciskaymy jak naymocniey węzły skojarzenia naszego, pomagaymy sobie szczerze i staraymy się założyć niemogące być naruszonemi, fundamenta szczęścia, sławy i spokoyności, słowem istność dwóch cnych zbraconych narodów. Widocznie już bowiem pokazuje się, że Bóg przebłagany, zapalczywość gniewu swego przemienia dziś-dzień w miłosierdzie, naypożądańszą nam przyszłość rokujące. Któż o tem wątpić może? wszak zesłał Alexandra I. Imperatora Wszech Rossyy a teraz szczęśliwie narodowi polskiemu panującego na szczątki konającey oyczyzny naszey, i zdał na niego wielkie dzieło wyciągnienia jey z otchłani w którey leżała martwa i wymazana z liczby państw istniących. Opatrzył Bóg ulubień-

ca swego, któremu nas poruczył, w cnoty rozliczne, w wspaniałość umysłu i tkliwość duszy. Mieymy zupełną ufność, że Pan zastępów który przyrodzeniem włada, odwiecznym wyrokiem przeznaczył Alexandra na narzędzie odrodzenia i uszczęśliwienia naszego. Wypłacaymy się więc Bogu i temu anielskiemu opiekunowi miłością, przywiązaniem i ufnością; dopomagaymy mu wszystkiemi naszemi siłami do ukończenia dzieła którego cnotliwy i bezprzykładny zamiar okryje go nieśmiertelną chwałą, a naród nasz trwałém szczęściem i nieprzeżytą mu naszą i naypoźnieyszych potomków naszych wdzięcznością.

Wiadomość

Ułożona przez wydawców dzieła tego, tycząca się Pamiętników i osoby Jana Szoana (*Jean Choisnin*).

Jan Szoanę (*Jean Choisnin*) urodził się roku 1530 w Szatelro (Chatellraud) w jedney z nayznacznieyszych familii tego miasta. Miał brata przy dworze Johanny z domu Albret, królowey Nawarry, która poszła za Antoniego z domu Burbonów i z nim spłodziła Henryka IV sławnego króla Francyi. Skusił Szoanena przykład brata i na dworaka się puścił. Umysł giętki, charakter ułożysty, sposobiły go do podobania się na dworze Karola IX. Tam bowiem zręczność w prowadzeniu subtel-

nych intryg, słała drogę do promocyi i szczęścia. Szoanę tym bardziey mógł się spodziewać, że tam rzeczy dla niego pomyślnie póydą, że niebył bez nauki, że bystry i trafny rozum posiadał. Jan z Mąluku (Jean de Montluc) biskup Walencyi, znający się na ludziach, przybrał go sobie za przyjaciela i wziął w swoją opiekę. Za staraniem tego prałata, ściągnął niebawnie Szoanę uwagę na siebie Katarzyny z Medyceuszów, wdowy Henryka II a matki Karola IX panującego w tenczas króla francuskiego. Za szczęśliwém zbieżeniem się różnych okoliczności, znalazł sposobność okazania, że zdatnym jest, i użytym być może do interesów publicznych.

Karol IX zazdrośnym patrząc się okiem na brata swego xiążęcia andegaweńskiego, oddalenia jego ode dworu go-

rąco pragnął, sławą tego pana bowiem przyćmionym się być widział. Część znaczna Francyi upatrywała w nim zarody tych przymiotów, które bohatyra obiecują; niespodziewano się wtedy żeby zwycięzca pod Żarnak (Jarnac) i pod Mąkątur (Montcontour) miał stać się kiedykolwiek naypodleyszym i naygnusnieyszym z królów, i że zasłuży na przezwisko Sardanapala (¹) dynastyi Walezyuszów. Upojony chwałą swoją xiąże andegaweński, okazywał chęć do przywłaszczania sobie wielu rzeczy, które mogły łatwo kray zaburzyć. Zzuchwalony bałwochwalczém że tak rzekę przywiązaniem do siebie całey strony katolickiey wraz z duchowieństwem, do tak wyso-

---

(¹) Sardanapal był królem assyryyskim. Zatopiony niesławnie w rozpuście i gnusności, życie z królestwem stracił.

kiego stopnia śmiałości doszedł, że z królem bratem i panem swoim zadzierać i czoło mu stawić pozwalał sobie. Gdy rzeczy w takowym były stanie, wszystkich ogarnęła bojaźń sprawiedliwa, że kiedykolwiek nayokropnieysze z tych pozorów wynikną wypadki, jeżeli się nieznaydą wcześnie skuteczne sposoby na przymuszenie xięcia do oddalenia się z oyczyzny swojey. Przejęta królowa matka tém przekonaniem, myśli niemiała czém innem napełnioney, jak wyborem mieysca do któregoby mogła z honorem tego ulubionego wyprawić syna, nieupatrując nic tak przyzwoitego godności i powadze i Francyi i xięcia andegaweńskiego, jak osadzenie go na jakimkolwiek zagranicznym tronie. Miała Katarzyna i osobiste powody do tego życzenia; łatwowierną i zabobonną będąc, wierząc w wróżby i przepowiadania, przyszłością się nayboleśniey trwożyła.

Na zniszczenie uroku tych wieszczb zasmucających, nabyta zagraniczna korona, dogadzającym zdawała się być śrzodkiem i bezpieczeństwu syna i powadze Francyi. Gdy się skojarzenie małżeństwa xięcia andegaweńskiego z Elżbietą królową angielską nieudało królowey matce, myślała o nabyciu jakimkolwiek sposobem królestwa algierskiego ([2]). Lecz widząc, że się i to udać niemoże, i że spekulacye jéy choć inne na celu mające udzielne państwa, bez skutku zostaną, Jan z Mąluku biskup Walencyi, który od długiego czasu przy jéy zostawał boku, i posiadał całą jéy ufność, nawykły zgadywać jéy

---

([2]) Państwo to rządzone jest teraz przez urzędnika nazwanego Dejem, wspólnie z pewną liczbą radzców.

myśli, zwrócił je na tron polski, mający niebawem być do oddania następującemu panu, po zeyściu dogorywającego Zygmunta Augusta. Podobał się ten projekt Katarżynie, a król syn jey chwycił się go z naywiększą żywością.

Ale szczęśliwe powodzenie tey imprezy, ze wszystkich stron najeżone było trudnościąmi, a do łamania się z niemi trżeba było używać wielkiey ostrożności, rżut oka mieć pewny i bystry, tudzież doświadczenie i wprawność w sposobach prowadżenia interesów. Koniecżnie i naypierwey zacżąć trżeba było od ujęcia narodu polskiego, i naypilnieysże łożyć starania na uzyskanie affektu i prżychylnych chęci obywateli do sprawy xięcia andegaweńskiego: prócż tego, wszystkie szczegóły ustawnie czuwającey bacżności gromadzić należało, ażeby usypiać żachliwość mocarstw

sąsiadujących z Polską. Dla wyrozumienia więc i wymacania, jakimby się należało puścić gościncem, i jak rozpocżąć tak niełatwe dzieło, potrżebnym był zmyślny i jasno-głowy człowiek, któryby tak dobrże jak zasłoną ukryty wdrożył tę negocyacyą.

Biskup Walencyi nasunął, jako zdatnego do tey funkcyi, młodego Pana Balani (Balagny), o którym mówiono, że nie w bardżo prżykładnym stopniu pokrewieństwa do niego należał, i życzył aby mu był dodanym Jan Szoanę (Jean Choisnin). Balani świeżo wyszły ze szkół padewskich, nierażący ocżu nicżyich jakąkolwiek okazałością, prżebył niemieckie kraje i był mianym wszędzie za młodego człowieka odwiedżającego mieysca różne dla wydoskonalenia się i nabycia wszelakich wiadomości. Nikt wpaść niemógł na tę myśl

żeby miał być wysłanym w sprawie jakiey ważney. Pierwsza książka Pamiętników ninieyszych, zawiera w sobie relacyą tey podróży; tam się nauczyć czytelnik może, z jaką się zręcznością wszczęły w Polszcze owe związki, których Balani z kollegą swoim Szoanęnem i innymi nieznacznie do nich należącymi pomocnikami, ułożył osnowę wpośród biesiad i zabaw, podczas których gościnność polska liczne do wzajemnego spoufalenia się podaje sposoby, a Biskup Walencyi tak sztucznie poźniey rozplątał wątek. Poważanie, które mu zjednała roztropność kierująca krokami jego, i inne przymioty, dzielnie się przyłożyły i do uprzątnienia mnogich zawad, i do zalecenia u dworu francuzkiego gorliwości Balaniego i Szoanęna która im poszła w zasługę.

Przez śmierć Zygmunta Augusta króla

polskiego, stanęły rzeczy na samym punkcie oczekiwanego doyrzenia. Pojął wnet Balani, że niebyły jeszcze ręce jego dosyć wprawne do wzniesienia budowy, którey rozkład letko był skreślił dopiero: wrócił się do Francyi dla zdania sprawy z działań swoich. Po jego wyjezdzie na samego Szoanęna spadła cała praca, i tym cięższą stała się gdy go zostawił dwór francuzki bez żadnych pomocy pieniężnych a tém samém bez sposobu. Pogłos o rzezi w dzień S^go Bartłomieja dopełnioney, zniszczył do szczętu resztę względów które dla niego zachowywano. Szczegóły tego krwawoczynu, niepotrzebowały powiększenia żadnym dodatkiem, do wzbudzenia w sercach nayżywszych uczuć okropności i oburzenia. Samo szczere opowiedzenie prawdy, dostatecznem było do wzbudzenia tych wrażeń, a powszechny niesmak i zła wola

odbojem padały na niewinnego Szoanęna i na Francuza każdego. Próżno uniewinniać starano się xięcia andegaweńskiego, wystawianiem łagodności, dobroczynności i ludzkości jego. Sądzono go podług uczynków, i porównywano całą panującą familiją we Francyi z naykrwawszymi tyranami. Okrzyk powszechny nie mógł być uciszonym, i nic innego nie był w stanie czynienia Szoanę, oprócz błagania, aby raczyli cokolwiek użyć cierpliwości do przybycia Biskupa Walencyi, który niechybnie dokładnieysze miał przywieść nowiny.

Uszedłszy wielu niebezpieczeństwom Małuk, zjawił się nakoniec. Tu się zaczyna druga książka Pamiętników Szoanęna, które czytając, znaydzie czytelnik wszędzie ślady doskonałości tego zawołanego negocyatora, biegłość w sposobach traktowania

interesów, głęboką znajomość serc ludzkich, i rostropność postępków doskonale zawsze wyważonych i miarkowanych. Tę negocyacyą nazwać śmiało można nayciekawszym pomnikiem dyplomacyi XVI. wieku. Cztérech monarchów możnych, graniczących z Polską, w ten sam puszczało się zawód: niczém ich wojować niemógł Małuk jak samemi tylko mamieniami wymowy, i gdy mu na innych zbywało sposobach, nią tylko ich pokonał.

Wątpić niemożna, że w tych okolicznościach Szoanę nieprożnował. Sekretarz posła, który, jak sam mówi, dziesięć réz papieru zapisał, wciągnionym był pewnie w udział tak pracowitey roboty, i dzielił z nim równie trwogi i niespokoyność. Mnogie zdarzenia mieszały często ich układy, i były takie, które z trudnością przetrwać przychodziło Małukowi. Ustawnie mu

wyrzucano jutrznią paryzką. Nayzażartsże zaskarżenia wymierżone były przeciw xiążęciu andegaweńskiemu. Polscy protestanci drżeli obnosżąc je wszędy; każdemu z nich zdawało się, że widżi iskrżący się miecż prżeśladowania nad głową swoją, a wolnych obywateli strachem prżeymowała myśl znalezienia w królu, którego wybrać mieli, nie oyca ale kata. Katolicy prżyucżeni do postanowioney prawem rżądu tolerancyi (³) cżyli zostawienia każdemu wolności wyznania, w jakiém się kto urodził, równie lękali się, dumnie oświadcżając, że zbroyno stać będą prży wolności i swobodach swoich. Każdy szlachcic polski miał

(³) Zwyczaynie w każdym kraju panująca jest religija jak n. p. katolicka w Polszcze, protestańska w innych wielu krajach. Wolność prawnie zapewniona każdemu obywatelowi myślenia w materyach religiynych bez przymusu, nazywa się *tolerancyą* czyli *znoszeniem*.

się za równego temu królowi którego był twórcą, i tłumacżył się każdy w tey mierże z otwartością zadziwiającą pewnie biskupa i powiernika Katarżyny z domu Medyceuszów. Stan rycerski pyszny z prerogatyw swoich, ostry w obycżajach i nieprżystępny pokusom zepsucia, jawnie dawał do zrozumienia, że jedynie dobro publicżne kierować będzie jego umysłem i postępkami. Z takim rodzajem ludżi mając do cżynienia, trżeba było koniecżnie, choć nie będąc szcżerym, szcżerość udawać. Naybiegleyszym pokazał się Małuk w tey sztuce: na wszystkie bowiem zdobywał się wykręty, na wszystkie wybiegi zasadżoney na samém frantostwie naywytwornieyszey polityki, przybraney w odzieży skromney postaci prostoty i rżetelności. Resztę dokazały nieprżenikniona w nim ostrożność, siła pozornego rozumo-

wania i łudzącey wymowy, oraz uymująca grzeczność. Mimo tedy wszelkich usiłowań césarża niemieckiego, cara, i króla szwedzkiego, królem wykrżyknęli Polacy xiążęcia andegaweńskiego.

Z doniesieniem tey pomyślney wieści wysłanym został Szoanę do Francyi. Z udaną uprżeymością był przyjętym, dla tym pewnieyszego przygotowania skutków nienawistney złości, którą pałali przeciw Biskupowi Walencyi nieprżyjaciele jego. Od czasu odjazdu legacyi do Polski, postać rżeczy znacznie zmienioną była na dworże francuzkim, codzień bardziey na zdrowiu zapadał Karol IX. Królowa matka opłakiwała wcześnie oddalenie się i dolę syna któremu była wszystko poświęciła, a ten syn zanurżony w niewieściałości, wywyższenie swoje na tron polski nieinaczey uważał tylko jak wygnanie odry-

wające go od wszystkich roskosż i użycia, bez których dusza jego spodlona obeyść się już żadnym sposobem niemogła.

Trżecia i ostatnia książka Pamiętników Szoanęna zawiera relacyą powrotu Måluka, z którym jechali posłowie polscy. Dla szczególnych względów i przypodobania się dworowi cesarskiemu, niektórży udzielni xiążęta w Niemczech udawali iż się sprżeciwiają temu przejazdowi przez ich kraje. Posłowie tém ustrasżeni chcieli się wracać, lecz Måluk wiedząc dobrże ile zależy xięciu andegaweńskiemu na potwierdzeniu obrania jego przez usty tych wysłańców, okazał w tém zdarżeniu taką śmiałość i energiją, że uśpione dotąd w posłach śmiałość i tęgość czucia razem się obudziły. Odtąd milczy historya o Szoanęnie: wiemy tylko że wydał drukiem Pamiętniki swoje w r. 1574, na

czele którey edycyi, znaydował się wizerunek czyli sztychowany portret jego z podpisem, że bywszy sekretarzem biskupa Walencyi został radcą tayney rady królewskiey. Podług wszelkiego podobieństwa, inney prócz tey niedoczekał się nagrody, niełaska w którą był wpadł Māluk protektor jego, zagarnęła go pono; nietylko że cenić nieumiano u dworu francuzkiego rzadkich i świetnych zasług biskupa Walencyi, lecz królowa matka i xiąże andegaweński, hańbiącą ich charakter wypłacili się jemu niewdzięcznością.

Niemożna przebaczyć Szoanęnowi niedotrwania w bezwzględney niepodległości stylu, który słusznie jest prawdy znamieniem, w wielu bowiem mieyscach przesadza pochwałami Balaniego: równie wzbyteczne wpada uniesienia, kiedykolwiek mówi o biskupie Walencyi i nad nim często

długo się rozwodzi. Niepowinien był pisać ustawnie w postaci sekretarza i przyjaciela Māluka, pamiętając na to, że styl historyi różni się od stylu panegiryku. Postępki biskupa Walencyi, przez cały bieg tey negocyacyi, tak były świetne same przez się, że niepotrzebowały, aby ten co je wznaszać usiłował, zniżał się aż do przaśnego stylu pochlebstwa. Lecz wytknąwszy skazy które się w dziele Szoanęna znaydują, przystać można bezpiecznie na zdanie krytyka, który tak o nim pisze: „Pamiętnik ten chętnie „czytać można, trafnie i rozsądnie rzeczy „uważa Szoanę, szczegóły umieszcza, na„leżące do epoki ważney i ciekawey etc. etc. Vide. *Bibliothéque historique et critique du Poitou par Mr. Dreux du Radier Tome 1er page 413 et 414.*

Nazwiska Senatorów i Urzędników w tém dziele wzmiankowanych.

l'Archévêque de Gnezen	Prymas	*Jakób Uchański.*
l'Évêque de Cracovie	Biskup Krakowski	*Franciszek Krasiński.*
l'Évêque de Posnanie	Biskup Poznański	*Adam Konarski.*
l'Évêque de Cujavie	Biskup Kujawski	*Stanisław Karnkowski.*
l'Évêque de Plocko	Biskup Płocki	*Piotr Myszkowski.*
l'Évêque de Lancissic		
le Palatin de Cracovie	Wda Krakowski	*Jan Firley Mar. W. K.*
le Palatin de Posnanie	Wda Poznański	*Łukasz Górka.*
le Palatin de Masovie	Wda Mazowiecki	*Stanisław Ławski.*
le Palatin de Calisch	Wda Kaliski	*Kasper Zebrzydowski.*
le Ptin de Vratislauie	Wda Inowrocławski	*Jan z Krotoszyna.*
le Palatin de Berechstan	Wda Brzeski Kuj.	*Jan z Służewa.*
le Ptin de Plocko	Wda Płocki	*Arnolf Uchański.*
le Ptin de Keulan	Wda Chełmiński	*Jan Działyński.*
le Ptin de Siradie	Wda Sieradzki	*Woyciech Łaski.*
le Ptin de Brecslan	Wda Brzeski lit.	*Gabryel Hornostay.*
le Ptin de Pomeranie	Wda Pomorski	*Mikołay Bażyński.*

le Ptin de Sandomir	Wda Sandomirski	*Piotr Zborowski.*
le Ptin de Lancissic	Wda Łęczycki	*Jan Sierakowski.*
le Ptin de Lublin	Wda Lubelski	*Mikołay Maciejowski.*
le Ptin de Rava	Wda Rawski	*Anzelm Gostomski.*
le Ptin de Podolie	Wda Podolski	*Mikołay Mielecki.*
le Ptin de Cijovie	Wda Kijowski	*Konstanty Xiąże Ostrogski.*
le Ptin de Volenie	Wda Wołyński	*Vacat.*
le Ptin de Vilna	Wda Wileński	*Mikołay Xiąże Radziwiłł.*
le Ptin de Russie	Wda Ruski	*Jerzy Jazłowiecki.*
le Ptin	Wda Bracławski	*Grzegorz Xiąże Sanguszko.*
le Castellan de Gnezen	Kasztelan Gnieznieński	*Jan Tomicki.*
le Cas. de Posnanie	Kszln Poznański	*Piotr Czarnkowski.*
le Cas. de Laudan	Kszln Łędzki	*Stanisław Woyciechowski.*
le Cas. de Siradie	Kszln Sieradzki	*Jędrzey Dembowski.*
le Cas. de Racen	Kszln Raciązki	*Stanisław Kryski*
le Cas. de Cersk	Kszln Czerski	*Zygmunt Wolski*
le Cas. de Sandomyr	Kszln Sandomirski	*Hieronim Ossoliński.*
le Cas. de Danticic	Kszln Gdański	*Jan Kostka.*
le Cas. de Casimiri	Kszln Kazimirski	
le Cas. de Troki	Kszln Trocki	*Ostafiy Wołłowicz.*
le Cas. de Sanoc	Kszln Sanocki	*Jan Hubert z Fulsztyna.*
le Grand Trésorier de la Couronne.	Podskarbi W. Koronny	*Hieronim Bużeński.*

le Grand Chancelier de la Couronne	Kanclerz W. Koronny	*Walenty Dembiński.*
le Grand Chancelier de Lithuanie	Kanclerz W. Lit.	*Mikolay Xże Radziwiłł W. W.*
le Grand Maréchal de la Couronne	Marszałek W. Koronny	*Jan Firley Wojewoda Krak.*
le Grand Maréchal de Lithuanie	Marszałek W. W. Xtwa Lit.	*Jan Chodkiewicz Kaszln Wileń.*
le Maréchal de la Cour	Marszałek Nadworny	*Opaliński.*
le Référendaire de la Couronne	Referendarż Koronny	*Stanisław Sędziwoy Czarnkowski.*
	Podkomorży Koronny	*Mikołay Mniszech.*
	Krayczy Koronny	*Jerży Mniszech.*
le Capitaine Général de la Grande Pologne	Starosta Generál: Wielkopolski	*Woyciech Sędziwoy Czarnkowski.*
le Grand Capitaine de Samogitie	Starosta Zmudzki	*Jan Chodkiewicz Mar. W. W. X. Lit.*
le Capitaine de Baltzan	Starosta Bełzski	*Jan Zamoyski.*
	Starosta Błoński	*Maciey Chądzyński.*
	Star. Knyszyński	*N. Bielawski.*
	Star. Kazimirski	*Mikołay Firley.*
	Star. Płocki	*Stanisław Sędziw. Czarnkowski.*
	Star. Odolanowski i Grudziąski	*Jan Zborowski poźniey Kaszt. Gnieźnieński.*
le Grand Maître d'hôtel de l'Infante	Ochmistrż W. Infantki	*Jan Konecki.*

PAMIĘTNIKI

JANA SŻOANĘ (*JEAN CHOISNIN*).

KSIĘGA I.

JAK tylko poznał Biskup Walencyi Jan Mąluk (Montluc) (¹), iż dla przeszkód niełatwych do usunienia, zniknąć musiały 1571

(¹) Dom Mąluków znakomitym był we Franayi mianowicie w Prowincyi Akwitanią czyli Gaskonią zwaney. Jednego był szczepu z domem Mąteskiju (Montesquiou) z panującą familią zkoligaconym. Franciszek Mąluk, pojawszy za żonę Franciszkę de Mądenar (de Mondenard), spłodził z nią dwóch synów Błażeja i Jana. Starszy Błażey wsławil się rzadką walecznością, i na woynach za panowania Franciszka I i następcy jego Henryka II toczonych, pokazał się doskonałym wodzem; lecz te świetne zalety plamiły, chciwosć wielka, popędliwosć nieposkromiona i okrucieństwo bez miary. Umarl okryty ranami doszedłszy do wysokiey dostoynosci Marszalka Francuzkiego. Mlodszy brat jego Jan wstąpił do zakonu S. Dominika. Małgorżata Królowa Nawarry a córka Henryka II Króla Francuzkiego, przyjęła była naukę Kalwina, która szerzyć się zaczęła we Francyi pod ten sam czas, co Marcin Luter swoję zaszczepiał w Niemczech. Dowiedziawszy się Małgorżata, że Dominikan Jan Mąluk skłonność pokazywał do teyże samey nauki, wydobyła go z klasztoru i przez swóy kredyt potrafiła go wkręcić do domu ojca swego, i zalecić braciom; przy którym to dworze był zaraz użytym do interesów publicznych. Odbył do szesnastu poselstw do różnych krajów. Do pierwsze-

1571 nadzieje związków małżeńskich Xiążęcia Andegaweńskiego (d'Anjou) a teraz Króla Polskiego z Elżbietą Królową Angielską (²), przełożył Królowey matce (³) dwa podobne do uskutecznienia śrżodki, w celu otrżymania korony Polskiey dla tegoż Xiążęcia.

---

go z nich potrżebną była przebiegłość wielka, i niebyło bez niebezpieczeństwa, bo uteszło o mnieyszą rzecz, jak o ułożenie traktatu ze zbuntowanemi przeciw Anglii Jrlandczykami, z czego korzystać chciał Karol IX Król Francuzki dla opanowania tey wyspy. Wysłanym był potym do Polski na staranie się o koronę wakującą po smierci Zygmunta Augusta dla Henryka Walezyusża Xięcia Andegaweńskiego. Szczęśliwie doprowadził do końca tę trudnę negocyacyę. Niemniey słynął wszędzie dokądkolwiek był wysłanym w poselstwie, z rozumu, przezorności, zręczności, niepospolitych talentów i nauki, jako to: we Włoszech, w Niemczech, w Anglii, w Szkocyi i w Stambule. Z kaptura wyszedłszy na świeckiego księdza, otrzymał Biskupstwo Walencyi. Mimo tego, potajemnie pojął za żonę Pannę Annę Martę (Martin) i miał z niey syna który był za nieprawołożnego miany. Z przyczyny tego postępku, gdy go zaskarżył Dziekan Walencyi w Rżymie, był wskazanym na karę jako heretyk; lecz że niemógł mu dowieść Dziekan to, co mu był zadał, musiał na mocy dekretu Parlamentowego ferowanego 1560 r., odwołać zaskarżenie i czci Małuka zadosyć uczynić. Trżymał się potym religii Katolickiey i w Tolozie żyć przestał 14 Paździermka 1579 r.

(²) Xiąże Andegaweński z własney chęci a szczególniey za radą matki sam popłynął do Anglii, końcem starania się o rękę Elżbiety Królowey Angielskiey a córki Henryka VIII Króla Angielskiego. Assystowała mu zgraja naytrżpiotliwszey dworskiey młodzieży. Nieprżystoyność i mów i postępków jak Xięcia samego, tak i Dworzan jego, wzgardę w niey wznieciła, i była przyczyną odrzucenia oswiadczeń jego.

(³) Po śmierci Ludwika XII objął tron francuzki dóm Wale-

Radził nayprżód wysłanie do Króla 1571
Polskiego osoby znakomitego urodżenia, prosząc dla Xiążęcia o rękę Jnfantki a siostry Zygmunta Augusta, jeśliby ta zbyt w lata zaszłą niebyła, z warunkiem jednak iżby Król skłonił narod do przyjęcia Henryka za następcę tronu, kiedy się sam już nie mógł spodżiewać potomstwa. Drugi był śrżodek: gdyby Król Polski, już w ten cżas niebezpiecżnie chory, umarł, żeby Poseł (*) Francuzki wszelkich sta-

---

zyuszów. — Wstąpił nań Franciszek I, po nim syn jego Henryk II który pojął w małżeństwie Katarżynę z domu Medyceuszów córkę Wawrzyńca Xięcia na Urbinie będącegó poźniey Xięciem Toskańskim. — Urodziła się Katarzyna r. 1519, poszła za Henryka r. 1533, zeszła z tego swiata r. 1589. — Splodził z nią Henryk czterech synów: Franciszka II. który urodził się r. 1543, wstąpił po oycu na tron, miał żonę Maryę z domu Sztuartów córkę Jakoba V. Króla Szkockiego, zszedł z tego świata r. 1560 d. 5 Grudnia. Po nim drugi syn Henryka, Karol IX nastąpił. Ten urodził się r. 1550, miał żonę Elżbietę córkę Maximiliana II Cesarza Niemieckiego, umarł r. 1574. — Po jego zeyściu trżeci syn Henryk III objął tron francuzki, ten jak wiadomo bywszy obranym Królem Polskim, odbiegł skrycie koronę, ledwo ją kilka miesięcy bez sławy ponosiwszy; urodził się d. 14 Września r. 1551, obrany był Królem Polskim r. 1573, do Francyi wrócił r 1574. Zonę miał Aloizę córkę Xięcia Mikołaja de Merker (de Mercoeur) z domu Lotarynskiego, umarł r. 1589 d. 2. Sierpnia. Cżwarty syn Henryka, Franciszek Xiąże z Alansonu urodził się r. 1554, był Gubernatorem Niderlandów i umarl r 1584. Za panowania synów wielowładnie wszystkim rządziła Królowa matka Katarzyna, trzymając ich w surowey podległości.

(*) Posłannik jest minister, niższego rżędu niż poseł. Ostatniego mianują po francuzku ambassadorem, po niemiecku Bot-

1571 rań przyłożył do ujęcia niektórych możnieyszych Polaków, za którychby radą, i przewodnictwem, można potym znakomitsze wyprawić poselstwo.

Lubo Królowa matka, jakkolwiek pragnąca zawsze wielkości Korony Francuzkiey i syna swego Króla Polskiego, zdrowym rozsądkiem poznawała iż te dwa śrżodki znaydą wielkie trudności a może nawet i niepodobieństwo w przełamaniu zawad, przedsięwzięła jednak, uniesiona nadzieją, czynić co można było, zostawując wreście doprowadzenie i skutek tych przedsięwzięć Bogu, który podług swey woli rozrządza mocarstwy. Lecz kiedy przyszło do wyboru posła, wahała się czas niejaki, chociaż jey Biskup Walencyi namieniał już znanego jey młodszego Jgmć Pana Lansaka (de Lanssac), jakoteż zaleconego pięknemi świadectwy Jgmć Pana Ranty (de Renthy).

1572 Rok cały obce zatrudnienia zwlekały to dzieło: aż kiedy roku 1572 w miesią-

szafter. Poslannikami w naszym języku nazywamy tych ministrów, przy różnych dworach rezydujących, których Francuzi nazvwaia *Envoyes*.

cu lutym, Karol IX Król Francuzki do Bloa 1572
(Błoys) udał się, gdzie o gasnącym już prawie życiu Zygmunta Augusta wiadomość powzięto; wezwala na ten czas Królowa Jeymość matka, Biskupa Walencyi, oświadczając mu chęć docierania żywo, już wprzódy ułożonych zamiarów. Trudność wyboru osoby na Wysłańca zdatney, wstrzymała ją przez dni kilka; niechciała bowiem ażeby ten wyraźnie do Polski w tym celu jechać zdawał się, chcąc przez to oszczędzić sobie wyszydzeń gdyby się według życzenia jey zamysł niepowiódł; rostropnie zatym postanowiła użyć takiego, po którymby domyślić się nie można było, żeby w jakim jey zleceniu przybywał, a takim znalazła Pana Balańi (Balagny) ([4]), którego wiek i niedoświadczenie chroniły zawsze od tego porozumienia, i który się w tey porze znaydo-

( ) Jan Mąluk Pan na Balani (Balagny) Marszałek Francuzki, był synem nieprawołożnym Mąluka co był posłem w Polszcze na elekcyi Henryka Walezyusza, a za prawego był uznanym r. 1581. Przywiązał się do Xięcia Alansonu (Duc d'Alanson) który mu w rząd oddał Gubernią i miasto Kambre (Cambray) zwane; przystał do strony konfederacyi, przeciw Królowi Francuzkiemu Henrykowi III., Ligą nazwaney, i w niey ważne miał znaczenie, pod ten czas, co strona przeciwna odstąpiła od oblężenia miast Paryża (Paris) i Ruan (Rouen) r. 1592. Ożenił się z Renatą z Klermontu. W ciele tey niewiasty bohatyrska znay-

1572 wał w Padwie, gdzie się w języku Włoskim i w sztukach rycerskich ćwiczył.

Z obszernemi więc natychmiast instrukcyami wysłano umyślnego do Pana Balańi: a dla ukrycia lepiey zamiaru podróży, inne też dwory zwiedzić mu kazano, do których dał mu Król Karol IX listy zalecające, a Biskup Walencyi listy do Króla Polskiego będąc już dobrze temu Panu znanym. Szarbono (Charbonneau) Szlachcic z Delfinatu, w śrzednim już będący wieku, Jgmć Pan Dubel (Du Belle) Sędzia Walencyiski, i ja, byliśmy mu przydani za towarzyszów podróży.

Zaczął podróż swoją od odwiedzenia Ferdynanda Arcyxiążęcia Rakuskiego, bawiącego w ten czas w domu swym letnim

---

dowała się dusza.' Tak żywo wstawiała się za mężem do Króla Henryka IV, który po Henryku III nastąpił, że ten wspaniały Monarcha udzielnym Xięstwa Kambrezyi uczynił go panem i wyniósł na dostojeństwo Marszałka Francuzkiego; ale Mąluk zamiast poprawienia się w błędach swoich, w swieże wpadał, i tak uciemiężac zaczął obywateli miasta Kambryi, że ci w rospaczy bramy miasta i twierdzy otworzyli Hiszpanom w r. 1595 — Broniła miasta Pani Mąluk z odwagą i umiejętnością doświadczonego wodza, wszędzie była przytomną, zachęcała żołnierzy i zacięty stawiała odpor nieprzyjaciołom; przemoc górę wzięła jednak, umarła z żalu przed podpisaniem kapitulacyi. Niegodny być mężem takiey żony Mąluk, ożenił się powtórnie z Dyaną Detre (D'Estrées) i sromotne życie swoje zakonczył r. 1603.— Wnet wygasło plemie jego.

blisko Jnszpruku w Tyrolu; przyjętym 1572
był mile przez Xiążęcia który miał wiele szacunku dla Króla naszego. Podobnież uczynił sam Cesarz Maxymilian II, a że był panem ludzkim i uprzeymym, pytał go się czy daley pojedzie; usłyszawszy że ma zwiedzić dwory Królów Polskiego, Duńskiego i Szwedzkiego, pochwalił zamiar kończąc rozmowę w tych wyrazah: „Przepędziłeś WcPan zimę w mieyscu gdzie „ci niewiele dokuczyła ostrość powietrza, „przepędzisz wiosnę w Austryi, a ta pora „roku iest tu nayprzyiemnieyszą, poiedziesz na lato w kraje gdzie upały krótko trwają.“ — Nieomieszkam tu wspomnieć że Cesarz tak ściśle badał Pana Balańi, iż Pan Wulkob (de Vulcob) Agent Francuzki przy tym dworze, napisał do Królowey, że nigdy go niewidział tyle mówiącego z dworzaninem francuzkim, przejeżdżającym przez Wiedeń bez zlecenia jakiego, ani w żadney publiczney sprawie; dwa razy się go spytał czy będzie w Węgrzech, na co mu odpowiedział Balańi: „że „łubo Węgry są krajem wartym widze-

1572 „nia, nie ma dotąd jednak tey podróży „w zamiarże, chybaby przez to mógł znaleźć szczęśliwą sposobność przysłużenia „się Cesarżowi Jegomości.“ Zdawało się że ten Monarcha mniemał, iż wspomniony Balani udawać się zamyśla do Turcyi.

Pojechaliśmy ztamtąd do Polski i przybyliśmy wtenczas właśnie kiedy mor powszechny szerzył się po tym państwie, a Król sam ciągle przez dwa lata niewychylając się z Warszawy, mimo słabości zdrowia i zebrania zgromadżonych stanów, bez naradżenia się nawet o potrzebach narodu, musiał przebierać się do Litwy, do zamku swego Knyszyna (**), w którym miał upodobanie, i w nim postanowił lub zdrowie odzyskać, lub życie zakończyć skoroby się tak Panu Bogu podobało. Lubił on szczególniey tę prowincyą, gdyż poprzednicy jego pochodżili z Xiążąt Litewskich Jagiełłów, a ztąd Królowie Polscy kray ten w osobliwszym mieli uważaniu.

Odgłos wyjazdu i słabości Króla ba-

(**) Tu Francuz się pomylił, Knyszyn bowiem nie leży w Litwie.

wić nam w Krakowie długo niepozwoliły. Zatrzymaliśmy się tylko w celu zwiedżenia żup solnych w Wieliczce o dwie mile ztamtąd znaydujących się. Rżeczą jest to godną widżenia, tak dla wielkiey wartości, jako dla rżadkości tego skarbu; mieysce podżiemne do którego przez pół godziny spuszczać się potrżeba na wielkich i mocnych linach, cieżar pięciudżiesiąt razem spuszczających się osob wytrzymać mogących. Burmistrż tamteyszy towarżyszył nam z wielką grzecznością i trżymał sam Pana Balani. Uyrżeliśmy na dole ogromne pieczary wykute w skale solney nakształt ulic miasta; po różnych stronach przeszło trżechset ludzi wydobywało sól w wielkich bałwanach równych co do objętości głazom wykutym z łomow kamiennych; ni chodzić tam ni pracować bez pomocy światła nie można. 1572

Jak tylko nas uwiadomiono że Król do Knyszyna wyjechał, udaliśmy się zaraz w tęż stronę gdzie o śiedm mil na drodże spotkał nas Jgmc Pan Referendarż Koronny i Kawaler Maltański Stanisław Sę-

1572 dżiwoy Czarnkowski (5) brat Generała Wielkopolskiego, który poznawszy żeśmy Cudżoziemcy, oświadczył nam zaraz wszelkie swe usługi, i tyle miał starania o Panu Balanim i o nas wszystkich jakby o własnych swych dżieciach.

Pierwszym skutkiem grzeczności jego było że nas do Tykocina odprowadżił, o trzy prawie mile od mieysca gdżie Dwór się znaydował. Jest to twierdża założona na bagnach w naytęższe mrozy nie zamarżających, jak większa część trzęsawic i jeżior w tym kraju; ma ona pięć wielkich i wspaniałych szańców, z pośrżodka których wznosi się wydatny zamek murowany gdżie znaczne bardżo (jak powiadano) skarby Królewskie zachowane były; ale że Król był ciężką złożonym chorobą, mieli roskaz na straży będący Officerowie, aby nikogo tam niewpuszczano, dokąd i nam równie wniyścia odmówiono. Wolno było jednak

(5) Stanisław Sędżiwoy Czarnkowski zyskał był Koadjutoryą Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego za Zygmunta Augusta, i pod tym pretextem część dobr tegoż Arcybiskupstwa posiadał.

widżieć go z zewnątrz i oglądać do woli, 1572
zaczym takeśmy mu się z bliska przypatrzyli, jak gdybyśmy się byli w samym zamku znaydowali. O skarbach nic niemogę powiedżieć, bośmy tylko widżieli w klasztorze nie daleko twierdży trzy tysiące sztuk zbroï, które, jak powiadano, umyślnie zrobione były kosztem i za roskazem samego Monarchy.

Wspomniony Referendarz radżił nam nieruszać się z Tykocina ażby nadeszła wiadomość o wezwaniu nas do Dworu i mieszkań dla nas przygotowaniu, co gdy wkrótce nastąpiło, udaliśmy się do mieysca do któregośmy wezwanemi byli, a Pan Balani prosił Króla o pozwolenie oddania mu expedycyi która mu od Dworu Francuzkiego powierżoną była; ale Zygmunt srogim dręczony bolem, niebył w stanie dania mu zaraz przystępu; kazał go tylko uwiadomić że skoro go boleść cokolwiek ominie, chętnie go widżieć i mówić z nim będżie przez przychylność dla Króla Francuzkiego Pana jego, a tym czasem zalecił go mocno wszystkim Panom Dwo-

1572 ru, którży niepotrżebowali nawet zachęceń do przyimowania cudżoziemców ze wszelką ludżkością; wyznać bowiem należy iż naród ten wszystkie inne w gościnności i grżecżnym uprżedżaniu przewyższa, i w rżecży samey tyleśmy tam doznali względów i uczczenia, ilebyśmy więcey sobie i życżyć niemogli; niebyło Biskupa, nie było Wojewody, niebyło pana znakomitego któryby niezaprasżał do siebie Pana Balani, któryby go nieprżyjął z równą i tak lubą uprżeymością jak gdyby już w wieku był poważnym, i już znacżącą osobą. Międży innemi sprawiali nam ucżty Jgmść Ksiądż Biskup Krakowski Franciszek Krasiński, JJchmc PP. Kanclerż Koronny Walenty Dembiński (6), Kanclerż Litewski i Wojewoda Wileński Mikołay Xiążc Radziwiłł, Wojewoda Inowrocławski Jan z Krotoszyna, Marszałek nadworny Litewski Xiążc Radziwiłł, Kasżtelan Trocki i Krayczy Koronny Ostafii Wo-

(6) Synowie jego, Erazm Dziekan Krakowski, i Gasper Dembińscy, w ścisley żyli przyjaźni z Panem Balanim.

łowicż. Podkomorży Koronny Mikołay 1572
Mniszech powiózł nas o milę od Knyszyna do domu swego synowca, gdżie takie odebraliśmy grżecżności, i takie nam czyniono wygody, jakichby w Xiążęcych ledwo domach spodżiewać się można. Widżieliśmy tam wspaniałe i ozdobne mieszkanie, ogrody, stawy, źwierżyńce i lasy, słowem to wszystko, co tylko je uprżyjemnić mogło; a lubo to w mieyscu ustronnym królestwa i niehandlownym, jednak prócz małmazyi i muszkatelu z Kandyi, częstowano nas sześcią odmiennemi gatunkami wina. Niewiem cży w mieście jakim Francuzkim możnaby więcey znaleść rozmaitych konfitur jak nam zastawiono na wiecżerży, co dowodżi że szlachta w tym kraju żyje okazale i wygodnie. Ale naybardżiey nam się podobał widok stayni porządnych napełnionych dobremi i pięknemi końmi. Oprócż stad znacżnych, oręża było na zupełne stu ludżi uzbrojenie. Ledwieby można znaleść we Francyi, Włoszech i Hiszpanii równie we wszystko opatrżonego obywatela, tym

1572 bardziey iż nieliczył nad trzy lub cztery tysiące złotych rocznego dochodu (7). Tak dobremu przyjęciu towarzyszyły żywe oświadczenia przyjaźni: jakoż słyszałem potym że stryi i synowiec trzymali się zawsze strony naszey, a oba mówili tak dobrze po francuzku jak rodowici Paryżanie.

Wspomniony Jgmc Pan Referendarz, syn Wojewody Rawskiego Anzelma Gostomskiego, JJchmc PP. Erazm i Kasper Dembińscy synowie wielkiego Kanclerza, częstowali nas prawie codziennie mając szczególne o nas staranie, zkąd nayściśleysza między niemi a Panem Balanim przyjaźń się zajęła.

Tym czasem po długiey chorobie, dnia 7 lipca umarł Król Zygmunt, a jakeśmy uważali niebardzo był żałowanym, gdyż jak mówiono, nieżył z poddanemi jak żyli poprzednicy jego. — Widząc Pan Balani zniszczone tym sposobem pierwsze

(7) Złoty w ten czas znaczył teraźnieyszych złotych polskich 9 grosz 1 i [illegible]; summa ta więc wynosi przeszło 56,000 złotych teraźnieyszych: co mało jest jednak na taką okazałość, i pokazuje, że albo się Drukarz pomylił albo Szoanę niemiał dokładney informacyi ani o ilości intraty, ani o walorze pieniędzy.

swe układy, udać się do drugich przed- 1572
sięwziął to jest do ujęcia na swą stronę niektórych Panow przy dworze będących. Nieprzestawał, jak był zaczął, głosić na wszystkich posiedzeniach rżadkie cnoty Xięcia Andegaweńskiego, a założywszy już jak mniemał dość dobre początki, zwierzył się wszystkiego Erazmowi i Kasprowi Dembińskim synom Kanclerza, lecz nigdy zaufać niechciał Jgmc Panu Referendarzowi wyrozumiawszy dobrze z Posła Cesarskiego Opata Cyrskiego (l'Abée Cyre) że go już ten był zupełnie na stronę Arcyxiążęcia Ernesta przeciągnął; wiedzieć bowiem potrzeba że Opat Cyrski przez sześć lat poselstwa swojego, zręcznie naywiększych starań i wszelkich zabiegów używał do pozyskania korony Polskiey dla Arcyxiążęcia Ernesta, i już nawet zdawał się skutku bydź pewnym, a niedomyślając się iżby Pan Balani równie w podobnym zamiarze do Polski był przysłanym, wszystko mu codzień wyjawiał jak gdyby oba jednemu Panu służyli. To było przyczyną iż przez czas niejaki wa-

1572 hał się sam Balani czy miał lub nie, rozpocząć negocyacye. Lękał się z jedney strony, żeby zbyt poźno niestanął we Francyi, przez coby się zwlec mogło wyprawienie Posłow; z drugiey się obawiał, że, gdyby przyczynę przybycia jego odkryto, użyłby Cesarz wszelkich przeszkodzenia sposobów, aby ktokolwiek z Francyi wysłany, niemógł już trafić do Polski. W tey niepewności postanowił w reście przestać na rozgłaszaniu przymiotów i męstwa Xięcia Andegaweńskiego, i zniewoleniu synów Kanclerza do szczerego spraw naszych popierania, przekładając ileby tō im zaszczytu przyniosło gdyby zasłużyć się potrafili tak wielkiemu, tak cnotliwemu Xiążęciu.— To uczyniwszy zabrał się jak nayspiesznicy do powrótu, a w nadziei że morżem płynąc mnieyszych dozna trudności niźli jadąc lądem, i że przy wietrze pomyślnym mogłby za dni dziesięć do Diep (Dieppe) zawinąć, udał się do Gdańska, nie w przód jednak, aż po odbytych na pogrzebie Królewskim żałobnych Obrzędach, którym przypatrzyć

się miał ciekawość, a te były następujące. 1572

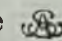
Ponieważ zamek Knyszyński w którym umarł Zygmunt, leży wsrżód lasów, opodal od miast znacznieyszych gdzieby potrzebnych do pogrzebu Królewskiego ozdób i innych rzeczy dostać można było; niemogli przeto panowie jak tylko w części dopełnić to, co mieli za powinność uczynić. Co większa, gdy zwyczajem jest u nich, natychmiast po śmierci Króla włożyć na niego Królewskie ozdoby, i z niemi go chować, a byli daleko od Krakowa zkądby Korony dostać można było, i gdy Kustosz Koronny, Stróż z urzędu insygniów Królewskich, będąc w Knyszynie i lękając się aby pod pozorem wzięcia Korony do obrzędu potrzebney, czego innego z skarbcu niewyniesiono, niechciał żadną miarą zezwolić na otworzenie jego; przymuszonemi tedy byli pomienieni Panowie użyć do tego Korony Jana Króla Węgierskiego (8) niedawno zmarłego, po któ-

(8) Jan de Zapoli Xiąże Siedmiogrodzki, poźniey obrany Królem Węgierskim, miał za sobą Jzabellę córkę Zygmunta I

1572 rym Zygmunt dziedziczył, i innych ozdób Królewskich w skrzyni jego znayduiących się. Włożono je na Króla nazajutrz po jego śmierci, przy następuiących żałobnych obrzędach.

Złożone były zwłoki Zygmunta w sali obszerney, kirem wybitey, na wielkim katafalku Królewskim okrytym złotogłowiem i po ziemi rozpostartym. Król miał na sobie żupan i czapkę z atłasu karmazynowego, odziany był ferezyą z adamaszku karmazynowego, na nogach miał obuwie ze złota tkanego a twarz i ręce odkryte. Przy stopie katafalku z każdey strony leżał proporzec, naręczaki ze stali, i tarcza Perska nazwana *Kalkan;* wszystko to demeszkowe i suto złotem nabijane. W jednym rogu pomieniońey sali stała obok katafalku chorągiew rozłożysta z karmazynowego adamaszku. W srzodku

a siostrę Zygmunta Augusta i matkę nieszczęśliwego syna który w obozach Tureckich z matką znaydował się pod opieką Porty Ottomańskiey. Wydarł mu koronę Ferdynand Cesarz i przymusił do jey zrzeczenia się. Część sukcessyi odzyskał Zygmunt August, a w liczbie drogich sprzętów była i owa korona o którey tu mowa.

jey odmalowany był jednogłowy z roz- 1572
piętemi skrzydły orzeł biały, który herbem iest Polski; miał na piersiach dwie litery splecione  co znaczy *Sigismundus Augustus*, a w koło herbu królestwa, umieszczone były innych prowincyi Polskich herbowne znamiona. — Przykryty kobiercem z karmazynowego aksamitu stał stolik między katafalkiem a stołem na którym mszę odprawiano. Na nim z tegoż aksamitu leżało wezgłowie, a na tym korona, miecz królewski, pas, berło i naręczaki. Wszystko to szczerozłote, drogiemi ozdobne kamieniami, tudzież jabłko złote, czyli ta kula którą zwykle nazywają światem, z krzyżykiem na wierzchu jakiego używają Cesarze, co pokazuje że tego narodu Królowie z Cesarzami siebie równają. — Wszyscy oboyga wyznań (9) u dworu będący, przednieysi obywatele przytomni byli temu obrzędowi, na który też zaprosili Pana Balani, i choć już wszystko do zaczęcia było

(9) To iest Katolicy i Dyssydenci tudzież Ewangelicy.

1572 gotowym, mieli jednak cierpliwość oczekiwać na niego, w chęci, ile się zdaje, żeby doniosł o tym wszystkim królowi francuzkiemu.

Po mszy przez wielkiego Jałmużnika odprawioney, Biskup krakowski Jgmc ksiądz Franciszek Krasiński, okryty kapą z czarnego aksamitu, jakie noszą w czasie pogrzebowych ceremonij, przyimował insygnia królewskie które mu następnie ze stołu na ołtarz przynoszono. Miecz niósł wyżey rzeczony Jgmc Pan Referendarz Koronny Sędziwoy Czarnkowski, Koronę Kanclerz Litewski Mikołay Xiąże Radziwiłł, Berło Marszałek nadworny Litewski Xiąże Radziwiłł, Jabłko Kasztelan Trocki Ostafii Wołowicz, a Naręczaki Mniszech pierwszy Dworzanin pokojowy królewski. — Każde z tych insygniów gdy wkładał Biskup na ciało Królewskie, odczytywał z książki jakie znaczenie miało każde. Tak ubrany leżał król Zygmunt na katafalku, otoczony świec mnóstwem i pochodni, strzeżony we dnie i w nocy od kapłanów którzy spiewali, i

kilku z szlachty którzy pilnowali kró- 1572
lewskiego ciała. — Przez trzy dni tak zostawał, a każdy w tym czasie wolny miał przystęp, po czym zbytnie gorąco do pochowania go zmusiło. Włożono go w trunnę drewnianą, gdyż dostać ołowianey niemogli, a obok ciała umieszczono podobnie insygnia królewskie które z pozłacanego srebra porobiono, bo taki jest zwyczay w tym kraju.

Przypatrzywszy się Pan Balani całemu obrzędowi, pożegnał przytomnych Panów, wielu z nich przyjaźń, a osobliwie JJPP. Dembińskich zjednawszy sobie; dla prowadzenia zaś daley tak pięknie rozpoczętego dzieła, zostawił mnie w Polszcze, z niewielkim bardzo zapasem pieniędzy, gdyż i sam miał ich mało, lecz przyjaciele których serca pozyskał, a szczególnie JJPP. Erazm i Kasper Dembińscy i ich krewni, z taką mnie chęcią i tak uprzeymie przyjęli, że mi niezbywało na niczym aż do przybycia Jgmc Xa Biskupa Walencyi. Starali się wprowadzić mnie w zażyłość z wielu domami, gdzie

1572 naymilsże były biesiady, i często o Xięciu Andegaweńskim a teraźnieyszym Królu Polskim mowa bywała; przez ten sposób wielu obywateli skłaniać się zaczęło na stronę jego, gdyż co tylko o nim zasłyszeli wszystko było chwalebne.

Tymczasem gdy się rozeszła po kraju wiadomość o rzeźi w dzień S°. Bartłomieja (10) spełnioney, musiałem bezustannie odpowiadać już ustnie już przez pisma na rozchodzące się wieści. Niektórzy mieli mnie za zwodźiciela żem tyle dobrego mówił o Henryku: ale że dokładne miewałem doniesienia o wszystkich wypadkach naszych wojen domowych, zdarzyło mi się nieraz utrzymać się przy moim zdaniu, i tyle dokazać, że zwalono całą winę na lud i na niektóre osobiste niechęci, a przynaymniey zgadzali się wszyscy na oczekiwanie w tym względzie przybycia

(10) Mowa tu jest o tey zdradliwey i okropney rzeźi wszystkich prawie w całym królestwie, począwszy od Paryża, Różnowierców Huggonotami zwanych dla tego, że przy bramie S. Huggona zwykli miewać schadzki swoje. W jutrzni dnia S. Bartłomieja cała Francya krwią spłynęła.

jak mówią *Chromego* (11), to jest Biskupa 1572
Walencyi. Upewniałem bowiem że go miano tu przysłać i że od niego możnaby się dowiedźieć o rzetelności tego zdarzenia.

Wracam się do Pana Balani który wyjechawszy z Knyszyna ku końcowi lipca, stanął czwartego dnia w Pułtusku. Jest to piękne miasto położone nad Bugiem rzeką Litewską wpadającą do Wisły o cztery mile od Warszawy, a należy do Biskupstwa Płockiego, którego Biskup, Jgmść Ksiądz Piotr Myszkowski z wielką przyjął ludzkością Pana Balani. Przez dwa dni tam zatrzymany, częstowany jak można było naylepiey, tyle pochlebnych i przyjemnych rzeczy usłyszał od Jegomość Księdza Biskupa, ile od nikogo pierwiey. Ztamtąd wyprawił Pan Balani Pana Szarbona (Charbonneau) i Głoskowskiego młodego Polaka którego był wziął

(11) Przysłowie to, ten sens w sobie zawiera, że żadney nowinie nadto skwapliwie wierzyć nienależy, i czekać potrzeba na posłańca *Chromego* czyli poźniey przychodzącego.

1572 z sobą do Paryża, z listami do Jnfantki (12) bawiącey się w Błoniu o czternaście mil ztamtąd, prosząc pokornie aby mu hołd sobie złożyć pozwoliła. List ten gdy przeczytano w obecności przydanych do jey boku Senatorów, kazała Królewna Marszałkowi Dworu swego Janowi Koneckiemu w imieniu jey odpisać, przekładając Panu Balani że zbyt smutne są dla niey chwile teraźnieysze, i że sama pod opieką Senatorów zostając z nikimby bez ich wiedży rozmawiać niechciała, prosi go więc iżby ją miał za wymówioną oświadczając że w każdym innym czasie a nie teraźnieyszym, dałaby mu dowody ile umie cenić poddanych Króla Francuzkiego.

Pan Szarbono rozmawiał długo z Marszałkiem i Lekarżem nadwornym względem nastąpić mających okoliczności, i

(12) W owym czasie w którym naywiększą miała powagę Hiszpania, naysilnieyszym będąc mocarstwem, wszystkie prawie w Europie dwory, dwór Hiszpański za wzór brały. Filip II syn Karola V Cesarza, powagę i obrządek zwany *Etykiet*, jaki wprowadził i przepisał w naydrobnieyszych szczegółach Dworowi swemu, inne prawie wszystkie Dwory po części do nich się stosowały. Dawnym było w Hiszpanij zwyczajem, dawanie Królewnom Hiszpańskim tytułu Jnfantek, a Królewiczom Jn-

znalazł ich w chęciach tak przychylnych 1572
że mu przyrzekli, iż dadzą to wszystko co od niego słyszeli do zrozumienia swey Pani, zapewniając go oraz iż to jak naylepiey przyjętym od niey zostanie, i w samey rzeczy zawsze się oni naszey strony trzymali.

Radził Biskup Płocki Panu Balani puścić się wodą, dla ominienia miast zapowietrzonych, w tym celu, dał mu statek dobrze opatrzony, na którym w dalszą udawszy się drogę, przybył do Płocka. Jest to piękne miasteczko nad Wisłą. Wspomniony wyżey Jmc Pan Referendarż będąc Starostą Płockim, prosił Pana Balani o zabawienie w nim przez dni kilka, a to dla tego, iż smak wielki znaydował w jego towarzystwie, na co ten chętnie przystał, gdyż ztamtąd aż do Gdańska niebyło już wolnego od zarazy mieysca gdżieby mógł

fantow, to jest dzieci Królestwa (*Jnfans* bowiem po łacinie znaczy dżiecie). Dwór Polski przejął ten sposób tytułowania Xiężniczek swoich. Zwykłe i tak wielce naganne niedbalstwo Pisarżów naszych, nieuleczone nawet w wieku teraźnieyszym, pozbawiło nas wiadomości w jakim roku tytuł ten został przyjętym, i tyle tylko wiemy, że był dawany Królewnie Annie siostrze niezamężney Zygmunta Augusta.

1572 czekać na powrót Pana Szarbono który też wkrótce i wrócił. Gdy odjeżdżał Pan Balani, tak był grzecznym Jgmść Pan Referendarż, iż dodał mu statek opatrżony w wiktuały i we wszystko co mogło uczynić podróż jego wygodną; dał mu i listy zalecające, lecż te mu na mało się zdały, nigdżie albowiem na ląd wysiąść niechciał, raz, żeby czasu nietracił, powtóre, że wszędżie gdzie mógł był wylądować, było niebezpieczeństwo zarazy, i dla tego niebył w Kujawach, lecż posłał tylko Pana Szarbono do Biskupa kujawskiego Jmc Księdża Stanisława Karnkowskiego pełnego zasług męża, z prżeproszeniem że go nieodwiedża, i żeby mu oddał listy od Jgmc Pana Referendarża. Rżeczony Biskup tak był grżecżnym iż wysłał spiesżnie dżiesięciu Dworżan za Panem Balanim z oświadczeniem, jak go to zmartwiło że w domu swoim przyjąć i uraczyć go niemógł; ale gdy to się stało niepodobnym, prosi go żeby prżynaymniey zechciał zajechać do domu który ma prży Gdańsku i w nim się rozgościł.

Stanął Pan Balani w Gdańsku dnia 5 sierpnia 1572 r. gdżie go wieczorem urżędnicy miasta odwiedżili, a w czasie wiecżerży przysłali mu dwanaście wielkich flasż srebrnych nalanych różnemi gatunkami wina. Nazajutrż wyprawili jednego Raycę z pomiędży siebie (który będąc rodem z Hiszpanij osiadł był w Gdańsku i dobrże mówił po Francuzku) aby Panu Balani towarżyszył, i wszystko mu w mieście pokazywał coby mógł sądżić godnym widżenia przez cudżoziemcow. — Jakem słyszał z ust Pana Balani, miasto to ma być duże i dobrże zaludnione, a Kupcy niemniey tu zarabiają jak w innym jakimkolwiek mieście. — Gdańsk jest składem zboża całey Polski, którym się żywią Niderlandy, często Portugalia, a czasem nawet i Francya; tam równie dostawiają się, miód, wosk, potaż i futra, płody, które Polska obficiey nad wszystkie inne wydaje kraje; tam się dowozi mnóstwo towarów z Moskwy, Niemiec, Francyi i Hiszpanij. W reście miasto to, jest dobrże zabudowane, piękne 1572

1572 i bardzo ludne; byłoby nawet obronnym, gdyby niepanowały nad nim dwie wyniosłe góry, z których jedna dla odległości niewiele wprawdzie szkodzić może, lecz druga leży zbyt blisko. Obywatele naprzeciw niey wystawili basztę obszerną i piękną, która służyć może za twierdzę (co nazywają cudzoziemcy Cytadellą). Gdańsk nad to ma port jeden z naypięknieyszych; Wisła szeroka w całym biegu swoim, zwęża się o milę od morza, lubo jey żadne góry nieściskają i takim sposobem kształt portu Gdańskiego jest utworzonym. Gdyby albowiem ta rzeka zachowała zwykłą swą szerokość, niemiałaby dosyć głębokości na utrzymanie statków i okrętów do portu wpływających.

Częstowanym był w Gdańsku Pan Balani przez urzędnikow miasta w domu P. Konstantego Ferbera, a jak sam wyznaje, znalazł tylo naczyń srebrnych, ile w jednym domu nigdzie razem niewidział. Było między innemi sześć wielkich pucharów bursztynowych na złotych podstawach, dyamentami, rubinami i perłami

wysadzanych; ofiarowano mu z nich je- 1572
den, lecz przyjąć się wzbraniał. Nazajutrz przybył do niego urzędnik mieyski wtóry po Burmistrzu w imieniu Magistratu, z oświadczeniem wszelkiey pomocy, wygód wszelkich, a nawet zasiłku w pieniądzach jeśliby tego potrzebował; wszystko zaś co czynili było skutkiem tey czci, tego poszanowania jakie mieli dla Króla naszego. — Zapraszano Pana Balani do zamku przy uyściu portu leżącego na mieszkanie, nimby statek jego był przygotowanym, aby przez to bezpieczniejszym mógł być od zarazy powietrza, która już grassować zaczynała; lecz Pan Balani powrótem swoim jedynie zajęty, mimo uczczenia, grzeczności i odwiedzin które od nayznakomitszych osób odbierał, tyle tylko zabawił, ile czasu było potrzeba do uładowania okrętu. Radzono mu kupienie dla siebie opatrzonego uzbrojonego okrętu, na co ofiarowali mu pieniądze Agenci Jgmc Pana Referendarza koronnego, którym zlecono było dostarczać wszystkiego czegoby potrzebował Pan Ba-

1572 lani, zważając jednak iżby to kupno za wiele Monarchę jego kosztowało, i że Król Duński mógł na to okiem poglądać zazdrośnym, wsiadł na okręt Francuzki zwany Anioł z miasta Fekampu (Ange de Fecamp) i w dalszą puścił się drogę.

Dotąd chciałem to tylko opisać z podróży Pana Balani co miało związek z negocyacyą tak szczęśliwie poźniey ukończoną; namieniłem oraz o szczególach miast kilku przez które przejeżdżał Pan Balani od tego czasu jak Dwór zmarłego Króla Polskiego opuścił; a choćby może mógł mi kto zarzucić że to wspomnioney negocyacyi wcale się nietyczy, napisałem to jednak umyślnie, ażeby się dowiedzieli czytający, iż szlachta Polska wszelką innę w grzeczności i ludzkości przewyższa, że cudzoziemcy uprzeymiey tam niż w jakimkolwiek z państw Chrześciańskich przyjęci i uczczeni bywają, że jest miast wiele i dobrych i pięknych, że w Gdańsku jednym ze znacznieyszych cudzoziemcy wszyscy gościnnie są przyimowani a szczególniey Francuzi. — Chociaż w cza-

sie bezkrólewia i po elekcyi, Rządcy 1572 miasta mniey okazywali uprzeymości ([13]) niżeli dawniey żwykli byli, pewną jednak jest rzeczą że za przybyciem Króla, równie mu posłusznemi zostaną, jak byli jego poprzednikom; Francuzom zaś od dawna przychylni, dwakroć ściśleyszą z niemi złączą się przyjaźnią gdy handel większym się stanie nierównie, niżeli był dawniey.

Co do szczegółów pobytu Pana Balani tak w Danij gdzie był od Króla łaskawie przyjętym, jako też w Szwecyi, Norwegii i Anglij, niechciał ażebym o nich wspominał, i gdybym go był usłuchał, nawet imie jego w tym pismie niebyłoby wzmiankowanym, chciał bowiem czekać ażby w ważnieyszym jakim zleceniu, niżli w ninieyszey podróży, u Króla się swego zasłużył. Winienem jednak namienić że i w tym razie tak dobrze przed NN^ym Królestwem ([14]) zdał sprawę ze wszystkiego,

---

([13]) A to z powodu nastąpioney rzezi Huggonotów w dzień S. Bartlomieja.

([14]) Że Pan Balani zdał sprawę przed NN. Królestwem,

1572 iż za ich roskazem znowu natychmiast został do Polski wysłanym, ażeby tam szczęśliwie rozpoczęte przedłużał usługi.

---

rozumieć się ma że Królowa Katarżyna z Medyceuszów matka Karola IX Króla na tronie będącego, przytomną znaydowała się tey relacyi.

Koniec Księgi pierwszey

PAMIĘTNIKI

Jana Szoanę (*Jean Choisnin*).

KSIĘGA II.

Przychodzę teraz do negocyacyi którą 1572 nazwać można i długą i trudną. Prowadził ją rzeczony Biskup Walencyi w poniżey wyrażonym sposobie, którego wyprawił dwór Francuzki pod ten czas kiedyśmy się już znaydowali w Polszcze.

Król Jgmść będąc w Paryżu na końcu lipca, miał sobie doniesioną smierć Zygmunta Augusta, oraz i wiadomość o zabiegach dworu Wiedeńskiego do uzyskania Korony Polskiey dla Arcyxiążęcia Ernesta Cesarskiego Syna. Starali się o nią równie, Car, Król Szwedzki, Xiąże Pruski i Xiąże Siedmiogrodzki. Niechcąc tedy stracić tak pomyślney okoliczności, naradzał się z Królową matką czyliby nie-

1572 trżeba wysłać do Polski osoby znakomite, znane z doświadczenia w interesach i zręczności do kierowania podług życzeń Królewskich tak wielką imprezą. Przytaczam to w tym mieyscu dla odparcia mnogich potwarży rozsianych w Polszcze i w Niemczech, między któremi znaydowała się i ta, jakoby Król podstępnie poszedł z Cesarżem teściem swoim ([15]) chcąc mu wydrżeć koronę którą dla syna swego unieść życżył. Te utyskiwania niebyły jednak bez jakiegoś pozoru, a Posłowie Cesarscy umieli z tego korżystać tak w pismach jako i w mowach swoich, tak dalece, że prawie przez kilka czasów niebyło Polaka któryby nieganił takowy postępek. Ale Biskup Walencyi zręcznie potrafił przełożyć, że każdy rżądca obowiązanym jest naywiększych dla kraju swego szukać korżyści, i że na żadną naganę niezasługuje ten, który się stara o uzyskanie Królestwa chociażby się brat rodżony o nie

---

([15]) Miał za sobą Karol IX Król Francuzki Elżbietę Córkę Maxymiliana II Cesarza a siostrę Arcyxiążęcia Ernesta dla którego Oyciec Maxymilian Cesarz o Koronę Polską się starał.

ubiegał. Aleśmy się w podobnym nie- 1572
znaydowali zdarżeniu; bo, jakem wyżey powiedżiał, nim Król Francuzki wpadł na tę myśl, już miał czterech wspołzapędników, z których dway stawać mogli z równym, jeżeli nie z lepszym prawem jak Cesarż, a ci dway byli Król Szwedżki i Xiąże Pruski, i bez wątpienia niebyłby nigdy Król Francuzki przeszkadżał Cesarżowi gdyby się był sam tylko Cesarż za Koroną Polską zapędżał.

Naywiększa nastąpiła trudność kogoby wybrać na to poselstwo. Pozn̄awali Królestwo Jehmość że trżeba było wybierać z pomiędży osób biegłych w polityce i w prawnosci, ludżi obrótnych umiejących i mówić i szeptać, ponieważ niemożno było inaczey otrżymać tę koronę, jak za ujęciem dla siebie pięciudżiesiąt albo może stu tysięcy szlachty do którey trżeba było mówić i na publicżnych zgromadżeniach, i w prywatnych społecżnościach, i takie z niemi toczyć rozmowy w języku używanym w kraju to jest w łacińskim, któreby się po nim rozeszły. Powszechnym

1572 jest albowiem ten język w Polszcze, nieumiejąc go o tey porze prawie wszystka szlachta Francuzka, niezdatną była do odbywania poselstwa w Polszcze. Miano tego dowód w Paryżu kiedy Posłowie Polscy w następującym roku przybyli do tego miasta; witali w łacińskim języku Królową matkę; jak przyszło do odpowiedzenia im, musiała się udać Królowa do Klaudyi z Klermontu żony za powtórnym ślubem Diuka de Rec (Duc de Retz), a ta Pani wymową swoją tak uderzyła Posłów, że ją nazwali dziwem świata. Zalecał do tey funkcyi Królestwu Jchmościom Biskup Walencyi Pana Pibraka (de Pibrac) Adwokata generalnego Królewskiego w Parlamencie Paryzkim, i Pana Triuszą (Truchon) Prezydenta Parlamentu w Grenoblu. Obay ci ludzie rzadką posiadali sposobność i naukę, tak że mało kto z niemi we Francyi mógł iść w porównanie; lecz w tey porze nieuchronnie na mieyscu potrzebnemi były Królestwu Jchmościom usługi Pibraka, a Prezydent Triuszą śmiertelną chorobą był

złożonym ([16]). Przewidywał Biskup Wa- 1572
lencyi że ten ciężar na niego spadnie, nasunął jednak dwie inne osoby, to jest Kawalera Maltańskiego Pana Ser (Seurre) który uchodził za bardzo biegłego w dyplomatyce, i młodego Pana Lansaka (de Lansac), lecz straciwszy dni kilka nad tym roztrząsaniem subjektów zdatnych, przymuszonym się widział do przyjęcia tey funkcyi, przeświadczony, że wszystkie przyczyny choć naylepsze któreby wystawiał dla czego przyjąć jey sobie nieżyczy, uchodziłyby zawsze za naygorsze; wiedział nawet że Królowey Jeymości konieczną było wolą żeby on a nie kto inny na tym był mieyscu, a to z dwóch przyczyn: pierwsza, że już był dawniey odwiedził Polskę, w niey dobrze był przyjętym, dobrze widzianym, i że niepodobna aby tam niemiał znaleść jeszcze kogo z dawnych swoich przyjaciół któryby mu za przewodnika służył ([17]). Druga przyczyna

---

([16]) Trapiły w ten czas Jana Triuszą częste paroxyzmy choroby S. Walentego.

([17]) Pewnie kiedy przejeżdżał przez Polskę, jadąc na posel-

1572 była ta, że Król Jegomość był przekonanym, iż tak Mąluk był szczęśliwym, że nigdy żadney niepodjął się sprawy za zleceniem Króla poprzednika jego, którąby do żądanego niedoprowadził skutku. Widząc tedy Biskup Walencyi że nyść mu tey podróży będzie rzeczą niepodobną bez obrażenia na siebie Królestwa Jchmościów i Xiążęcia Andegaweńskiego o toż samo nalegającego, poddał się ich woli i domagał się aby mu był przydanym za pomocnika Pan Małok (Malloc) Radżca Królewski w Parlamencie Grenobelskim, człowiek pełen nauki i jeden z naypierwszych łacinników w królestwie; prócz tego starał się go mieć przy sobie bo go wyhodował w domu swoim, i doświadczył wierności i pilności jego w wielu legacyach na których miewał go przy swoim boku, i prawdę mówiąc potrzebną była Biskupowi Jegomości osoba któraby mu pracy ulżyła tak w pisaniu, jako dla wyręczenia go kiedy mowę mając piersi zmor-

stwo do Stambułu, wszedł w zaznajomienie się z niektóremi Polakami.

dował; lecz Pan Bóg który zdaje się że 1572
jemu przeznaczył zaszczyt ukończenia tey chlubney negocyacyi, zrządził że żadnego niemógł sobie dobrać pomocnika; ale też za to obdarzył go rozumem i dał mu barki wystarczające do dźwigania ciężaru który wystawiał sobie jako przechodzący siły jego.

Skoro wygotowane zostały zlecenia i instrukcye, ruszył Biskup Walencyi w podróż dnia 17 Sierpnia, tydzień przed S^m^ Bartłomiejem, tojest owym okropnym dniem rzeźi ([18]).

Namienię tu szczegół który może będzie się zdawał komu nieprzypadającym do rzeczy, lecz go opuścić niemogę z powodu że następnym służyć będzie za przykład. Rzecz tak się ma: przyjechawszy do Eperny (Espernay) zapadł Biskup Je-

([18]) Biegły ten i przezorny Prałat przewidywał skutki tey okropney katastrofy, radził Hrabiemu dela Roszfuko (de la Rochefoucault) oddalenie się z familią w mieysce bezpieczne Niechciał mu Hrabia dać wiary, niedozwalał mu umysł jego wspaniały mniemania iżby chytrość i zdrada mogła się na tak sromotny krok odważyć. Gdyby był znał duszę Katarżyny Medicis i tych co ją otaczali, niebyłby jako Huggonot to niedowiarstwo życiem przypłacił, lecz ochroniłby je był ucieczką

1572 gomośćna dyssenteryą, a nieznaydując le-
karża któregoby mógł do siebie sprowa-
dźić, puścił się do Szalonu (Chalon) i nie-
przerwanie jechał aż do Sędyzyi (Saint
Disier) gdźie się tak wzmogła choroba, że
tam na mieyscu zabawić musiał trży dni,
a odebrawszy czwartego wiadomość o rże-
źi która Francyą zkrwawiła w dźień S.
Bartłomieja, myśl mu przyszła, że wstęp
jego do niemieckiey źiemi niebyłby może
bez niebezpieczeństwa dla niego, i z tey
przyczyny, choć się temu sprzeciwiali le-
karże, przedsięwźiął raczey umrzeć ni-
żeli czekać ażby w kraju Hrabiego Pa-
latyna Reni rozeszła się ta wieść z pew-
nością.

Niebędę się długo rozwodźił nad tym
co się Biskupowi Jegomości w Lotaryngii
wydarżyło. Wiele w tym znayduje się
szczegółów o których lepiey zamilczeć niż
je opisywać. Mimojazdem powiem jednak,
że niejaki Maser (Macere) Sekretarz Bis-
kupa Werduńskiego, ułudżony nadźieją
że po zeyściu Biskupa Walencyi, mógłby
brat jego Doktor Teologii i Nauczyciel

dźieci Xięcia de Gwis (de Guise) otrżymać 1572
to Biskupstwo, wsiadł na pocztę pędząc
dniem i nocą w zamiarże dogonienia Bis-
kupa Walencyi nimby granice Lota-
ryngii przejechał, głosząc po trakcie że
posłanym jest od Króla z roskazem za-
mordowania go gdźiekolwiekby się z nim
spotkał. Taki sam roskaz wydał chorą-
gwiom dążącym do Mec (Metz), zapewnia-
jąc ich oraz, jż znaydą przy nim pięćdźie-
siąt tysięcy talarów, które im wolno
będźie rozebrać między siebie: lecz nie-
znalazłszy żołnierży ochoczych do wyko-
nania tey zbrodni, udał się do Namiestni-
ka Gubernatora miasta Werdunu (Ver-
dun) Manegra (Manegre). Ten na wszystkie
zbrodnie gotów, dał słuch tey namowie,
i chociaż uderżony o łóżko kilką zpląta-
nemi chorobami; zebrał wszystkie w ku-
pę siły, pełen radości że mu się tak dobra
trafia gratka, wystąpił z miasta z całą osadą,
niezostawiwszy w nim tylko trżydźiestu
żołnierży; zabrał oprócz tego z sobą wszyst-
kich którży się oświadczyli że mu towa-
rżyszyć będą, i ci puścili się za nim, jedni

1572 piechoto drudzy konno. Niewiadomo mi jest czyli Biskup Werduński wiedział o tym co się knuło, więc niejest moją rzeczą jakiekolwiek mieć o tym zdarzeniu zdanie; to tylko wiem, że dodał mu wszystkich swych officyalistów, domowych kucharzów swoich, nawet i mulicę na którey zwykł był iezdźić. W takiey więc assystencyi rzeczony Manegr dążył ku miastu zwanemu S. Michała, myśląc że według podobieństwa spotkać musi Biskupa Walencyi na gościncu, co gdyby się było stało, wątpić niemożna że zatrzymawszy go pod pozorem uczczenia, ktokolwiek byłby strzelił do niego, i niktby niewiedział kto mu smiertelny raz zadał; lecz niestało się podług wniosku i nadźiei Manegra, przestrzeżony bowiem Biskup Jegomość że na niego czatują, schronił się w mieście S. Michała, pod rządem będącego tam człowieka inszey zupełnie fozy jak ten co knuł tę zdradę. Ow rządca ostrzegł go o przybyciu rzeczonego Sekretarza i o zamiarach Manegra który już tylko o milę był od miasta. Wysłał

Biskup Walencyi naprzeciw niego jednego z dworzan swoich z oświadczeniem że gdyby się ważył zatrzymać go i jakąkolwiek wzniecić mu zawadę do pospiechu podróży jego, i gdyby i owszem niezaradźił jego bezpieczeństwu, byłby w odpowiedźi Królowi Jegomości a osobliwie Xiążęciu Andegaweńskiemu, co dowieść był mu gotow expedycyami które miał przy sobie. 1572

Manegr wysłał Pana Sorbe (Sorbó) Szwagra swego z drugim obywatelem Sętią (Sainctyon) nazwanym, z oświadczeniem Biskupowi Jegomości że jeżeli potrafi mu dowieść że posłanym jest przez Królestwo Jchmość, w tedy, nietylko że się bezpieczeństwem jego zatrudni, lecz do tego zaprowadźić go każe z pewnością do Strazburga, i że na ten koniec stanie nazajutrz rano w mieście w którym się Biskup Jegomość znayduje. Rzeczony sekretarz Biskupa Werduńskiego bojąc się aby przeyrzawszy dowody Biskupa Walencyi niechciał Manegr dopełnić dźieła którego się był podjął, poprzedźił jego do miasta

1572 przybycie, i prosto poszedł do gospody Biskupa Walencyi. Przywitawszy go z wesołą twarzą, rzekł mu te słowa: „zle„cił mi Król Jegomość, żebym Waszmość „zabić kazał, chociażbyś już był za granicą „niemiecką. Wszystko Waszmości dokła„dnie chcę opowiedzieć, bylebyś mi chciał „ufać. Odprowadzę go nawet do miasta „Spiry (Spire) naybezpieczniey, i bez nay„mnieyszey przykrości". Dołożył potym że chciałby z nim sam na sam się rozmówić. Przystał na to Biskup Jegomość. Rozmowa ta była rozpruta i bez związku, i na tym stanął, że jeżeliby niechciał jemu zaufać wtedy śmierci nieuydzie. Mniey uważny na niebezpieczeństwo Biskup Walencyi, odpowiedział mu śmiało „że ni„gdy powierzyć się niemoże tak drobne„mu człowiekowi, i wziąść go za towa„rzysza podróży, że ukradkiem nic nie„zwykł czynić, i że jeżeli śmierć jest dla „niego przeznaczoną, chce żeby przynay„mniey świat wiedział kto jey był sprawcą.

Wszedł Manegr nazajutrz zrana do miasta, niewiele wziąwszy z sobą ludzi

zbroynych, bo go inaczey ten co rząd 1572 miał miasta, przyjąć niechciał. Powiedzieć kazał Manegr Biskupowi Walencyi żeby dla rozmówienia się z nim do niego przyszedł, gdy słabością złożony sam go niemógł odwiedzić. Postrzegł Biskup Jegomość że nie czas zastanawiania się nad ceremoniałem, więc zawołany stawił się i zaczął od pokazania mu listu do przeyścia czyli paszportu, powtóre listów Królestwa Jchmościów i odebranych zleceń, lecz mało na to wszystko uważał Manegr i rzekł mu, że wróci go do Werdunu i tam go pod strażą trzymać będzie, aż dopóki nieodbierze świeżych od Króla rozkazów. Rzekł mu Biskup Walencyi, że takowym postępkiem niechybnie obrazi Królestwo Jchmość i Xiążęcia Andegaweńskiego; odpowiedział na to Manegr że opatrzonym był roskazami Królewskiemi choć nie na piśmie, i prócz tego że sekretarz Biskupa Werduńskiego pokazywał mu list powierny Pana Delos (de Losse) i roskaz aby mu wszędzie konie pocztowe były dane. — Był ten Pan Delos na urzędzie

1572 znacżnym i zaszcżycał się protekcyą domu Gwizów.

Na tym stanęło że bez dalszey sprzécżki wrócić się trżeba było. Rżądca miasta wcżeśną ucżynił protestacyą przeciw krżywdom i gwałtom gdyby jakie ucżynione były Biskupowi Jegomości. Pospólstwo które się było zgromadżiło na ulicy, patrżyło się na to wszystko z żalem i ze łzami.

Przeprawił się tedy Manegr za rżekę, a Biskup Walencyi był oddanym pod dozór słusznego i ucżciwego obywatela który się zwał Lodïe (Lodieu) i który go prowadził tą stroną rżeki, co wprawiło Biskupa Jegomości w mniemanie że pewnie nieuydżie zabicia, i że Manegr tym się złoży że niebył w sposobności ratowania go. Gdy nad tym się zastanawiał, postrżegł ludżi pięciudżiesiąt z rusznicami którży chyłkiem ciekli w zdłuż wzgórka chyląc się ile możności żeby niebyli postrżeżeni, i dobrali się do płotu przy gościncu. Kazał Biskup Jegomość stanąć i pytał się Pana Lodïe co to znacżyć miało

i dla cżego ci żołnierże tak się kryli; oświadcżył się że daley i krokiem jednym nieruszy, i że jeżeli mieli w zamiarże krżywdę albo gwałt jemu jaki ucżynić, chce żeby się to stało jawnie a niekryjomo, i że pewnie sprawcy takiey zdrady pociągnionemi będą do surowey odpowiedżi. 1572
Zadżiwiony stanął Pan Lodïe i w istocie wierżę że do tego nienależał, rozgniewany bowiem wpadł na żołnierży i roskazał im iść odkrycie.

Manegr widżąc że się nieudało to, co podobno miał w zamyśle, nazad się przeprawił dla złącżenia się znowu z Biskupem Jegomością nieprżeprosiwszy go nawet za tak nieprżystoyne odstąpienie go, i razem z nim ruszył do Werdunu gdżie już był zgromadżony tłok do trżech tysięcy pospólstwa chcącego widżieć więźnia, który, rozgłoszono, że miał być nazajutrż obieszonym.

Biskup Walencyi był dwór pożegnał w nadżiei że tak wiełką i tak znacżną zaleci się zasługą iż przez nią nieśmiertelną sobie zjedna sławę, znalazł się razem w rę-

1572 ku rozboyników którży się już pajowali jego złupieniem; jednak tak się nieporuszonym pokazał, że groził szubienicą tym, którży śmieli trżymać go tak dobrże jak w więzieniu. — Tydżień cały zostawał pod ścisłą strażą którą często wzmacniano w nocy. Z wielką trudnością pozwolono mu wysłać posłańca do króla, i bojąc się aby go niezatrżymano wysłał potajemnie drugiego.

Król Jegomość odebrawszy takowe wiadomości, dał to każdemu do poznania, iż ten niegodny człowiek ważył się używać fałszywie i napróżno imienia pańskiego, zwiastować kazał samemu Manegrowi że go powoła do zdania mu sprawy z tak niegodżiwego postępku roskazując mu oraz aby sekretarża który był to pismo zfałszował, jak nayrychley poymał. Oświadczył razem Król Jegomość Biskupowi Walencyi jak go boli krżywda jemu uczyniona, przyrżekając mu iż ten występek przykładnie będżie karanym, ażeby wiedżiano jak takowe uczynki zamysłom Królestwa Jchmościów są przeciwne, choć

wiele podobnych rzeczy dżiało się mimo 1572 ich woli i z wielką dla nich przykrością. Sądżę iż niebędżie od rżeczy gdy kopią listu królewskiego pisanego do Biskupa Walencyi tu umieszczę— niekładę całego, tudżież opuszczam listy królowey matki i Xiążęcia Andegawenskiego, bo oprócz tego zdarżenia, o wielu innych ważnych interesach, mianowicie w liście królewskim wzmianka się znaydowała, przestanę tylko na wypisaniu jednego artykułu.

„Krom tego, że wydawanie podo„bnych rozkazów jakie ten niegodżiwy „człowiek udaje że ma sobie odemnie po„lecone, niezgadża się z moim sposobem „myślenia, uważam Waszmość Pana za„wsze jako życzliwego i wiernego sługę „mego, który nigdy na podobne z nim „obeyście się niezasłużył, i spodżiewam się „że wszystko to przypiszesz złośliwości „wzwyż rżeczonego złoczyńcy który te „pisma zfabrykował (19). Dość wyraźnie

(19) Był to wyżey wspomniany sekretarż Biskupa Werdunskiego, zwał się Maser (Macere)

1572 „intencye moje tłumaczę Mancgrowi, rozkazując mu aby go schwytał i osadził „w mieyscu takim z któregoby go przed „sądem stawić można; tym czasem obliguję Waszmość Pana abyś się w dalszą „podróż puścił“ etc.

Uwolnionym zostawszy Biskup Walencyi, wyjechał z Werdunu i przybywszy do Strazburga niezastał w nim konsyliarża Maloka, o którymeśmy wyżey mówili że zjechać niemógł będąc niebezpieczną złożonym chorobą, równie niezastał Opata S. Rufa (l'Abbè de S. Ruf) Siostrżana swego, ani Józefa Skaligera (Scaliger) (20) który choć w młodym wieku jest jednym

(20) Dwóch Skaligerow, Juliusz Cezar oyciec, i Józef syn, wsławiło się przez niezwyczayną i obszerną naukę swoją. Urodził się oyciec r. 1484. na zamku zwanym Rypa, w powiecie Weronenskim z Benedykta Skaligera który służył w woysku Matiasża Korwina Króla Węgierskiego. Wywodził Juliusz ród swóy z domu Xiążąt Eskali, panów udzielnych Werony, lecż to mu zaprzeczać chciano. Zarzucano mu że był Synem Bakalarża Benedykta Burden. Ow Bakałarż przybywszy do Wenecyi miał imie zmienić i nazwał się Skaligerem z powodu że na znak szkoły swojey wziął był drabinę i miał go na domie przybity (Drabinę bowiem *Scala* zowią w łacińskim i włoskim języku), lecż sławny Prezydent de Tu (de Thou) ten zarżut zbija. Skaliger w młodości swojey był Paziem u Dworu Maxymiliana I Cesarza, poszedł poźniey do woyska i w nim na dobre imie zasłużył, poswięcił się poźniey literaturże i nau-

z nayuczeńszych i nayrżadszych ludzi 1572
w tym Królestwie. Pisał był do nich aby przybyli do rżeczonego mieysca i tam czekali na niego, jeżeliby tam stanęli nimby Biskup Jegomość zjechał, jakoż tak się stało, lecż stanąwszy na mieyscu i dowiedźiawszy się o krwawych dźiejach w dźień S. Bartłomieja spełnionych w Paryżu, i okropnym losie Huggonotow w całey Francyi, wrócili się do Delfinatu. Życżył sobie Biskup Jegomość mieć Skaligera towarżyszem podróży swojey do Polski, ale ten spieszno z Strazburga wyjechał mieniąc to być rżeczą niepodobną aby Biskup Jegomość w tak burżliwym czasie chciał przejeżdżać przez niemieckie kraje. Mocno ten wyjazd zmartwił tego Pana, pozba-

kom. Chudym będąc pachołkiem przymuszonym został do porżucenia Włoch i jechania do Francyi z Biskupem Ageńskim z domu Rovere. Wydał nieżmierną liczbę dzieł w których wszędzie głęboka się pokazuje nauka. umarł w Lyonie r. 1558. Józef Skaliger Syn Juliusza urodził się w mieście Agen, wpadł w błędy Kalwina. przybył do Akademii Paryzkiey dla ukończenia nauk lat mając dwadzieścia jeden, tam greckiego uczył się języka pod Turnebiuszem, tudzież w języku hebrayskim wydoskonalił się. Wyrównał sławie Oyca i wydał mnóstwo dzieł które mu sprawiedliwie zasłużoną przyniosły sławę. umarł Professorem w Leydżie d. 21. stycznia 1609 r. licząc lat wieku swego 69.

1572 wił go bowiem nadziei tey pomocy którą obiecywał sobie z Pana Maloka, z siostrzana swego i Skaligera, i niepoymował jakby mógł sam jeden prowadzić tak trudną negocyacyą a już cofać się niemożna było.

Będąc już na wsiadanym spotkał na ulicy Pana Bazę (Bazin) Prokuratora Królewskiego w sądach okręgu Bleziańskiego (Bloys) człeka rostropnego, tego namówiwszy zabrał z sobą w podróż.

Skoro stanął w Frankforcie odkryli go zaraz Półkownicy Raytarów [21] którży jedno trżymali z nieboszczykiem Admirałem Kolini (Coligny) [22] jedną z podpór naymocnieyszych strony Huggonotow czyli Dyssydentow, i znalazłszy jednego między Burmistrżami łatwo skłaniającego się do ich prożby, zabrali konie i sprzęty

(21) Rayter w niemieckim języku znaczy konnego jezdca. — Raytarami nazywano te Hufce jazdy ciężkiey które się zaciągały w Niemczech w służbę Królow i Xiążąt naydrożey im płacących. Umowy zawierano z Połkownikami którży przeszedłszy na żołd tych co ich wzywali (nayczęściey jednak Francuzcy Królowie) brali na siebie obowiązek przystawienia takowych rot podług umów obustronnie podpisanych. — W woyskach Polskich znaydowały się często te Roty za podobnemi umowami.

(22) Admirał Kolini i Xiąże Kondeusz byli naczelnikami partyi Huggonotow czyli Różnowiercow.

Biskupa Jegomości. Rżekł jm grżecznie 1572
Biskup że zatrżymanym być niemoże, niebędąc im w żadnym względzie obowiązanym, i że krom tego, niemogąc im dać to cżego żądali, napróżnoby był zatrżymanym i cżas tracił: na co odpowiedżieli Półkownicy Raytarów że Król Jegomość Francuzki na dobrach wszystkich swoich poddanych zapisał bezpieczeństwo żołdu, który przez zaciężne umowy był im obiecany; Biskup zaś Jegomość utrżymywał że ani Królówi panującemu, ani żadnemu z jego poprżedników nigdy nieprżyszła myśl podobna. Nazajutrż wrócili się i zacżęli grożnie mówić, Biskup Walencyi i tego dnia jeszcże był skromnym w mowie i chcąc ich uspokoić daley się nawet posunął zapewniając ich, że jeżeliby mogli znaleść kupca któryby na słowo jego chciał założyć cżąstkę jaką opłaty zaległego im żołdu we Francyi, wtedy chętnie tę kwotę zaręcży. Trżeciego dnia stawili kupca z miasta Nirembergu (Nüremberg) który oświadcżył że jest gotowym zalicżyć cżterykroć sto tysięcy gul-

1572 dynów, byle Jegomość Ksiądz Biskup Walencyi oblig mu dał na tę summę. Odpowiedział na to Biskup Jegomość że takowy oblig da i podpisze, lecz na własne swoje imie, ale nie jako sługa Królewski, niemając na to żadnych rozkazów ani żadnego sposobu dania rękomii w imieniu Pana swego. Ztąd się wszczęła z obustron żywa dosyć sprzeczka. Panowie Półkownicy utrzymywali iż im przyrzekł Jegomość Ksiądz Biskup że znaydzie porękomię dla nich, Biskup zaś twierdził że nigdy się z tym nieoświadczał, jakoż to istotną było prawdą i miał na to świadka gospodarza swego doktora Glauburga (Glaubourg) jednego z nayznakomitszych obywateli Frankforskich. Na tym się ta kłótnia skończyła że Biskup im oświadczył jako nic im nie jest winnym, że się znayduje w mieście wolnym w którym sprawiedliwość niemoże mu być odmówioną, i że gdyby mu miano krzywdę jaką uczynić, wtedy Niemcy, których liczba znaczna się znayduje we Francyi pewnieby za nią pokutowali.

Udał się nakoniec Biskup Jegomość do 1572
Magistratu Frankforskiego zwanego tam Senatem, i indukował sprawę swoją żywo, dając uczuć że jest obrażonym, i że czuje jaka mu krzywda była w ich mieście wyrządzoną, kiedy nawet jeden z Burmistrzów śmiał go zatrzymać z nay większą nieprzystoynością; wystawił im że takowe obeyście się wielkie za sobą pociągnąć mogłoby skutki, i że się niegodziło tak znieważać charakter i osobę Posła wielkiego. Przydał, że za tym nastąpić może przerwanie wszelkiego handlu między miastem Frankfortem a Francyą, bez którego jednak Frankfort bez szkody dla siebie obeyść się niemoże. Senat się obruszył i ganił wielce Burmistrza sposób postępowania, i wysłuchawszy Półkowników następujący wyrok wydał:

„My Prezydent i Radcy Trybunału „miasta Cesarskiego Frankfortu nad Me„nem (Meyn) oświadczamy ninieyszym „aktem, wszem wobec i każdemu z oso„bna, jako na mocy odezwania się do sądu „naszego sukcessorów ś. p. świetnego Xią-

1572 „żęcia Jgmci Wolfganga, Hrabiego Pala-
„tyna Renu, Xiążęcia Bawaryi etc. i cno-
„tliwego Jgmć Pana Ublrada Hrabiego
„Mansfeldu, tudźież walecznych i szla-
„chetnych Mężów Meynharda z Szom-
„bergu Feldmarszałka i innych Półkow-
„ników, Rotmistrżów i Raytarów, którży
„to Mężowie w roku 1569 swieżo uply-
„nionym, istotnie znaydowali się na woy-
„nie we Francyi pod Królem Jegomością
„Nawarry i Xiążęciem Kondeuszem, i sta-
„nęła z niemi umowa że wźięte będą w se-
„kwestr stołowe dobra Nayjaśnieyszego
„Króla Francuzkiego, mające służyć tym-
„że niemieckim zaciągom za bezpieczeń-
„stwo wypłaty żołdu im obiecanego, do
„których mniemano że Przewielebny Jan
„z Małuka Biskup Walencyi nabył pra-
„wa, a na nich umieszczone było bezpie-
„czeństwo wspomnionego żołdu, który na
„teraźnieyszym Jarmarku a nawet i prę-
„dzey miał być rzeczonym Mężom wy-
„płaconym; gdy Jgmść Ksiądz Biskup
„Walencyi dowodzi, że ani Król Jgmść
„Francuzki mógł być pociągnionym in

„principali do tey zapłaty, ani też w jego 1572
„było mocy cóżkolwiek w tey sprawie
„uczynić, niemając ani rozkazów ani pie-
„niędzy należących do Króla Jegomości
„w ręku swoich, i nakoniec gdy niemo-
„że być przymuszonym do tey opłaty
„w swoim imieniu i swoim majątkiem;
„z tych tedy powodów przeyrzawszy ob-
„ligi rzeczonego Króla Jgmści Francuz-
„kiego, na mocy których hypoteka tey
„summy na dobrach królewskich zabezpie-
„czoną była, i po odebraney przysiędze
„Jegomość Księdza Biskupa Walencyi,
„stanowiemy ninieyszym wyrokiem, że
„zabór osobistych sprzętów i rzeczy jego,
„jako jest przez nas uznany za niepra-
„wny, kassujemy, i własność i wszelką
„jego ruchomość uwalniamy, a dla lepszey
„wiary i wagi pieczęć naszą urzędową
„przyciskamy. Działo się dnia 22 września
"roku pańskiego 1572.

Po południu dway nayznacznieysi Senatorowie z liczby należących do Rady mieyskiey przyniesli Biskupowi Jegomości wzwyż rzeczoną sentencyą, i z pokorą i

1572 przeproszeniem prosili aby temu dał wiarę iż ich wielce martwi przypadek tak nieprzyjemny który spotkał Jegomość Księdza Biskupa, równie jak i to, że niejest w ich mocy surowo jakby życzyli w tym interesie postąpić, ponieważ ciż Raytarowie nię są pod ich rządem, ale poddanemi są różnych i odległych Xiążąt niemieckich, i że nawet grożą Jegomość Księdzu Biskupowi zemstą skoroby z miasta wyruszył, przestrzegając go oraz aby z naywiększą ostróżnością podróż swoją dalszą ułożył, do czego dwa mu podawali sposoby, pierwszy: posłanie do Landgrawa Heskiego z proźbą aby raczył przysłać mu ludzi zbroynych którzyby go bezpiecznie przeprowadzili, drugi, aby się z którym z półkowników rozmówił, ujął go sobie, i jemu się w opiekę oddał.

Niepodobał się Biskupowi Jegomości pierwszy z tych dwóch sposobów, bo krom tego że długo trzebaby było czekać, nimby proźba do Landgrawa doszła i nimby przyciągnął konwoy żądany, byłby prócz tego musiał odwiedzić tegoż Land-

grawa, a wtedy nieuszedłby potrzebie po- 1572
wierzenia mu w jakiey jest sprawie wyprawionym; wziął tedy na rozmysł srzodek ułożenia się z którym z Półkowników między któremi znaydował się Półkownik Krokowski, nazwany przez Niemców *Krokau*, a ten był z Prus Polskich i poddanym polskiego Króla ([23]). Zaczynił mu od razu czterykroć sto tysięcy talarów za tę przysługę, jednak zpuścił z targu, i stanął na dwóch tysiącach, a po chwili na trzechset talarach, które odebrawszy bez zwłoki w gotowiźnie obowiązał się pod własnym podpisem do zaprowadzenia Biskupa Walencyi z wszelkim bezpieczeństwem, zasłaniając go przynaymniey od krzywdy którey się od Raytarów lękał, aż do samego Lipska.

Widząc drudzy Półkównicy że mimo wszelkiego usiłowania niezdołali zatrzymać Biskupa Jgmci, i że gdyby jakimkolwiek sposobem naprzykrzali mu się

([23]) Jest w Prusiech szlachecka familia którey naźwisko pisze się Kroków, a w Polszcze pisali się Krokowski. W Woyska Ferdynanda II. Cesarza sławnym był Generalem Kroków.

1572 w drodze, żadneyby ztąd nieodnieśli korzyści, ale i owszem naganę i zrzeczenie się ich Grafa Mansfelda Naczelnika swego, łatwo pozwolili na umowę która między Pułkownikiem Krokowskim a Biskupem Walencyi stanęła, wyjąwszy że niebyła uczynioną przed niemi wzmianka o owych trzechset talarach wyliczonych rzeczonemu Pułkownikowi. Przyrzekli więc wszyscy wspołem że Pułkownik Krokowski nieodstąpi Biskupa Walencyi do jakiegokolwiekby mieysca w Niemczech życzył sobie być bezpiecznie odprowadzonym, i że Jegomość Ksiądz Biskup starać się będzie u dworu Francuzkiego aby należący im żołd zaległy, był opłaconym, tudzież że sam przystawionym będzie w tym samym stanie na Jarmarku w Frankforcie który w poście przypada. Dodaną była przez Biskupa Jgmci klauzula z wyrazem *w tym samym stanie* jako mająca znaczyć że w stanie wolności. Ale gdy przyszło do podpisu takowego układu zmienili myśl Pułkownicy i niechcieli żeby te między niemi ułożone punkta, były na piśmie,

lecz tylko ustnie potwierdzone, co dało 1572
Biskupowi Jegomości słuszną przyczynę do mniemania iż zdrada jakaś pod tym jest utajoną. Niektóre uczciwe osoby radziły mu żeby nieruszył z Frankfortu nieotrzymawszy gleytu (24) od Cesarza Jgmści, lecz uważając że przez stratę czasu cel jego podróży byłby zniszczonym, wolał na szanc smierci lub więzienia puścić się niż uchybić słowu danemu NN. Królestwu i Xiążęciu Andegaweńskiemu.

W takiey tedy assystencyi dążył do Lipska Biskup Jegomość nabawiony mnogą niespokoynością, albowiem w całey tey drodze Pułkownik Krokowski naymnieyszey mu nieokazywał grzeczności przestając na posyłaniu mu co ranek Raytara który go uwiadamiał gdzie popas i gdzie nocleg, tym sposobem przez cały ten czas niemiał innego towarzystwa nad sług swoich.

---

(24) *Gleyt* znaczy *List żelazny* to jest pismo dane przez rząd jaki lub Monarchę i jest to samo co zowią po łacinie *Salvum Conductum* do wolnego i bezpiecznego przejazdu i bawienia się w kraju jakim.

1572 Stanąwszy w Lipsku około 6. paźdźiernika, dało mu się słyszeć że 10. tegoż miesiąca mieli się zebrać Polacy w porządku obierania Króla; dowiedźiał się także że w całym kraju panuje gwałtowna powietrżna zaraza. Te dwie wiadomości dały Biskupowi Walencyi do myślenia; lękał się albowiem z jedney strony ażeby wybór Króla niestanął przed jego przyjazdem, z drugiey, niewidźiał sposobu przez jaki mógłby uyść niebezpieczeństwu rżeczoney zarazy, bo niemiał żadnego krajowego któryby mógł mu przewodniczyć oprócz jednego Domine [25] (tak go nazywam, bo we Francyi niktby go niepoznał gdybym go nazwał polskim jego naźwiskiem) a ten był do Frankfortu przybył wysłany przez Króla Francuzkiego i Królową matkę.

Zostawała jeszcze trzecia trudność któ-

([26]) Do wiary jest podobnym że Francuzi z tym Polskim szlachcicem innym niegadali językiem jak łacińskim, i mówiąc mu często *Domine*, co znaczy *Mospanie* po łacinie, w biegu rozmowy, woleli przerobić na przezwisko to łacinskie słowo, niżeli zadać sobie pracę wymówienia trudnego może dla nich imienia polskiego.

rey się lękał Biskup Jegomość aby mu 1572
wzniecconą niebyła przez Raytarów poddanych Margrabiego Brandeburskiego, mieszkających na granicy polskiey, a wiadomo każdemu czym są pograniczni ludźie. Rozumiał już Biskup Walencyi że się dobrże zabezpieczył od tych trudności gdy był wysłał z drogi sekretarża swego Lamberta do Hrabiego Wolrada z Mansfeldu ze skargą na krżywdy które poniósł od Półkowników Raytarskich, oraz i z prożbą aby mu raczył kogo przydać coby go przeprowadźił i zasłonił od wszelkiey napaści przez część restuiącą drogi która mu jeszcże zostawała do przemierżenia. Hrabia Mansfeldu wysłał nawzajem do Biskupa Walencyi jednego z swych sekretarżów który mu oświadczył iż wielce boleje nad zuchwałością i nieprzystoynemi postępkami półkowników; że skoro będźie uwiadomionym w jakim interesie i dokąd Biskup Jegomość dąży, wtedy, i w każdey inney okoliczności okaże ochoczą usłużność swoją N. Królowi Francuzkiemu; że i to niemniey go martwi iż minął bez

1572 wstępu dóm jego, w którym byłby się starał przyjąć go naygościnniey i z wszelkim uczczeniem. Biskup Jegomość zważywszy że trudno było powtórnego wysłać posłańca do Hrabiego bez utraty piąciu albo sześciu dni, przedsięwziął ruszyć daley bez zwierzenia się komukolwiek bądź, jakim chce traktem jechać, i wziąwszy za przewodnika Raytara kommendy Półkownika Krokowskiego, sunął daley.

Nikogo także nieposłał do dworu Xięcia Saskiego, bo ten się w Danii znaydował; niechciał też posłać do Rady Xiążęcey, którey rząd nad krajem, w niebytności samego Xiążęcia był zostawiony, będąc w bojaźni aby go pod pozorem niby grzeczności niezatrzymali i nieodłożyli jego wyjazdu do powrótu samego Pana. Tym sposobem byłby się Biskup Jegomość dobrowolnie uplątał gdyby był żądał ode dworu Saskiego pozwolenia przejazdu; wolał więc z jak naywiększym pośpiechem do nikogo się niezgłaszając, przebiedź kawał resztującego Państwa Saskiego, co mógł łatwo we trzech dniach do-

kazać. Na dwa dni przed wyjazdem swoim, wyprawił do Polski na zwiady JJPP. Bazęna i Domine, zleciwszy im aby go spotkali w pierwszym mieście pogranicznym. Dodał im jeszcze młodego szlachcica Polskiego, którego był z Paryża z sobą przywiózł a ten się zwał Konopacki. Długo i uporczywie utrzymywał Domine zdanie, że Biskup Jegomość naylepieyby uczynił gdyby trakt swóy obrócił na Szląsk, jako krótszy, milszy i mniey wysadzony na niebezpieczeństwo zarazy, lecz niechciał żadnym sposobem Biskup Jegomość skłonić się do przyjęcia jego rady, nie dla tego żeby się miał lękać Cesarza, wielce bowiem poważał Pana tak mądrego i dobrego, i pewnym był że za jego roskazem niedozna żadney przykrości. Wkrótce dowiódł Cesarz Jegomość że się niemylił Biskup Walencyi w zdaniu które miał o nim, albowiem Jegomość Ksiądz Noal Opat Delil (Gilles de Noailles Abbé de l'Jsle) który w kilka miesięcy poźniey był posłanym do Polski, dość długo bawił w Wiedniu, strawiwszy dni cztery 1572

1572 w Pradże w Czechach, a pięć czy sześć w Wrocławiu, które miasto jest stolicą Szląska i leży w bliskości granicy Polskiey. Nienależy mniemać że go tam nikt niepoznał, bo i on sam i dwór jego po francuzku był ubranym, i nikt prócz niego nieumiał innym mówić językiem jak swoim własnym, a jednak żadney niedoznał przeszkody, bo urzędnicy rzeczonych miast niedomyślali się że jadąc do Polski miał w zamiarże staranie się o koronę tegoż krolestwa dla Xięcia Jegomości Andegaweńskiego. Biskup Walencyi już był na mieyscu stanął, z którym wcale inaczey postąpionoby z powodu że i barzdziey był uważanym i więcey znanym, tudzież iż w tym samym jechał zamiarże. Z tey więc przyczyny wystrzegał się szląskich officyalistów i urzędników którzyby mogli go zatrzymać pod pozornym udaniem że go mienią być z liczby uciekających po rzeźi która Paryż i Francyą zakrwawiła w dzień S. Bartłomieja, a wiadomość o tey okropney scenie przed dwóma lub trzema dniami rozeszła się

była po Szląsku, tak więc będąc świeżą, 1572
łatwo było zmyślić przyczynę do zatrzymania Biskupa Walencyi, udawszy że im należy pierwiey dać o tym wiedzieć Cesarzowi Jegomości który chciałby pewnie znieść się w tym zdarzeniu z Królem Jegomością Francuzkim, a takim sposobem spełzłyby może trzy albo cztery miesiące.

Te przyzwoite i mądre przyczyny kierowały krokami Biskupa Walencyi i dla nich niechciał się przez Szląsk puszczać, a zamiast tego wolał obrać gościniec prowadzący przez Margrabstwo Brandeburskie. Z wielką sobie w tey mierze postąpił rostropnością, bo wątpić niemożna że zatrzymanie tego Prałata było ułożone, a może i co gorszego, co z pewnych i niezawodnych dowiedzieliśmy się potym wiadomości. — Przejechał tedy z łatwością Margrabstwo Brandeburskie i od nikogo poznanym niebywszy stanął około 15 Października w Międzyrzeczu pierwszym mieście Polskim; niemógł bowiem dla słabości zdrowia prędzey zjechać i dla przeszkód które mu w Lotaryngii i w Frank-

1572 forcie wznięcone były. Z wielką ludzkością przyjętym był przez Wice-Starostę Międzyrzeckiego. Był to człowiek światły i rozsądny który długo woyskowo służył w woynach włoskich. Od niego dowiedział się Biskup Jegomość że przymuszonemi były zgromadzone stany Rzeczypospolitey do odmieniania po trzy razy mieysca obrad z przyczyny morowego powietrza, i mieli się przenieść do Koła w odległości mil trzydziestu od mieysca w którym się znaydowały. Te mile równały się sześciudziesiąt milom francuzkim a na tym trakcie ledwo można było znaleść trzy lub cztery miasteczka lub wsie niezarażone.

Odebrał w tym czasie Biskup Walencyi list od Domine którego był naprzód wysłał jakośmy to wyżey wspomnieli. Dawał mu wiedzieć Domine o nagłey potrzebie zjechania nayspiesznicy do Koła ażeby tam stanął choć dniem przed zaczęciem seymu i nimby dowiedziano się o jego przybyciu; dodał i to, że rzeczą było pewną iż wielcy Posłowie Cesarscy tam się znaydować będą. Zdawało się

Biskupowi Jegomości że takowy krok 1572 byłby lekkomyślnie i skwapliwie przedsięwziętym, więc trzymał się tego co już był w głowie swojey ułożył, i wysłał Pana Bazęna z listem do stanów zgromadzonych dając im do zrozumienia że niechciał się zbliżać do mieysca obrad nieprzestrzegłszy Panów Radnych o swoim przybyciu, spodziewając się że mu wyznaczą czas i mieysce w którymby mógł objawić zlecenia powierzone mu przez Króla Pana swego i Królowę jego matkę.

Miał w zamyśle Biskup Jegomość czekać w Międzyrzeczu na powrót Pana Bazęna, i kilka dni tam strawiwszy został ostrzeżonym przez Wice-Starostę iż bałby się nagany gdyby mu dozwolił długo bawić w tak małym miasteczku pogranicznym i małoliczną opatrzonym osadą; więc musiał Biskup Jegomość rad nierad z mieysca się ruszyć i porzuciwszy Międzyrzecz czekać daley na odpis stanów. A że cała okolica była zarażoną i po lasach noclegi odbywać trzeba było, zdarzyło się raz że Biskup Jegomość zajechał

1572 koło północy do domu szlachcica który zwał się Zaborski o dwie mile od Poznania mieszkający, ten go z trudnością przyjął i to tylko na dziedzińcu domu swego; nazajutrz jednak chciał się z nim widzieć i rozmawiać życząc sobie wywiedzieć się o powodach jego przyjazdu do Polski. Pokazał mu z daleka ośm córek i trzech synów, mówiąc mu, że gdyby przybywał Biskup Jegomość z mieysca zapowietrzonego a onby go do domu swego puścił; stałby się przyczyną śmierci dzieci i zguby majątku: na co odpowiedział mu Biskup Jegomość, że chociaż o żadne takowe podeyrżane nieotarł się mieysce, przezorność mu zakazuje bliżey przystępować, bo sama niespokoyność i podeyrzenie mogłyby mu wiele zaszkodzić; lecz Jgmść Pan Zaborski grzeczność tak daleko posunął, że mimo bojaźń, znaglił go do wstępu, i przyjąwszy i uczęstowawszy jak tylko mógł naylepiey, wypisał mu wszytkie mieysca przez które mógłby bez żadney przejechać trudności, radząc mu oraz aby się trzymał w oddaleniu przynaymniey

mil dwunastu lub piętnastu od mieysca 1572 w którym seymowały stany zgromadzone.

Odebrawszy Biskup Jegomość te wszystkie rady i przestrogi, trakt swóy obrócił na Pyzdry, gdzie już wkradła się była wprawdzie zaraza, lecz niebyła się jeszcze tak rozszerzyła, aby mieszkańce przymuszonemi byli do wyciągnienia ztamtąd. Zastał Biskup Jgmść w Pyzdrach Jgmść Pana Generała Wielkopolskiego Woyciecha Sędziwoja Czarnkowskiego, niebawiąc go odwiedził i zwierzył mu się w jakim przyjechał zamyśle do Polski. Chociaż mniemano że wspomniony Generał trzymał stronę Cesarską, w dalszym jednak czasie pokazało się że to rozumienie płonnym było, i w kilku godzinach tak się z sobą zaprzyjaźnili że Jgmć Pan Generał ofiarował nayuprzeymiey Biskupowi Jegomości wszelką z siebie pomoc i przysługi, niewydał się jednak z niczym ściągającym się do elekcyi Króla, chcąc zachować zdanie swoje do dnia w którymby do niey przyszło. Poradził Biskupowi Walencyi jechanie do Koni-

1572 na, które miasteczko o pięć mil od Pyzdr leży, lecż nieprżystał na tak prędkie oddalenie się jego, dopóki (choć niebardżo chętnie) Biskup Jegomość nieprżyrżekł mu, że się na obiedźie u niego zostanie, a na tym myślał go koniecżnie podpoić: ale gdy Biskup Jegomość oświadcżył że niepozwala sobie nigdy odmiany trybu życia, uderżył w resżtę gości, i małmazyą, winem greckim, i pięcią lub sżeścią innemi gatunkami wina nacierał na nasżych Francuzów, ale ci tak walecżnie w kroku stanęli że nic po nich poznać niemożna było. Generał wielkopolski bardżo na nich utyskiwał i wymawiał im, iż tyle u nich kredytu nieznalazł ile u tych co otacżali Posła Cesarskiego, których cżestował u siebie, i tak należycie popoił, że iednego po drugim zanieść musiano do ich gospod. Po obiedźie wyprawił Biskupa Jegomości Jgmc Pan Generał w swoim pojeźdźie, prżydawsży mu dwóch dworżan, a to wsżystko aby mógł tym spiesżniey stanąć w Koninie, gdźie zastał Wojewodźinę Poznańską żonę Łukasża Gorki

a siostrę Jana Kostki Kasżtelana Gdańskiego, panią piękną, wspaniałą z prżymiotów i dobrocżynności słynącą. Wysłał do niey Biskup Jegomość z oświadcżeniem ukłonów swoich Jgmc Pana Konopackiego z którym była w pokrewieństwie; podźiękowawsży mu Pani Wojewodźina, wzajemne złożyła ukłony prżeprasżając oraz że z okolicżności powietrża i niebytności męża prżyjąć go niemoże w domu swoim, ani też okazać mu chęci uprżeymych stosownie do jego godności, tudźież prżyłożyć się do wygód i pośpiechu podróży osoby od tak wielkiego Monarchy zesłaney. 1572

Tą odpowiedźią pomiesżane widżąc układy swoje Jgmść Ksiądż Biskup Walencyi, pojechał z tamtąd o trży mile do Jgmć Pana Kasżtelana Łędżkiego Stanisława Wysockiego, który go prżyjął z naywięksżą ochotą i tą ludżkością która jest powsżechną i prżyrodżoną sżlachcie Polskiey. Jgmość Pan Kasżtelan miał syna w Paryżu, prżybycie więc Biskupa Jegomości tak go uciesżyło, że w domu go

1572 swoim zatrzymał przez cały tydzień, i w nim był naywspanialey podjętym; a że długie doświadczenie i wielka zdatność zjednały Jgmść Panu Kasztelanowi zaufanie w narodzie, Biskup Walencyi wiele przez niego nabył przyjaciół i światła w rzeczach ściągających się do pomyślnego doprowadzenia do skutku tey negocyacyi. Zażyłość w którą był wszedł Biskup Jegomość, i sposobność zaznajomienia się w domu jego z różnemi obywatelami, dały mu do poznania, że ta impreza więcey znaydzie trudności niżeli z razu rozumiał: bo, jak każdemu wiadomo, Cesarz widząc że Król Polski bezdzietnie z tego swiata schodzi, już był zaczął przed sześcią laty starania różne czynić przez Opata Cyrskiego, a ten że był Posłem Cesarskim mieszkającym przy dworze Zygmunta Augusta, miał zręczność ujęcia sobie i zaprzyjaźnienia się z wielu znaczącemi w kraju osobami, a mianowicie w Litwie, w Wielkopolszcze i na Wołyniu, i niemal w całych Prusiech, jako się niżey powie. Ci którym Opat Cyrski był wy-

perswadował że umieszczenie na tronie 1572 Polskim Arcyxiążęcia Ernesta, drugiego syna Cesarza, nieskończone Królestwu Polskiemu przyniosłoby pożytki, starali się jak naypilniey pomnożyć liczbę równie z sobą myślących, a dla tym pewnieyszego skutku wysłał Cesarz dwie nayznakomitsze osoby w Królestwie Czeskim, mieniąc że podobieństwo języków ułatwi im sposoby zpoufalenia się z temi których zwabić należało na swoją stronę. Dowiódł Cesarz Jegomość iż posiadał wszystkie przymioty i biegłym był w sposobach uymowania dla siebie serca Polaków, bo oprócz tego że rozpoczął to dzieło przezornie przed sześcią laty, trafny wybór uczynił mężów przez niego na poselstwo przeznaczonych. Były to dwie osoby wysokiego rodu, wielkiey powagi, jednym prawie mówiące językiem, i które tak okazale do Polski przybyły, że wjazd ich zdawał się raczey wjazdem Krolów, jak Posłów, a jednak skutek omylił ich nadzieje.

Z drugiey strony Car Wasyl Wasy-

1572 licz starał się o tron Polski dla syna swego Jwana Wasylicza. Rozpisał Car do całego Rycerstwa, offerty im czyniąc naykorzystnieysze i tak pozorne, iż zdawało się że odrzucić je niemożna. Nieznalazł się Car bez stronników, wspieranym bowiem był przez Wojewodę pewnego który dla cnót swoich i popularnosci wielki miał kredyt w narodzie, i gdyby był umiał mądrze rzecz prowadzić, moglibyśmy się naybardziey jego lękać z powodu że niebyło człeka któryby nieuczuł użytku stałego pokoju i połączenia się tych dwóch wielkich i możnych narodów.

Trzecim kandydatem był Jan Król Szwedzki ([26]) który będąc sąsiadem, doyrzałego wieku, i w sztuce panowania już doświadczonym, pojąwszy krom tego w małżeństwo Królewnę Polską Katarzynę córkę Zygmunta I a siostrę Zygmunta Augusta, i posiadając wielką część

(26) Prezydent Detu (de Thou) zapewnia, że Jan Król Szwedzki nie dla siebie ubiegał się za Koroną Polską, lecz chciał ją otrzymać dla syna swojego Zygmunta mającego w ten czas lat dziewięć który poźniey osiadł na tronie Polskim.

Jnflant które z Polską złączyć oświadczał 1572 się, zdawał się mieć wiele zalet za sobą. Przyczyniało się do tego i to, że Królowey syn będąc wnukiem i siostrzanem dwóch Królow Polskich, powinien był otrzymać tę Koronę mimo innych Panów którzy się o nią ubiegali.

Xiąże Pruski odezwał się do stanów o pierwsze mieysce w Senacie i o głos na Seymie elekcyinym, a domagał się tego jako hołdownik Polskiego Królestwa: dawał przytym do zrozumienia że już był nawykł do władania państwy z pomiarkowaniem i sprawiedliwością, że przez tyle zwjązkow z Polską mógł być uważanym za Polaka; dodał niby od niechcenia że sprzyjali mu wszyscy naymożnieysi Panowie w Niemczech, i że miał skarb dobrze napełniony pieniędzmi które mogłyby się w każdym zdarzeniu przydać Polszcze ([27]). To wszystko skazywało że zmierza do korony. Popierały jego zamysły osoby wiele ważące w kraju które

(27) Odrzucenie tych warunkow w sposobie wzgardy, było bardzo nierostropnym krokiem owo-czesnych polityków naszych.

1572 w tym upatrywały wielkie pożytki i może niemyląc się: lecz Cesarz zręcznie pomieszał szyki Pruskiego Xiążęcia, bo ofiarował mu pomoc swoją i względy w przypadku gdyby wybór narodu niepadł na Arcy-Xiążęcia Ernesta syna jego, i dał mu w małżeństwo siostrżenicę swoją córkę Xiążęcia Kliwii. Przejęto przytym list przez który Cesarz Jegomość dziękował Xiążęciu Pruskiemu za oświadczenie wstawienia się i dopomagania Arcyxiążęciu Ernestowi, równe mu dzięki składając za ofiarowanie dwóch tysięcy Raytarów co ich miał trzymać w gotowości gdyby tego wyciągała potrzeba. Przejęcie tego listu, i innych okoliczności kilka uszczupliły liczbę stronników Pruskich tak dalece, że niepozwolono nawet aby Xiąże był umieszczonym w liczbie Kandydatów, chociaż rozesłał wszędzie po kraju przyjaciół swoich w celu ułagodzenia umysłów i przejednania nieukontentowanych z nieostrożnych kilku jego postępków; naród Polski bowiem będąc prawie zawsze nie zwyciężonym, tak ma

umysł wyniosły, że ani gwałtem ani groź- 1572 bą nic na nim wymódz nie można.

Piąte zdanie było tych, którzy radzili Króla Polaka, i zapewne, gdyby się mógł był naród zgodzić na osobę, niktby się niebył od tego zdania odpisał, jakoż w istocie czuł każdy jakby miło było widzieć rodaka na tronie, Króla mówiącego krajowym językiem i wszystkim znajomego, Króla niedość mocnego do porywania się i uszczerbienia wolności obywatelskich; i gdyby Arcyxiąże Ernest niebył przyjętym, umieszczenie Polaka na tronie nic byłoby obraziło ani Cesarza ani Cara, ani Xiążąt Niemieckich, a podobałoby się szczególnie Sułtanowi Tureckiemu który otwarcie tego życzył i wybór takowy zalecał.

Zastanowiwszy się doyrżale i rozebrawszy wszystkie części tych uwag, poznał Biskup Walencyi że chęć i ochota przypodobania się Panu swemu uczyniły, iż się pokwapił z wzięciem na siebie imprezy tak wielkiey wagi i w dokonaniu tak trudney; bo z jedney strony wstęp do kraju

1572 całkiem zarażonego powietrzem był niebezpiecznym, a z drugiey, żadnego już nie zastał z Stanu Rycerskiego któryby niepostanowił u siebie na którego z kandydatów ma głosować. Ci, co przeciwne sobie utrzymywali strony, byli to ludzie poważni, mający kredyt w kraju, i popularni. Współubiegający się do korony byli to Panowie tak mocni i tak bliscy Polski sąsiedzi, że mógł w każdym z nich znaydować narod Polski wiele przyczyn i do wielkich nadzieï, i do wielkich obaw. Natychmiast zaś przybył Biskup Walencyi do kraju ukradkiem, nikomu nieznany i mało świadom położenia interesów tego Krolestwa. Miał przedstawiać narodowi i proponować do korony Xiążęcia z odległey krainy, i którego gniew dla tey samey przyczyny niebył strasznym, choćby mu się nieudało dopiąć życzeń swoich, i owszem niedopełniając ich był pewnym zalecenia się Cesarzowi, Carowi, i wszystkim Xiążętom Rzeszy niemieckiey; a nad to Królem go swoim obrawszy, niemającego ani siły zbroyney,

ani przyjaciół w pobliżu, zdało się że ża- 1572
dney po nim spodziewać się Polska niemogła pociechy.

Nic tedy niemówiło za Biskupem Walencyi, ani mogło skłonić naród do chętnego wysłuchania zleceń, z któremi przybywał, jak jeden wzgląd na świetność Francyi i starożytność domu w niey panującego, tudzież sławą okrytych jey Królów, Henryka, i zeszłego niedawno Franciszka I, Króla panującego, i Xiążęcia Andegaweńskiego przymioty. Ci dway bracia, zewszechmiar i z przyrodzenia i z wychowania doskonali, tudzież ćwiczeni w tym wszystkim, co wielkiemu Panu wiedzieć należy, mają trzeciego brata ([28]) który bez zawodu póydzie torem dwóch starszych.

([28]) Na nieszczęście Pana Szoanę, historya wyrok swóy o Królach wydaje podług ich czynów, i niepotwierdża tych pochwał które pochlebcze pióro pisało. Podług niey bowiem Karol IX i Henryk III ów krótkoczesny Król Polski sprawiedliwie uchodzą za naygorszych z tych Krolów którzy tyle klęsk sprowadzili na Francyą. Wszelkie z niemi panowały niecnoty i zbrodnie. Niegodzi się nam pobłażać trzeciemu bratu dwóch rzeczonych Królów. Zycie bowiem Xięcia Alansonu jest ciągiem przeplatanych zbrodnią, podłością, i wzgardy godnych postępków.

1572 I co więcey, niemożna było uważać Xięcia Jgmci Andegaweńskiego jako niebiegłego w sztuce rządzenia Królestwem, ponieważ przez lat siedm lub ośm, z wyraźnego roskazu króla brata swego, dźwigał brzemie, i kierował wszystkiemi Francyi jnteresami, przytym tak jest doświadczonym w sztuce wojenney, że każdy przyznać musi że ten Pan będzie zawsze od przyjacioł kochanym, a nieprzyjaciołom strasznym. Te względy tak swietne, godne były pewnie zastanowienia się nad niemi, i umiał ich Biskup Walencyi użyć zręcznie dla sprawy którą popierał, lecz trudność naywiększa ztąd wynikała że ciężko się było spodziewać aby naród tak rozsądny, tak przenikający chciał przyjąć za prawdę wszystkie te pochwały i uwierzyć w nie na gołe tylko słowo Francuzkiego Posła, i żeby chciał płocho zrzec się powabnych widoków które wystawiały mu inne mocarstwa dążące do teyże samey mety, uwiedziony jakąś bliktrą nadziei która w ten czas zdawała się być tak wątłą, że ci, którym niebył znajomym brat Króla

Francuzkiego, mieli ją bez podobieństwa 1572 żeby mogła ziścić się kiedy.

Do tey zawady dopiero wspomnianey przybywała i druga. Przeciwnicy nasi ciągnęli fortelnie z roztyrków i zamieszek wszczętych od lat dziesięciu we Francyi, przyczyny do przełożenia Polskiemu narodowi iż Xiąże Andegaweński za którym tak gorliwie mówił Biskup Walencyi, już był wzwyczajonym do wojen domowych, i że lękać się należy aby ich nasienie nieprzywiózł do Polski. Jnna prócz tego zgryzota trapiła Posła Jegomości, chociaż mało się komu w tey materyi zwierzał: lękał się bowiem, że jeżeli niepotrafi uprzątnąć wszystkie przeszkody, i przełamać je, aby mu wtedy wina przypisaną niebyła, pewnym będąc że znaydą się tacy którzy mu zuchwałość i lekkomyślność zarzucą w podjęciu się doprowadzenia do skutku imprezy niemający nawet podobieństwa możności, i choćby był Pan Bog pobłogosławił jego starania, zawiść tak jest czynną we Fran-

1572 cyi, iż zbywać Posłowi Jgmci nigdy niebędzie na nieprzyjaciołach starających się usilnie o przytłumienie całkiem, lub przynaymnicy zmnieyszenie w części chwały czynów jego, i zaiście tego naywięcey doznał gdy pełnił trudne obowiązki poselstwa w Polszcze, lecz zaszedłszy już tak daleko, stały zawsze w przedsięwzięciu, postanowił pierwiey z życia uczynić ofiarę, niżby miał zeyść z pola, porzucić walkę i zrzec się nadziei zwycięstwa.

Do wytrzymałego zaś passowania się z losem, dwa tylko upatrywał sposoby. Pierwszego używając, należało wprowadzać Polskie Rycerstwo w mniemanie, że wszystkie korzyści któremi przewabić starali się na swoją stronę, wystawując wielkie dla kraju uszczęśliwienia, ci, co w tym samym zawodzie ścigali koronę od tylu zawisłą okoliczności, iż dając się uwieść ich blaskiem, łatwo było zamiast szczęścia sprawić zupełne oyczyzny zniszczenie. Do drugiego udawszy się sposobu, należało przekonywać tych z któremi rozmawiać zdarzało się o tym, czego się spodziewać

trzeba po królu mającym być obranym, 1572
i dowodzić że po Xiążęciu Andegaweńskim obiecywać sobie można wszelkiego dobra bez obawy żeby mógł być w czymkolwiek szkodliwym. Tę radę podawał rozsądek Biskupowi Walencyi, jakoż w istocie trudno było co lepszego wymyślić, a w liczbie tych co go otaczali, nikt się nieznaydował zdolnym do roztrzygnienia trudności i któryby potrafił wynaleść co skutecznieyszego. Łatwego przystępu nieznaydował Biskup Walencyi u senatorów i znacznieyszych obywateli. Niemiał bowiem jak posłowie Cesarza po sto pięćdziesiąt dworzan do rozsyłania po kraju i pomnażania liczby stronników Pana swego, przez osobiste i częste z obywatelami rozmowy i namawiania. Znaydując się tedy w tak nieprzyjemnym położeniu, już przedsięwziął wszystkie ruszyć sprężyny do otwarcia sobie drogi przez którą mogłyby trafić do Senatorów rozmaite szczegóły przysposabiające ich do chętnego dania mu słuchu, niezaniedbując przytym rozrzucenia pisma dowodzącego wsystkie

1572 pożytki wynikające z obrania Xięcia Andegaweńskiego, i tak te pismo starał się ułożyć aby stawiając w nim wszystkich współzapędników jednego przy drugim końcem porównania ich między sobą mógł przeciwników poniżyć, a brata Pana swego wysunąć na przod. Do szczęśliwego skutku tych układów przyłożył się powrót w porę Pana Bazę z Koła; ten mu nazad przywiózł list przez Biskupa Jegomości napisany a nieoddany Stanom zgromadżonym, z przyczyny że skoro się w tamtym mieyscu ukazało powietrże, seym się przeniósł do mieysca Kastki zwanego w bliskości Warszawy. Przerobił Biskup Jegomość większą część listu swego dodawszy wszystko cokolwiek do smaku przypaśćby mogło seymującym stanóm i przyjemne dla niego sprawić przyjęcie.

Rzeczony Pan Bazę zawiózł ten list i oddał stanom seymującym. Przy oddaniu przełożył ustnie różne przedmioty podług zlecenia Posła Jegomości, a że był człekiem światłym i posiadającym

doskonale język łaciński, chętnie mu się 1572 przysłuchiwali.

Na rzeczonym seymie różnych kolei pomyślnych i niepomyślnych doznaliśmy. Szczęściem było, że w tym samym dniu co Pan Bazę oddał ów list od Biskupa Walencyi, zaskarżonemi zostali przed Seymem Posłowie Cesarża Jegomości z powodu, że wkroczyli w Królestwo nieprzestrzegłszy Senat, i że wyjechali bez pozwolenia z mieysc wyznaczonych im na pobyt i udali się spieszno do mieysca w którym mieszkała Jnfantka dla rozmówienia się z nią, co niezmiernie szlachtę obruszyło, która niecierpliwie znosiła żeby cudzoziemcy przejeżdżali się po kraju podczas bezkrólewia niepowiedziawszy się nikomu, bo krom tego że postępek takowy mieli za nieposłuszeństwo a przez to samo za wzgardę, łatwo także można było wpaść w podeyrżenie że gwałtem chciano porwać koronę przez układy jakie z Jnfantką, ponieważ woleli Posłowie z nią się umawiać niżeli z narodem.

Przy tey skardze zaniesioną była i

1572 druga: dopędżono bowiem pocżtową jukę na granicy, i wrócono na mieysce z którego wyszła. W niey się znalazły listy przez które pokazało się, iż Posłowie Cesarscy niezasypiali i żywo chodżili około swoich interesow w różne wdając się intrygi. Znalazł się tam i list pisany do Xiążęcia Bawarskiego w którym mówiąc o narodżie następujących słów używano: *lud niezobyczajony, barbarżyński i wcale niezdatny, Gens barbara et gens inepta*, i prócz tego wiele innych rżeczy nieprzyzwoitych. Rozumieć należy że pomieniony list pisanym był mimo wiedży Posłów, nadto i ostróżnych i rostropnych, aby mieli pozwolić sobie użycia takowych wyrazów.

Te wiadomości wielce się niepodobały w narodżie, i tak obywateli uraziły, że tego dnia w którym doszły, nikt nieśmiał okazywać że sprżyja Cesarskiey stronie. Miało to ten skutek, że listy Biskupa Walencyi które były z wszelkim pomiarkowaniem i skromnie pisane, tudzież i wstrżymanie się jego od zbliżenia się do

mieysca obrad bez pozwolenia stanu, tak 1572
podniosło sprawę naszą, że więcey nad dwa tysiące przepisów rżeczonego listu Biskupa Walencyi rozeszło się po kraju.

Lecż ten wiatr pomyślny niewiał dłużey dla nas nad godżin dwadżieścia cztery; doszły bowiem w tym prżeciągu czasu gęste wiadomości o jutrżni S. Bartłomieja, z tyłą przydatkami i szczegółami, że w kilku godżinach imie Francuzkie było u wszystkich w obrżydżeniu: z tym wszystkim jednak, Senat grżeczną dał odpowiedź Panu Bazę, i w odpisie swoim do Posła Francuzkiego, wyraził dżięki za sposób obeyścia się jego i względy z któremi sobie z niemi postępował. Oświadczyli mu iż niezaniedbają, skoro się zbiorą wszyscy, wezwać go, przyjąć, i wysłuchać z chęcią, i że gdy niemogą zupełnie wolnego od zarazy wyznaczyć mieszkania tymczasowego dla Jegomość Księdża Biskupa oprócz miasta Konina, proszą aby chciał w nim zatrżymać się dopóki niewynaydą wygodnieyszego mieysca.

Wysłali do niego z tą expedycyą Jgmść

1572 Pana Łaskiego, który długo zostawał we Francyi, częścią na to, aby przyjemnością miłego i zabawnego towarzystwa starał się znośnieyszemi uczynić Biskupowi Jegomości nudne chwile mieysca dalekiego od wszelkiey rozrywki, częścią aby doglądał wygod jego i pilnował dostarczania z okolic obficie wszystkiego cokolwiekby mu do żywności potrzebnym było; lecz Jgmść Pan Łaski chociaż przyjął na siebie obowiązek dopełnienia tych zleceń, tak był oburżonym na Francuzów kiedykolwiek stanął mu przed oczyma krwawy i okropny obraz rzezi który dzień S. Bartłomieja pamiętnym uczynił, iż i razu u Biskupa niepostał.

Co się zaś tycze Posłow Cesarskich, wyprawiono do nich dwie znaczne osoby, które miały im oświadczyć i wytłumaczyć zamysły Senatu zawierające w sobie, iż Senat nie scierpi ani dozwoli żeby Jchmość Panowie Posłowie, jeździli po kraju wszerz i wzdłuż bez pozwolenia, i że niemogliby Posłowie Jchmość bez niebezpieczeństwa wielkiego dla siebie po-

stępować dłużey w tey mierże podobnym 1572 jak dotąd sposobem, ponieważ pewnieby to i obywatele nieścierpieli. Skarżyli się równie, jak miałem to sobie doniesionym, na przejęcie listów widzianych i czytanych, i na mnóstwo różnych osób po kraju rozsypanych jedynie na wyciąganie przyrzeczeń obywatelskich jako Cesarskim żądaniom będą powolnemi; nayszczególniey żalili się na Opata Cyrskiego i jakiegoś Gastaldego zapewniając Posłów, że jeżeliby Opat i Gastaldi niewynieśli się z kraju we dniu na to wyznaczonym, w tedy zchwytanoby ich jako ludzi podeyrzanych i nieprzyjaznych. Posłowie Cesarscy z uczczeniem przyjęli Posłow Senatu, uniewinniali się ile można ze wszystkiego cokolwiek się stało na początku, i przyrzekli że się nieruszą z tych mieysc które im na mieszkanie wskazane będą; a co się tycze Gastaldego i Opata Cyrskiego, rzekli że ci już się wynieśli z Polski, i że Gastaldi po nic innego nie przyjeżdżał do niey, jak tylko z prośbą do Jnfantki aby mógł otrzymać

1572 pensyę zapewnioną mu na Xięstwie Barskim we Włoszech; co zaś do Opata się ściąga, pisali do Cesarża Jegomości pytając się jak sobie postąpić mają; odpisać im kazał Cesarż, że Opata Cyrskiego nieuznaje za swego Posła.

Zadosyć czyniąc żądaniom Senatu osiadł Biskup Walencyi w Koninie, przez który przejeżdżając Jgmść Pan Wojewoda Sieradzki Woyciech Łaski, odwiedził go, i usłyszawszy od niego wiele szczegółów o osobie Xięcia Andegaweńskiego i o korzyściach któreby przyniosło Polszcze osadzenie go na tronie swoim, odpowiedział mu Jmć Pan Wojewoda, że domowi Austryackiemu jest wielce obowiązanym, ale jednak gdyby postrzegł że Xiąże Andegaweński użytecznieyszym byćby mógł oyczyźnie jego, wtedy o wszystkich osobistych zapomniawszy względach, tymby poszedł torem jakiby mu dobro publiczne wskazywało.

Wysłał do Konina Jgmc Pan Wojewoda Sandomirski Piotr Zborowski Sekretarża swego Pana Przesłaskiego; ten

rozwodził się w gorżkich wyrazach i uty- 1572
skiwał nad tym co się w Paryżu działo w dzień S. Bartłomieja, a usłyszawszy od Biskupa Walencyi że wiadomości doszłe do Polski i Niemiec były przesadzone i nie zgodne z prawdą, w ciągu rozmowy założył niektóre warunki na zysk kraju w przypadku obrania królem Xięcia Jegomości Andegaweńskiego. Uznał Biskup Jegomość że są słuszne, i bez trudności na nie przystał; powstała jednak między niemi sprzeczka o to, że Biskup Jegomość nic na pismie dać niechciał Przesłaskiemu przewidując że rzeczone artykuły mógłby wnet ktokolwiek z nieżyczliwych Francyi dostawić Posłom Cesarskim w czasie elekcyi; lecz Przesłaski tak naglił żeby mu Małuk dał ten dowód łaski i ufności, zaręczając na honor że nikt inny o nich wiedzieć niebędzie krom Wojewody Sandomirskiego, iż nakoniec dał się Biskup Jegomość uprosić; jednak tak się stało jak przewidywał, co się niżey okaże.

Jan Zborowski powracając z Prus przez rzeczone mieysce, odwiedził Bisku-

1572 pa Walencyi i ledwo wszedłszy, nayprzykrzeyszemi słowy zaczął mu wyrzucać okropny czyn w dzień S. Bartłomieja dopełniony, na co tak się obruszył Biskup Jegomość, że gdy mu już niestało cierpliwości rzekł mu, że jeżeli miał co do powiedzenia tyczącego się dobra oyczyzny lub jego własnego, wtedy wysłuchać go jest gotów, lecz jeżeli nieprzestanie mówić tak nieprzyzwoicie o tak wielkim Królu jak jest Król Francuzki, wtedy przymuszonym będzie przerwać rozmowę i porzucić go, niechcąc dłużey słyszeć Panu jego czynione tak dalekie od prawdy zarzuty. Powiedział na to Zborowski, że jeżeli uniosła go w mówieniu żywość, innego niemiał w tym zamysłu nad to, aby doszło wiedzy Biskupa Jegomości jak po całym kraju powszechnie, z wielkim dla niego żalem, o Królu Francuzkim mówią.

Obywatel nazwiskiem Ostrorog, dobrego rodu i poważany przez szlachtę i dyssydentow (29), znaydował się u Jgmc

(29) Tak letko mówiąc o Ostrorogu, którego Dom przeszedł

Pana Kasztelana Łędzkiego Stanisława 1572
Wysockiego pod tę właśnie porę, w którey Biskup Jegomość zjechał był na odwiedziny tegoż Senatora. Pozniey przybył do Konina rzeczony Ostrorog na wywywiedzenie się o szczegółach wojen naszych domowych i ich skutkach; chciał także zasiągnąć wiadomość dokładną o prawdzie tych cnót i obyczajów, które Xiążęciu Andegaweńskiemu stronnicy jego przypisują. Znać ze wszystkiego, że Ostrorog jest człekiem rozumnym, znającym się na rzeczach, pomiarkowanym i który niewydaje się do razu z tym co myśli. Z nim w dosyć obszerną wdał się rozmowę Biskup Walencyi chcąc wyrozumieć do jakiey się strony bardziey przychyla i zdało mu się ze postrzegł w nim skłonność do tych co sobie Piasta na tronie życzą; ucieszył się z tego Biskup Jegomość niepomału że go znalazł niejako

na stronę nowowierców, daje do poznania autor tych Pamiętników że jeszcze niebardzo był obeznanym z krajem i familiami tego królestwa: Dóm bowiem Ostrorogów był od dawności świetnym i możnym.

1572 obojętnym dla wszystkich innych kompetytorów, a przeto pochlebiał sobie, iż do nas przystanie, bo będąc człekiem wielce rostropnym, spodziewał się że wnet postrzeże nieprzebytą trudność wyboru między tylą krajowemi Panami mającemi siebie równie za godnych Królewskiego dostoieństwa.

Referendarż koronny Stanisław Sędziwóy Czarnkowski, o którym mowa była w księdze I[ey] odwiedził Biskupa Jegomości w Koninie, udając, że przybył dla dowiedzenia się o Panu Balanim, z którym był się zaprzyjaźnił w Knyszynie podczas choroby Króla świeżo zeszłego. Przybycie Jgmc Pana Referendarża podało Biskupowi Walencyi zręczność, którey użył do zobligowania go aby chciał szczerze stronę Xięcia Andegaweńskiego utrzymywać, co tym ufniey uczynił, i tym bardziey spodziewał się skutku pomyślnego, iż mu przełożył wszelkie powody mogące go przekonać i skłonić do przyjęcia tey propozycyi. Odpowiedział mu Jgmc Pan Referendarż, że Polacy mają obieranie

Królów za rzecz nayświętszą, i że niena- 1572
leży przed czasem lekko mówić o tym tak, jak gdyby ludzka opatrzność a nie Boska kierować mogła dziełem tak ważnym, że trzeba tedy spuścić się zupełnie na wolą Boską, która podług upodobania swego trafi do serc Króla obierających, i wskaże im, kto ma być ich pomazańcem, i rządzić ma niemi. Te były własne jego słowa, a że się zdawało jakoby miał za złe Biskupowi Jegomości że o Bogu żadney nieuczynił wzmianki; odpowiedział mu Biskup, iż rozmawiając z człowiekiem tak uczonym jak ten którego ma przed sobą, niewidział potrzeby wspominania rzeczy tak dobrze jemu znajomey, i że pozwoli mu Jgmść Pan Referendarż objaśnić nawiasem myśl swoją, używając przyrównania. Gdyby, naprzykład, rzekł Biskup Walencyi, wpadłszy kto w chorobę czuł potrzebę wezwania lekarża, i prosił krewnego lub przyjaciela żeby się podjął przysługi sprowadzenia go; ten do którego się udał uchybiłby bardzo choremu gdyby powiedział że tego wezwać

1572 należy lekarża, któregoby wybrał Pan Bóg do przywrócenia go do zdrowia; drugi zaś, któryby choremu przedstawił że lekarż mający naywięcey nauki i doświadczenia ten jest właśnie którego Pan Bóg wskazuje: ten drugi krewny czyli przyjaciel uszedłby za czyniącego istotną choremu przysługę, i mianym byłby sprawiedliwie za rostropnego. Równie stałby się podobnym do pierwszego ze dwu wymienionych przyjacioł lub krewnych chorey osoby, ten, któryby sobie mógł pochlebić że Bóg zesłe Anioła swego aby mu palcem wskazał kogo mieć chce pomazańcem i rządcą kraju; dosyć iest, zdaje się, na tym, że nam objawił te cnoty które Król dobry posiadać powinien, i gdyby naród Polski takiego dla siebie wybrał, mówićby można że tento jest którego Bóg przeznaczył.— Przyrzekł Jgmść Pan Referendarż odjeżdżając, że się niezadługo wróci do niego skoro mu da znać o przyjeździe Pana Balani, a tak mu do smaku przypadła ta odpowiedź że ją z upodobaniem po wielu rozniosł mieyscach,

sprawiedliwość oddając rozumowi Bisku- 1572
pa Jegomości.

O tym samym prawie czasie odwiedził Biskupa Walencyi, Poniatowski, obywatel uczony, rostropny i wart być użytym do spraw publicznych. Przyjechał także drugi nazwiskiem Zaremba, wychowany we Francyi kosztem zeszłego Króla Henryka II oyca panującego Króla Francuzkiego, i braci jego. Był Zaremba znanym Biskupowi Walencyi i zażyłym w domu jego. Niewspominam wielu innych obywateli którzy mu się chętnie przysłuchiwali a przytym zdanie swoie śmiało i poufale utrzymywali. Szczęśliwym dla nas zbiegiem okoliczności wypadło, że Jgmść Pan Wojewoda Brzeski Kujawski, Jan z Służewa (30) będąc Starostą Konińskim, tam mieszkał, i czyli to z podobieństwa obyczajów i sposobu myślenia (w wielu bowiem rzeczach podobnym był do Biskupa Jegomości) czyli też z przy-

(30) Jan z Służowa Suliwczyk, zpokrewniony z domem Konopackich. Zona jego była siostrą Kostki.

1572 czyny częstego obcowania i widywania się, zawzięła się ścisła między niemi przyjaźń, i przyznaje Biskup Jegomość że wiele mu jest winnym.

Gdy się tak pomyślnie zaczęło traktowanie interesu, którego tak żywo pragnął ziszczenia Jegomość Ksiądz Biskup Walencyi, wyprawił Dziekana Dedie (de Die) ([31]) do Króla i Królowey matki z doniesieniem że w Polszcze stanął. NN[si]. Państwo bardzo się o niego turbowali, rozumiejąc że albo zamordowanym został, lub też że gdzieś na ustroniu w więzieniu był osadzonym, i w tym będąc mniemaniu wysłali Wilhelma Noal Opata Lilskiego (Gilles de Noailles Abbé de l'Jsle).

Expedycya którą wiózł Dziekan Dedie zawierała w sobie następujące papiery:

1. Relacyą podróży Posła Jegomości zacząwszy od Lipska aż do dnia w którym wyruszył Ksiądz Dziekan z Konina.

2, Duplikatę listu pisanego przez Biskupa Jegomości do stanów zgromadzonych wraz z odpisem.

([31]) Dekanat do Dyecezyi Waleńskiey należący.

3, Mowę po włosku Biskupa Walencyi udającą jakoby była pisaną przez obywatela Polskiego, w którey dowodził, że propozycye innych kompetytorów mniey daleko były zyskowne dla Polski jak nasze. 1572

4, Regestr z wypisem nazwisk i urzędów szlachty, która w assystencyi Posłów Cesarża Jegomości przybyła w liczbie stu dwudziestu.

5, Kopie listów przyjętych a wyżey wspomnianych.

6, Opisanie wszystkich postępków Posłów Cesarskich.

7, Karta Geograficzna Polski.

8, Relacya wszystkiego co się wydarzyło Biskupowi Jegomości od daty przyjazdu jego, i opisanie powodów które miał i do bojaźni i do nadziei.

9, Prócz tego pokorną proźbę do Królestwa aby raczyli wysłać Juriskonsulta, równie biegłego w prawach narodów jako też w prawie zwykle nazywanym prawem publicznym i cywilnym, i któryby stanął na czas, i mógł bydź przytomnym

1572 na konwokacyi generalney mającey się zebrać w Warszawie na święto trzech Króli, a ten aby przywiózł dokładne i na samey wspierające się prawdzie, opisanie wszystkiego co się działo na jutrżni okropney rżeźi 24 sierpnia spełnioney w dzień S. Bartłomieja, które opisanie sądził Jgmść Ksiądz Biskup Walencyi nieodbicie potrzebnym do zaprzeczenia i zbijania wielu potwarzy rzuconych na Króla Jegomości i Królowę jego matkę; a chociaż Biskup Jegomość i ustnie i na piśmie niezaniedbał dać odpowiedź na pierwsze paszkwile które z zagranicy doszły do Polski, mniemał jednak że listy przez umyślnego Dworzanina od Króla Jegomości do stanów przysłane, bardzoby się zdały, i wielkie uczyniłyby wrażenie; a że z dawna żył w przyjaźni z Panem Lansakiem, upraszał Króla Jegomości aby jego z niemi przysłał: lecz tak poźno był z Paryża wyprawionym, iż dopiero we dwa miesiące po skończonym Seymie stanął. Ułożywszy tę expedycyę dał sobie wszelką pracę Jegomość Pan Poseł do utrzymania przy-

jaciół już uzyskanych, a przynaymniey 1572 tych o których wiedział że do żadney jeszcze nieprzychylili się strony.

Wysłał do Litwy owego Szlachcica Polskiego, którego przezwisko znalazłszy nadto trudne do wymawiania, nazwali Francuzi Domine. Miał on różne zlecenia do wielu Panów Litewskich a mianowicie uwiadomić ich miał o przybyciu Posła. Wiózł także wiele kopij listu pisanego przez Biskupa Walencyi do Panów Radnych królestwa Polskiego, w myśli rozrzucenia ich po W. Xtwie Litewskim; oraz pismo w którym znaydowały się wszystkie przyczyny służące do przekonania każdego o pomyślnych skutkach mających wynikać z obrania na Króla Xięcia Jegomości Andegaweńskiego. Zewsząd doszły Biskupa Walencyi grzeczne i pełne uprzeymych wyrazów odpisy.

Tym sposobem postąpiły sobie i cztery miasta Pruskie (32) do których wysłanym był kawaler Francuzki Delben (d'Elbenne)

(32) Gdańsk, Toruń, Elbląg i Malborg.

1572 którego zastawszy Biskup Jegomość w Lipsku przyjął do usług swoich.

Całe usiłowanie Posła Jegomości jedynie dążyło do dowodzenia, że w liczbie kompetytorów, żaden się nieznaydował któryby mógł we wszystkich względach być porównanym z Xiążęciem Andegaweńskim.

Naywiększą nieprzyjaciołką Arcy Xiążęcia Ernesta i Cara była Porta Ottomańska. Car z swojey strony niebyłby nigdy na to pozwolił żeby Król Szwedzki, nieprzyjaciel jego naynicbezpiecznieyszy, zmocnił się tak ogromnym sił przybytkiem, równie się na to zgodzić niemógł i Król Duński; gdy natychmiast brat Króla Jegomości Francuzkiego, wsparty jego wdaniem się za nim, z nikim w osobistey nieżył nieprzyjaźni, był przytym w sztuce wojenney doświadczonym Hetmanem i doskonałym Statystą. Te wszystkie przyczyny jasno wykazane wraz uczyniły na niektórych umysłach, i tym sposobem wydały się zamiary które Posła Francuzkiego sprowadziły do Polski. Żadnego

niebyło mieysca w Królestwie do któregoby niedoszły przepisy mowy łacińskiey i pisma włoskiego wydanego pod imieniem polskiego szlachcica. Z wielu obywatelami poznał się i rozmawiał Biskup Jegomość, to w ruch wprawiło wszystkie umysły, i każdy zaczął się krzątać i miary brać naydogodnieysze interesowi tego z kompetytorów któremu sprzyjał. 1572

Wyszło też pismo przez Polaka wydane za Arcyxiążęciem Ernestem, a te pokazało się być raczey gorliwym jak rozsądnym. Sulikowski ([33]) Sekretarz zeszłego Króla, człowiek posiadający wiadomo-

---

([33]) Dymitry Sulikowski Sekretarz przy Królu Zygmuncie Auguście, a poźniey Arcybiskup Lwowski, gorliwym był stronnikiem Henryka Walezyusza i w ciągu starań dążących do otrzymania dla niego Korony Polskiey używanym był przez Maluka Biskupa Walencyi, którego w tym widoku Dwór Francuzki wysłał był do Polski. Nietylko do tey sprawy, lecz i poźniey po ucieczce Henryka do Francyi, za nastałych bezkrólewiów, używali go równie starający się o berło Polskie zagraniczni Panowie, jako to: Stefan Batory, Zygmunt z domu Wazow, do pomocy jm radą i pomnażania liczby sprzyjających sobie obywateli. Zygmunt Królewicz szwedzki który pod imieniem Zygmunta III panował w Polszcze, wysyłał go do różnych zagranicznych dworów do traktowania ważnych przedmiotów: uchodził bowiem za człowieka biegłego w dyplomatyce i polityce. Wierzyć temu trzeba na gołe tylko słowa wielbicielów jego, niezostawił bowiem żadnego dowodu któryby usprawiedliwił reputacyę jego, raczey

1572 ści różne i sławę męża głębokiey nauki, odpisał wkrótce na to pismo wydane przez stronę utrzymującą Arcyxiążęcia Ernesta, i w odpowiedzi swojey zawarł wszystkie powody służące do przekonania, że i z osobistych przymiotów i w politycznych

---

uskoczoną (*) jak zasłużoną. Epoka była ważną. Zawile i tylo zprzecznosciami zplątane były interesa, zamiary, widoki i srzodki brane przez możnych Kompetytorów walczących w tymże samym zawodzie. Obszerne miał pole Sulikowski do wystawienia ciekawego bardzo obrazu (osobliwie dla narodu naszego) dziejów wielce ważnych przez wzgląd na potęgę i zręczność udzielnych Panów, którzy szli z sobą w zapasy. Relacya dokładna, obfitująca w szczegóły srzodków użytych przez Posłów każdego mocarstwa, w biegu tych krzyżujących się negocyacyi do przeszkodzenia sobie wzajemnie lub pomnożenia każda dla siebie liczbę sprzyjających, byłaby rzuciła wielkie światło na stosunki i położenie Polski względem mocarstw Europeyskich, i stopnia poważania na którym stał narod nasz u rozmaitych bliższych lub oddaleńszych Dworów. Należało wystawić postępki, powody i zamysły nayznacznieyszych obywateli krajowych, i tych wszystkich co wpływ mieli naywiększy do interesów narodu i w nim rey wiedli. Wszystkie te jednak widoki nikną z oczu Sulikowskiego. Mimobieżnie i jak od niechcenia kilka kart zapisuje leniwą ręką, których ledwo wspomnienie zostawuje przedmiotu głównego pod ten czas, co wszystkie okoliczności aż do naydrobnieyszego szczegółu naylepieyby powinny były jemu być znane, jako głęboko wchodzącemu we wszystko, co się tylko

(*) *Rzeczą uskoczoną nazywamy tę, która jest z nienacka napadnioną i porwaną, bez dania czasu posiadaczom oney do rozpatrzenia się i przyiścia do ładu, tak np. napada woysko narodu będącego w woynie z drugim na Prowincyę, miasto, twierdzę, na oboz nieprzyjacielski, i kiedy się staje jego Panem, mówi się,* nieprzyjaciel uskoczył twierdzę, miasto, oboz, etc. etc.

względach, wybór Xięcia Andegaweńskiego do korony Polskiey, naydogodnieyszym byłby dla kraju. 1572

Mniemał Biskup Jegomość, że wpędziwszy przez pisma różne wielu obywateli w niepewność i w wahanie się, do któ-

---

na ów czas traktowało. Dotknąwszy się tak płytko działań, tak ważnych przez się samych, tak stanowczych, i z których spadek Polski ze świetności na znikczemnienie, z znikczemnienia na zgubę, łatwo mógł być przewidzianym, i nad nim głębokie i ostrzegające mogły być czynione uwagi, wydaje pisemko krótkie, i szczycąc się nawet z tego że krótkie, słowa niewspomina o mnogich interesach któremi go zaprzątali, jakem wyżey mówił, Królowie następujący, a mianowicie Zygmunt III. Tu należało jasno, rozmyślnie, i żywo skreślony wystawić obraz systematu i związków politycznych Europeyskich mocarstw między sobą, i wpływu owoczesnego Polski do nich. Słowem powinienby był Sulikowski cały bieg prac i życia swego politycznego opisać dokładnie, nie zaś do zadziwienia krótko a przeto niedokładnie, i zostawić potomności aby jey służyć mogło nietylko za zbiór wiadomości potrzebnych do poznania tego co się działo w wieku w którym żył, ale nawet jako zbiór wniosków użyteczny, w przyszłość zagłębiających się i mogących służyć za skazówkę. Wolał JX. Sulikowski zamiast tego, Część Książki swojey poświęcić mówieniu o sobie, o rzeczach wcale nieciekawych i urządzeniach dyecezyi swojey, niżeli naśladować i wziąść za wzór wielkich w polityce mężów, którzy czynami i pismami swemi wielkie rozrzucającemi światła, sławę zasłużoną uniesli. Wrodzona dobrotliwość narodowi naszemu czyni jednak że go mamy za celnego dziejopisa. Tak się obchodziemy z Autorami naszemi we wszystkich rodzajach jak matki rozpieszczające dzieci swoje, zamiast wskazywania im błędy i ochyby w które wpadają częścią przez niewiadomość, częścią przez niedbalstwo. Słowem, do Sulikowskiego można przystosować to, co Cycero w listach swoich pisze o Bibulusie: ***Bibulus cur in coelo nescio.***

1572 rey się mają przychylić strony, łatwiey ich przeciągnie na swoją. Tymczasem coraz odnawiano różnemi sposobami gorzkie wspomnienia rzezi; rozraniano nietylko serca różnowierców ale i czułość wszystkich brzydzących się podobnym okrucieństwem, przysyłając co tydzień z Paryża, to pisma, to rysunki i sztychy, które różnych katusz i rodzajów zamordowania opis i widok wystawiały. W nich się znaydowały kobiety, którym z rozprutego żywota wydzierano płody ich niedoszłe. Tam widzieć można było wizerunki przypatrujących się tey tragedyi Króla Jegomości i Xiążęcia Andegaweńskiego, wskazujących rękoma i zachęcających lud rozjuszony słowy z ich ust wychodzącemi do krwi rozlewu, wyrzucając oraz wykonawcóm tych krwawych rozkazów że niedość ich znaydują okrutnemi, a nadto w tym zdarzeniu litościwie postępującemi sobie. Te pisma i rysunki rozrzucane naybardziey psuły nasze roboty i wstrzymywały ich pospiech, rozdrażniały serca Polakow i Polek tak dalece, że niego-

dziło się prawie wspomnieć imion Króla, 1572
Królowey matki i Xięcia Andegaweńskiego. Czuła zaś płeć żeńska, mówiąc o tych zbrodniach tak rzęsiste łzy wylewała, iż zdawało się że tych dziejów okropnych naocznym była świadkiem.

Dla zaradzenia skutkóm wrażeń tak niepomyślnych dla nas, przedsięwziął Biskup Walencyi dwa sposoby: pierwszy, odpisywania na rozrzucone paszkwile przeciw rządowi Francyi, do czego się jął, skoro tylko gęstym napływem zaczęły się pokazywać w Polszcze. Odpisy te w licznych kopiach rozchodziły się po kraju, a w nich starał się przekonywać czytających, że wszystkie obwinienia Królestwa Jchmościow i Xięcia Andegaweńskiego są skutkiem potwarzy, złośliwości, i nieżyczliwych chęci strony cierpiącey to jest Huggonotów. Wystawował przytym cnoty Xięcia Andegawańskiego (34) i przez to samo wyższość jego nad

(34) Naygorszey w świecie podeymował się sprawy, ktokolwiek stawał w obronie imprezy niesłychancy, sprzeciwiającey się prawom Boskim i ludzkim, czuciom wszelkim, i którey sa-

1572 innych zabezpieczał. Drugi sposób którego się chwycił Biskup Jegomość był następujący. Przywiózł był z sobą z Francyi dwa wizerunki, albo jak teraz nazywają portrety Xięcia Andegaweńskiego dziś panującego w Polszcze Króla, i kazał je rozwozić po różnych w kraju mieyscach, końcem aby patrząc nań, widzieli Polacy, że nic srogiego ani okrutnego w lineamentach iego twarzy nieznayduje się, a przez to aby mógł uśmierzyć ich bojaźń.

Tak więc ze wszystkich tych srzodków, które przedsiębrali przeciwnicy nasi i niemi żywili nadzieje, iż zwalą i zniszczą zupełnie sprawę naszą, wydobył Biskup Walencyi wielką i owszem korzyść. Gdy bowiem podług ustaw elekcyi, niewolno było powszechnie żadnemu z Posłów starających się o koronę Polską dla swoich Pa-

ma wzdrygała się natura. Bezczelne, fanatyzm lub pochlebstwo, do których bojaźń, lub nadzieja promocyi i zysków, zachęcały tych, co w brew rozsądkowi i uczuciom starali się okrasić winę Panującego, matki jego, i braci, co własną rozlewał ręką krew współziomkow i poddanych swoich, zaraziły także Szoanęna. Nadzieje jego zasadzały się na pomyślności negocyacyi poselstwa, którego był członkiem i jey poświęcił wszystkie względy, co z żalem, ganić jednak w nim musi każdy wdzięczny mu Polak za sprawiedliwość narodowi oddaną.

nów, rozsyłać po kraju osoby, coby obe- 1572
cnie pracowały koło tworzenia i rozmnażania partyi każdy dla swego pryncypała: Francuzka legacya pod tymże znaydując się zakazem, i jego nieprzestępując korzystała z wolności rozrzucenia pisma zawierającego w sobie usprawiedliwienie z zarzutów Xięcia Jegomości Andegaweńskiego. Zręcznie bowiem przytoczył Poseł Jegomość iż słuszną jest rzeczą ażeby w dziele tak ważnym jak jest elekcya, umysły wolnemi były od wszelkiego fałszywego rozumienia o tych, którzy się ubiegają o koronę, końcem wybrania z nich tego, któryby był naypożytecznieyszym dla kraju.

I to także wyszło na dobre Biskupowi Jegomości, że miał czas zostawiony sobie do rozpatrzenia się w sposobach, jakiemi prowadzoną być miała elekcya, i do przekonania się o tym, że mniey obfitująca w dostatki Szlachta wiele i zaszkodzić i pomodz mogła, z powodu, że tych których zwyczay nazwał panami dla ich majątków, przemagała liczbą; wziął się więc

1572 do przekonywania bez braku ubogą i majętną Szlachtę, że wszystkie czynione zarzuty Xięciu Andegaweńskiemu nie inny cel miały, jak tylko odstręczenie od niego Polaków. Tym był nieprzerwanie zajęty od dnia 15 Listopada do 10 Grudnia.

Pod tę porę zasłużył się bardzo sprawie naszey Jgmść Pan Sulikowski, którego rąk gdy doszły pierwsze odpowiedzie Biskupa Walencyi uniewinniające Xiążęcia Andegaweńskiego, przedsięwziął Biskupowi dopomagać i uymować mu pracy. Od dnia tedy tego zaczął pisać za nami w rodowitym swym języku, w którym mównością swą innych oratorów Polskich przewyższał, i przyznać należy że istotną Poseł Jegomość w Sulikowskim znalazł pomoc, bo te pisma będąc układane w narodowym języku rozchwytywane były z chciwą ciekawością, a chociaż wychodziły bezimiennie, tak był styl jego powszechnie znanym, że przeczytawszy pierwsze dwa wiersze, zgadywał każdy czyim pisane były piórem.

Nie tym tylko wyżey wspomnionym 1572 przedmiotem zajętym był Biskup Jegomość, miał i drugi który mu niemniey czas zabierał. Było to odpisywanie na mnogie listy które go zewsząd dochodziły.. Do tego co tu piszę niech mi się godzi następującą przydać uwagę, a ta jest, że naród polski tak dalece jest czynnym, tak pragnącym zgłębiać i dochodzić wszystko co tylko ściągać się może do powszechnego dobra oyczyzny, iż skoro tylko rozeszły się pisma Biskupa Jegomości, powstała w obywatelstwie chęć doyścia w naydrobnieyszych szczegółach, czego też spodziewaćby się można po przybyciu do kraju Małuka. Jedni przyjeżdżali umyślnie do Konina, drudzy listownie domagali się objaśnień różnych, i dnia niebyło żeby na trzydzieści listow nieprzyszło dać odpowiedzi, a na nieszczęście niemiał nikogo Biskup Jegomość do pomocy krom jednego Pana Bazęna, a ten nayczęściey niebył przytomnym będąc po różnych stronach używanym. Wydołać takowey pracy cięźko było Biskupowi Jegomości, lecz

1572 krżepiła go codźiennie nadźieja szczęśliwego skutku.

Między innemi widźiał się z Biskupem Walencyi Jegomość Pan Podskarbi Koronny Hieronim Bużeński ([35]) człek wysokiego rodu, mądry i znaczący w kraju, który przez Konin przejeżdżając, wstąpił do Biskupa Jegomości, i kogoś miał z sobą którego imie uszło mi z pamięci. Po długiey rozmowie wypytywał się nayszczególniey o wszystkim co się działo w dźień S. Bartłomieja we Francyi (jest bowiem Podskarbi Koronny Dyssydentem) i do wszystkiego co mu było w tey mierże przez Biskupa powiedźianym, żadney niechciał przyłożyć wiary, nawet i do tego jakoby Xiąże Jegomość Andegaweński ani się dołożył, ani namawiał na czyn tak okropny, i niemniey że w Królu bracie jego nikt nigdy niepostrżegał skłonności do okrucieństwa. Puszczał to wszystko mimo siebie Podskarbi Koron-

([35]) Sława męża tego podaje nam pamięć o nim w przysłowiu które niosło: *że ktoby chciał cnotę malować a niemiał wizerunku, z Bużeńskiego wzór braćby powinien.*

ny, i prosił Biskupa iżby niechciał się 1572
próżno sadźić na wszystkie te przekonywania go, tym bardźiey, że gdyby nakoniec widźiał że wybór Xięcia Andegaweńskiego pomyślnieyszym byłby dla Polski niż innego z Kompetytorów, nieodstraszyłaby go bojaźń okrucieństwa od dania kreski swojey na niego: bo znaydując się w tym królestwie; miałby sam więcey przyczyn do lękania się narodu, niżby miał narod do bania się jego srogości, gdyby się chciał porywać i nastawać na życia i swobody obywatelskie. Obszernie poźniey punkt ten roztrżąsał w mowie swojey Biskup Walencyi.

Początki zdawały się dosyć sprzyjać zamiaróm Francyi i staranióm jey Posła, osobliwie gdy się oczywiście pokazało że we wszystkich pismach, we wszystkich publicznych mowach i w prywatnych rozhoworach, naród cały dawał dowody iż jednym tylko tchnie życzeniem, i że naymędrsi i nayrozważnieysi w nim ludźie innego sobie niezakładają celu krom obrania Króla, cnotą, mądrością i doświad-

1572 czeniem w sztuce panowania wykazującego się. Zachęcano Biskupa Jegomości do traktowania szczerze i otwarcie z obywatelami tak jak był zaczął, dając mu częste przestrogi aby nadewszystko niechwytał się sposobów przekupstwa, czyli to datkiem, czyli obietnicami (56). Usłuchał tey rady, krętą nieposzedł drogą, i tym sposobem wiele ujął osób. Przestawał na wystawowaniu narodowi polskiemu cnoty Xiążęcia Andegaweńskiego, i szczęście którymby Polska pod rządem jego zakwitnąć mogła, a na tym oświadczeniu kończył, że gdyby mógł się kto znaleść godnieyszym od tego Xiążęcia korony, wtedy gotów byłby wstrzymać dalsze starania i zabiegi poddając się cierpliwie przeznaczeniu; a choć był pewnym, że nikt się nieznaydował w liczbie współzapędników któryby war-

(56) Pewności niema czy użył Mąluk tego fortelu wszędzie na świecie nie raz użytego; lecz to jest pewnym że Polacy otwarcie zarzucali na Seymie Senatorom Litewskim że się dali uwieść Carowi i weszli z nim w umowy; ci zaś nawzajem obwiniali Koronnych Senatorów, a mianowicie Woyciecha Łaskiego Wojewodę Sieradzkiego, iż się Francuzom zaprzedał. Na zarzutach się skończyło. i rzecz bez dalszego objaśnienia w wątpliwości została. (Histor. Detu (de Thou) księ. LVI).

tym niebył stawania w szeregu starają- 1572
cych się o koronę, wiedział jednak dobrze, że żaden tyle do niey nie jest zdatnym, jak Xiąże Andegaweński ponieważ go wprawa i doświadczenie usposobiły wcześnie do władzy i rządow.

Przestrzeżonym został przez przyjaciół Biskup Walencyi (jak niżey powiemy) że między innemi, JJ. PP. Wojewodowie Sandomirski Piotr Zborowski, Sieradzki Woyciech Łaski, Łęczycki Jan Sierakowski, Lubelski Mikołay Maciejowski, Bracławski Gabryel Hornostay, Chełmiński Jan Działyński i Płocki Arnolf Uchański, tudzież Marszałek nadworny Opaliński i wiele Kasztelanów, Starostów. i Szlachty, zdawało się przychylać do strony naszey, na uwagę wziąwszy przełożenia Biskupa Jegomości; a chociaż mieli się nieprędzey wydać ze zdaniem swoim aż po wysłuchaniu wszystkich Posłów od Kompetytorów na elekcyę wyprawionych, łatwo było po nich jednak poznać że wybór Xięcia Andegaweńskiego mienią być naydogodnieyszym krajowi.

1572 Około 10 Grudnia, Sekretarż pewnego Pana napisał do Biskupa Jegomości uwiadamiając, że Pan jego i kilku innych Senatorów, przerażeni okropnemi wieściami z Paryża nadeszłemi, odstąpili od strony francuzkiey. Donosił mu i o tym, że Posłowie Cesarża Niemieckiego, niemał wszystkich naymożnieyszych Panów na swoją przeciągnęli stronę, że niemieckie państwo z Anglią razem postanowiło woynę wydać Francyi, że odkryto w Nürembergże proroctwo przepowiadające za dwie lecie doszczętną zgubę tegoż Królestwa, słowem trży arkusże zapisane były podobnemi marżeniami, a list się kończył na doradżaniu Biskupowi Jegomości aby się corychley zabierał do powrótu. Odpisał mu Biskup Walencyi iż niełatwo się da ustrasżyć. Taką odebrawszy odpowiedź rżeczony Sekretarż od dalszey się wstrżymał korrespondencyi.

Niejaki zaś z Panów wysłał do Biskupa Jegomości krewnego swego z zleceniem, aby mu powiedżiał, że prowadżąc ten interes w takim sposobie, dwa popełnia błędy, i serca obywateli od siebie odstręcza. Pierwszy, że mówiąc o Xiążęciu Andegaweńskim tak go wywyższa, tak go czyni biegłym w sżtuce wojenney, jak gdyby chciał dać do poznania że niema męża w Polsżcże któryby mu wyrównywał. Drugi, że dał się słyszeć kiedyś Biskup Walencyi iż Xiąże Andegaweński nie dla bogactw ani wielkości Królestwa stara się o koronę Polską, lecż jedynie z powodu że życzy sobie stanąć na czele tak cnotliwych i walecżnych ryceży (37): nakoniec dał do zrozumienia Posłowi Jegomości że postępki jego wcale się wielu osobom znakomitym niepodobają. Na pierwszy punkt tych narżekań odpowiedżiał mu Biskup Walencyi, iż pierwszy raz słyszy aby można wżiąść za urazę, że mówiąc kto o wysokorodnym Xiążęciu wspomniał o jego cnotach i męstwie. Co do drugiego punktu przełożył mu, że ten co się stara o rękę bogatey dżiedżiczki,

(37) Pojąć nie można jak mógł ów bezimienny Pan tak pochlebną narodowi pochwałę wziąść za urazę.

1572 niepowie, jeżeli ma rozum, iż dla fortuny i majątku życzy ją otrzymać, ale że ujęły go jedynie cnoty jey, przymioty i inne powaby. Podobne oświadczenia czynić przystoi Kompetytorom konkurującym o koronę Polską. Gdyby zaś niepodobała mu się ta odpowiedź, Biskup Jegomość tymbardżieyby go z tey strony żałował ceniąc zdanie jego, im bardżiey pewnym jest że wiele znayduje się osób znakomitych które znać że się z nim różnią, kiedy Biskupa Jegomości tłómaczenie się tak mile przyjęły. Na to spytał się go ów Posłannik, czy daje temu wiarę że ten co go wyprawił przeważa wziętością swoją i powagą tych, o których Jegomość Xiądz Biskup wzmiankę czyni że zdanie jego w niczym nieznaleźli nagannym. Wierzę, odparł Biskup Walencyi, że krewny WMPana wiele ma przyjacioł, i wiele może na umyśle współobywatelów swoich; lecz że go to dotąd jeszcze niedoszło, aby przeważał innych kredytem swoim: jednak gdyby chciał dla prędszego ukończenia tey sprzeczki przekonać go, że nie-

naprożno się tym chlubi, i że tak jest w kraju możnym iż bez wdania się i dalszych starań Biskupa Jegomości łatwo potrafiłby umieścić koronę na głowie Xięcia Andegaweńskiego; wtedy naychętniey zdałby na niego zupełne prowadzenie tey ważney negocyacyi, i z naywiększą radością ustąpiłby mu sławę szczęśliwie dokonanego dzieła, a miałby w zysku czas do odetchnienia z prac tyłu. Odpowiedział na to rzeczony Posłannik, że krewny jego nie mógłby podjąć się sam i bez pomocy takiey roboty, gdy jey wypadek nie w jego jedynie jest ręku. Więc powiedź WMPan, rzekł Biskup Jegomość, krewnemu swemu, że go proszę aby mnie zostawił kierunek i prowadzenie tego interesu moim sposobem i podług moich układów, ponieważ bez tego trud i niebezpieczeństwo odpowiedzialności na mnie spada, gdybym się miał wracać do Francyi napracowawszy się próżno, i nieuniosłszy tey korony która przedmiotem była mojego do Polski wysłania. 1572

Tych dwóch szczegółow wzmiankę

1572 uczyniłem dla pokazania jak twardą miał przed się Biskup Walencyi robotę, i z jak wielą wynikającemi codźień przeszkodami passować się musiał, nie mając nikogo przy boku swoim ani do rady ani do pomocy, prócz jednego Pana Bazęna i domowników którzy do nic innego użytemi być nie mogli krom dopełnienia im danych rozkazów.

W tym samym dniu lub w następującym zjechał na odwiedźiny Biskupa Walencyi Jgmc Pan Marcin Dobor krewny Wojewody Lubelskiego Mikołaja Maciejowskiego, powracający swieżo z Wiednia gdźie przytomnym był koronacyi Króla Węgierskiego. Ten tedy widząc niesforność zdań Rycerstwa w zdaniach mającego przystąpić do obrania Króla: gdy jedni pod niebiosa wynoszą Arcyxięcia Ernesta, drudzy w większey liczbie spiewają pochwały Xięcia Andegawеńskiego, choć i ten ma dosyć przeciwników, czego jest dowodem że kray jest zarzucony paszkwilami przeciwko niemu, na które choć dostateczne daje odpowiedźie Biskup Jegomość, jednak na-

miętności i uprzedzenia przeszkadzają do 1572 doyścia prawdy. Patrząc się mówię na te spory przedsięwźiął jako kochający oyczyznę obywatel jechanie do Francyi: znając już bowiem Arcyxięcia Ernesta, życzył poznać jeszcze Xięcia Jegomości Andegaweńskiego aby mógł z większą pewnością porównać jednego z drugim. Biskup Jegomość pochwalił to przedsięwźięcie, jakoż jest w istocie chwalebnym, i dał mu za przewodnika i towarzysza podróży Pana Diubela (Du Belle). Był to kawaler którego Balani chorym odjechał w Wiedniu, zjechał się był w Węgrzech z Panem Marcinem Doborem, ten go przywiozł z sobą do Polski i nawet do domu Jgmc Pana Wojewody Lubelskiego.

Niechcę tu opuścić drobny szczegół który posłuży za dowod jak Szlachta Polska kocha się w umiejętnościach i niezaniedbywa wszelkich ćwiczeń stanowi jey przyzwoitych. Te powody wzbudzają jey ciekawość: jakoż Jgmc Pan Wojewoda Lubelski zadosyć jey czyniąc, pilnie wypytywał się Pana Diubela o rzą-

1572 dzie Francyi, o składzie jey interesów, o woynach domowych, i rozbierał wszystkie okoliczności srogiey rzeźi w dniu S. Bartłomieja spełnioney, tudźież dał do poznania że chce wchodźić w szczegóły przymiotów i charakteru Xięcia Andegaweńskiego, a wywiedźiawszy się o wszystkim, po długiey rozmowie z Panem Diubeł niechciał się z nim rozstać dopóki niewyczerpnął jakie zdanie jest jego o Biskupie Walencyi, który wydobywszy pokazał mu książkę Cycerona de Oratore, a na czele tey znayduje się list Pawła Manuczego (Manuci) do Biskupa Jegomości Walencyi pisany w owym to czasie, kiedy był wysłanym na wschód dla zawarcia pokoju mającego całemu Chrześciaństwu spokoyność przywrócić, i te Jgmc Pan Wojewoda wyrzekł słowa mówiąc do Pana Diubel: ponieważ Paweł Manuczy który jest mianym powszechnie za jednego z naymędrszych i nauczeńszych ludźi w wieku naszym, pisał do niego trzydźieści lat temu list okazujący tyle czci i poważania, te tak znaczące i świe-

tne świadectwo daje nam pochop do spo- 1572
dźiewania się wielkich rzeczy po Jegomość Panu Pośle, i niezmiernie pragnę przysłuchiwać mu się w dźień w którym mówić będzie na seymie konwokacyinym. Z pociechą przyjął Biskup Jegomość z ust Pana Diubela relacyą tey rozmowy, spodźiewając się że gdy Jegomość Pan Wojewoda tak go ceni, tym więcey cenić będźie Xięcia Andegaweńskiego którego ma rozkaz Królewski polecić stanom zgromadzonym.

O tey właśnie porze przyjechałem do Posła Jegomości. Zostawił mnie był, jakem wyżey namienił, w Polszcze Jgmc Pan Balani na to, ażebym umysły przychylne Xięciu Andegaweńskiemu utrzymywał w stałości do póki nieprzybędźie z Francyi Poseł Wielki, którego uwiadomiłem w szczególe o różności panujący w zdaniach w Małopolszcze, a osobliwie o powzięciu złey chęci dla Francuzkiey strony od czasu jak się wieść rozeszła o tyle razy wspomnianey, ludzkość hańbiącey rzeźi S. Bartłomieja zwaney. Ma-

1572 łopolska naywięcey obfitowała w nowiny z Francyi. O tych ja mówię które rozsiewano dla odrażenia Polaków od Xięcia Andegaweńskiego; prócz tego znayduje się w Krakowie jakiś Biskup nazwany Dyducyusz (Didutius) ([38]) człowiek wymówny, przychylny i obowiązany Cesarżowi Niemieckiemu, który wszelką siłą stara się czynić przysługi Arcyxięciu Ernestowi wspierając jego zamiary, i ma za pomocników niektórych obywatelów Polskich; ci zaś bez uprzedzenia i względu, dobro tylko pospolite mając na uwadze, gdy zewsząd ich dochodzą wieści krzywdzące Xiążęcia Andegaweńskiego, sądzą że zdatnym nie jest do panowania nad krajem i ludem Polskim. Co żywo się tedy wziął Jegomość Pan Poseł Francuzki do zbijania w różnych nowych odpisach świeże potwarze rzucone na Xię-

([38]) Tłumacze Historyi P. Detu (de Thou) Prezydenta Parlamentu Paryskiego nazywają go Jędrzejem Dudith. Używanym był do taynecy rady Posłów Cesarskich, i gdyby nie był wyznanie kościoła Katolickiego porzucił, pewnieby się znaydował na czele poselstwa Cesarskiego.

cia Andegaweńskiego. Te odpisy dosyć 1572
zaspokoiły nietylko niektórych różnowierców, ale nawet i duchownych którży mu doradżali aby nie niespuszczał z gorliwych swych zabiegów, ponieważ wiele na tym zależy aby w dniu elekcyi wszystkie umysły obierających, wolne od uprzedżeń, i już wiary fałszom niedając, jednomyślnie tymże samym tchnęły zdaniem. Toż samo radźili Arcy Biskup Gnieznieński a Prymas Królestwa Jakób Uchański, Biskupi Krakowski Jgmść Ksiądz Franciszek Krasiński, Kujawski Jgmść Xiądż Stanisław Karnkowski, i innych wielu duchownych.

Około tegoż samego czasu został uwiadomionym Biskup Walencyi o dwóch weselach znakomitych obywateli w kraju, pierwsze, córki Jgmść Pana Kasztelana Lędzkiego Stanisława Wysockiego, który ją wydawał za Jgmść Pana Wojewodę Łęczyckiego Jana Sierakowskiego i zaprosił na ten akt Biskupa Walencyi, lecz niemogąc się sam stawić dla różnych zatrudnień swoich, wysłał Biskup Jegomość

1572 Pana Delbena aby mieysce jego zastępował, oddawszy mu znaczną liczbę pism różnego rodzaju, których przeczytanie wiele sprawiło dobrego, ile że się na tym zjeździe znaydował wyżey wspomniany Jgmść Pan Wojewoda Łęczycki, człowiek w kraju wielce poważany, a prócz niego wiele się tam zjechało Kasztelanów, Urzędników i osób znacznych. Przywiozł Pan Delben i portret Xięcia Jgmci Andegaweńskiego (39). Wszyscy mu się z ciekawością przypatrywali. Tam czytano i odpowiedźie Biskupa Jgmści na mnóstwo wyszłych paszkwilów, wreszcie rozjechali się z tamtąd wszyscy informowani jak nayjaśniey można było, o wszystkim co się do naszey ściągało sprawy.

Jgmc Pan Bazęn, którego Biskup Walencyi wyprawił był na wesele córki Jgmść Pana Wojewody Inowrocławskiego Jana z Krotoszyna, niezastał tam umysły tak pomyślnie dla nas uprzedzone, ponieważ

(39) To co teraz nazywamy Portretem nazywało się w ówym czasie Kunterfektem.

syn jego który był naocznym świadkiem 1572
okropney rzeźi Paryzkiey, przejął oyca brzydzeniem się tym krwawoczynem, i dziwować się temu nietrzeba; naród bowiem Polski wzdryga się każdego krwi wylewu oprócz nieprzyjaciół kraju swego, z któremi zwykł otwarcie i wstępnym tylko bojem a niezdradźiecko walczyć; a do tego cnotliwy i łagodnych obyczajów Jgmść Pan Wojewoda zapomnieć niemógł, w jakim się syn jego znaydował niebezpieczeństwie, z tym wszystkim przyjął naywzględniey Jgmść Pana Bazęna. Nie tak grzecznie z nim się rozmówił Jgmść Pan Wojewoda Poznański Łukasz Gorka obecny na tym weselu; gdyby był dłużey pożył, byłby może odmienił zdanie swoje na wzór wielu innych równie jak on z razu nam przeciwnych, bo ująć mu nie można było ani zaprzeczyć że był człekiem światłym, rostropnym i podobnym z rozsądku do oyca który w czasie swoim czoło trzymał między nayznakomitszemi osobami w kraju. Był to Pan znaczny z majątku swego, liczył sto dwadźieścia

1572 tysięcy talarów rocznego dochodu, z nim żył w naywiększey przyjaźni Biskup Jegomość, i tak się ściśle kochali jak bracia; ztąd trzey synowie jego, jako to: Jgmść Pan Wojewoda Poznański o którym tu mowa, Hrabia Jędrzey który był Posłem we Francyi, i Stanisław naymłodszy z braci, chociaż przeciwną nam trzymali stronę, jak nayuprzeymiey jednak mówili o Biskupie Walencyi i mocno żałowali iż wynikłe okoliczności niedozwalają im utrzymywać przyiaźń wszczętą z rodzicem w tym samym stopniu zażyłości. Wnet wróciwszy się do domu rzeczony Wojewoda zszedł z tego świata. Hrabiowie Jędrzey i Stanisław bracia jego, podczas elekcyi trzymali stronę Piasta to iest rodaka. Rozszerzyłem się cokolwiek mówiąc o tey familii Gorków, jest ona bowiem znakomitą, możną i liczną w krewnych i przyjacioł.

Przypomniał sobie Biskup Jegomość że znał w Paryżu Szlachcica Polskiego, który jest teraz Opatem Trzemeskim (jest to jedno z nayznacznieyszych Opactw w tym kraju) posłał mnie do niego pod

pozorem że po dawney znajomości życzy 1572
mu się przypomnieć. Nayuprzeymiey przyjął mnie Jgmść Ksiądz Opat, oświadczając radość, że Biskup Jgmść raczy o nim pamiętać, i opowiadał przytomnym gościom którzy się byli na święta Bożego narodzenia do niego zjechali, opowiadał im mówię, jak się Biskup nim zaymował podczas bytności jego w Paryżu, jak często do domu swego zapraszał go i ofiarował mu nawet pieniężne przysługi gdyby ich kiedy miał potrzebować. Życzył sobie Jgmść Ksiądz Opat wiedzieć o stanie interesów Xięcia Andegaweńskiego: użyłem tey sposobności do przełożenia mu, jak wielką obranie tego Pana na Króla Polskiego przyniosłoby Polszcze korzyść.

Zjechał także i Jgmść Ksiądz Opat Łędzki w odwiedziny Biskupa Walencyi, równie i Przeorów kilku z różnych klasztorów, przez nich rozesłał Biskup Jgmść w różne mieysca mowy i odpisy swoje.

Te drobne szczegóły, zdało mi się iż niepotrzebnemi niebędą, gdy dadzą do poznania że Biskup Walencyi nic nieopu-

1572 szczał z tego, coby do skutku jego negocyacyi dopomodz mogło. Azali przykład jego posłuży za naukę młodzieży do usług publicznych w dyplomatycznym zawodzie używaney; z niego nauczy się że każda negocyacya bezskuteczną stanie się, jeżeli Poseł który ją ma prowadzić, nie będzie czynnym, pilnym i jedynie zajętym wynalezieniem sposobów do jey uiszczenia dążących.

Sądził Biskup Jgmść że potrzeba wymaga aby przez Sekretarza Jgmść Pana Szomberga (Schumbergt) doniósł NN[u] Królestwu o wszystkim co się dotąd działo.

1573 Seym konwokacyiny zwołanym był do Warszawy na dzień 7 Stycznia, to jest nazajutrz po trzech Królach. Na nim stanowić miano mieysce, dzień elekcyi, i w jakim odbytą być miała porządku. Wyprawił nas Poseł Jgmść na Seym konwokacyiny, to jest, JJPP. Bazęna, Delbena i mnie, dawszy nam listy do rozdania wszystkim przytomnym Senatorom. Przyjechawszy na mieysce, zastaliśmy tam podściwego Francuza owego, co go był wysłał na Ruś

i na Podole Biskup Walencyi. Bardzo się 1573
on czynnym i gorliwym w sprawie naszey okazał pod ten czas, ćo wszyscy inni Francuzi w Polszcze osiedli naynieprzyjaźniey z nami postępowali sobie, i z tey to przyczyny nazwał go Biskup Jegomość podściwym i dobrym Francuzem. Zalecił nam wyraźnie odwiedzenie wszystkich Posłów Ziemskich. Tak nazywają tych co przez Województwa, Ziemie i Powiaty, wyznaczonemi są do zasiadania na Seymach. Do tych urzędow wybierają zwyczaynie osoby światłe, wiadome, rozsądne, śmiałe, i które bez zastanowienia się, bez względu odzywają się ze zdaniem swoim w krajowych interesach, a powróciwszy na relacyine Seymiki, zdają sprawę obywatelom przez których wysłanemi na Seym byli, o wszystkim cokolwiek Seym ustanowił, i co się na nim działo. Przez zasługi nabyte postępkami chwalebnemi na Seymach, zjednywają dla siebie ciż Posłowie ufność i afekta współobywateli swoich. Z tey przyczyny zalecał się wszelkiemi sposobami tym repre-

1573 zentantóm narodu Biskup Jegomość, w zamiarże pociągnienia ich na stronę Xięcia Andegaweńskiego. Na tym konwokacyinym Seymie czyniliśmy i my cośmy tylko mogli.

Aże, nim nas wyprawił Jgmść Xiądż Biskup, przestrżeżonym został, iż Senatorowie naradżają się czyliby nielepiey było wezwać Posłów zagranicżnych na Seym i wymagać od nich aby wszystko cokolwiekby tylko mieli w zleceniu od Panow swoich, podali stanom zgromadżonym na pismie: miał bowiem Senat w zamiarże odesłanie ich jak nayrychley nazad za granicę Królestwa, zamiast pozwolenia im peror i mów na sesyach Seymowych obecnie do stanów mianych, rozumiejąc że bezpiecżnie mógłby przestać tłum szlachty, którą drobną lub mniey możną nazywają, na uwiadomieniu przez Senatorów i urżędników, każdy z swego Wojewodżtwa, o tym, co zawierały w sobie punkta na pismie przez Posłów zagranicżnych podane; ale Biskup Jgmść słusżnie sądżił, iżby to wiele interesowi zaszkodżiło gdy-

by nie mógł ustnie czynić z Senatem i sta- 1573
nem rycerskim: pochlebiał bowiem sobie że potrafiwszy szczęściem uzyskać affekt znacżney części obywateli w narodżie, mile od nich będżie słuchanym, a słowa jego tym mocnieyszy na umysłach wraz ucżynią. W tym tedy będąc przekonaniu, dał nam roskaz oświadczenia wszędżie, że nie może się inacżey tłumacżyć jak ustnie, i to w mieyscu w którym stany zgromadżone odbywają swe obrady, mówiąc, iż taki od Króla Pana swego miał sobie dany rozkaz. Wiele ztąd wynikło różnych zachodów, lecż zdarżyło się bardżo w porę, że Posłowie ziemscy koniec ucżynili dalszemu roztrżąsaniu tey materyi, gdy oświadczyli Panom Radnym, że wezwanemi są do umówienia i postanowienia dnia i mieysca w którym ma naród przystąpić do aktu elekcyi, nie zaś na rozmawianie czyli i jak mają być wysłuchanemi Posłowie zagranicżni. Powód który miał Senat do życżenia sobie, aby niecżekając na Seym elekcyiny wysłuchanemi byli na teraźniey-

1573 szym konwokacyinym Posłowie zagraniczni, zdawał się mieć ważny za sobą pozor, a ten był, że żaden z Posłow zagranicżnych nie mógłby mieć głosu dostatecżnie donośnego aby doszedł uszu kilkudziesiąt tysięcy słuchaczów w polu zebranych; w gruncie zaś nieuchodziła Panów Radnych obawa niebezpieczeństwa, gdyby Król nie miał być jednogłośnym wykrzykiem ogłoszony, lecż przez pojedyncże obieranym kreski. Za utrzymaniem jednak przeciwnego zdania stawała uwaga, że będąc zgromadżonym obywatelstwo prawie całe, niepodobnemiby się stały namawiania, zachody i przekupstwa. Pochlebiać mogliśmy sobie, że znacżnieysża liczba Posłów ziemskich skłonność do nas racżey pokazywała; Posłowie zaś Cesarscy mieli nadżieję że pomyślnieysży dla nich obrót wezmą rżeczy jeżeli niecżekając na Seym elekcyiny będą zaraz i na tym wysłuchanemi. Nieprżyjaciele nasi starali się odchęcać naród od Xięcia Andegaweńskiego różnemi sposobami, osobliwie przez rozsiewanie wieści i rozrżucanie pism roz-

maitych. Dochodżiło to wszystko Posła 1573 Jgmści, który przed końcem Seymu, odpowiedżie i odpisy dał na wszystko, a te taki skutek miały, że przypadłszy do smaku nawet wielu z przeciwnie myślących, w przeciągu tygodnia tysiąc i więcey exemplarży przetłumaczono na język Polski i rozesłano po całym kraju.

Dużo zmieszanym był Senat, widżąc, że Litwa mimo dane przyrżecżenie niestawiła się na Seym konwokacyiny, a co więcey że z tym się oświadcżyła Carowi, iż nikogo prócż niego niedopuści do tronu. Ta wieść stała się przycżyną, że Polacy wżiąwszy na uwagę niebezpiecżeństwo rozdżielenia, nicżego nieżądali jak zjednocżenia się ścisłego; a że żjazd Seymowy zwołanym był dla naradżenia się w interesach powszechnych, wysłali obywatele W. Xtwa Litewskiego cżterech Posłów dla oświadcżenia Koronnym braciom, iż cżasy słotne i obawa Moskali żbroyno na granicy stojących, niedozwoliła im porżucić domy i przyciągnąć do Warszawy na cżas wyznacżony, a byw-

1573 szy zapytanemi czyli to jest prawdą, że weszli w umowy z Carskim Dworem, przyznali się że był w istocie list pisany za zezwoleniem liczney części Litewskiego narodu, w zamiarze ochronienia się przez to od wpadnienia woysk moskiewskich w Litewskie granice, ale w sercu nikt nieżyczył rozłączenia się z Polską i żadnego niebyło Litwina któryby nie wolał raczey umrzeć jak doczekać tego rozdziału. To zapewnienie uśmierzyło troskliwość Panów Radnych i tym swobodniey zaczęto porozumiewać się i układać względem dnia i mieysca elekcyi. Jedni wymieniali Lublin, podobno z powodu że bliżey Litwy, drudzy byli za Warszawą. Jedni dzień S. Jana naznaczali, życząc aby tymczasem trudniono się poprawą Praw i Statutów; nakoniec zgodzili się wszyscy na dzień 5 Kwietnia i na Warszawę.

Takowy układ wielce dogadzał stronie naszey, rycerstwo bowiem mazowieckie złożone z 30 lub 40 tysięcy szlachty, zdawało się większą do nas mieć skłonność niżeli do innego jakiegokolwiek bądź

z kompetytorów, a mieszkając w takiey 1573 bliskości mieysca w jakim Seym miał się gromadzić, mógł każdy obywatel Xięstwa Mazowieckiego łatwo i wygodnie przybywać, być przytomnym na Seymowych obradach, i uchylać się na krótką chwilę do domu na spoczynek.

Przyszło na tym Seymie do nieporozumienia się mogącego mieć szkodliwe skutki, gdyby naytroskliwsza o dobro oyczyzny strona, złożona z mężów o nie gorliwych i roztropnych, i ta, która do razu postrzegła niebezpieczeństwo dla niey, niebyła się żywo rzuciła do przytłumienia tego rozruchu. Niektórzy bowiem Posłowie ziemscy W. Xtwa Litewskiego, pogłos puścili, jakoby pewna liczba Posłów Koronnych poświęciła się zamiarom Króla Francuzkiego, bywszy ujętą darem stu tysięcy talarów bitych, czyli ośmiukroć stu tysięcy złotych Polskich, które, Poseł Francuzki, mówiono, że miał między nich rozrzucić. Zbijając ten zarzut, rzekł Wojewoda Sieradzki Woyciech Łaski, że nikt jemu zadać nie może iżby z szafunku

1573 tey summy choć naydrobnieysza cząstka do jego rąk przyszła, i że choćby przyjął jaką od dworu Francuzkiego offertę, nieprzyjąłby ją pewnie jako opłatę za przedaną kreskę, lecz jako winną mu nagrodę za czynione dawniey przez jego oyca dworowi Francuzkiemu przysługi: ale ręczyć może, że jeśli dawniey nic niewziął, tym bardziey strzegłby się brać w tym czasie. Jgmść Pan Wojewoda Sandomirski Piotr Zborowski chciał koniecznie, aby wymieniono tych którzy się tą summą podzielili, mówiąc, że się niegodzi zamilczając imioną niektórych wprawiać w podeyrzenie każdego. Jgmść Pan Wojewoda Krakowski Jan Firley rzekł, że nietrzeba lekce ważyć takową przestrogę, i że należy jak naypilniey szukać i wybadywać czyli się ważył kto przekupstwa użyć, i czyli się kto znalazł między Posłami ziemskiemi, coby się był zhańbił przyjęciem datku. Dodał jeszcze słów wiele które mogły naprowadzać na myśl, iż Wojewodzie Sandomirskiemu Piotrowi Zborowskiemu niedowierza, co tym bardziey zda-

wało się do wiary podobnym, że w zayściu byli ci dway Senatorowie, a Zborowski często otwarcie okazywał że naszą trzymał stronę, przeto tym łatwiey czując się obrażonym, w takich słowach i z takim odpowiedział ferworem, że Firley zapalił się nawzajem. Dowodnie niewiem jakie słowa były użyte, ale to wiem z pewnością że mało nieprzyszło do szabel a przeto do krwi rozlewu. Na jedney stronie stanął otoczony orszakiem krewnych i przyjacioł Piotr Zborowski, na drugiey Jan Firley. Wojewoda Brzeski Kujawski Jan z Służewa, mąż z cnoty i z mądrości slynący, przyjaciel pokoju, wstąpił między nich, i ten rozruch usmierzył. Niech mi wolno będzie w tym tu mieyscu powiedzieć, że ci, którzy poduszczyli Litewskich Posłów, bezczelnie postąpili sobie, ponieważ uknuli potwarz żadnego pozoru prawdy niemającą: bo każdemu wiadomo że Poseł Francuzki ukradkiem dostał się do Polski w trzech lichych pojazdach, w których i cztery tysiące talarów niebyłyby się mogły zmieścić, i że stanąw- 1573

1573 szy udać się musiał do kupców i zaciąg pieniężny uczynić, a wiadomo że w tym czasie żaden się nieznaydował kupiec tak bogaty aby przed trzema miesiącami był w stanie wyliczenia dziesięciu tysięcy talarów, a rzecz cała niemogłaby się była dziać pokryjomu i uyść wiedży całego świata; jakoż cała ta złośliwa obmowa uważaną była za głupio wymyśloną baykę. Posłowie Litewscy, którym wiadomo niebyło, w jakim sposobie dostał się Mąłuk do kraju, uznali że ich zwiedziono, i odtąd Woiewoda Krakowski niczym tak niebył zajęty, jak usprawiedliwieniem siebie z mniemania, jakoby słowa jego zmierzały do zkrzywdzenia kogokolwiek bądź obraźliwym podeyrzeniem, i że nigdy niemiał myśli aby ktokolwiek członkiem będąc tak świetnego zgromadzenia, mógł być zkuszonym datkiem lub obietnicą, i wszelką pracą starał się o rozpędzenie tey zbierającey się burzy.

Na tymże Seymie zdarzyła się rzecz warta wspomnienia. Młody człowiek, Niemiec rodem, udawał, przybywszy do Warszawy, że w służbie zostaje Króla Szwedzkiego, i że wysłany jako poprzednik Posłów tego dworu, różne miał sobie zlecenia 1573
powierzone, które stanom zgromadzonym miał rozkaz przełożyć. Z własnego natchnienia czyli namówiony, zmyślił listy do różnych osób znakomitych z podpisami Króla Jegomości i Królowy Szwedzkiey, a między niemi znaydował się list do Infantki którey niepodobały się postępki jey szwagra z przyczyn łatwych do zgadnienia ([40]). Czytając ów list mniemany, rzuciła okiem Infantka na kopertę, i że był sfałszowanym, poznała potym, że imie Katarzyny napisane było przez C nie zaś przez K. O tym postrzeżeniu doniósł, z rozkazu Królewny Jeymości, nie którym z znacznieyszych osób, jeden z urzędników jey dworu. Zchwytany i przekonany o fałsz ów negocyator, pod tak ścisłą straż został oddanym, iż mu z nikim niewolno

([40]) Łatwo dorozumieć się można, że przyczyny tego niesmaku były, iż niemiło jey było widzieć szwagra stawającego na przeszkodzie do dzielenia tronu z elektem, któregoby ręką swoją obdarzyć mogła.

1573 było mówić. Nazajutrż, w dźień w którym miał stawać do wyprowadżenia z niego sledżtwa, żnaleziono że się w więżieniu udusił, co się wszystkim tym dżiwnieyszą rżeczą zdało, że miał i ręce i nogi związane. To było pochopem dla niektórych do mniemania, że nie sam był sprawcą śmierci swojey, lecż że ktoś należący do tego matactwa potajemnie sprżątnąć go kazał. Ciało jego było po ulicach wleczone, i obwoływano, że ten człowiek udał się za Posła Króla Szwedżkiego i listy od niego zmyślił.

W tym właśnie cżasie wrócił się w porę, ów dawniey wysłany do Francyi Jgmść Ksiądż Dziekan Dedie, jakośmy to wyżey namienili. Ten przywiózł z sobą odpisy na wszystkie zapytania Biskupa Walencyi, który nieomieszkał udżielić tey wiadomości nayznacżnieyszym ze swych przyjacioł na Seymie obecnym, co im niepomału serca dodało. Doszły go i listy po łacinie pisane, na które tak dawno cżekał, do wielu osób, co mu poznać dało że Jgmść Pan Pibrak (Pibrac) do ich ułoże-

nia rękę przyłożył. Przysłał je nam co 1573
prędżey do Warszawy aby przed końcem Seymu rozdanemi były, mile je przyjęto.

Jgmść Ksiądż Denoal Opat Delil już był stanął w Koninie na końcu Seymu konwokacyinego. Powiedżieliśmy wyżey że był wyprawionym z Francyi na pierwszy odgłos zatrżymania Biskupa Jegomości w Frankforcie i zaprowadżenia go niewiedżieć dokąd przez Raytarów, nie można się było nawet dopytać z pewnością cżyli go w drodże niezamordowano lub do więżienia nie wtrącono. O tym zasłyszawszy Król Jgmść Francuzki, pełniąc obowiązek troskliwego Pana, wysłał gońca rodem Lotaryńcżyka zowiącego się Bar, który głowę swoją stawił w zakład że Biskupa Walencyi wynaydżie i wiadomość o nim przywieżie. Dane mu tedy były z kancellaryi Królewskiey listy do Magistratu Frankfurskiego, i do wszystkich udżielnych Panów przez których kraje trakt mu przypadał, a niechcąc zostawić Rycerstwo Polskie w niewiadomości przedmiotu i powierżeń w których był Biskup Walencyi wypra-

1573 wionym do Polski, wysłał Król Jegomość Opata Delil z wierżytelnemi listami do stanów zgromadżonych, którychby użył w przypadku gdyby się nieznalazł Biskup Walencyi. Byłby pewnie nie w porę stanął tenże Opat, bo trży miesiące strawił w drodże trakt swóy obróciwszy na Wenecyą; ale gdy się dowiedżieli Królestwo Jchmość, matka i syn, od X^a. Dżiekana Dedie, że Biskup Walencyi już wstąpił w granice polskie, uradżili niedodanie mu kollegi chybaby sam sobie tego życżył, i z tym gońca wysłano do Wenecyi dla zwrócenia Opata Delil mniemając iż jeszcże go w tym mieście zastanie. Był i list do P. Prezydenta Ferrije (Ferrier) Posła Francuzkiego przy Rżecżypospolitey Weneckiey, dający mu rozkaz aby w przypadku wyruszenia się Opata Delil w trop za nim posłał: co się też stało, lecż goniec nieprędżey dopędżił JX. Opata aż w Polszcże i to dwanaście dni po jego przybyciu. Rżecżony Opat widżąc się odwołanym, radżił się Biskupa Walencyi cżyli się miał zaraz wracać lub też odjazd

swóy przetrżymać, a choć udawał spieszącego się do Paryża, łatwo było poznać po nim, że mu przykro było ledwie stanąwszy nazad jechać nieprzypatrżywszy się nawet temu, co się dżiać miało, a co w naszym wieku nie będąc widżianym słusżnie ciekawość wzbudżało. Biskup Jgmść który od dawna mu sprzyjał i z szacunkiem był dla niego, radżił mu aby się wstrżymał z wyjazdem, zaręcżając że Król Jgmść nie będżie miał tego za złe. 1573

Tey okolicżności wzmiankę ucżyniłem dla pokazania że Biskup Jegomość daleko już był zaszedł w negocyacyi zdaney na niego, i że jey skutek miał prawie za nieomylny, co doniósł dworowi swemu dnia 24 Stycżnia przez Bara Lotaryńczyka jednego z sług dworu Królowey Jeymości wysłanego, jak się rżekło, za Biskupem Walencyi. A choć sam dźwigał cały ciężar pracy, i sam był wystawiony na wątpliwe trafy szczęścia, i że on tylko dokończyć mógł to dżieło przez mowę, w imieniu Króla Jgmci Francuzkiego Pana swego, mianą bydź rże-

1573 czoną w zgromadzeniu stanów, chciał jednak przypuścić Opata Jgmci Delil do jakiegokolwiek uczestnictwa w tey okazałey uroczystości. Nieraz z ust jego słyszałem, że rad był przybyciu Jgmc X. Opata, sądząc, że gdy Cesarz Niemiecki dwóch, a Król Szwedzki czterech wysłał Posłów, nieprzystawało Królowi Francuzkiemu mieć tylko jednego.

Gdy Seym został zerwanym, wróciliśmy się do Biskupa Walencyi dla dania mu sprawy o wszystkich dziejach i okolicznościach którymeśmy się na Seymie konwokacyinym przypatrzyli i przysłuchali, jako to, że obywatele Mazowieccy zważywszy doyrzałe powody do przyjęcia lub odrzucenia ubiegających się do korony Polskiey, zdawali się mieć więcey skłonności do naszey jak do inney jakieykolwiek strony. W Ruskich Województwach, do których był wysłanym przez Biskupa Walencyi ten, któremu nadał był nazwisko dobrego Francuza, tak się potrafił wykierować i podobać wszystkim, że po rozesłaniu dobrze przyjętych

wszędzie pism, mów, odpisów i usprawiedliwień wydanych przez Biskupa Walencyi od czasu jego do Polski przybycia, zostali zupełnie przekonanemi że wybór nayszczęśliwszy dla oyczyzny na Króla byłby Xięcia Jgmci Andegaweńskiego; lecz dołożyć tu należy, że wszyscy ci co nam sprzyjali nie tylko na Rusi lecz i w innych częściach kraju, ten dokładali warunek, iż się nieoświadczą z zdaniem swoim aż po wysłuchaniu wszystkich innych Posłów zagranicznych. 1573

Delegowanemi byli na tym Seymie Biskup Poznański Adam Konarski zdajemi się że z Biskupem Krakowskim Franciszkiem Krasińskim, do Posłów Cesarza Niemieckiego z powtórzeniem im prozby, aby niepozwalali sobie wyjeżdżania z mieysc które im na pobyt naznaczone były, tudzież z użaleniem się na nieuważanie dawnieyszych w tey mierze zaniesionych do nich obligacyi. Z wielkim uczczeniem przyjętemi byli od Posłów Cesarskich JJ. XX[a] Biskupi, a z grzecznością dworzanin który się miał na rezydencyi przy

1573 nich zostać. Odpowiedź ich była pomiarkowaną, uprzeymą i skromną, co donieść nieomieszkali JJ. XX[a] Biskupi i do przyjaciół swoich napisać przez których miałem sobie pokazane ich listy.

Nikogo nieposłano do Posła Francuzkiego a Biskupa Walencyi, bo skargi na niego niebyło żadney, ponieważ przez czas trzy miesięczny który trawił w Koninie i razu się z tego mieysca niewychylił, niechcąc żadnego dać powodu do narzekania, a do tego w domu Jgmść Pana Wojewody Brzeskiego Kujawskiego Jana z Służewa znaydował społeczność przyjemną i gościnność naywiększą, dla tego też pewnie nikt niebył posłanym do bawienia go i rozrywania. Z większą okazałością z Posłami Cesarsko-Niemieckiemi, a z większą z nami postępowano przychylnością, i w prawdzie bardzo z tym było wygodno, że nikt się nieznaydował naznaczonym do naziérania każdego kroku Posła Jegomości. Oświadczono jednak, że wolno mu jest przenieść się do Poznania, w którym już ustało było powietrze i gdzie

możeby wygód więcey znalazł niż w Koninie. 1573

Po odebranych tych wiadomościach, wysłał do Francyi Biskup Jgmść wspomnionego tyle razy Bara Lotaryńczyka z doniesieniem, że wszelką ma nadzieję iż mu się uda powierzoną negocyacyę do pomyślnego doprowadzić końca, będąc pewnym że Posłowie innych kompetytorów nic tak powabnego ofiarować niebędą coby odsunąć mogło Xięcia Jgmci Andegaweńskiego. W kilka dni po wyprawieniu tey expedycyi nadeszły nieprzyjemne nowiny, które wiele dały do myślenia Biskupowi Jgmci: albowiem Senator jeden, w którym wielką pokładał ufność, rozpisał listy i rozesłał po wielkiey Polszcze zalecając do korony Rozemberga (Rosambergt) (41) jednego z Posłow Cesarsko-niemieckich, zapewniając, że takim będzie Królem jakiego Polszcze potrzeba, bo oprócz tego że jest Czechem i przez

---

(41) Wilhelm Ursyn Rosambergt Burgrabia Czeski i Naczelnik Poselstwa wysłanego przez Cesarza Jegomości Niemieckiego do Polski.

1573 sam język bliskim Polaka, pochodzi z zacnego rodu, i jest mądrym, powolnym, uprzeymym i bogatym. Ta propozycya choć uczyniona przez Senatora, człeka wielkiego rozsądku, powagi w kraju, i którego miano za zupełnie należącego do naszey strony, odrzuconą została. Co zaś do Biskupa Jgmci, ten nieomieszkał rozwodzić się wszędzie nad tym, jakby to słusznie obraziło Cesarza Niemieckiego gdyby niedopuszczając Polacy syna jego do korony, włożyli ją na głowę jego sługi; gdyby zaś inszego upodobali sobie czy to z kompetytorów czy to z rodaków, niktby niemiał przyczyny do upatrywania w tym urazy, a mieliby natomiast Polacy cudzoziemca wybrać, zadaliby światu całemu zagadkę jaki też mógł ich myślami kierować powod, i słusznie niektórzy z obywatelów mniemali, że wyżey rzeczony Senator dla tego tylko wrzucił tę kwestyę że był pewnym iż przyjętą niezostanie.

Biskup Jgmść na wszystko baczny, nieopuszczając nic takiego coby mogło nadzieje nasze w tył cofnąć, wyprawił do

Małopolski Jgmść Pana Bazęna dla obje- 1573
chania tych przyjaciół naszych, których sądził naysposobnieyszemi do objęcia osnowy całego układu podług którego przedsięwziął działać nie dla tego żeby rozumiał iż zbywa w Polszcze na głowach światłych i pojętnych, lecz dla tego że jednak wiele się jeszcze znaydowało takich którzy naszey stronie przeciwnemi byli, a przytym ludzie wielkiey rostropności i rozumu, tudzież gorliwie przywiązani do oyczyzny swojey. Tych tedy miał objechać rzeczony Jgmc Pan Bazęn którzy nieinaczey przekonanemi byli tylko że złośliwość rzuciła liczne potwarze na Xięcia Jgmci Andegaweńskiego, z tym wszystkim ciż sami wahali się jeszcze choć po powrocie naszym z Warszawy, a nawet byli między niemi tacy którzy się zupełnie od nas odstrychnęli. Biskup Jegomość opatrzył Pana Bazęna tak dobremi i pozornemi dowodami do popierania sprawy naszey i zbijania krzywdzących stronę naszą powieści, że mając przy bystrym rozumie wymowę na doręczu, na wszystko

1573 znaydował od razu odpowiedź gotowę, i tak umiał trafnie obracać się w tey podróży, że nietylko już ujętych utwierdził w powziętym zdaniu, lecż wątpliwych przerobił na przekonanych, i wpoił w nich mniemanie że rzeczy przez niechętnych w kłamliwey im były wystawione postaci. W tey drodze odwiedził Jgmc Pan Bazęn JJ. PP. Wojewodów Podolskiego Mikołaja Mieleckiego, Sandomirskiego Piotra Zborowskiego, Krakowskiego Jana Firleja, Kasztelana Sandomirskiego Hieronima Ossolińskiego i innych wielu znakomitych obywateli. Tę przysługę wychwalał i zalecał bardzo Biskup Jgmść pisząc do dworu, co tym słuszniey uczynił że Jgmść Pan Bazęn często zajeżdżać musiał do wielu mieysc takich, w których postępować i odpowiadać nieraz potrzeba było podług składu okoliczności, gdy nie wszystkie niespodziane i napozor drobnieysze, a jednak ważne wypadki i zapytywania mogły być przewidziane i umieszczone w instrukcyi którą od Posła Jgmci odebrał.

Podczas bawienia się rzeczonego Ba-

zęna w Małopolszcze, wysłał Biskup Je- 1573
gomość Dziekana Dedie do Jgmść Księdza Legata czyli wielkiego Posła Papieskiego Kardynała Kommendoniego, aby go odwiedził w imieniu Posła Jgmci, z czym Biskup Walencyi nie bez ważney pewnie przyczyny spoźnił się: bo choć Kardynał wysłanym był do Polski przez oyca świętego, który był na to obojętnym czy Arcyxiążę Ernest czyli Xiąże Andegaweński osiądzie tron Polski, czy kto inny byle katolik; Biskup Jegomość jednak brał na uwagę że Kommendoni niedopiero zjechał był do Polski, i że go skłonność z wdzięcznością ciągnęły na stronę Cesarza niemieckiego. Druga rzecz wielkiey wagi zaymowała myśli Biskupa Jgmci. Za staraniem przeciwników naszych rozchodził się szmer że oyciec święty życzy sobie przez wszelkie sposoby utrzymać Xięcia Jmci Andegaweńskiego na tronie Polskim, aby tym łatwiey mógł dokonać zgubę dyssydentów, a zaiście wielu było takich którzy zupełną tym rozsianym przestrogóm dawali wiarę. Niemogę się w tym

1573 mieyscu wstrzymać od wsunienia prawdziwie śmiechu godney rzeczy która się tak ma: Przysłano z Niemiec zmyślony list do Polski, nieskładnie napisany, jakoby od Kardynała Lotaryńskiego ([42]) do Jgmść Pana Posła Francuzkiego a Biskupa Walencyi, przez któren zagrzewał go Kardynał do użycia wszelkich sposobów i zabiegów ku otrzymaniu żądanego skutku dla Xięcia Jgmci Andegaweńskiego, zapewniając go oraz że hoyną za to od oyca świętego odbierze nagrodę, i że sam siebie wielką okryje sławą gdy potrafi przez mądrze i usilnie prowadzone starania obdarzyć Polskę tak dobrym Królem który odstępców wiary świętey katolickiey nazad przyprowadzi do niey, jednych przez łagodne środki, drugich przez moc, choćby potrzebą było naśladować przykład

([42]) Kardynał ten był bratem Diuka de Gwiz z domu Lotaryńskiego. Ci dway bracia wzbili się w owym czasie w kredyt, w popularność i siłę nieograniczoną tak dalece, że i Królom Karolowi IX i Henrykowi Walezyuszowi bywszemu Królowi Polskiemu, strasznemi byli. Nieprzyjaciółmi głównemi będąc Huggonotów czyli nowowierców, miani są za sprawców, i pewnie nie bez przyczyny, rzezi S. Bartłomieja zwaney.

rzezi którey Francya wystawiła u siebie 1573
w dzień S. Bartłomieja. Wiele innych równie wzmianki niewartych sposobów szkodzenia używano. Pomieniony list rozszedł się po niemieckich krajach i niektórzy Xiążęta i Panowie mieli go za prawdziwy i autentyczny. Odebrał o tym wiadomość Biskup Walencyi od człeka uczonego i Professora Filozofii w jednym z naypierwszych miast niemieckich, który podobnie był zwiedzionym; lecz Biskup Jgmść wnet poznawszy szalbierstwo, taką dał odpowiedź że prawda na jaw wyszła.

Z wielu przyczyn i powodów ułożył sobie Biskup Jgmść tak postępować, jak gdyby niewiedział że Kardynał Kommendoni ([43]) znayduje się w Polszcze w charakterze publicznym. Był pewnym że tak rozumnemu mężowi tym milsze będzie przybycie Dziekana, iż pozna że jedynie z osobistego dla niego względu był przy-

([43]) Jan Franciszek Kommendoni Kardynał znakomicie się pokazał na wszystkich poselstwach do których był przez dwór Rzymski użytym. Uchodził za naysubtelnieyszego owego wieku polityka.

1573 słanym, i w samey rzeczy przyjął jak nayuprzeymiey Dziekana który mu list od Biskupa przywiózł, nieoszczędzał ani pochwał ani podziękowania mówiąc o nim, powiedział między innemi rzeczami Dziekanowi że od dawna zna Biskupa Jgmci który dwudziestą laty przed nim pokazał się w zawodzie dyplomatycznym, a będąc używanym do ważnych i trudnych interesów miał sposobność doskonalenia się w sztuce posłowania. W biegu rozmowy odezwał się Kardynał z tym, że niespodziewa się aby wielka między Biskupem Jgmcią a Posłami Cesarsko-niemieckiemi panowała harmonia, z tym wszystkim wątpić nie może, że coraz się wzmacnia strona Cesarska, że znaczna część Korony i cała Litwa tę stronę trzyma, tak dalece, że ma za próżne wszelkie usiłowania nasze.

W tey samey porze rozgłoszono, że Król Francuzki miał oświadczyć Cesarzowi, iż gdyby był wcześnie wiedział że tenże myśli dla syna swego o koronie Polskiey, niebyłby mu pewnie stanął na

przeszkodzie, i że jedynie uwiedziony 1573 usilnym Biskupa Walencyi naleganiem zaczął się o nią starać. Miał i to dołożyć Król Jgmść, że postępki rzeczonego Biskupa niezgadzają się z jego ułożeniem, obiecując oraz, że go w krótce odwoła i da mu do poznania że mu się źle zasłużył. Takowa wiadomość w wielu mieyscach niespokoynemi uczyniła osoby niektóre, a te się odezwały do Biskupa Jgmci z proźbą aby je raczył w tey mierze oświecić. Między niemi znaydował się Jgmść Pan Wojewoda Lubelski Mikołay Maciejowski, do którego posłany byłem z odpowiedzią Biskupa Jgmci zapewniając Jgmść Pana Wojewodę, że w krótce pokaże tym, co się bawią rozsiewaniem podobnych nieprawd iż nie jest odwołanym.

Niechciał, jakem wyżey namienił, użyć Biskup Jgmść wolności daney sobie przeniesienia się do Poznania, nierad byłby bowiem stracił sposobność częstego widywania się i znoszenia z przyjaciółmi swemi. Oprócz tego z przykrościąby mu przyszło rostać się z Jgmść Panem Woje-

1573 wodą Brzeskim Kujawskim Janem z Służewa. Co zaś J. X. Opat Delil, ten, nie mogąc się przyuczyć do niewygody mieszkania które zaymował, wyjechał do Poznania, i tam ciągiem bawił aż do czasu wyznaczonego na elekcyą Króla.

W kilka dni potym to jest 1 Marca, cztery niedzieli przed zaczęciem się elekcyinego Seymu, przybył Jgmść Pan Lansak (Lanssac) wyprawiony przez Króla Francuzkiego z expedycyą zawierającą w sobie obszerny opis wszystkiego co się działo w sławnym dniu S. Bartłomieja. Opis ten przekonać miał Senat i Rycerstwo o wystawieniu opacznym rzeczy, i o tym, że wszystkie zarzuty któremi plamić usiłowała sławę Króla Jgmci Francuzkiego i brata jego, złość i żółć oszczerców, były tylko ichże samych wynalazkiem. O przysłanie takowego pisma nalegał Biskup Jgmść, zdaniem bowiem jego było, że wiele pomodz może. Podwakroć przytym domawiał się o wyprawienie z nim nie innego jak Jgmść Pana Lansaka, z powodu że był w kraju znanym i lubionym, a do tego domownikiem Xięcia 1573 Jgmci Andegaweńskiego; i gdy szło o rzecz Xięcia Jgmci, życzył mieć w koledze pomocnika któryby mógł w potrzebie świadczyć jak gorliwie i pilnie pracował Poseł Jgmść dla rzeczonego Pana. Przydam i to, że niebyło nikogo we Francyi z którymby Biskup Walencyi był złączonym ściśleyszą przyjaźnią, tak dalece że wolał z Lansakiem wspólnie czynić, niżeli z siostrzanami swemi Biskupem Kondomskim (Condom) i Baronem Mąteskju (Montesquieu), którzy, jak powszechnie wiadomo, zasługują na naywyższe dostoyności. Tym sposobem pokazał Biskup Walencyi bezstronność swoją i wszelkie od wyniosłości oddalenie; gdy bowiem w mocy miał swojey okrycie nie tylko siebie ale i domu swego sławą, wolał udzielić ją temu z którym sama go tylko przyjaźń łączyła.

Stanął Jgmść Pan Lansak w Poznaniu (jak się to wyżey powiedziało) miesiącem przed dniem naznaczonym na przystąpienie do elekcyi, i był w domu swoim pod

1573 straż wziętym wespół z Jgmść Księdzem Opatem Delil. Tym się wymawiał Wicestarosta że Jgmść Pan Lansak niedał mu o przybyciu swoim żadney wiadomości, ani też oświadczyć mu kazał że w charakterze Posła Króla Jgmci Francuzkiego przybywa do Polski, a do tego i sam i jego ludzie pokazali się w niemieckim stroju, przez co podobnieyszym się zdawał do Niemca jak do Francuza, i że do tego czasu nikt niewiedział żeby miała Francya w Polszcze innego Posła jak Jgmść Księdza Biskupa Walencyi. Szczęściem trafiło się że o tym samym czasie zgromadzone było na Seymik Poselski Rycerstwo Wielkopolskie do którego w tym wypadku odezwał się Biskup Jegomość. Zganiono tak nieobyczayny postępek Panu Wicestaroście i dwóch wysłano obywateli do Poznania dla uwolnienia Opata i Lansaka z przeprosinami w imieniu wszystkiey seymikowey szlachty.

Skoro uwolnionym został świeżo przybyły Poseł, ruszył zaraz do Konina, gdzie wręczywszy Biskupowi Jgmci expedycyą

całkowitą którą z sobą przywiózł z Pa- 1573
ryża i rozmówiwszy się z nim, uznali oba oddanie tych pism i wykładów, przeznaczonych do Senatu i Rycerstwa, za niepotrzebne; co zaś jego osoby się tycze, prosił go Biskup Jegomość aby chciał być cierpliwym do elekcyi. Dołożył że i bez tego znaydzie Jgmść Pan Lansak sposobność zasłużenia się Królowi Jgmci bywszy już użytym przed dwóma laty do negocyacyi nayważnieyszey jaka tylko wydarzyć się mogła. Wszedł w słuszność tych przyczyn Pan Lansak jak naychętniey, i przyznał się nieraz poźniey że oycu własnemu tyle niebył winien, ile Jgmść Księdzu Biskupowi Walencyi, bo nietylko że dopraszał się u Króla aby on a nie inny był wyznaczonym do towarzyszenia mu na tym Poselstwie, lecz z naywiększą otwartością odkrył mu wszystkie sposoby których miał użyć do doprowadzenia do skutku szczęśliwego, owę tak świetną imprezę, i że niebyłby pewnie z rodzonemi siostrzanami swemi z tak zupełną jak z nim postępował ufnością.

1573 Namówił Biskup Jegomość przybyłego gościa na odwiedziny Jgmść Pana Wojewody Sieradzkiego Woyciecha Łaskiego, który o trzy mile tylko od Konina mieszkał; a jak się wrócili zawiózł go do Hrabiego Ostroroga męża z wielu miar znakomitego, który pojął był w małżeństwo damę francuzką z domu Demaselarg (de Masselargues). Tę przywiozła z sobą Xiężniczka Dekandal (de Candalle) poszedłszy za Władysława Króla Węgierskiego syna Kazimierza Jagiellończyka Polskiego Króla. Odwiedzili także krewnego Jgmść Księdza Biskupa Poznańskiego Adama Konarskiego, a ten się nazywał Górowski, mieszkał o dwie mile od Konina i miał kilku synów już dobrze ćwiczonych w sztukach rycerskich. Na tych zabawach zszedł miesiąc marzec bez oddalenia się obu Posłów z okolicy Konina.

Trzy czy cztery dni przed przyjazdem Jgmść Pana Lansaka stanął Pan Balani w Koninie, ciężką bywszy złożonym chorobą w Krakowie gdzie musiał cztery zabawić niedziele. Przysłał go dwór Fran-

cuzki z Paryża do Polski do Biskupa 1573 Walencyi który nim się miał posługować podług okoliczności i potrzeby; jakoż skoro do sił cokolwiek przyszedł, wysłanym był około wielkieynocy do Jgmść Pana Marszałka nadwornego Opalińskiego, u którego zastał czterech Kasztelanów i Obywateli gromadę; a że dobrze był mi znanym ten Pan wielu zalet godny, niewątpię że rad widział u siebie tak rzeźwego i grzecznego młodziana, czego dowodem że poufaley z nim się obszedł jak z innemi których dawniey Jgmść Ksiądz Biskup do niego posyłał. Mile się przysłuchiwał temuż Panu Balaniemu opowiadającemu Jgmść Panu Marszałkowi trwogi i nadzieje które skład okoliczności wystawuje; odpowiedź dał Opaliński że za dni dziesięć ma nadzieję zjechania się z Jgmść Księdzem Biskupem w mieyscu w którym się Seym elekcyi ma zacząć, że już się gotuje na słuchanie mowy Biskupa Jgmci, i że ucieszyłoby go to bardzo gdyby wszystkich mocą wymowy i przekonania pociągnął za zdaniem swoim, czego się

1573 póty spodźiewać będźie, dopóki innych dworów Posłowie niezwojują go silnieyszemi za stroną Panów swoich dowodami.

Nim Konin opuszczę, chcę tu szczegół jeden namienić, który może posłużyć za naukę kawalerom Francuzkim odwiedżającym cudże kraje. Powiem tedy że Biskup Walencyi pół roku wciąż mieszkał w Koninie, w którym wiele doznał niewygody przez niedostatek wielu rzeczy, czego same ubóstwo mieysca było przyczyną, i byłby ich doznał więcey gdyby niedostatkowi niebyła zaradźiła ochocza i skuteczna gościnność Jgmść Pana Wojewody Brzeskiego Kujawskiego Jana z Służewa; za co tak się czuł Biskup Jgmść rzeczonemu Wojewodźie obowiązanym że żadnym sposobem niechciał się przenieść do Poznania. Jednego razu przejeżdżając przez most długi, spotkał czterech Szlachty (44) z liczby uboższych wracających z jarmarku mocno napiłych, którży czekany (45) podniosłszy za Biskupem się

(44) Orżelski świadczy, że ci Wardęskich nosili imie.

(45) Czekan i obuch służyly i za broń i za laskę do pod-

zapędźili łżąc go nieprzystoynemi słowy; 1573
a zbliżywszy się jeden z nich pięścią uderzył Pana Labrosa (la Brosse) dworżanina Biskupa Jegomości który na przodźie pojazdu siedźiał; drugi udawał że go chce w głowę ugodźić; mało miał koło siebie ludźi Biskup Jegomość bo tylko za bramę miasta myślał wyjechać, dway jednak z pomiędzy nich chcieli się porwać do szpady, lecz ich sam Pan wstrzymał bojąc się żeby który z tych pijaków ubitym niebył, z czego mogłoby było przyiść do wielkiego rozruchu. Mówił do napaśników śmiejący się i swoim językiem. Zbliżywszy się do domu będącego w bliskości mostu i w którym dość się ludźi znaydowało, obrócili się w tym pijacy i poszli w swoją drogę grożąc i łając; lecz w tydźień przysłali do Biskupa Jegomości przepraszając i prosząc aby im raczył tę winę darować

picrania się. Okow obucha miał kształt młotka na jedncy stronie, a druga zakręconą była. Czekan zaś jedną stronę jednakową miał z obuchem a drugą sterczącą i kończastą. Do robienia jak czekana tak obucha, używano stal nabijaną srebrem, lub demeszkową robotą i tę którą dawnicy nazywano blachmalową.

1573 ofiarując oraz przeproszenie na klęczkach choćby wśrzód samego rynku. Z łatwością otrzymali skutek próźby swojey: Biskup Jegomość bowiem starał się przez wszelkie sposoby uymować Szlachtę, lecz zdarzyło się że niejaki Jgmść Pan Latalski, człowiek znaczący, przypadek ten opowiadał Senatorom niektórym i zebranym obywatelom Wielkopolskim na Seymik w Srzodzie. Ci na sessyi zebrani dali mu zlecenie jechanią do Jgmść Księdza Biskupa i oświadczenia mu że nie jest w jego mocy darowanie publiczney krzywdy i przewinienia; a chociaż przez litość niechce ich poddać surowości praw i zwyczajów, jednak sama słuszność mieć chce aby byli pod straż wziętemi jak każdy prawołamca być powinien, a ponieważ potrafili się schronić, rok im będzie dany do stawienia się na zjeździe generalnym, na który też byli przyprowadzonemi, i gdyby się nie był za niemi wstawił Biskup Jegomość na prozbę wielu Szlachty, niechcąc i sam na nich następować, byliby pewnie to przestępstwo ży-

ciem przypłacili; lecz twardym się Senat 1573
pokazał, i nalegał na Biskupa Walencyi aby od tey prozby odstąpić raczył. Nakoniec jednak wynalazł Biskup Jgmść srzodek wybawienia ich, to jest że dał podpisane zaświadczenie, jako przez omyłkę przytrzymano inne cztery osoby miasto tych, które zasłużyły na karę. Krok ten wspaniały Biskupa Jgmci rozgłoszony po obozach wszystkich Województw, wielką mu zjednał miłość i sławę.

Iuż tedy dosięgał do mety Biskup Jegomość i do uwieńczenia tyle przebytych prac i niebezpieczeństw, jeden jeszcze mu tylko, ale stanowczy zostawał krok do uczynienia. Cały skutek tey trudney negocyacyi, zawisł od wrazu któryby uczyniła na umysłach mowa mająca być rzeczoną do zgromadzonego Narodu. Wszyscy bowiem obywatele zebrani na przystąpienie do uroczystego aktu elekcyi Króla tak nieskażoną jedynie pałali miłością oyczyzny, że chociaż zdawało się iż naywiększa część chyliła się na stronę Xięcia Andegaweńskiego nim na elekcyi-

1573 nym stanęli polu, jednak był o tym przestrzeżonym Biskup Jgmść, że każdy zachowywał jeszcze ostatnie wyjawienie zdania swego aż pókiby niewysłuchał i Posłów innych konkurentów do teyże korony. Z tey okoliczności słyszałem nieraz mówiącego Biskupa Walencyi że w rządach demokratycznych ([46]) czyli gminnych, krasomówstwo inne dary przeważa, że ten który nayozdobniey mówi, i tęgością silnego rozumowania zasila mowę swoją, ten przekonywa albo omamia, podbija umysły słuchaczów, porywa i wiedzie za sobą. Nie dla tego nazywam rząd Polski demokratycznym iżbym rozumiał że pospólstwo jakokolwiek do rządu wpływa i należy, lecz dla tego że w ręku liczniey szey jak gdziekolwiek Szlachty znayduje się wszelka moc i władza, tudzież prawo osadzenia tronu Królem własnego wyboru, i że każdy Szlachcic równe ma prawo do kreskowania

---

([46]) *Demokracya* albo *Rząd gminny.* To słowo ma swoje źrzódło w greckim języku i złożone jest z *Demos, Lud, Narod*, i *Kratos* Rząd, Panowanie.

się. Miał tedy nadzieję Biskup Walencyi 1573
że gdy jasno i powabnie wystawi powody służące stronie którą narodowi zaleca, mile i skutecznie wysłuchanym będzie. Mimo tego zostawała jeszcze słuszna przyczyna do obawy Biskupowi Walencyi. Posłowie Niemiecko-Cesarscy perorować mieli w języku czeskim, który bliskim będąc Polskiego mógł być dla każdego zrozumiałym; Biskup zaś Jegomość nie mógł inaczey mówić jak po łacinie, i choć dla wielkiey części szlachty w tym kraju łaciński język obcym nie jest, jednak nie tak go wszyscy doskonale posiadają aby mógł każdy równie uchwycić związek i zamiar każdego wyrazu; część zaś, i to wprawdzie nie nayinniey liczna nieobeznanych z łaciną, nie miała innego sposobu do doyścia tego co mówionym być miało krom pomocy lada jakiego tłumaczenia. Trapiąc się tym Biskup Jegomość wpadł nareszcie na dwa sposoby, tych się chwycił i stały się skutecznemi. Naypierwiey obrał rodaka posiadającego doskonale oba języki i zdał na niego prze-

1573 tłumaczenie mowy swojey; powtóre podał mowę łacińską do druku obok z Polskim tłumaczeniem, a liczba bardzo wielka tych druków rozrzuconą została między szlachtę, wczym lepiey sobie poradził niż inni Posłowie którzy trzydzieści dwa tylko exemplarże rozdali i to jeszcze w rękopismie. Niedość było na tey jedney trudności, znalazła się i druga. Rzecz cała zahaczyła się na wynalezieniu tłumacza któremuby ufać można; prócz tego wynaleść trzeba było osobę któraby dopilnowała druku, pospiechu, a przytym milczeć umiała. Tłumaczenia podjął się Jgmść Pan Sulikowski i doskonale mu się udało, a doglądanie drugiey części pracy raczył zdać na mnie Biskup Jegomość, bo wiedząc żem szkoły odbył w Akademii Paryzkiey, domyślał się że potrafię we dnie napędzać drukarzy, a że pewnie część nocy strawię na przeglądaniu ich roboty, więc mnie do Krakowa wyprawił ([47]), w którym bywszy nieraz miałem

([47]) Wysłanie P. Szoana do Krakowa dla drukowania mo-

czas zaprzyjaźnienia się z osobami zdatne- 1573
mi do dania mi i rady i pomocy. Obróciłem trakt móy na mieysce w którym mieszkał Jgmść Pan Sulikowski, zkąd wyjechawszy stanąłem w sześciu dniach w Krakowie, gdziem się tak uwinął że we dwóch tygodniach miałem wydrukowanych tysiąc pięćset exemplarży, i tak się taynie wszystko zrobiło, że nikt się niedowiedział w jakimem przybył doczynieniu. Druki te zabrawszy wróciłem się do Warszawy. Podczas mojey niebytności nieprożnował Biskup Jegomość, odpisał bowiem na paszkwil pełen żelżywości i nierozumu, tudzież ułożył nową mowę. Oba te pisma przetłumaczył Sulikowski na Polskie i po kraju rozesłanemi były.

Aż do wyjazdu swego z Konina do Warszawy na Seym elekcyiny, nikogo wcale do pomocy niemiał Biskup Jgmść prócz domowników swoich i Sulikowskiego któremu przyznawał sam że wiele

wy Biskupa Walencyi jest dowodem że niebyło jeszcze w r. 1573 drukarni w Warszawie.

1573 był winien, a nawet oświadczył to Królowi nowoobranemu; więc przez sześć miesięcy dźwigał sam jeden cały ciężar pracy. Zapisał w tym przeciągu czasu dziesięć ryz papieru. Od tych trudów od lat czterdziestu już był odwykł, i tym większą sprawowały mu przykrość.

Przybył Jgmść Ksiądz Biskup do Warszawy w assystencyi Opata Delil i Jgmść Pana Lansaka dnia 3 Kwietnia, a ledwo stanął aż ci wszczęła się zatarga między nim a Posłem Hiszpańskim który się domawiał pierwszego zaraz mieysca po Niemiecko-Cesarskich Posłach. Utrzymywał Biskup Jgmść że inszy ułożono w Rzymie i w Wenecyi porządek podług którego jednej korony Posłowie po drugich następować mają, i że nigdy niebyła wszczętą ta kwestya jak dopiero przed laty sześcią. Z tego powodu dla uniknienia nieprzyjemnych skutków z tey sprzeczki wyniknąć mogących, obwieścił kollegów swoich rostropny Biskup Walencyi, że nie ma potrzeby aby się poselstwo Francuzkie znaydowało nazajutrz na su-

mie w farnym kościele przy spiewaniu 1573
wenikreator (veni creator). Poźniey rzecz się tak ułożyła, że pierwszy miał mówić Kardynał Kommendoni Legat Papiezki, po nim Posłowie Cesarsko-niemieccy, po nich Biskup Jegomość Walencyi, a dopiero po tym Poseł Hiszpański. Niektórzy byli tego zdania, że kto pierwszy przyjedzie, ten pierwszy ma być wysłuchanym, co jednak w tym tu zdarzeniu niezachowano, Posłowi bowiem Xiążęcia Pruskiego, chociaż ostatniemu w porządku przybyłych, przed innemi głos dano; a Poseł Hiszpański któremu się te układy nie podobały, odstąpił i uznał że sprawę przegrał; bo choć się bawił w Warszawie tak długo jak inni Posłowie, jednak się ani razu Senatowi pod szopą niepokazał. Nie można o tym wątpić, że był od dworu swego przysłanym dla pomagania stronie Cesarskiey, gdy Król Pan jego tak bliskim był z tym Monarchą węzłem pokrewieństwa złączonym, i nie był bez nadziei że sztuczniey od innych kroki swoje utaić potrafi, i że nikt się niedowie o summie

1573 40,000 talarów które za nim posłano pod pozorem że mają być użyte na gody, bębny, i kapele, lecż te pieniądże daley niedoszły jak do granicy, bo dopioro po odbytym akcie elekcyi na niey stanęły.

Nim daley się posunę, trży punkta namienię, warte jakiegokolwiek zastanowienia się. *Naypierwiey* mówić będę o liczbie szlachty którą okryte było pole elekcyine, *powtóre* jak była rozłożoną, *potrżecie* w jakim porządku przystąpiła do tego tak uroczystego dzieła. Co do pierwszego, wszyscy się spodżiewali, że stotysięczną liczbę przenosić będżie ogół szlachty wszystkich Województw, tym bardżiey że od lat dwuchset równy widok się niezdarżył gdy przez takowy wieków przeciąg syn zawsze na tron następował po oycu; lecż tego roku tak była tęgą i tak długo trwałą zima, że oddalone Województwa nieuspiały na czas przyciągnąć; i nielicząc w to dżiesięciu tysięcy Mazurów którży się na swojey znaydowali grzędżie, liczba reszty nieprzewyższała głów czterdżiestu tysięcy. Co do umieszczenia Po-

słów, Senatorów, i niektórych osób zna- 1573
komitych, naznaczone były domy w mieście i po przedmieściach; a oprócż tego tymże krajowym Panom przydżielone były wsie o dwie a naywięcey trży mile od miasta odległe, każdemu w blizkości obozu Województwa swego dla rozlokowania w tym okręgu przybyłey na elekcyą Szlachty; i chociaż zdarżyło się czasem że który z Wojewodów w Warszawie nocował, jednak jak nayraniey z niey wyjeżdżał na leżę swoją aby mógł tym okazaley na czele Województwa swego wystąpić na elekcyine pole. Zaiście z zadumieniem każdy co rano patrżał się na wspaniały widok zebranych koło pięćdżiesiąt tysięcy iezdców na dżielnych rumakach ciągnących w szyku wojennym. Na szerokim polu o milę od Warszawy zbierały się Województwa. Kilkanaście się tam znaydowało rozbitych Saybanów (48) dla wygody i schronienia w potrze-

(48) *Sayban* tak nazywa się namiot z przodu otwarty, bez płotów i chroniący tylko od słońca i przypadkowego deszczu. To nazwisko wraz z rzeczą samą, wżięli Polacy od wschodnich sąsiadów swoich.

1573 bie Posłów zagranicznych i znacznieyszych obywateli. Był także tam wystawiony okrągły budynek pod imieniem szopy, wsparty na jednym w śrzodku słupie. Mieścić się w nim mogło pięć do sześciu tysięcy ludzi. Nikomu niewolno było przysunąć się bliżey do tego słupa jak o kroków dwadzieścia, i ten dóm duży wystawionym był dla uniknienia natłoku i dla lepszego porządku. Koło Senatorskie złożone było z Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jgmść Księdza Jakóba Uchańskiego Prymasa Królestwa, z Biskupów, Wojewodów i Kasztelanów. Każdy miał mieysce swoje wyznaczone. Za kołem Senatorskim były w okrąg trzy rzędy ławek dla Posłów ziemskich. Było ich ośmiu obranych z każdego Województwa. Po zasolwowaney sessyi ciż Posłowie wracali się do obozów swoich i braciom zdawali sprawę z działania każdodzienney sessyi. Prócz tego wolne tam miał weyście każdy Szlachcic z swoim pocztem: tym sposobem codziennie wielki się tam znaydował zbiór ludzi.

Rzecz tu namienię mimobieżnie która 1573 się zdawać będzie osobliwą, to jest, że w biegu trzech mil około Warszawy, znaydowało się pewnie ludzi z końmi niemniey jak sto tysięcy, a przez sześć tygodniowy przeciąg czasu niezbywało nigdy ani na żywności, ani na obrokach; dodam rzecz jeszcze bardziey zastanawiającą, a to jest, że choć te mieysca tak napełnione były ludnością, wielka panowała w nich skromność, i nieprzyszło nigdy między tak licznym tłumem ludzi do waśni ani do gwałtów, choć znaydowały się tam umysły od dawna z sobą poróżnione. Porządek podług którego odprawiać się miała elekcya był następujący: naypierwiey mieli być Posłowie zagraniczni wysłuchanemi, i mieli oddać w tym razie trzydzieści dwa exemplarze mowy swojey. Każdemu Województwie był jeden z nich oddanym, a ten go obywatelóm swego Województwa udzielał. W sam dzień elekcyi niemieli Wojewodowie wyruszać się z obozów swoich dopókiby niewymienili obywatelom wszystkich kom-

1573 petytorów do korony, aby każdy Szlachcic po wysłuchaniu przyczyn, do przyjęcia lub uchylenia stawających kandydatów, mógł zdanie i kreskę dać swoją, które zebrawszy i przyłożywszy do tego regestru pieczęć wojewodzką, miał złożyć Wojewoda w senacie. Przeyrzawszy głosy obierających, miał senat, w przypadku gdyby głosy Rycerstwa nadto się między sobą rożniły, lub zdanie którego było bez zasady, wszelkie przykładać staranie aby je zbliżył do jedności. Lecz tey pracy uszedł senat jak niżey pokażemy.

Zdawszy choć w krótkości sprawę z trzech punktów wzwyż wspomnionych, opowiem jakie były przedmioty które senat zaymowały. Sądził za rzecz potrzebną ażeby był odroczonym dzień elekcyi dla dokończenia poprawy zaczętey, na seymie konwokacyinym w dzień trzech Króli zagajonym, praw i ustaw. Różnowiercy, zwykle w tym kraju Dyssydentami nazywani, żadnym sposobem niedozwalali ażeby do elekcyi przystąpiono wprzód, nimby ich swobody zabezpieczone

zostały. Domagali się nad to potwierdze- 1573
nia konfederacyi dyssydeńskiey do którey byli przypisali się i niektórzy Katolicy. Postanowiła ta konfederacya uroczyście i pod przysięgą, że żadna strona nie będzie następować jedna na drugą, i niedozwoli aby gwałtem lub jakimkolwiek bądź sposobem która z nich była zkrzywdzoną z powodu różności w wierze. Katolicy sprzeciwiali się temu, chociaż przytym oświadczali że woleliby zginąć niż pozwolić aby z tych nieporozumień przyiść miało do woyny domowey; obawiali się bowiem że gdy będzie wprowadzoną nieograniczona wolność, wtedy ażeby niewkradło się mnóstwo rozmaitych Kacerstw (49) to jest Herezyi. Propozycya odroczenia terminu elekcyi bardzo do smaku przypadła Posłom innych dworów, znaydowali w niey bowiem nadzieję, że przedłużenie czasu wydarzy dla nich pomyślną jaką sposobność z któreyby ko-

---

(49) Slowo z niemieckiego wzięte i zkaliczone w języku Polskim. *Ketzer* w języku niemieckim znaczy tyle co Heretyk, *Ketzercy* tyle co Herezya.

1573 rżystać mogli; Biskup zaś Walencyi wielką pokładający ufność w liczbie szlachty, otwarcie a nie krętemi sposobami zabezpieczoney na stronę Xięcia Jgmści Andegaweńskiego, wszelkiemi starał się siłami o zarzucenie innych interesów, aby tym spiesżniey przystąpić można do głównego zamiaru, to jest do elekcyi. Widział bowiem w zwłoce to niebezpieczeństwo, że Szlachta nie mogąc bawić długo bezczynnie i bez wielkiego kosztu na tym samym mieyscu, a do tego spiesząc się do domów swoich, wnetby się zaczęła rozjeżdżać zmarnowawszy czasu i pieniędzy wiele. Ta uwaga nie jednego uderzyła jak się to niżey pokaże.

Co do kandydatów, niebyło ich jak tylko czterech. Arcyxiąże Ernest, Król świeżo obrany, Król Szwedzki, i Piast czyli rodak. Zastraszył był nas Car Moskiewski, lecz po obraźliwym liście który napisał do Senatu, odraził cały narod od siebie.

Cesarczyków strona zdawała się być naylicznieyszą. Zaprzeczyć nie można że

Opat Cyrski wiernie się Panu swemu wysługiwał. Pozorne były korzyści dla kraju, 1573
wystawiane mu przez graniczącego z Polską sąsiada, i z pierwszego spóyrzenia były uwodzące. Posłowie wszelkich używali sposobów do zasilenia strony swojey: lecz na to zwykł był mawiać Biskup Walencyi, że uczty i częstowania któremi uraczać starali się znaczniéyszych obywateli, bardziey szkodliwe jak pożyteczne będą dla nich, ponieważ szlachta niezapraszana, i o to markotna, ztąd bierze przyczynę szemrania i mieni się być poniżoną jakoby JJgmść PP^ie Posłowie spodziewając się korony dla swego pryncypała z rąk samego tylko Senatu, mniey dbali o szlachtę która z tego powodu sprzeciwiać się będzie Arcyxiążęciu Ernestowi. Myśmy zaś inszym szli torem; każdy bowiem szlachcic który do nas zawitał, gościnnie był zawsze przyjętym; lecz bankiety dawać zapraszane niesądził Biskup Jegomość być rzeczą potrzebną.

Poselstwo Szwedzkie złożone było z zacnych i zręcznych czterech osób. Z po-

1573 cząthu wźięli na siebie postać jakoby byli jedynie zesłanemi dla zaproponowania narodowi zprzymierżenia się przeciw Moskwie, i dla odebrania jeszcze niezupełnie oddaney części wyprawy Królowey; lecz znalazłszy między obywatelami wielu życzących sobie Królewicza Szwedzkiego, niemogli lekce ważyć tak pochlebnych dla niego chęci.

Między Piastami jedni goręcey się do korony zapalali, drudzy dla tego tylko nasuwali się, aby nam mogli stanąć na przeszkodźie, i przyznać trżeba że przełamanie tey strony naywięcey Biskupowi Jemości zadało pracy; wiedźiał bowiem dobrże że dla wielu zawad strasznym nie jest Król Szwedzki, a nadto katolicy nigdyby się nie mogli zgodźić na niego. Równie i to go nieuszło że żaden z Piastów utrżymać się nie może, bo choćby byli uznali potrżebę mienia rodaka na tronie, niebyłoby nigdy do tego przyszło, aby wszystkie głosy tęż samą osobę wykrzyknęły, a tym bardźiey że było pretendentów do trżydźiestu. Lękał się tedy Bi-

skup Jegomość i słusznie, żeby te dwie 1573
strony po udawaniu nieporozumienia jakiegoś między sobą, niezłączyły się z Cesarczykami, i żeby toż samo nieuczynili nasi stronnicy, gdy część ich naywiększa złożoną była z katolików, a tym wszystko było jedno byle tylko katolika mieli Królem. Na to niewidźiał Biskup Jegomość inszego lekarstwa jak żebyśmy samą liczbą tamtych trżech starali się przemagać. Zawisło to od skutku oracyi Jgmść Kiędza Biskupa, a dał Bóg że się nakoniec ziściło.

Pierwszego Maja wyprawił mnie z expedycyą Biskup Walencyi do Królestwa Jchmościów matki i syna. Oprócz tego miałem rożkaz doniesienia im ustnie, iż Posłowie Cesarscy mają nadźieję że przystaną do ich strony Szwedźi i Piastowie; lecz że ich ta pewnie omyli, ponieważ strona nasza w troynasob od tamtych trżech będźie liczniey szą, i że się te trży strony w jedno zeydą: tak bowiem naród Polski troskliwym jest o całość oyczyzny swojey, że gdyby rozumieć mogli

1573 obywatele iż różność zdań sprawi jakiekolwiek w kraju zamieszanie; wtedy głosów większości każdyby się trzymał, którey pewnie spodziewać się możem. Zkąd łatwo wnieść, że temu ufał zupełnie Biskup Jegomość, ponieważ i przez listy i przezemnie Królestwo Jchmość niewątpliwie o tym zapewniał.

Wracam się teraz do Senatorów, którzy ulegając życzeniom stanu rycerskiego, odroczyli do dni kilku rozprawę o poprawie praw, i dali posłuch zagranicznym Posłom. Poseł Pruski choć ostatni na Seym przybył, był naypierwiey do głosu przypuszczonym. Mówią, że się to działo z powodu iż jest hołdownikiem Królestwa Polskiego a przez to samo jako Polak uważanym. Drugi po nim był wezwanym Kardynał Kommendoni Legat Papiezki, który pokazawszy się w każdey okoliczności człekiem roztropnym i mądrym, w tym dniu pokazał się równie słowopłynnym i doskonałym mowcą. Osądzili oracyę jego wszyscy ludzie uczeni wartą czytania i rozgłoszenia. Dał nadto

w tym dniu wielki dowód skromności i 1573 pomiarkowania: bo gdy mu po dwa razy pewien Wojewoda, z liczby Dyssydentów, mowę przerywał dosyć z żywością, rozumiejąc iż Kardynał Ewangelikom przymawia, ten uczynił się jak gdyby tego niepostrzegł, i z taką powagą i spokoynością daley mówił, że wszyscy, nawet ci, którzy na niego niemile patrzali z powodu że Posłem był Papiezkim, uznali go mężem rządkiego rozsądku. Trzeciego dnia wezwanemi byli Posłowie Cesarscy. Mówił Rosemberg, człowiek który uchodził za rozumnego i mównego, niebardzo jednak podobał się słuchaczom, bo ani głosu dobył, ani też z tą mówił żywością która tak jest potrzebną tym, co chcieliby przytomnych poruszyć. Tegoż samego dnia zaproszonemi byli i Posłowie Francuzcy. Rzecz była tak ułożoną, że skoroby wyszli Posłowie Cesarscy, mieli wniść nasi natychmiast, a dla tego z taką nagłością pierwsi przed drugiemi ustępować musieli, żeby przeszkodzić jednym dowiedzenia się tego co mówili drudzy.

1573 Lecż Biskup Walencyi inszy chciał temu dać obrót, i dokazać, aby nim mu przyidźie do mówienia, mógł doyść co przed nim mówiący powiedźieli; więc udał chorego aby spełzła dnia tego naznaczona mu audyencya, i chociaż po dwa razy odwiedżając go Radni Panowie wyznacżeni do wprowadżenia go do Senatu, nalegali na stawienie się jego bez dalszey odwłoki, niezmienił jednak zacięty Māluk przedsięwźięcia swego, i stale się wypraszał składając niemożność wyjechania na słabość swoją. Wieczorem odebrał dwa przepisy czyli kopie mowy Cesarskich Posłów, którzy, zdaje się że nadto się pokwapili z jch rozesłaniem. Znalazł w tey mowie pięć punktów które chociaż bez wymienienia nas, do nas były wymierzone, bo w nich tak dobrze jak palcem skazywanemi byliśmy. Naypierwiey zalecając Arcyxiążęcia Ernesta z umienia języka Czeskiego, widocznie chcieli dać do zrozumienia, że gdyby miał być obranym Królem Xiażę Andewageński, będąc bez sposobu rozmówienia się w mowie

rodowitey, znalazłby setne trudności w odbywaniu interesów. Powtóre, że gdyby narod obrał na Króla Xiążęcia jakiego z odległych krajów, ten byłby cale niedogodny dla Polski, niemogąc stanąć na cżas do dania jey pomocy gdyby tego potrzeba wyciągała. Potrzecie, wyraźnie w tey mowie powiedźiano było, że ani Xiażęta Austryaccy, ani Xiążęta Rzeszy Niemieckiey, ani Król Duński niedozwoliliby przejazdu przez Państwa swoje Królowi nowoobranemu. Poczwarte, że Cesarz Jegomość Panem jest człekolubnym, mądrym, brzydzącym się okrucieństwem, umiejącym rządźić poddanemi swemi bez dania im przyczyny do buntów i utrzymać w zgodźie i pokoju różnowierców. W piąty zaś punkt wsunęli Posłowie w mowę swoją te artykuły, które Biskup Jgmść krótko po przybyciu swoim do Polski pozwolił przepisać owemu Sekretarzowi ([50]) pewnego Senatora, jakośmy to wyżey namienili. Niewiadomo jak się 1573

([50]) Przesławskiemu.

1573 te dostały do rąk Posłów Cesarskich. Mieszcząc je w mowie swojey rozumieli, że odbiorą tym sposobem Biskupowi Walencyi zręczność zaproponowania ich, i że niedobrże byłoby przyjętym gdyby Posłowie Francuzcy też same z strony swojey oświadczali warunki z któremi stawali Cesarscy. Ale zaradził temu Poseł Jegomość, całą noc bowiem strawił na odpisaniu na te punkta, co czyniąc musiał przemazać pięć stron mowy swojey już drukowaney, i przemienić je na inne pięć. Lecz to mnieyszą było pracą niż nauczenie się mowy na pamięć w tak krótkim czasie, co jednak naypomyślniey udało mu się, i tak wiernie usłużyła mu pamięć, iż jak to, co dawniey był napisał, tak i to co dopiero przemienił, równie w niey utkwiło.

Nazajutrż, to jest dnia 10 Kwietnia, wysłał Senat po Posłów Francuzkich JJPP. Wojewodów, Lubelskiego Mikołaja Maciejowskiego, Rawskiego Anzelma Gostomskiego, Pomorskiego Mikołaja Bazyńskiego; dwóch Kasztelanów i Hrabię

Teńczyńskiego, którży Biskupa Jegomości z kollegami jego przedstawili radnym 1573
Panom. Ukłon w koło oddawszy zaczął mowę (51) swoją Biskup Walencyi która chociaż trwała wciąż trży godźiny, każdy jey się pilnie i bez przykrości przysłuchiwał. Toż samo było wróżbą, że ten za którym mówił, może rościć sobie pomyślne nadźieje.

Skoro skończył mowę swoją Poseł Je-

---

(51) Ta mowa 10 Kwietnia, i druga w tymże samym miesiącu, miane, przed oddaleniem się razem z innemi Posłami Jgmść X. Biskupa z Warszawy, niemogąc się w niey znaydować w dniu samym elekcyi, drukowane były r. 1573 w Paryżu w drukarni Ryszeta (Richet). Daje w nich sprawę z powodów dla których wyprawił Król Francuzki Poselstwo do Polski, te zaś były: odnowienie dawney przyjaźni między temi dwóma Królestwami, oświadczenie gotowości posiłkowania Polskę w każdym zdarzeniu, i na koniec zalecenie Xięcia Jegomości Andegaweńskiego brata Karola IX Króla Francuzkiego do korony Polskiey. Wyliczał Maluk obszernie długi poczet cnot i przymiotów zaleconego, tudzież niezmiernych korzyści wyniknąć mających z tego wyboru. Barwił ile mógł okropne dzieje których klęsk doznał w dzień S. Bartłomieja Paryż i cała Francya. Radzę tym którżyby dostać niemogli tych dwóch mów osobno, aby szukali ich w Tomie II Pamiętników Statystycznych panowania Karola IX, drukowanych w Middelburgu 1578: *Memoires de l'état de France sous Charles IX*, lub w Kronice Polskiey Bielskiego. Te pisma dadzą poznać, że Jan Maluk Biskup Walencyi a Poseł Francuzki do Polski, posiadał zdatność wielką do negocyacyi, przytym rzadką wymowę, obrót i przytomność.

1573 gomość, powstał koło szopy głos jednostaynie radośny, i gdyby w tym dniu był przystąpił narod do elekcyi, byłby ten wybór stanął jednogłośnie.

Każda choć drobna okoliczność wartą jest wspomnienia, kiedy się o tak ważnych mówi interesach. Wolno nawet lekce ważyć posponujący uśmiech tych którzy zwykli wszystkim gardzić. Niech ci, co w tym są przypadku, biorą to, co mam powiedzieć, za baykę: to mnie niewstrzyma. Przez ten czas co Poseł Jgmść perorował, siadł skowronek na szczycie słupa na którym dach szopy utrzymuje się, iaż do końca bez przerwy naymnieyszey śpiewał. Uderzyło to większą część Senatorow, i tych którzy w koło szopy stali, tym bardziey że skowronki zwykle na ziemi tylko siadają: więc i ta drobność uszła za wieszczbę szczęśliwą, mianowicie w rozumieniu tych, których jeszcze niezupełnie mowa Biskupa Jgmści przekonała ([52]). Niewspomnę tu ani o

([52]) Jabym rozumiał że lotny skowronek wróżył że Król ucieczе.

zającu ani o wieprzu które się wiły mię- 1573
dzy namiotami pod ten czas co inni Posłowie rzecz mieli do Senatu, tudzież że szopa się sama przez się wywróciła po skończoney mowie Posłów Szwedzkich. Powiem tylko mimojazdem że byli tacy którzy z tego dobre dla nas tworzyli wnioski. Pewną jest rzeczą że kiedykolwiek w biegu traktowania wielkiey sprawy zdarzy się coś nadzwyczaynego, prawie zawsze się to bierze za znak dobrego lub złego wypadku. Myliłby się jednak bardzo ktoby mniemał, że mieszkańce kraju Polskiego rozumieją iż insza jaka władza kieruje wypadkami na świecie prócz ręki Boskiey: trafić jednak można z tym wszystkim na próżnujące umysły w Polszcze jak i wszędzie, które wolą nieszkodzącą nikomu wymyślić niepprawdę, niż obmową albo nagannym bawić się uczynkiem. Niech tedy każdy śmieje się albo uwierzy temu com tu o spiewaniu skowronka powiedział, nieobeydzie to mnie wcale; a jeżeli zgon lub urodzenie się wielkich Panów oznaczają komety,

1573 czemużby akt tak poważny jak elekcya panującego, niemiała być poprzedżoną znakiem jakim niepospolitym.

Napisałem wyżey, że podaną była do druku mowa Biskupa Jegomości, i że odpowiadając Posłóm Cesarskim pięć kart do niey dodał, co mu nie na rękę było, ponieważ Senat domagał się kopii dla rozesłania ich po Województwach. Niechciało mu się rychło spełnić ich życzenie, z powodu, że tego się lękał aby Posłowie którży po nim jeszcże mówić mieli, niechcieli odpowiedź odpowiedźią zbijać, tak jak sam Jegomość Ksiądź Biskup był kilka razy uczynił; i ta przybywała przyczyna do tamtey że niemiał czasu do przetłumaczenia i przepisania dodatku swego. W tym był mu Jgmść Pan Sulikowski pomocnym, przełożył łacinę na język polski, użył do przepisania ze dwudżiestu kopistów którży we dnie i w nocy pracowali, i we trzech dniach tysiąc wygotowano exemplarży rzeczoney oracyi, a po odbytey audyencyi Posłów Szwedzkich i innych, każdemu proszącemu nie-

była odmówioną kopia, tak dobrże, że 1573
we trżech dniach wszystko było rozerwanym. Lepiey sobie jak inni Posłowie, poradził w tym Biskup Jegomość, z których żaden niepodawszy mowy swojey do druku, rozdali tylko trżydżieści dwa przepisy, to jest po jednym na każde województwo. Z naszey zaś strony tyle się tego rozeszło, że w każdym Województwie widżieć można było kupki po czterdżiestu lub pięćdżiesiąt obywateli tu i owdżie zebranych na czytanie i rozważanie mowy Biskupa Jegomości. Odmianę to taką sprawiło, że Posłowie nasi którży się byli z miasta na ustroń uchylili, niemogli się potym opędżić napływom tych co ich odwiedżać przyjeżdżali, tak dalece, że wymordowany Biskup Jegomość codżiennym od rana do wieczora przyjmowaniem gości, i rozmawianiem z niemi, omal w ciężką niewpadł chorobę.

Przyznać trżeba że Jgmść Pan Lansak w porę przybył na pomoc Biskupowi Walencyi, kiedy ten bowiem zatrudnionym się znaydował czy to pisaniem mów,

1573 prócż tak gęstey liczby pism rozmaitego gatunku, czyli expedycyą do dworu, wtedy kollega zastępował jego mieysce, i przyimował każdego tak uprzeymie i przyzwoicie jak gdyby się sam Jegmść Ksiądż Biskup znaydował. Przyczyniał się do tego niemnicy Jgmść Ksiądż Opat Delil. Dali sobie wzajemnie słowo że z domu wychylać się niebędą, aby tym pewnieysi byli goście że się zawsże ktoś znayduje do ich przyimowania. Winniśmy byli dawać dowody wszelkiey baczności osobom szczerże nam sprzyjającym i tym, co po wysłuchaniu mowy Biskupa Walencyi do nasżey przystali strony. Jak jedni tak i drudży z tym się nietaili. Było wiele nawet takich którży przyszli przepraszać nas za to, że z razu byli nam przeciwnemi dopóki ich mowa Biskupa Jgmści nieprżekonała. Cały prawie stan rycerski, wyjąwszy małą liczbę osob złączył się z nami; dla większey jednak ostróżności rozesłał wszędzie na zwiady Biskup Jgmść w chęci dowiedżenia się czyli przeciwnicy nasi nieknują świeże jakie na nas potwarże, a

nam kazał objechać naypierwszych z rzędu 1573
Senatorów. Jam sobie tych wybrał z którémim był się poznał prżed prżybyciem Jgmść Księdża Biskupa. Pan Bazę z swojey strony tych odwiedżał którym był znanym pierwszy raz będąc w Polsżcże i pod ten czas co się w Małopolsżcże bawił. Tym samym trybem szedł i Jgmść Ksiądż Dżiekan. Pan Balani także dawnych swych znajomych pilnował; na czele ich znaydowali się: Biskupi, Krakowski JX. Franciszek Krasiński, Kujawski JX. Stanisław Karnkowski i Płocki JX. Piotr Myszkowski; Wojewodowie, Łęczycki Jgmść Pan Jan Sierakowski, Ruski Jmgść Pan Jerży Jazłowiecki, Płocki Jegomość Pan Arnolf Uchański; Marszałek nadworny Opaliński, Kanclerż Koronny z dżiećmi Jgmść Pan Walenty Dembiński; Kasztelanowie, Łędżki Jgmść Pan Stanisław Wysocki, Kazimirski ([53]) Starosta Generalny Mazowie-

([53]) Tu się omylił P. Szoancn. Kasztelana Kazimirskiego nigdy w Polsżcże niebyło. Było Starostwo Kazimierskie i to niegrodowe, a te posiadał Mikołay Firley syn Wojewody Krakowskiego, mąż znakomity, i o nim to pewnie mowa.

1573 cki i innych kilku których nazwiska przepomniałem. Do assystowania Jgmść Panu Balaniemu mnie tylko Biskup Jegomość przeznaczył i tego co dobrym nazwał Francuzem.

Odwiedzał także często Balani Jgmść Pana Wojewodę Inowrocławskiego, Jana z Krotoszyna o którym wyżey była mowa, i Referendarża koronnego Jgmść Pana Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego brata Generała wielkopolskiego z któremi był się zażył ścisłą przyjaźnią pod czas pierwszey swojey bytności w Polszcze. Często także bywał u Jgmść Pana Szafrańca ([54]) obywatela obyczajów surowych, i wielce poważanego i kochanego od wszystkich. Ciż, Jan z Krotoszyna i Szafraniec za każdą razą kiedy ich nama-

---

([54]) *Szafraniec* był to przydomek raczey jak nazwisko tego obywatela. Istotnie był on z domu Wielopolskich herbu Starykoń. Antenat ich Piotr miał dwóch braci ktorzy o nim przez lat przeciąg dość długi dowiedzieć się nie mogli, gdy nakoniec do kraju powrócił za panowania Ludwika Węgierskiego, i braciom się pokazał; ci się go zaparli i nazwano go z tey przyczyny Zaprzańcem. Przydomek ten bywszy skaleczonym, zrobił się z niego *Szafraniec*. Inni zaś znowu mienią że tak był nazwanym dla rudey czupryny.

wiał Balani na stronę Xięcia Andegaweńskiego, stale mu odpowiadali że znaydą i w narodzie polskim osoby godne korony, lecz z tym wszystkim nieprzestaną nigdy jednego być zdania z większością głosów w narodzie, i że gdyby los padł na Xięcia Jgmci Andegaweńskiego, znalazłby w nich bez zawodu wiernych i powolnych poddanych. 1573

W rozmowie z Balanim Jgmść Pana Szafrańca o jutrzni S. Bartłomieja i zamieszkach we Francyi, słyszałem wychodzące słowa z ust tegoż, które ani zapomnieć mogę, ani się wstrzymać od zapisania ich w tym mieyscu na dowod że nieprożno uchodzi za prawdziwego miłośnika oyczyzny: „Jestem, rzekł on, wyznania „ewangelickiego, i bez wahania się przeszedłem na nie, lecz wolałbym sto razy „skonać niż porwać się do broni za wyznaniem przeciw panującemu, i z tey „przyczyny zastanawiam się nad wyborem Króla ponieważ mam w przedsięwzięciu być wiernym temu którego mi „Pan Bóg przeznaczy za Pana, naybar-

1573 „dźiey zaś tego pragnę, żeby się w jego „sercu nieznalazła zakała okrucieństwa"

Za pierwszą bytnością swoją w Polszcże zaprzyjaźnił się był także Pan Balani z Wojewodą Rawskim Jgmść Panem Anzelmem Gostomskim, a w szkole Padewskiey byli kondyscypułami z synem jego, których Jgmść Pan Wojewoda miał siedmiu, wszystkich ludźi rycerskich. Wielu innych prócz tego obywateli odwiedzało Jgmć Pana Balani. Żaden z tych szczegółów nieopuściłem, prawdem tylko pisał niechcąc nic ani dodać ani ująć z sławy jego.

Jgmść Pan Lansak widywał się czasem z Wojewodą Sieradzkim Jgmść Panem Woyciechem Łaskim, równie z Wojewodą Wileńskim Mikołajem Xięciem Radźiwiłłem i z Starostą Zmudzkim z którym w rozmowie Biskup Jegomość używał Pana Bazęna za tłómacza. Rzeczeni Wojewoda Wileński i Starosta Zmudzki, zawsze grzecznie i rostropnie stawili mu się, oświadczając naywiększe poszanowanie tak dla dworu Francuzkiego, jako też i

dla Xięcia Jgmści Andegaweńskiego, tudzież że miłując nadewszystko oyczyznę, nieprzestaną usilnie starać się aby ten 1573
tron osiadł który uznanym będźie za naydogodnieyszego do rządzenia polskim narodem. I w istocie samey z naszey byli strony w dźień elekcyi, a powaga ich w Litwie wiele nam pewnie pomogła. Zaiście było innych kilku panów jako to: Kanclerz Litewski Mikołay Xiąże Radźiwiłł, Wojewoda Kijowski Konstanty Xiąże Ostrogski który na Wołyniu rey wodźił, i Xiąże Słucki (55), ale ci niewiele nam zaszkodźili wyjazdem swym przed dniem elekcyi, czego było przyczyną odmówienie im żądanego mieysca w Senacie. Prawda że otwarcie pokazywali się przychylnemi stronie Arcyxięcia Ernesta, ale za naszym staraniem namówili ich Posłowie Moskiewscy na oddalenie się z Warszawy. Z niemi bowiem od przyjazdu swego w nayściśleyszym trwali porozumieniu.

(55) Xiąże Słucki z domu Olelkowiczów potomek Korybuta stryja Władysława Jagiełły Króla Polskiego.

1573 Zadosyć czyniąc życzeniom Biskupa Jgmści odwiedził Jgmść Pan Lansak Kasztelana Poznańskiego Jgmść Pana Piotra Czarnkowskiego którego synowie znaydują się w Paryżu. Ci zaś nim tam pojechali, gościli często w domu naszym w którym brali początki w sztukach tańcowania, jeżdżenia na koniu, i szermierstwa. Nieopuścił w kolei odwiedźin i Jgmść Pana Hrabiego Stanisława Górkę Wojewodę Poznańskiego a brata Hrabiego Jędrzeja bywszego Posła Polskiego przy dworze Francuzkim. Ten mu dał odpowiedź że jak przyidzie do elekcyi, niezaniedba czynić to wszystko co czynić powinien dobry obywatel i Senator oyczyznę kochający. Prosił go jednak przy tym aby oświadczył Jgmść Księdzu Biskupowi Walencyi niezmierny żal który mu zadaje niemożność odwiedzenia go w mieszkaniu jego własnym, i odwdzięczenia choć w części wszelkie grzeczności których jego oyciec od Biskupa Jegomości doznawał. Wiele innych pochlebnych rzeczy do tego dodał, a tym zkoń-

czył że za zdaniem póydzie Jędrzeja star- 1573
szego brata od którego odłączyć się żadnym sposobem nie może.

Od 10 kwietnia, to jest od dnia w którym w Senacie miał mowę Biskup Jgmść, aż do dnia 3 Maja w którym przystąpiono do elekcyi, mało miał spoczynku Biskup Walencyi, ustawnie zajętym będąc rozmawianiem z obywatelami przychodzącemi gromadnie do niego, to uprzątaniem trudności i zawad które codzień wzniecali ci co chcieli stanąć na przeszkodzie obraniu Xięcia Jgmści Andegaweńskiego. Mógłbym tu wiele szczegółów wymienić, lecz dosyć będzie przytoczyć niektóre.

Naypierwiey jeden z Wojewodów człowiek rozumny i poważny otworzył zdanie swoje mówiąc; że dla ułatwienia wszelkich trudności któreby zdarzyć się mogły, trzy rzeczy uczynić należy: nayprzód pożegnać Kardynała Kommendoniego i prosić go aby raczył z kraju wyjechać, z przyczyny, że nie może Seym dozwolić aby Kardynał przytomnym był

1573 na akcie elekcyi, nie mogąc być uważanym ani jako osoba w charakterże publiczuym, ani też znaleśćby można dla niego mieysce biorąc go za osobę prywatną. Niemógł zaś być mianym za Posła Papiezkiego ponieważ w postaci poselskiey znaydował się Nuncyusz. Równie niebył umocowanym do czynienia w imieniu którego kolwiek z kompetytorów. Ten zaś naypewniey powód kierował Wojewodą i jego jednowiercami, że będąc wyznania ewangelickiego, lękali się żeby Jgmść Ksiądz Kardynał który przez wielkie talenta i naukę zjednał był sobie kredyt znaczny w narodzie, niepotrafił pod pretextem religii zerwać jedność która dotąd panowała, i żeby nienaruszone zostały punkta tyczące się religii, i uchwalone na seymie konwokacyinym. Drugi punkt zawierał w sobie następującą propozycyę: że gdy się akt elekcyi miał odprawiać w Województwie Mazowieckim, a przeto Szlachta w tymże Województwie mieszkająca osobliwie ta która siedlisko swoje miała o milę lub dwie od Warszawy, mogłaby

przez bliskość samą *viritim* (56) przyciągnąć na pole elekcyine z reszta oddaleńszych nieco braci, i tym sposobem przechylić liczbą swoją wagę na tę stronę na którąby się rzuciła, radził przeto wyłączyć trzy lub cztery tysiące teyże Szlachty Mazowieckiey od kreskowania, aby proporcya utrzymaną była w liczbie kreskujących z jnnemi Województwami. Trzecia propozycya niosła, żeby akt elekcyi był odroczonym aż do ukończenia zaczętey na Seymie konwokacyinym poprawy praw, lecz cel prawdziwy był poprzednie zaprzysiężenie punktów umówionych przez konfederacyą w materyach kościelnych i wolności obrządków oboyga wyznań między katolikami i różnowiercami. 1573

Martwił się temi zwłokami Biskup Jgmść i przypominam sobie że przyszedł do niego dworzanin tegoż Wojewody z doniesieniem, że propozycye te były przez Pana jego podane, i że nic nad to stać się dla nas nie mogło pomyślnieyszego. Biskup

---

(56) Co do człowieka.

1573 Walencyi z razu brał to za żart, lecz widząc że zdoprawdy mówił, rzekł do niego, że te trzy punkta wiele sprawią zamieszania, i że zamiast coby miały poyść w pożytek dla strony Francuzkiey, nikomu i owszem tak na rękę niebędą jak Posłom Cesarskim, bo gdyby miał Seym dać odprawę Kardynałowi Kommendoniemu i starał się pozbyć się go z kraju (czemu jednak jeszcze niewierzy) pewnieby ta sama koley nieminęła i Posłów zagranicznych a w tedy wszystkieby spełzły dla nich nadzieje. Co do drugiego punktu, chociaż wiele się znayduje ubogiey Szlachty w Mazowszu, nietrzeba jednak rozumieć żeby z łatwością przeciągnąć ją potrafiła osobliwie ta strona, która daje do poznania że się naybardziey lęka. Oświadczali się bowiem otwarcie za nami, myśmy zaś niemieli ani chęci, ani sposobów uymowania ich datkiem, lub obietnicą. Co do trzeciego. Przewleczenie aktu elekcyi dla nikogoby się nie mogło stać równie szkodliwym jak dla nas, bośmy się znaydowali i nayoddaleńszemi, i byli

w ustawiczney potrzebie pomocy, rady i 1573
tylu innych rzeczy na których nam zbywało, a do tego gdy widocznie strona nasza była naylicznieyszą, niepłonną była obawa, że jeżeli w długim oczekiwaniu trzymanym będzie narod, ostygnąć mogą dobre chęci tych którzy nam sprzyiają, a uboga Szlachta naywięcey do nas przywiązana przymuszoną się zobaczy do rozjazdu nie mając sposobu do utrzymania się, i tym samym liczba naszych przyjaciół znacznie się umnieyszy. Rzeczony dworzanin uporczywie utrzymywał zdanie swoje, lecz Biskup Jgmść rozesłał zaraz JJchm PP. Balaniego, Bazęna, Dziekana Dedie, i mnie po znakomitszych osobach, którym zlecono nam było przedstawić, że szkodliwe mogłoby pociągnąć skutki przystanie na owe trzy punkta podane przez pomienionego Wojewodę. Ale ten na reflexye uczynione mu przez przyjaciela dał odpowiedź, iż choć sam uznaje że te trzy artykuły mogą więcey wydać złego niż dobrego, lecz odezwawszy się z niemi cofnąć ich nie może. Prawie cały Senat

1573 był tego zdania żeby Kommendoni z zagranicżnemi Posłami oddalili się z Warszawy i zatrzymali się za granicą królestwa.

Ledwośmy z tego zaplątania wyszli, aliści zjawiło się drugie. Półkownik Kroków, ten sam o którym przypomni sobie czytelnik że wyżey była wzmianka, i który przeprowadzał Biskupa Jegomości z Frankfortu do Lipska, znalazł się na tym Seymie, i z kilku towarzyszami swemi którży z nim przybyli, wszystko, co tylko mógł wymyślić czynił aby zniszczyć nasze zamysły. A że był Polakiem, i woyny domowe które Francyą tak długo trapiły odbywał, baliśmy się żeby kłamliwemi powieściami swemi w błąd niewprowadził wiele osób. Przeciwnicy bowiem nasi niebyli bez nadziei że im usłużyć potrafi pobudzanym będąc do tego przez pewnych Posłów zagranicznych. Chodził po namiotach i tam pokazywał regestr wypisanych długów Króla Francuzkiego, nie w inszey myśli jak tylko dla dowodzenia narodowi, że żadney pomocy, ża-

dney korzyści ze strony Francuzkiey spodziewać się naród Polski nie może, a dla pokazania że się niewdaje w interesa do niego nienależące, podał prożbę do Senatu 1573 którey treść była, żeby Panowie Radni kazali wziąść pod straż Jgmść Księdza Biskupa Walencyi, a to na mocy opisu danego mu przez niego że się na każde zawołanie ma stawić do rozprawy w Frankforcie, jakośmy wyżey o tym obszernie pisali. Dowiedziawszy się Biskup Jgmść przez przyjaciół o wszystkim co Półkownik Kroków wszędzie rozgadywał, skargi swoje zaniósł do Senatu o to, że bezkarnie wolno było obywatelowi Polskiemu rozsiewać wszędzie różne potwarże na Króla i rząd Francuzki. Z tego powodu przyjaciele Krokowa dali mu radę żeby kogo z poufałych swoich wysłał do Biskupa Walencyi z przestrzeżeniem, iż ma w przedsięwzięciu podanie pomienioney prożby, jeżeli go zaspokoić niezechce kwotą jaką pieniężną, lecż Biskup Jgmść miał w ręku czym go wojować. Wysłanym do siebie osobom wyrok magistratu

1573 Frankfortskiego pokazał, który niepomału zadziwił posrżedników i towarżyszów P. Połkownika. Ci ten wyrok prżeyrżawszy, poznali do razu, że nie na dobre wyszłoby proszącym podanie rżeczoney proźby. Gdy się to nieudało, zaczepił Biskupa Jegomości z inszey strony. Przysłał do niego z naleganiem o wydanie służącego. którego mu był dodał w Lipsku dla prżeprowadżenia go przez kray niemiecki a poźniey niemiał go sobie odesłanego. Domagał się i zapłaty za przystawienie mu konia, oświadczając przytym że jeżeli w założonym przez niego czasie zaspokojonym niezostanie, wtedy sam póydżie do pałacu w którym mieszka Biskup Jgmść, i choćby w obecności jego, sługę gwałtem odbierże i potrafi oddać mu za swoje jak przez kray niemiecki powracać będżie. Kazał mu odpowiedżieć Biskup Jgmść, że więcey pewnie w Niemczech znaydżie przyjaciół niż on, a że co do sługi wolno mu jest czyli wrócić się do dawnego Pana, czyli zostać w usługach Posła Jegomości. Tę burdę pozwolił sobie Połkownik z po-

duszczenia według wszelkiego podobień- 1573
stwa, Posła niewiedżieć którego z liczby kompetytorów.

W tym samym dniu przyszedł do Biskupa Walencyi młody szlachcic Polski który był pokojowym przy dworże Rozemberga Posła niemieckiego Cesarża. Udał że od Rozemberga się wymknął w zamyśle ofiarowania się na usługi Biskupa Jgmści, a chcąc dać jakikolwiek pozór tey bayce, powiedżiał że ledwo był doszedł do mieszkania swego, aliści wpadła na niego goniąca go czeladź Rozemberga, i zdawała się chcieć go przymusić do powrótu, lecż on im się tak żwawo stawił, iż wnet od tego odstąpili. Pomieniony pokojowy tak rostropnie mówił, i tak się dowcipnie tłumaczył, że wzgląd mając na wiek jego młody, zadżiwił Biskupa Jgmści. Czynił się krewnym Wojewody Krakowskiego Jana Firleja, do którego udawał że idżie dla uwiadomienia go o przypadku który mu się zdarżył. Wrócił się po chwili i rżekł Biskupowi Jgmści, że Wojewoda prosić go będżie

1573 jako za krewnym, aby go raczył zabrać z sobą do Francyi, a że teraz wrócić mu się kazał do Biskupa Jgmści w zamiarże otrżymania dla siebie zapewnienia takiego samego, jakie dać zamyśla, dla ich bezpieczeństwa, różnowiercóm Polskim chcącym odwiedżić Francuzkie kraje, i że o to się domaga, aby otrżymawszy je mógł nim pocieszyć przyjaciół i krewnych swoich, i tym sposobem przeciągnąć ich na naszą stronę. Ta prośba dała poznać Biskupowi Jgmści, że ten młodzieniec na szpiegi był do niego wysłanym; zaraz mu więc kazał z domu swego ustąpić i powiedżieć Panu swemu, że Poseł Francuzki od nadto dawna jest do negocyacyi politycżnych użytym przeż Króla Francuzkiego, nim jeszcże był posłanym do Polski, aby miał wpaść w tak niezgrabnie ułożone zasadżki.

Expedycya przybyła ze Stambułu do Senatu dała nam także do myślenia. Z rozkazu bowiem Sułtana Selima II, pisał Wielki Wezyr do Radnych Panów list doradżający jm aby z pośrżod siebie Króla

obrali, a gdyby im się to dogodnym nie- 1573 zdawało aby na tron wprowadżili brata Króla Francuzkiego. Zmieszał się tym Biskup Jgmść, z prżycżyny, że prżewidywał iż kompetytorowie nasi to polecenie Xięcia Andegaweńskiego Porty Ottomańskiey będą chcieli złośliwie wystawić. Posłowie nawet Cesarscy coś takiego musieli mieć w zamyśle, kiedy w mowie swojey namienili, że Bogdan który wstąpił na Multańskie Hospodarstwo za wsparciem Sułtana, będżie pewnie znaglonym do stania się jego hołdownikiem, i będżie musiał w każdym cżasie ulegać rozkazom Porty. Wiedżiał także Biskup Jegomość (gdy się rozeszła wiadomość o nakaźnym sposobie w którym Porta pisała) że wiele to Szlachtę seymującą oburżyło, a nadto, Hospodar Multański zatrżymawszy gońca biegnącego ze Stambułu, i swym własnym wdrożywszy Stambulską expedycyę, był list napisał do Radnych Panów w te słowa: „Dowiecie się WWmść „Państwo z listu który tu dołączam, że „Sułtan Jgmść daje wam rozkaz, abyście

1573 „na tronie waszym osadźili brata Króla „Francuzkiego. Mam was za nadto roz„tropnych abyście się jego woli poddali; „bo ponieważ Sułtan życzy sobie mieć go „na tym mieyscu, domyślicie się łatwo „że pewnie będźie chciał mieć w nim „silnego nieprżyjaciela całego chrżeściań„stwa.“ Skoro się dowiedźiał Biskup Walencyi o tych dwóch listach, rozesłał co tchu do wszystkich Województw dając im znać o prżybyciu gońca który je prżywiózł; tę zaś miał prżyczynę do tey skwapliwości, aby ta wieść naypierwiey prżez niego była Województwóm udżieloną wraz z ostrżeżeniem, że wspomnione listy są zmyślone albo prżez Bogdana, albo prżez kogo innego z liczby nieprżyjaciół Francyi. Do zbicia pogłoski którą chciał Biskup Jgmść aby była miana za nieprawdżiwą, wźiął w dowod, że dwór Francuzki niemiał nawet Posła w Stambule, bo pewnie Jgmść Pan Daks (Dacqs) już był ztamtąd ruszył. Dodał i to, że w tak wielkim interesie, gdyby takie były zamysły Sułtana, byłby posłał Cżausa

(57) i sam list napisał. Że prócż tego ów 1573
list mniemany niebył pod złotą piecżęcią, ani podług zwycżaju w ałtynbasie (58) zawiniętym, i że gdyby się dobrże prżypatrżono papierowi na którym jest pisany, znalazłoby się że ten papier jest albo multański, albo polskiey fabryki. Prżypominał Biskup Jgmść w tym ostrżeżeniu, iż w świeżey jeszcże powinno bydź pamięci to, co w mowie swojey powiedźiał, że nicżyją niechce Król Jgmść Francuzki być wspartym pomocą, i że narodowi samemu tylko pragnie być obowiązanym. Chętnie było prżyjętym to prżełożenie po Województwach, i wkrótce prżeszło do wiadomości Senatorów. Skutek jego był ten, iż nazajutrż gdy się domagano w Senacie prżecżytania tłumacżonego listu, zniknął i nikt go znaleść niemogł. Prżypisać wiele należy szcżęśliwey prżenikłości Biskupa Walencyi, który poznał do razu że to

(57) Cżausy są tym u Porty Ottomańskiey co Szambellanowie w Europeyskich dworach.

(58) Ałtynbas jest materya złotem tkana a zwana w polskim języku złotogłowiem.

1573 pismo zmyślonym było, bo ów list przez Wezyra niby przysłany, stanął bez dołożonego tłumaczenia, co jednak jest zwyczajem u Porty, i nigdyśmy doyść nie mogli czy w Jassach, czy Warszawie usuto było to szalbierstwo, bo w istocie list ten niebył pisany na papierze stambulskim. Marszałek Opaliński, mąż nienaruszoney sumnienności wiele zadał sobie pracy, aby uczynione było śledztwo z gońca który tę expedycyą przywiózł, i tłumaczenie wynalezione, lecz zniknął razem z tłumaczeniem goniec i przestano o tym gadać (59).

Tak szczęśliwie wyszedłszy z tego zdarzenia Posłowie nasi, spodziewali się że im wszystko odtąd gładko póydzie; lecz wnet wyniknęło nowe które mogło pociągnąć za sobą niepomyślne dla nas wy-

(59) Bogdan ów Hospodar Multański odebrał w roku następującym karę matactwa swego. Oskarżono go u Porty i udano za przyjaciela i zprzymierzonego z Polską. Pewien awanturnik zebrawszy zgraję korzystał z tych okoliczności, i przymusił Bogdana do uciekania z Multan. Błąkał się po świecie, trafił nawet do Francyi żebrząc u dworu naszego albo pomocy jakiey, lub wstawienia się za nim do Sułtana aby mu winę jego raczył darować.

padki. Senatorów bowiem znaczna liczba 1573
odezwała się z propozycyą odroczenia aktu elekcyi aż do ukończenia dzieła korrektury czyli poprawy praw. Lecz Mazowszanie łącząc się z Litwą, i widząc że ta przewłoka wiele mieć może w sobie niedogodności, przyszli hurmem do szopy głośno wołając że chcą mieć Króla, i tak naglili na Panów Radnych, że ci byli przymuszonemi do przyrzeczenia im iż za tydzień przystąpią do obrania Pana, i wysłali deputowanych z pomiędzy siebie Senatorów do zapewnienia się jak daleko doszła nakazana praw korrektura, i do przydania coby jeszcze uzupełnionym niebyło. Posłowie ziemscy oświadczali, że się zebrał naród nie na co inszego jak na obranie Króla, i na tym stanęło że wszyscy się zgodzili na zaczęcie zbierania kresek za tydzień.

Po ułatwionych tych czterech niespokoynościach wydarzyła się i piąta Dyssydenci z tym się oświadczyli, że niezezwolą na przystąpienie do aktu elekcyi, jeżeli konfederacya zabezpieczająca im

1573 wolność obrządku swego niebędzie przez
Senat cały i izbę poselską podpisaną. Lecz
sprzeciwiali się temu katolicy mieniąc, że
tym sposobem wcisnęłyby się do Polski
rozmaite kacerstwa i opinie w religii fał-
szywe. Wszyscy zaś iednogłośnie utrzy-
mywali, iż woleliby śmierci się poddać, jak
być przyczyną woyny domowey. Biskup
Jgmść przewidując, że ta sprzeczka mo-
głaby się skończyć na rozeyściu się, i że
alboby długo została Polska bez Króla, lub
też obranoby razem trzech lub czterech
Panów, pracował dzień i noc nad tym
aby się strony z sobą porozumiały. Wysta-
wował katolikom sam przez siebie i przez
rozesłańców swoich że rozszczepienie w na-
rodzie, podzielenie się i rozeyście na ró-
żne partye, byłoby naypewnieyszym spo-
sobem sprowadzenia Turków, Tatarów,
i Moskwy, a zatym spustoszenia kraju;
że więc naylepiey byłoby wniść w poro-
zumienie i rzecz zgodnie ukończyć. Dys-
sydentom zaś przekładał, iż próżnie mnie-
mają że kofederacya stanie się tarczą
nieprzeszytą ich spokoyności i bezpieczeń-

stwa, jeżeliby sprzykrzywszy sobie kato- 1573
licy ich ostre nalegania przyszli do osta-
teczności rozłączenia się z niemi, że wtedy
byliby przymuszonemi do porzucenia do-
mów, żon i dzieci, i zamiast uzyskania
nienaruszonego religii obchodu, staliby się
tylko sprawcami zniszczenia i zupełnego
nieszczęścia oyczyzny swojey. Więc po-
winniby przestać na tym, że na Seymie
konwokacyinym konfederacya była pod-
pisaną przez znaczną liczbę możnych i
znakomitych katolików z któremi będąc
ścisle złączeni, dosyć zawsze znaydą siły
na odparcie zamachów strony im prze-
ciwney. Przedstawiał im obraz skutków
woyny domowey w wielu chrześciań-
skich krajach, w których wzajemne nie-
zgody i prześladowania wszelkie zagubi-
ły religii prawidła.

Te uwagi stały się wielce pożytecznemi
bo znalazło się dosyć rozsądnych i jasnowi-
dzących katolików, którzy woleli podpisać
konfederacyę w nadziei, że się z czasem
upamiętają, niż wystawić się na niebez-
pieczeństwo woyny domowey; było na-

1573 wzajem i dyssydentów dosyć, którży ustąpili cokolwiek z domagań swoich, i przez taki srżodek zaspokojoną została ta kłótnią, lubo Prymas, Biskupi, i katolików część niejaka do podpisu konfederacyi przystąpić niechcieli.

Pan Marcin Dobor o którym wyżey była wzmianka, powróciwszy z Francyi na cztery lub pięć dni przed elekcyą, uwiadomił Senat i po różnych biesiadach rozgadywał ważnieysże rzeczy którym się przypatrzył we Francyi w jakim stanie ją znalazł, i opisywał osobę Xięcia Jgmci Andegaweńskiego.

Sądzę, że niebędzie od rzeczy jeżeli w tym mieyscu opowiem co się stało z opatem Cyrskim któregom kilka razy w tym tu piśmie wspomniał. Nieprzyznał się do niego Cesarz Jegomość, stale jednak czynnym pokazywał się sługą i przywiązanym do Pana swego. Nieusunął się, lecz tylko do Litwy zajechał gdzie się spodziewał że mieszkać potrafi niejaki czas w ukryciu, i tak dobrze sobie tam dawnym zaczął postępować trybem, że

nim z kraju wyruszył, był przekonanym 1573
że Litwa cała za iego staraniem póydzie na stronę Arcyxięcia Ernesta, i niebyła ta nadzieja zupełnie płonną, lecz późniey zmieniły rzeczy postać swoją. Wyjeżdżając z Litwy, drogę obrócił do Prus i tamtędy udał się do krajów Cesarskich do których się spieszył dla zdania sprawy Panu swojemu ze wszystkich działań w Polszcze. Dowiedziawszy się niektóre osoby o jego zamysłach, uradziły schwytać go i w samey rzeczy był zatrzymanym przez wicestarostę Malborskiego. Starostą zaś jest Jgmc Pan Kasztelan Gdański Jan Kostka. Nieprzyzwoicie się obeszli z Opatem żołnierze którzy go pod strażą trzymali. Zabrano mu szkatułkę i papiery. Stało się to podczas seymu konwokacyinego w Warszawie, o czym dowiedziawszy się Cesarz Jgmść żywo to uczuł i skargi swe zaniósł. Ale że pod tę chwilę nikogo niebyło któryby miał moc uwolnienia rzeczonego Opata, musiał przez cały czas od konwokacyi aż do elekcyi w Malborgu zostawać. W tedy przypro-

1573 wadzono go do Warszawy, szkatuła jego była do senatu przyniesioną, listy przeczytane, i tym sposobem wyszły na jaw wszystkie jego knowania.

Lubo domyślał się Biskup Walencyi, że Wojewodowie, Krakowski Jgmc Pan Jan Firley i Podolski Jgmc Pan Mikołay Mielecki wielce poważani w narodzie, zdawali się być przychylnemi stronie Króla Szwedzkiego, z tym wszystkim odwiedzał tych senatorow w nadziei, że choćby ich całkiem przeciągnąć niezdołał, jednak potrafilby może nakłonić ich do uwierzenia w cnoty i w waleczność Xięcia Andegaweńskiego. Po dwa razy posyłał do nich Biskup Walencyi Pana Bazęna. Za drugim odwiedzeniem przysłał do niego Wojewoda Krakowski syna swego Starostę Kazimierskiego Mikołaja Firleja, nad którego, mówił Biskup Jgmść niebyło w Polszcze ani swiatleyszego, ani lepiey ułożonego młodzieńca. Rozmawiał z nim o różnych rzeczach, i chociaż starosta Kazimirski niejest z liczby tych ludzi co się kwapią z wynurzeniem myśli swoich, zda-

wało się jednak, sądząc z różnych mów 1573
jego, że obrażała wielu nieostrożna duma pewnych osób chełpiących się, że gdyby miał być obrany Królem Xiąże Jgmc Andegaweński, w tedy w naypierwszych byłyby u niego łaskach, i kredytem swoim pomagać lub szkodzić każdemu potrafiliby podług chęci swoich. Z tego poszło, że Biskup Jgmść zaczął mu opowiadać co się niegdyś stało między Papieżem Klemensem VII a Kardynałem Kolumną (Colomne). Pomieniony Kardynał wiele w samey rzeczy był dopomógł Klemensowi do osiągnienia Papieztwa, i wsparty na słusznie zasłużoney Papieża ufności, wpadał czasem w zuchwałość wymagając natarczywie i z naleganiem różnych łask, a gdy dnia pewnego odmówioną mu została jedna z prozb takowych, zarzuty mu czynił niewdzięczności, i dołożył iż mu żal że go na tak wysoki stopień wyniósł. Na to bez oburzenia się i spokoynie rzekł Papież Kardynałowi „ Jeżeli to „prawda, żeś mnie stworzył Papieżem, „pozwólże abym nim był a nie Wasza

1573 „Eminencya, bo jeżeli chcesz na moim „mieyscu rządzić, to mi odbierasz to co „się chlubisz żeś mi dał." Skończył Biskup Jgmc na zapewnieniu Starosty Kazimirskiego, że się pewnie nikt nieznaydzie w Polszcze któryby chciał zasłużyć na odpowiedź jaką Papież dał Kardynałowi Kolumnie, i choćby się taki znalazł kiedy, Xiąże Jgmść Andegaweński w przypadku obrania swego niestałby się tak niesprawiedliwym, aby jednym sprzyjał bardziey niż drugim. Starosta Kazimierski jako człowiek rozumny, powiedział, że co on to nikogo niema w tym podeyrzeniu, lecz że namienił tylko biegające pogłoski, i że sam jest zupełnie tego zdania, iż Xiąże Jgmść gdyby dostąpił korony Polskiey umiałby zawsze sam każdego ocenić, i niedozwalałby aby jeden nad drugim brał górę. Co się zaś tycze zamysłów oyca swego, oświadczył że mu są niewiadome, ponieważ zachowuje się z ich odkryciem do dnia elekcyi. Gdy syn do oyca powróciwszy dał mu sprawę z rozmowy która się między nim a Biskupem toczyła,

przyszła myśl Wojewodzie Krakowskie- 1573
mu odwiedzenia Biskupa Walencyi, i zabawiwszy się przez czas niejaki z sobą, rozjechali się wzajemnie radzi, że się bliżey poznali. Dał do zrozumienia Wojewoda Biskupowi Jgmci, że uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które względem oyczyzny swojey sumnienie wkłada na każdego obywatela, pokaże mu dopiero że sprawiedliwość oddaje Xięciu Jgmci Andegaweńskiemu, i że go czci niemniey jak każdego ze krwi panującey Xiążęcia. Te słowa znaczyły, że dawszy kreskę swoję do korony na tego którego osądzi być naydogodnieyszym Polszcze, sprzeciwiać się niebędzie obraniu Xięcia Jmci Andegaweńskiego, gdy zobaczy, że większa liczba narodu jemu sprzyja.

Wojewoda Podolski Jgmść Pan Mikołay Mielecki jeden z nayrostropnieyszych mężów w kraju tuteyszym, podług zdania Biskupa Jgmci odwiedził go także. Biskup Walencyi widząc że ma do czynienia z człowiekiem rzetelnym i otwarcie mówiącym, między wielą innemi rze-

1573 czami, rzekł mu, że Francya ma trzy ga-
tunki przeciwników: jednych z przyczyny
nienawiści którą mają do Króla Francuz-
kiego i jego brata; drugich dla różności
która między niemi w przedmiotach re-
ligiinych zachodzi; trzecich zaś, którzy choć
wszelki mają szacunek dla Xięcia Jgmści
Andegaweńskiego, i bardziey go sądzą
godnym berła i korony niż innych kom-
petytorów, zdaje im się jednak że Polszcze
z wielu względów inszy rządca byłby po-
żytecznieyszym. Z taką szczerością tłu-
maczył się Biskup Jgmść w tey rozmowie,
że zapewniał Wojewodę, iż w ostatnim
rzędzie w mniemaniu jego, znayduje się
pewnie Xiąże Jgmść Andegaweński; dodał
jednak, że skoro będą Jgmść Panu Wo-
jewodzie dowiedzione cnoty Xięcia Jgmści,
wtedy nietylko poważać go będzie jak i
teraz czyni, lecz ma nadzieję, że zupełnie
do naszey strony przystanie, uznawszy iż
pomieniony Pan co do wieku i doświadcze-
nia w wojennych i statystycznych spra-
wach, co do rodowitości domu i krwi
z którey pochodzi, i z narodu nigdy Pol-

szcze nieprzyjaznego, oraz z powodu że 1573
państwa innego nie mając wolnym będzie
od obowiązku mieszkiwania kiedy nie-
kiedy w innym kraju prócz w Polskim,
jak naprzykład w tym znaydowałby się
zdarzeniu Król Szwedzki, z tych wszyst-
kich względów powinienby być przenie-
sionym nad innych współzapędników, i
że te wszystkie zważywszy przyczyny
nam się zupełnie odda. Rzeczony Wo-
jewoda w czułych wyrazach podziękował
Biskupowi Jgmści za dobre o nim mnie-
manie, a szczególnie za to, że się zdaje
wierzyć iż choćby też był nam przeci-
wnym, niepochodziłoby to z inney ża-
dney przyczyny, jak z przekonania, że
chociaż Xiąże Jgmść ród swój wiedzie
z nayzacnieyszych i naypierwszych na
świecie Panów, i godnym jest przez swe
zalety rządzić każdym innym krajem,
mógłby się jednak kto znaleść dogodniey-
szym do rządzenia Polską. Byliby się
może przyjemniey z sobą pobawili, gdy-
by byli mogli rozmawiać łatwieyszym
dla siebie językiem; nakoniec w nayle-

1573 pszey rozeszli się przyjaźni. Lubo Wojewoda nic mu nieprzyrzekł, i do niczego się nieobowiązał w tey rozmowie, jak dotąd zawsze czynił, a od tego czasu mówiąc z Panem Bazęnem i jakem słyszał z innemi wielą, oświadczał, że nieskończenie był wdzięcznym Biskupowi Jmgści za szczerość i ufność z którą się z nim obszedł, i miał skończyć tym wyrazem Jgmść Pan Wojewoda Podolski mówiąc po łacinie: tak dobrze zgadł Biskup Jgmść co się w moim sercu dzieje, jak gdyby w nim przenocował ([60]).

Znowu Szlachta Mazowiecka przyszła do szopy powtarzając życzenia swoje, aby wszystko nadal odłożywszy, samą tylko trudniono się elekcyą. Przyrzekł jey Senat, że skoro wyjadą JJPP^ie Posłowie zagraniczni z Warszawy, naypotrzebnieysze dzieło przedsięwziętym zostanie. Wydał tedy Senat rozkaz do wyjazdu wszystkich Posłów zagranicznych, a Kanclerzowi Wielkiemu Jegomość Panu Walentemu

---

([60]) Quasi pernoctasset in corde meo.

Dembińskiemu do wygotowania odpisów 1573
Panóm ich do których powracać mieli. Biskup Walencyi przełożył Radnym Panóm, że z nim obeyść się tak nie można, jak z innemi Posłami, ponieważ ci wróciwszy do domu byli zawsze tak dobrze jak na zawołaniu, gdy kraje ich graniczą prawie z Polską, on zaś z kollegami swemi przybywszy z tak daleka, niemógłby raz wyjechawszy wrócić się nazad. Osoby znacznieysze które się za nami wstawiały nic w tey mierze wskórać nie mogły. Nieznaleziono tedy już inszego sposobu jak tylko udanie się do Szlachty, a tey gdy się zdał wyrok Senatu zbyt surowym, hurmem do szopy przyszła i oświadczyła, że głosy Posłów ziemskich nieuznawa za ważne, skoro pozwolili sobie zdanie swe ogłosić w materyi tyle rozmysłu potrzebującey, bez wiedzy tych którzy ich wysłali. Mazowszanie rzekli że niewidzą żadnego powodu do odesłania tak daleko Posłów Francuzkich, i że, jeżeliby się na to zgodził Senat, wynaleźliby chętnie dla nich w swoim obwodzie mieszkanie wy-

1573 godne i pewne, biorąc na siebie obowiązek opatrżenia ich we wszystkie potrżeby. Widżąc Senat, że Szlachta w tym zdarżeniu z nim się niezgadża, zdanie swoje zmienił, i postanowił iż zostawiony będżie Posłom zagranicżnym wolny wybór wrócenia do Panów swoich, lub też objęcia mieysc które im Senat na mieszkanie wyznaczy.

Posłów Cesarża Niemieckiego umieszczono w Łowicżu. Miasto to jest obszerne, obfitujące we wszystko, i o mil dwanaście tylko od Warszawy odległe. Płock był przeznaczonym dla Biskupa Jgmści w odległości mil piętnastu od Warszawy. Szwedom dano gospody w mieyscu bliskim, bo tylko o pięć mil od stołecżnego miasta leżącym. Wzgląd ten uzyskali z przyczyny, że Jan Firley Wojewoda Krakowski razem i Marszałek koronny z urżędu swego mieysca przeznaczał.

Na ten sam dżień wezwanemi byli wszyscy Posłowie zagranicżni do stawienia się w Senacie dla odebrania expedycyi swoich. Trafu szczęśliwego było skutkiem,

że niektórży przyjaciele Biskupa Walen- 1573 cyi zbliżając się z nim do szopy, mieli czas do uwiadomienia go o treści ważnieyszych punktów mowy Posłów Cesarskoniemieckich mianey na ostatniey audyencyi, którą mieli sobie od Senatu daną, z czego wyniknęła potrżeba dla Biskupa Jgmści odpowiadania bez pozwolonego sobie czasu do namysłu na przeciwne interesóm strony naszey przytoczone powody, mające za cel odsunienie od otrżymania korony Polskiey Xięcia Jgmci Andegaweńskiego. Choć niespodżianego zaskocżyła nagła potrżeba znikczemnienia wszystkich usiłowań przeciwników naszych, przełamał szczęśliwie Biskup Jgmść wszelkie trudności, i to się naywiększey części przytomnych zdało dżiwem, pojąć bowiem nie mogli, jak mógł bez cudu zgadnąć wszystko, co przeciw nam powiedżieli Posłowie Cesarscy. Ale jakokolwiek bądź, ta powtórna mowa większy jeszcze wraz ucżyniła na umysłach niż pierwsza, i od tego dnia niebyło już nikogo któryby wątpił że chęci życżliwe Szlachty były zupełnie za nami.

1573 Ten sam dzień był naznaczonym do odjazdu Posłów zagranicznych; lecz Posłowie Cesarscy domagali się trzydniowego frysztu oświadczając że póty się nieruszą z Warszawy, dopóki wyjazd ich poprzedzonym niebędzie wyjazdem Kardynała Kommendoniego, a mianowicie niepowolnych urządzeniom Senatu Posłów Francuzkich.

Szlachta nagliła na rozpoczęcie dzieła elekcyi. Senatorowie składali winę tego opóźnienia na upór i nieposłuszeństwo Posłów zagranicznych. Wojewoda Krakowski razem i Marszałek koronny Jan Firley wysłał do nich z nastawaniem na nieodwłóczne opuszczenie miasta stołecznego. Co drugim powiedziane było, niedoszło wiedzy mojey, lecz do naszych Posłów przysłany od Jgmść Pana Marszałka koronnego obywatel naygrzeczniey w imieniu jego rzekł następujące słowa: „Jestem „przysłanym do WWmść Państwa od „Jgmść Pana Wojewody Krakowskiego „i Marszałka koronnego z prozbą, abyście „się chcieli uiścić w słowie danym, jako

„bez oporu w czasie przez Senat oznaczo- 1573 „nym zechcecie oddalić się z Warszawy, „i zająć mieysca na ich mieszkanie wy„brane, a gdyby jakie zawady trudniły „ich wyjazd, przyrzeka Jgmść Pan Mar„szałek wszystkich użyć śrzodków na „uprzątnienie ich nayrychleysze.“ Na to taką była odpowiedź Biskupa Walencyi „Sprzeczać się o to niebędę, kto z nas „pierwszy i kto ostatni ma wyjechać, po„nieważ przy wysłaniu nas do Polski „wyraźnie nam było zalecono, abyśmy „bez oporu Senatowi posłusznemi byli. „Ale przyznaję się, że widząc iż Posłowie „innych dworów żadnego do wyjazdu „nieczynią przygotowania, rozumiałem iż „Senat urządzenia swoje odmienił; legacya „jednak Francuzką gotową jest puścić „się w drogę nie tylko we dnie, ale na„wet o tey godzinie która jey będzie od „Senatu przepisaną. Lecz gdyby zdało się „Jgmść Panu Wojewodzie Krakowskie„mu i Marszałkowi W. koronnemu, od„łożyć wyjazd móy do jutra dla opatrze„nia się w różne rzeczy na których mi

1573 „do podróży moiey zbywa, byłbym mu „za tę powolność szczególnie obowiązanym.“ Tę odpowiedź Biskupa Walencyi wiernie odniósł Wojewodzie Krakowskiemu obywatel od niego posłany, Wojewoda zaś Senatowi obszernie się rozwodząc z pochwałą skromności legacyi Francuzkiey, i widać było że rad wystawiał porównanie między odpowiedzią Francuzkiego a Cesarskiego poselstwa. Odesłał napowrót w tym samym punkcie Jegomość Pan Wojewoda Krakowski do Posłów naszych rzeczonego obywatela, obligując ich, aby, gdy Senat cały uznał wszelkiey chwały godną ich skromność, raczyli zadosyć uczynić słowu danemu, i ażeby w tym samym dniu Warszawę opuścili; tak się też i stało; Jgmść Ksiądz Biskup Walencyi bowiem jak nayśpieszniey wsiadłszy do pojazdu wyjechał, a Jgmść Pan Lansak zabawił do wieczora chcąc zasięgnąć wiadomość o tym, coby się stało w poobiedniey porze.

Godziną przed wyjazdem swoim, wysłał mnie Biskup Walencyi do Paryża

z doniesieniem, że akt elekcyi zacznie się 1573
w poniedziałek, zapewniając NN^{sze} Królestwo, że od razu ze dwunastu części obierającey Szlachty dziewięć zagarną. Użył nawet tego wyrazu, że ze dwunastu pól szachownicy dziewięć obeymą. A ponieważ wszystko się stało podług doniesienia Biskupa Walencyi, zaprzeć nie można że zręczne kierowanie tą negocyacyą nazwać należy dziełem pilności, przezorności, rozsądku i wymowy Biskupa Walencyi, który bystrym okiem przeniknął co szkodzić i co pomódz może. Mówię to dla zawstydzenia tych, co tak letko cenią trudy które poniósł, i niezmordowaną pracowitość jego, i mówić śmieją, że każdy na jego mieyscu tyleżby dokazał. Dośćby było na odpowiedzenie tym zazdrośnikom, że żaden z nich tyle nigdy niepotrafił, bo nie ma nikogo któryby mógł nieprzyznać że nigdy niebyło negocyacyi obfitszey w przeszkody i w zawisłości rozmaite, które jednak Biskup Walencyi rozplątał i przełamał.

Wracam się do elekcyi która w na-

1573 stępującym porządku odbytą była. Taż sama Szlachta która i dawniey przyszła była do szopy, zebrała się znowu dnia 1 Maja oświadczając, że jeżeli w poniedziałek odkładaną jeszcze będzie elekcya, wtedy wrócą się na swe stanowiska, i sami między sobą do niey przystąpią. Prymas Jgmść Xiądz Jakób Uchański zapewnił, że się od niey nieodłączy. Potwierdzili toż samo Biskupi, Krakowski Jgmść Xiądz Franciszek Krasiński, Kujawski Jgmść Xiądz Stanisław Karnkowski i z niemi pewna Senatorów liczba. Tak żywo dnia tego rzecz była popartą, że widząc iż niema nadziei aby od swego zamiaru odstąpiła Szlachta, przestali się upierać ci, co odroczenia życzyli, zgodziwszy się na zaczęcie tego ważnego dzieła w poniedziałek w dniu 3^{im} Maja, i na tym stanęło, że w tym dniu Senatorowie każdego Województwa do swego udawszy się stanowiska, naradzać się mieli z obywatelami o wyborze między odzywającemi się do korony Polskiey czterema kompetytorami.

Wartym jest zapisania co się stało przy

saybanach niedaleko szopy, to jest, że 1573 czeladź z pacholików złożona, czterech obrała z pomiędzy siebie, co udawać mieli osoby kompetytorów. Utworzyli Senat przedrzyźniając wszystkie obrządki Seymu elekcyinego. Od tego się zaczęło, że ten co Ernesta reprezentował porządnie był wytrzepanym; ten co Szweda, był wypędzonym; a co się tycze Piasta, porwawszy elektorowie furę co z różnemi wiktuałami niedaleko szopy stała, połamali ją na drobne kawałki i piastę spalili wrzeszcząc że Piast się spalił, i taki się wszczął zgiełk i hałas, że dzień ten zszedł na niczym.

Nim przyszło do zbierania kresek, wszystka Szlachta rzuciwszy się na kolana, łzami oblana, wzniosła modły swoje do Boga, i Hymn wenikreator (veni creator) ze wszystkich stron się odezwał. Przyznać trzeba, że równey wspaniałości widoku nikt nigdy nieuyrzał. Po odbytych modlitwach tak widocznie pokazała się w każdym Województwie strona Francuzka naylicznieyszą, że małe grono nienale-

1573 żących do niey zdawało się być wstydem okryte (61), z czego wynikło, że w upłynieniu czasu mniey niż godzina, większość głosów w trzynastu Województwach była za nami, i zatłumiła liczbę głosów inne trzymających strony. Pokazało się widocznie, że wola Boska każdym w szczególe krokiem rządziła.

We wtorek Senatorowie donieśli o tym co się z regestrów kreskowych po-

---

(61) Pisze dziejopis Francuzki imieniem Mathieu, że katolicy obawiając się aby strona Piastów niezgodziła się na obranie Króla wyznania protestańskiego, przystała całkiem do strony Xięcia Andegaweńskiego, z czego wynikło, że jak zapieczętowane przyniesiono regestra głosów, postrzegłszy Jegomość Pan Wojewoda Podolski Mikołay Mielecki, który Piasta życzył widzieć na tronie, że nam niewydoła, usunął się z stanowiska swego i uszykował się cokolwiek o podal w bojowym porządku. Rozumiano tedy że broń rzecz roztrzygnie, lecz ci co za Francyą byli, i *towarzysze*; *familia bardzo dystyngwowana i można w Polszcze*, rozkaz dała, aby każdy co się za Xięciem Andegaweńskim oświadczył, białą chustkę obwinął koło szyi, albo znak biały do *kapelusza* przypiął. Ten anekdot dziejopisa Francuzkiego tak ciemno niewiadomego historyi Polskiey, dowodzi, jak niebezpiecznym jest porywać się do pióra nieczytawszy się pierwiey dobrze w materyą o którey pisać przedsiębierzemy. Dziejopis Mathieu ślepo podjął się pisania o kraju który mu zupełnie był obcym, i o którym żadnych, nim się zabrał do pisania niezgromadził wiadomości, a gdyby był sobie zadał pracę nabycia tych wiadomości, niebyłby wtedy wpadł w błąd tak wielki, jak kiedy rozumiał, że *towarzysze* są familią, nie zaś ztowarzyszeni pod znakiem jednego zaciągu wojownicy.

kazało. Tegoż samego dnia, w pozosta- 1573
łych jeszcze Województwach zliczano kreski. We środę Litwa, która jeszcze wstrzymała była zdanie swoje, oświadczyła się całkiem za nami. We czwartek, Senatorowie zdania swoje dawszy o tym co się w stanie Rycerskim stało, i przekonawszy się o naywiększey w nim zgodzie i porozumieniu, poszli prawie wszyscy za przewodnictwem większości głosów w narodzie. Wojewoda Sandomirski Jgmć Pan Piotr Zborowski w ozdobney mowie, do kresek na Xięcia Andegaweńskiego danych, przydał swoję. Toż samo uczynił Marszałek Nadworny Koronny Opaliński, a Biskup Kujawski Jgmć Ksiądz Stanisław Karnkowski krasomównie przystosował okoliczności obrania Króla Saula do tych, które się na ninieyszym zdarzyły, i pokazało się, że z liczby 30 lub 40 tysięcy głosów, inni Kompetytorowie niemieli za sobą więcey jak może 400 a naydaley 500, i ci widząc, że w tak drobney się znaydują liczbie, wnet do nas się przyłączyli krom kilkunastu osób, które

1573 się wahały jeszcze chcąc się przeświadczyć w niektórych wątpliwościach, i w tym, pczyli w samey rzeczy wszystkie się głosy zjednoczyły na Xięcia Andegaweńskiego. Stanęło tedy na tym, że dwóch naznaczono Senatorów ze strony Kompetytorów, a Kasztelana Gdańskiego Jgmc Pana Jana Kostkę z Marszałkiem Opalińskim ze strony naszey, którym dane było zlecenie do examinowania ważności dowodów każdey stronie służących. Zdaje mi się, że i Biskup Kujawski Jgmść Ksiądz Stanisław Karnkowski był nam dodany, lecz będąc wtedy wysłanym do Paryża, niemogę to zatwierdzić z pewnością. Deputowani do tego examinu popisali się i z wymową i z zręcznością niepospolitą. Ci co ze strony byli Kompetytorów przeświadczyli się, że większością głosów przemagamy przeciwników naszych, którzy wnet na naszą s ronę przeszli, krom jednego Biskupa Płockiego Jgmc Księdza Piotra Myszkowskiego, a ten jak nayuporczywiey aż do końca trzymał stronę Arcyxięcia Ernesta.

To się stało 9. Maja w sobotę w wilią

zielonych swiątek około godziny siodmey w wieczor. A że między sobotą a poniedziałkiem znaydowała się Niedziela, dzień swiąteczny; Prymas nie posiadający się z radości, w bojaźni będąc żeby w tym przeciągu czasu co takiego niezaszło coby mogło być przyczyną do jakiey przewłoki, wykrzyknął po trzy razy: *mamy Króla i nim jest Xiąże Andegaweński*, a za nim toż samo powtórzyli wszyscy dodając: *Niech żyje Xiąże Jegomość Andegaweński obrany Królem naszym*: co skoro się stało, Biskup Kujawski Jgmść Ksiądz Stanisław Karnkowski, Wojewodowie, Sandomirski Jgmść Pan Piotr Zborowski, Sieradzki Jgmść Pan Woyciech Łaski i Kasztelan Raciązski Jgmść Pan Stanisław Kryski pchnęli posłańca do Posłów naszych końcem sprowadzenia ich nayspiesznicy do Warszawy, jakoż stanęli w niey w następujący poniedziałek wieczorem.

Wszyscy prawie mieli rzecz za zupełnie zakończoną, lecz Wojewodowie,

1573 Podolski Jgmść Pan Mikołay Mielecki, Krakowski Jgmść Pan Jan Firley, Inowrocławski Jgmść Pan Jan z Krotoszyna, Rawski Jgmść Pan Anzelm Gostomski i cała garstka przyjacioł innych kompetytorów złączyli się z sobą, i podpisali protestacyą jako porządek elekcyi niebył zachowanym, ponieważ ogłoszenie Króla nowoobranego nienależy do Prymasa lecz do Marszałków, i prócz tego, że pozwolili na akt elekcyi pod warunkiem, że Posłowie Króla obranego przysięgę pierwiey wykonają na zachowanie praw i statutów, tudzież na konfederacyę zabezpieczającą spokoyność obrządków tak katolickich jak i dyssydeńskich. Zborowscy zaś, Łaski i innych wielu co mniemali że protestujący Wojewodowie chcieli zaburzenie jakie sprawić, i rozrobić to co się stało, gotowali się do utrzymania choćby gwałtem tego cokolwiek mieli za niewzruszone, lecz Biskupi, Krakowski Jegomość Ksiądz Franciszek Krasiński, Kujawski Jegomość Ksiądz Stanisław Karnkowski, Kasztelan Gdański Jegomość Pan

Jan Kostka i Marszałek nadworny Opaliński wstrzymali ten zapęd. 1573

Stanąwszy Posłowie Jchmość Francuzcy, posłał Biskup Jegomość Walencyi Pana Bazęna do Wojewodów Krakowskiego Jgmść Pana Jana Firleja i Podolskiego Jgmść Pana Mikołaja Mieleckiego, dla przełożenia im że inni niedopuszczeni kompetytorowie, radzi będą widzieć powstające rozróżnienia w narodzie, aby mogli mieć pretext do popierania sprawy swojey zbroyną ręką, coby było naywiększą dla królestwa Polskiego klęską, i że chociażby nas przymusili do opuszczenia kraju tego, jednak zawszeby ich miano za przyczynę szkody tak nienagrodzoney. JJPP[ie] Wojewodowie Krakowski i Podolski nayuprzeymiey sprawę dali Panu Bazęnowi z przyczyn dla których oddalili się z pola, zapewniając go, iż niemieli nigdy w zamiarze zwątlenie elekcyi na którą dobrowolnie sami zezwolili, i że do nic innego niedążyli i niedążą, jak do tego, aby się wszystko w naylepszym działo porządku, i aby ważność aktu ele-

1573 kcyinego nie mogła być na przyszłość w czymkolwiek zaprzeczoną. Utyskiwali także, że Prymas ogłosił Króla bez względu na to, że Marszałków a nie Prymasa jest to dziełem, i że to ogłoszenie miało być poprzedzone porozumieniem się z Posłem Króla Jgmści Francuzkiego, tak dla jego osobistego bezpieczeństwa jako też dla ułożenia umów koniecznie obu stronóm potrzebnych. Gdy Biskupowi Walencyi oddaną była ta odpowiedź przez Pana Bazęna, który z Wojewodami całą noc trawił, udzielił ją tenże nayznakomitszym z naszych przyjaciół zaklinając ich oraz, aby wszelkiemi siłami starali się przeszkodzić rozszczepieniu i zamieszkom. Ci Panowie uznawszy niebezpieczeństwo którymby rozcyście się i zerwanie dzieła tak bliskiego końca mogło zagrozić krajowi całemu, nietracąc czasu, dla rozpędzenia tey zbierającey się burzy, wyprawili JJXX.Biskupów,Krakowskiego Franciszka Krasińskiego, Kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, tudzież Kanclerza W. Koronnego Walentego Dembińskie-

go i Marszałka nadwornego Opalińskie- 1573
go, do JJPP. Wojewodów, Krakowskiego Jana Firleja i Podolskiego Mikołaja Mieleckiego, dla skłonienia ich do powrótu, lecz za tą razą nic niewskórali; rzeczeni bowiem Wojewodowie wymagali żeby proklamacyą czyli wykrzyknienie obranego Króla przez Prymasa, nieprawnie uczynione, było za nieważne uznane. Na to żądanie wiele osób przystać nie mogło, niechcąc prymasowi tę krzywdę uczynić. Dla dogodzenia wszystkim, Biskup Walencyi takowy podał śrzodek. Wniosł, żeby to wykrzyknienie Króla było uważane niejako proklamacya, lecz żeby uszło za doniesienie tylko, i żeby przestano mówić o tym co się stało, a Marszałkowie aby podług form zwyczaynych przystąpili do ogłoszenia obranego Króla. To się działo we śrzodę, a jak zmierzchać się zaczęło, wrócił się Pan Bazen do Wojewodów, z prożbą Biskupa Walencyi, aby raczyli przyjąć śrzodek przez niego proponowany, na który przystali obiecawszy że nazajutrz to jest we czwartek, przybę-

1573 dą do szopy na sessyę jak zwyczaynie, lecz natychmiast nowa wyniknęła trudność która o mal wszystko niepopsuła. Od wtorku bowiem Prymas i Senatorowie wszyscy do Warszawy się przenieśli, i tam mieli się naradzać czyli mają daley ciągnąć swe obrady i zjeżdżać się do szopy. Rzeczeni Wojewodowie, Krakowski Jan Firley i Podolski Mikołay Mielecki stanęli przytym, że nieprzystąpią do żadnych obrad chyba trzymane będą w mieyscu w którym rozpoczął się akt elekcyi. Z tego świeże powstało zamieszanie, i znowu w trzecim poselstwie wysłanym był Pan Bazęn do opierających się Wojewodów, Krakowskiego Jana Firleja Podolskiego Mikołaja Mieleckiego, Inowrocławskiego Jana z Krotoszyna, Rawskiego Anzelma Gostomskiego i innych, obligując ich w imieniu Jegomość Księdza Biskupa Walencyi jak nayusilniey, aby chcieli takowy drobiazg puścić mimo siebie. Odpowiedzieli na to Wojewodowie, że na konwokacyinym Seymie zwołanym do Warszawy uchwalo-

no, że obrządki elekcyine odbyte będą na 1573
polu nie w mieście, pod szopą i pod saybanami, a zatym że proklamacya czyli ogłoszenie Króla, która stanowczą czyniła część elekcyi, i kończyła wszystko, nie mogła mieć mieysca gdzieindziey jak tam gdzie prawo mieć chciało; że inaczey postępując byłoby to dać pochop nieprzyjaciołom do wystawiania w wątpliwey postaci wszystko to co się już odbyło, a może i do rozpoczęcia choćby w poźnieyszym czasie powtórney elekcyi. Ta przyczyna raziła pozornością swoją Biskupa Walencyi, który jak nayspiesznicy przełożył ją Prymasowi i nalegał na niego aby się chciał wrócić na pole elekcyine i tam ukończyć dzieło tak szczęśliwie rozpoczęte. Ten poczciwy starzec z niektóremi stronnikami swemi upornie obstawał przy zdaniu swoim, strawić bowiem tego niemogli żeby strona im przeciwna zmuszała ich i prawa im przepisywała. Nakoniec ci, co rzeczy uważali z prawdziwego punktu zoczenia, rozruchom zapobiedź pragnęli i wymogli na obu stronach że dały sobie sło-

1573 i W. X. Litewskiego. A niedawszy Wojewoda Krakowski Jan Firley czasu klęczącym Posłóm do wstania, dopraszał się aby drugą wykonali przysięgę na to, jako utrzymywać będzie Król nowoobrany stały pokóy między różnowiercami, niedopuszczając się nigdy ani gwałtów, ani okrucieństwa, a dopieroż krwi wylewu końcem przymuszenia ich do przeyścia z jednego wyznania do drugiego. Jednak choć rzecz sama przez się niebyła tak ważną ([62]) aby wartą była długiego zastanowienia się, źle przyjęli Posłowie Francuzcy propozycye wykonania drugiey przysięgi, o którey wzmianki niebyło przynaymniey w tym sposobie. Lecz widząc że stan Rycerski zabiera się do rozjazdu, i że niepodobnym byłoby go zatrzymać, a przytym, gdyby niebył Król ogłoszonym, jużby zebrać Szlachtę do kupy nikt niepotrafił, uledz przeto musieli i poddać się Posłowie Francuzcy, a będąc zaprowadzonemi na mieysca dla

([62]) Dziwować się należy że autor tych Pamiętników kwestyę tę miał za mało ważną.

nich wyznaczone obok Prymasa Króle- 1573
stwa, Wojewoda Krakowski Jan Firley będący oraz wielkim Marszałkiem Koronnym, pierwsze uczynił ogłoszenie obranego Króla, Opaliński Marszałek Nadworny Koronny drugie, a Starosta Żmudzki Jan Chodkiewicz Marszałek W. W. Xtwa Litewskiego trzecie i ostatnie ponowił obwołanie. Po tey odbytey uroczystości śpiewane było Te Deum laudamus. Wszyscy poruszonemi byli do łez, a że to Te Deum nie mogło być gdzieindziey śpiewane jak w Farnym Kościele S^to^ Jańskim w Warszawie, uprosił Biskup Walencyi JJPP. Wojewodów, Krakowskiego Jana Firleja i Podolskiego Mikołaja Mieleckiego z wielu innymi ewangelikami do znaydowania się w tey Bazylice razem z Katolikami, do czego się tym chętniey przychylili, że Król był obranym i obwołanym jednogłośnie.

Po odbytych wszelkich formalnościach, rozeszli się Radni Panowie i Rycerstwo, prócz osób z Senatu i rycerstwa, wybranych do zapisania imion Posłów mają-

1573 wo stawienia się w piątek następujący z rana pod szopą.

Powiem tu com słyszał z ust wielu Polaków, to jest, że wszystkie przysługi uczynione przez Biskupa Walencyi Królowi nowoobranemu niewyrównywają tey ostatniey w którey potrafił przyprowadzić do jedności strony pomiędzy sobą niezgodne. Bo gdyby się niebyli na jedno zgodźili senatorowie, wszystko byłoby w dym poszło. Ani Xiąże Andegaweński byłby się mógł dostać do Polski, aniby też był chciał przyjąć koronę którąby były wtedy rozerwane partye różnych częstowały sąsiadów każda podług skłonności i interesu tych osób co ją składały.

Skoro się pokazali Posłowie Francuzcy, zaraz się ich zapytano o plenipotencyę. Jgmść Pan Lansak który żadney nie miał, a jednak w postaci Posła bawił w Warszawie, jakośmy to wyżey powiedźieli, uderzył w Biskupa Walencyi z prożbą aby go chciał ratować, gdyż wielki go wstyd czeka jeżeli nieznaydźie sposobu do ochronienia go, do czego się Biskup

Jgmść chętnie skłonił z powodu tey przy- 1573
jaźni która ich nie dopiero łączyła. Uwiadomił tedy Senat Biskup Walencyi, że Król Jgmść Pan jego wysłał Pana Lansaka niedawszy mu plenipotencyi, mniemając że może za swoim przybyciem znaydźie już ukończone dźieło elekcyi, ale że jednak odebrał Biskup Jegomość list od Króla Pana swego wyraźnie rozkazujący mu uważanie tegoż Jgmść Pana Lansaka jako kollegę w tym poselstwie, skoro pomiarkuje że pomoc jego będźie potrzebną do tym łatwieyszego prowadzenia negocyacyi. Dodał do tego, że ten rozkaz dany mu od Króla tym przyjemnieyszym być powinien stanom zgromadzonym niż plenipotencya, ponieważ na pargaminie jest pisany, i przeto staje się tym ważnieyszym dowodem względów i poważania Królewskiego dla stanów zgromadzonych. Żaden jednak z Senatorów niechciał przyjąć tę przyczynę za dostateczną, co nareście przymusiło Biskupa Jgmści do oświadczenia, że jeżeli nie ma się zostać w tym samym charakterze w którym był przy-

1573 jętym, w tedy Biskup Jgmść zawiesi dalszy ciąg negocyacyi: na co stany dały odpowiedź, że ta okoliczność naymniey Biskupa Jgmści obchodzić powinna, i że byłoby to marnowaniem czasu gdyby chciano nad nią dłużey się zastanawiać; więc utrzymał się Jgmść Pan Lansak. Domagały się potym stany pokazania plenipotencyi Jgmść Księdża Opata Delil, która im była zaraz złożoną. O tym wszystkim wspominam, chcąc dać do poznania, że ubiegali się wszyscy w chęci przypodobania się ile możności Posłom Francuzkim. Zaraz potym odezwał się Senat o udzielenie odebraney od dworu Francuzkiego instrukcyi. Na to odparli Posłowie, że nigdzie nie ma tego zwyczaju w traktowaniu interesów narodów między sobą, aby Posłowie wzajemnostronnie kommunikowali sobie tayne zlecenia od Panów swoich im dane, i że zwykle przestają traktujące między sobą strony na pokazaniu wzajemnym listów wierzytelnych i pełnomocy. Niektóre z zasiadających w Senacie osób były zdania, że nic utajonego być niepowinno,

ponieważ plenipotencye kończą się następującemi słowy: *Co dziać się ma podług treści instrukcyi naszych*, i na tym stanęły wrzucające tę trudność osoby, że plenipotencya mocy nie ma dopóty, dopóki instrukcye niebędą objawione; lecz reszta rady z tym się odezwała, że nie należy tyle wymagać po JJPP^ch^ Posłach. 1573

Jak o tym mowa ustała wszczęła się długa i żwawa sprzeczka nad roztrząsaniem artykułów warunkowych do ugodzenia potrzebnych. Seymujące stany starały się zawsze coś na zysk swóy wytargować, a Posłowie nasi niechcąc nic dodać do tych propozycyi które w mowie Biskupa Walencyi umieszczone były, upornie przy nich obstawali. A że czasu niebyło do namysłu i odkładania, przymuszonym był Biskup Walencyi do szybkiego odpowiadania, i nakoniec na tym skończyła się sessya, że obie strony rozeszły się w zupełnym porozumieniu.

W sobotę podały stany seymujące Posłom Francuzkim artykuły ułożone przez nich, nim się był rozpoczął akt elekcyi.

1573 Zaiście przyznać trzeba, że niektóre między niemi zdawały się zmierzać do opisania władzy i powagi Królewskiey. Biskup Jgmść przysłuchawszy się przeczytaniu rzeczonych artykułów, odpowiedział, że przyjęcie lub odrzucenie ich nie jest ani w jego ani kollegów jego mocy. Niektórzy z liczby Posłów ziemskich utrzymywali: że plenipotencya dana JJPP. Posłóm Francuzkim a w kole seymowym przeczytana, rozciąga się bez wyłączenia do wszystkiego; na to Biskup Jgmść powiedział że moc plenipotencyi niemoże się daley rozciągać jak do tych wypadków które przewidzeniem swoim Król Jgmść mógł dosiągnąć, i że niebyło w podobieństwie aby mógł Król Francuzki choćby naybystrzeyszą siłę przewidywania posiadał, domyślić się, że podobne artykuły mogły być kiedykolwiek bądź Posłóm jego podane. Niektórzy z niesmakiem przyjęli tę odpowiedź; drugich było zdaniem żeby na niey przestać. Są to te artykuły nad któremi tak długo trwały sprzeczki między Posłami ziemskiemi a Fran-

cuzkiemi, i które poźniey ułożyły się podług życzenia nowoobranego Króla. Rzeczeni Posłowie ziemscy powrócili do senatu i zdali mu sprawę z negocyacyi z niemi toczącey się, a która podług ich myśli koniec wzięła. 1573

Niezaniedbywam tu napisać rzecz wartą wspomnienia, że jak przyszło do artykułu w którym umieszczone było domaganie się aby Król obrany wszystkie intraty swoje we Francyi miane przewoził do Polski, część znaczna szlachty przywiodła do milczenia część popierającą tę propozycyę, temi słowy: *Niepotrzebujem pieniędzy, potrzebujemy Króla coby nami rządzić umiał, a w tedy i Król i naród dość bogatemi będą.*

W krótce potym wysłani byli Deputowani do zaproszenia Posłów Francuzkich do szopy. Ci niedawszy się długo prosić, z pospiechem stanęli na dokończenie tak ważnego dzieła, i zwyczaynym trybem wykonali przysięgę którą odebrał Arcybiskup Gnieznieński, Jgmść Xiądz Jakób Uchański Prymas Korony Polskiey

1573 cych wyjeżdżać do Francyi z obwieszczeniem Xięcia Andegaweńskiego, jako naród Polski wzywa go do objęcia Tronu tak cnego ludu, i do ułożenia zleceń mających być im danemi. Do tych należały artykuły umówione z Posłami Francuzkiemi w wilią dnia, w którym Król został ogłoszonym, ale tak były odmienione i przekształcone, że Biskup Jgmść bez ogrodki powiedział, że je niepodpisze, i niewiedział kogo miał obwiniać o dopuszczenie się tak nieprzystoynego uczynku, co Radnych Panów niepomału zmieszało; senatorowie bowiem przytomnemi niebędąc w czasie w którym się układały rzeczone artykuły, rozumieli że nic z nich ani ujęto ani dodano. Przytomni zaś, mając na pamięci wszystko jak się co na tych sessyach działo, postrzegali w istocie wiele rzeczy przemienionych, lecz w maley będąc liczbie nieśmieli poprawiać co napisanym było. Ztąd urosło powszechne mniemanie, że sekretarz seymowy chcąc aby te artykuły z nayw iększym pożytkiem wypadły dla kraju, pozwolił ich sobie

przeistoczenia, chociaż wszystko zwalał 1573
na Kanclerza Walentego Dembińskiego. Nakoniec, Senat poprawił jeden artykuł który był nayważnieyszym, innych się nietykając, Biskup zaś Walencyi upornie odmawiał podpisu, ale widząc że wybrani Posłowie Polscy do Francyi oświadczali iż bez tego nie wyruszą, odstąpił od uporu a za nim poszli i kolledzy jego, spodziewając się że Król za przybyciem swoim łatwo potrafi otrzymać poprawę odmian i wrócenie umówionych punktów do stanu, co do słowa, w którym ułożone były przed obwołaniem Króla.

Jużem się był wtedy wrócił i słyszałem że Biskup Walencyi naywiększy z tego żal uczuł iż się widział przymuszonym albo do podpisania rzeczy na którą niezezwolił, lub podpis odmawiając, do stania się przyczyną wielkiego zamieszania czego naybardziey życzyli sobie przeciwnicy nasi. Nakoniec chwycił się śrzodka naymniey niebezpiecznego i nayłatwiey mogącego być poprawionym gdy-

1573 by w nim się znalazła jaka ochyba. Artykuły owe przyczynę dały do długiey sprzeczki i we Francyi, ponieważ Biskup Walencyi utrzymywał że inaczey były umówione a inaczey napisane. Wyrażał także nadzieje, którą ma, iż Senat przystanie na poprawę tego błędu, jakoż się nakoniec tak i stało.

Lecz niespodzianie świeże znowu zdarzyło się zamitręzenie. Firley Wojewoda Krakowski razem i Marszałek W. Koronny, czyli to markotny że wybór Posłów do Francyi podług jego nieposzedł myśli, czyli też z inney jakiey przyczyny która do naszey niedoszła wiedzy, od nas się odłączył, o czym przestrzeżonemi byli Posłowie nasi przez osoby do strony naszey należące, z tym dokładem, że pomieniony Wojewoda oddala się niepodpisawszy i bez przyłożenia pieczęci swojey na akcie elekcyi, i że ztąd różne powstać mogłyby rozruchy. Niektórym zdawało się że trzebaby przymusić Wojewodę do zostania, lecz Biskup Jegomość ze zwykłą postrzegając roztropnością, że

z kroku tak gwałtownego mógłby wybuchnąć ogień trudny do ugaszenia, wolał pojechać do Pana Wojewody Krakowskiego, i skłonić go prozbą i łagodnemi sposobami do podpisu i przyłożenia pieczęci na dypłomacie elekcyinym przed swoim wyjazdem. Z taką uprzeymością przyjął go Wojewoda, i z taką z nim się obszedł ludzkością, że choć był na samym wsiadanym, wrócił się i przyrzekł że niewyjedzie wprzódy aż zadosyć uczyni żądaniu Biskupa Jgmści, który czasu nietracąc posłał do Panów Radnych z obligacyą aby mu raczyli przysłać dyploma elekcyi wyraziwszy powody tego życzenia. Wnet był ten akt przyniesionym i przez Wojewodę podpisanym, który pieczęć na nim przyłożywszy, ruszył w podróż. Jechał na wesele swoje które nazajutrz odbyć się miało, i sześćdziesiątletni weteran, jak zdarzyło mi się słyszeć, pojął za żonę młodą i hożą pannę.

Zapomniałem napisać że czwartego dnia po ukończonym dziele elekcyi, i gdy

1573 z pomienionych przyczyn trwało jeszcze nieporozumienie między Posłami naszemi a Jgmść Panem Wojewodą Krakowskim, przybiegł Czaus ze Stambułu, o czym dowiedziawszy się Biskup Jgmść, rzekł te słowa: jeżeli przybywa dla pomagania nam, obraźi zgromadzone stany i szlachtę tu zebraną, a pewnie z tym chlubić się będźie że wysłał go Sołtan Jgmść dla okazania że niby kredytem swoim utrzymuje Xięcia Jgmści Andegaweńskiego, i dla puszczenia pogłoski że nawet woyskiem swoim wspierać go jest gotów. Jeżeli zaś ma w zamiarze Porta Ottomańska wzniecenie nam przeszkód jakich, mogłoby ztąd powstać zamieszanie, ponieważ, lubo Król jest obranym, jednak jeszcze nie jest dotąd ogłoszonym. W tym przyszła do głowy Biskupa Jegomości myśl obligowania całey strony naszey o niedopuszczenie przybyłego Czausa do audyencyi póty, póki wszystkie elekcyine obrządki odbytemi niebędą, na co się wszyscy zgodźili. Jakoż szpieszne ukończenie całego dźieła było rzeczą ko-

nieczną, więc odłożono do dni kilku wy- 1573
słuchanie Czausa.

Umyślniem wstrzymał mówienie o gońcu tureckim aż do końca. Przystoynie był przyjętym, i tayn ([63]) obficie dostarczający jego utrzymaniu był dła niego wyznaczonym, a bywszy do audyencyi przypuszczonym oddał wierzytelne listy, i z wszelką sprawił się skromnością. Oświadczył stanom zgromadzonym koronnym i W. Xstwa Litewskiego, że był przez Sołtana Pana swego wysłanym z wyrażeniem żalu który uczuł z zeyścia z tego świata Króla Jgmści Zygmunta Augusta miłego sąsiada, powinowatego i przyjaciela, tudźież z radą spieszenia się z obraniem Króla na jego mieysce, w obawie będąc żeby zbytnie opoźnienie nieskusiło rząd jaki ościenny do wtargnienia w kray Polski; że przyjacielską im

([63]) *Tayn*, tak nazywano pieniądze ze skarbu publicznego wyznaczone na utrzymanie Posłów i gońców Tureckich i Tatarskich, a Posłowie Polscy nawzajem kosztem Porty Ottomańskiey i Hana Tatarskiego, utrzymywanemi bywali przez cały czas bytnosci swojey w Stambule i w Bachcze-Saraju. Tak nazywano miasto w którym Hanowie Tatarscy rezydowali.

1573 daje radę obrania na Króla nie innego jak rodaka, strzegąc się osobliwie takiego z cudzoziemców, któryby był w zayściu z niemi lub im niechętny, że doszły go pogłoski iż niektórzy z Xiążąt z niemi sąsiadujących myślą o wkroczeniu do Polski końcem zawojowania i zniesienia jey dawney wolności, co gdyby nastąpić miało, gotowym jest Sołtan Jgmść wszystkie siły swoje ruszyć w pomoc i na obronę kraju zagrożonego, że w tym zamyśle już rozkazy swoje wydał do obudwóch Hospodarów Wołoskiego i Multańskiego i do Paszy na czele woyska w Węgrzech będącego, aby się trzymali w gotowości na pierwsze wezwanie rządu Polskiego. Do tego przydał, że dwóma dniami przed przybyciem jego doszła go wiadomość że Xiąże Andegaweński brat Króla Francuzkiego został obranym Królem Polskim, co bez urazy Cesarza Jegomości Tureckiego stać się mogło, gdy z Królem Francuzkim w naylepszey żyje przyjaźni.

W takim sposobie wytłumaczywszy się Czaus na publiczney audyencyi, z więk-

szą rozmawiał otwartością w taynych widzeniach się z Wojewodami Podolskim 1573 Mikołajem Mieleckim i Ruskim Jerzym Jazłowieckim którzy tak dla obywatelstwa swego, jako też osobistych przymiotów wielce byli w kraju poważanemi. Do nich się naypierwiey zwykli udawać Posłowie Tureccy, z powodu że ich Województwa pogranicznemi są z państwami do Porty Ottomańskiey należącemi.

Pomieniony Czaus odwiedził Biskupa Walencyi, i długo przez tłumacza z nim rozmawiał, ten zaś tak płynnie z nim mówił, jak gdyby przez lat dwadzieścia od Cycerona Retoryki się uczył. Nic jednak od niego Biskup Jgmść niemógł się dowiedzieć jak tylko, że Sołtan Jgmść naybardziey sobie tego życzył aby Polak osiadł Tron Polski, ponieważ wtedy związki między Królestwem Polskim a Cesarstwem Tureckim ściśleyszeby były, lecz kiedy już los przeznaczył tę koronę Xiążęciu Andegaweńskiemu, przekonanym iest Sołtan Jegomość Pan jego, że zachowa

1573 się z Portą Ottomańską w zgodzie i w sąsiedzkim dobrym porozumieniu. Że od przybycia jego doszła go pogłoska, iż Cesarz Niemiecki i Xiążęta Rzeszy Niemieckiey grożą Królowi nowoobranemu zabronieniem przejazdu do Polski, i nawet że Posłowie rzeczonego Cesarza w mowie swojey wzmiankę o tym uczynili, co gdyby tak być miało w istocie, musiałby się w to wmieszać i Sołtan Jgmść, i niedopuściłby pewnie aby tak został zkrzywdzonym przez jakiekolwiek bądz mocarstwo narod sąsiadujący i zawsze przyjaźny Państwu jego.

Przedsiębiorę teraz odpowiedź na te mniey rozumne i kłamliwe mowy tych, którzy rozgłaszają że Xiąże Jgmć Andegaweński koronę Polską otrzymał przez wdanie się za nim Cesarza Tureckiego. Francuzi łatwo uwierzą jak im powiem, że Jgmść Ksiądz Biskup Daks z domu Denoal (d'Acqs de Noailles) człek biegły w dyplomacyi i do funkcyi poselskiey dobrany, słysząc w Stambule że podług latających powieści Xiąże Jgmść Andegaweński miał być złożonym ciężką cho- 1573
robą, chciał dochodzić coby Sołtan miał w zamyśle gdyby ta choroba życia jego koniec sprawić miała, i do jakieyby się przychylił strony. W istocie dowiedział się że życzył sobie aby nie inny jak tylko Polak był Królem obrany, i o tym uwiadomił Króla Jgmći Francuzkiego i Królową Jeymość matkę, i potwierdził tę wieść wielokrotnie. Toż samo napisał 14 Marca i do Biskupa Walencyi. Oprócz tego doniesienia, dodał Biskup Daks i to, co mu mówiły niektóre osoby z tych, z któremi interesa traktował, to jest, że cały naród polski bardzoby tym był obrażonym, gdyby ktokolwiek ze współubiegających się za koroną tego państwa, był wspartym zaleceniem Sołtana Tureckiego, tak z przyczyny że kiedykolwiek możnieyszy wstawia się za słabszym, to zalecenie podobnieyszym zdaje się być do nakazu niż do prożby, jako też dla szczególnych okoliczności które mu powierzył Poseł Polski znaydujący się w ten czas w Stambule. Wszystkie te wiadomości umieszczone

1573 były w liście który odebrał Biskup Walencyi z Stambułu od Posła Francuzkiego, więc wszystkich tych którży tak płocho o tym mówią do milczenia przywiodą expedycye Jgmć Księdża Biskupa Daks do Króla Pana naszego i do Królowey matki przesłane. Co zaś cudżoziemców się tycże, którzy według wszelkiego podobieństwa sami te bajeczne wieści utworżyli, dosyć na tym będżie gdy im się powie, że jeżeliby Sołtańskie polecenie Xięcia Jmci Andegaweńskiego było doszło do Warszawy nim Król został obranym, byłoby to kłamstwo przybrane w jakikolwiek pozór podobieństwa. Ale rżeczą jest niezawodną, że Czaus przybiegł do Warszawy już po wszystkim. A co do listu do Paszy o którymyśmy wzmiankę uczynili, nietylko że nieby nam niemógł pomódż, ale omal całą nie zerwał negocyacyą dla następujących słów w nim znalezionych. *Nieomieszkacie być posłusznemi rozkazóm Sołtana.* Ten wyraz nieżmiernie obraził zgromadżony narod, który krom Boskich przykazań na inne żadne nieuważa, a do

tego w tymże liście niebył zaleconym prosto Xiąże Jgnść Andegaweński, lecż w przypadku gdyby niechcieli Polacy obrać Rodaka. 1573

Przestanę tedy dłużey o tym rozmawiać, ale dołożyć jeszcże muszę że Cesarż Turecki radby widżiał Xiążąt domu Walezyuszow posiadających nayobszerniеysze Państwa, byle Polska przez Polaka rżądzoną była. A ponieważ nad tym uspokoił się widżąc że temu co się stało zaradżić trudno, dał dowód że Panem jest roztropnym i umiejącym we wszystkim stosować się do okoliczności, bo chociaż włada mocarstwem nietylko potężnym ale rżec można strasżnym krajom z nim graniczącym, poznał jednak że niegodżi mu się zmuszać Polaków, i bronić im użycia prawa wolnego wyboru osoby mającey im królować. Z tego jawnie pokazuje się, że nie nakazem ale proźbą życżył sobie nakłonić Polaków do wybrania Rodaka swego za rżądcę; nawet słychać było że mieli Polacy pisać do Porty, donosżąc że kreski swe dali na Xięcia Andegaweń-

1573 skiego prżez wzgląd na jey polecenie, lecż choćby i tak było, uważaćby należało te słowa jako wyrazy względu i poważania używane międży dworami mówiąc do tak możnego Pana, na utrżymaniu prżyjaźni z którym wiele zależy, i mogłoby się to było stać gdyby Cżaus był prędżey stanął; bo niewątpię że rżąd Polski wielce poważa i ogląda się na Portę Ottomańską; lecż gdy Cżaus aż po odbytey stanął elekcyi, i po ogłosżeniu Króla dopiero go wysłuchały stany, niepodobna było zgadnąć cżego sobie Sołtan Jgmść życży. Co zaś tyczy się Pasżyńskiego listu, wsżystko dowodżi że był za namową zmyślonym i napisanym w Warsżawie.

Na tym się tedy zkończyła ta ważna, długa i trudna negocyacya, o którey nikt inacżey niepowie jak tylko iż sam Pan Bóg nią kierował, i prżyzna każdy cżłek rozumny że, poludżku mówiąc, Arcyxiąże Ernest dla bliskiego sąsiedżtwa krajów nad któremi ma niegdyś panować, a dla tegoż samego mogąc spiesżniey prżybyć

Polsżcże na pomoc, gdyby tego potrżeba 1573
wymagała, prżez znajomość języka Cżeskiego tak blisko zbraconego z Polskim, i do tego w tak młodym będąc wieku że byliby mogli Polacy wyksżtałcić go podług życżenia i potrżeby swojey, zdawał się być tenże Ernest z tych wsżystkich względów daleko dogodnieysżym Polsżcże niż Król dżiś obrany. Toż samo można powiedżieć i o Królu Sżwedżkim równie granicżącym z Polską, mającym za sobą Królewnę Katarżynę siostrę zesżłego Zygmunta Augusta, i który ofiarował złącżenie cżęści Inflant będącey pod jego panowaniem z cżęścią prżez Polskę posiadaną. Co zaś się tycże Wielkiego Xięcia Moskiewskiego, tego sam Pan Bóg odsunął, bo gdyby się były zkojarżyły te dwa mocarstwa, ani Rżesża Niemiecka, ani żaden inny kray nie mógłby się był oprżeć tak wielkiey potędże. I zdanie o dogodności Piasta miało wiele powabów za sobą, bo mogło zdawać się niektórym osobom własny tylko uważającym interes, że znaleść potrafią różne wygody

1573 w mieniu Króla rodaka, który nie mając ani siły, ani związku z zagranicznemi Państwy, byłby pod rządem zamiast rządzenia. Gdy miasto tego Xiąże Andegaweński z odległych przybywał krajów, o którym część naylicznieysza obierających Króla na mieysce zeszłego, ledwie co słyszała, któremu Posłowie prawie wszystkich Państw chrześcijańskich przeszkadzali, którego fałszywemi potwarzami okrywano, a jeżeli obietnicami jego był kto uwiedzionym, toć i inni wszyscy skąpemi w obietnice niebyli. Ale któż zaręczał narodowi Polskiemu, że Xiąże Andegaweński dotrzyma przyrzeczenia przez Posłów jego dane? Napływ wątpliwości w tey mierze rozlewał się w Polszcze ze wszystkich stron zagranicznych. W listach i przestrogach w różnych kształtach dochodzących naród Polski, obijało się tym sposobem o uszy wszystkich, że cokolwiek powiedzianym było przez Biskupa Walencyi, jest obłudą, kłamstwem samym i próżnym łudzeniem. Rzecze kto może że Senatorowie już uprzedzeni i z go-

towym zdaniem przybyli na Seym elekcyiny, lecz rzeczą jest niezawodną że na jednego Senatora liczyć można było dwieście Szlachty, i że choćby Senat cały był się dał przez jaką namówić stronę, wszystkie Senatorów kreski w kupę zebrane niebyłyby przeważyły mnóstwa szlachty, a co więcey we wszystkich prawie Województwach stan rycerski różnił się zdaniem z Wojewodami swemi, i chociaż między możnieyszemi panowała przyjaźń i porozumienie, przyznać trzeba że zdanie możnieyszych niekierowało zdaniem gminu, i że i owszem tą razą większa część Senatorów za Szlachtą poszła; a w odpowiedzi tym którzy zarzucają Biskupowi Walencyi jakoby do różnych udawał się sposobów, powiem, że czynił to wszystko co tylko człowiek czynić może dla ujęcia serc osób naypopularnieyszych w kraju, i mogących być naszey stronie naypomocnieyszemi, lecz nigdy nieużywał przekupstwa, żadnych bowiem do tego niedostarczano mu sposobów, ani też obietnicami szafował, bo 1573

1573 gdyby można było ten narod darami albo nadzieją na swoją przeciągnąć stronę, byłby każdy wolał dać się łudzić Posłom Panów współzapędzających się za tąż samą koroną jak naszym Posłom wcale niezapaśnym. A chociażby tego wszystkiego niebyło, podobieństwa niema, żeby kilkadziesiąt tysięcy szlachty poddali wolą i zdanie swoje kilkunastu senatorom niebywszy przekupionemi. Kiedy tu o szlachcie mówię, rozumiem przez to tych, co dobre odebrawszy wychowanie różne objeżdżali kraje, różnemi językami mówią, zdatność wszelką posiadają do spraw publicznych, a przynaymniey do tych które się do ich kraju ściągają, mało bowiem jest takich coby nieubiegali się za Poselstwem swych Woiewodztw lub powiatów, albo niestarali się o Sędztwa Ziemskie, o Starostwa Grodowe, i o wszelkie urzędy których sprawowanie mogłoby uczynić ich zasłużonemi w kraju, i usłać im drogę do otrzymania z czasem krzeseł senatorskich, mianowania na poselstwa do dworów zagranicznych, tudzież intra-

tnych królewszczyzn. Więc nadzieja pro- 1573
mocyi przez zasługi do zaszczytów i majątku czyni ich dbałemi o nabycie tych przymiotów które ich do tego celu doprowadzić mogą. Liczba takowey Szlachty niełatwo dała się prowadzić ani groźbą ani datkiem; przekonaniem i mównością tylko czynić z niemi można było. Mowa Måluka słyszana, czytana i roztrząsana, wydała ten skutek, natchnęła stan rycerski instynktem nagłym i do doyścia tak trudnym, że jak dobrze powiedział Elektorowi Saskiemu Kasztelan Sanocki Jan Herburt z Fulsztyna, że zeszły się wszystkie ich zdania i takim spłonęły zapałem, iż można było rozumieć że Bóg im spuścił Xięcia Andegaweńskiego z nieba aby jego a nie kogo innego obrali sobie na Króla.

Wracając mowę do powodów które się stały przyczyną elekcyi, uznać trzeba że zręczność i starania z któremi Biskup Walencyi prowadził to dzieło, tyle mu przyniosły sławy, ile tylko sobie mógł życzyć. Z tym wszystkim, zaprzeczyć nie

1573 można że ogrom i trudność tey całey roboty przechodziły siłę ludzkiego przemysłu i mądrości, i sam Biskup Jgmść przyznawał, że chwała dopiętego zamiaru Bogu samemu należy.

Pokazuje się więc w istocie, że Król Jegomość świeżo obrany, winien szczęście które go spotkało, naypierwey Bogu Wszechmocnemu, cnotóm swoim (64) i czynom walecznym, i temi tylko sposobami ujął serca Szlachty obierającego narodu. Potwóre, wielką winien wdzięczność tym, którzy wszelkie swe natężenia obrócili do dania mu skuteczney pomocy. A co się tyczе Biskupa Walencyi, choć we Francyi wiele znalazł zazdrośników, nikt jednak zaprzeć tego niepotrafi, że on doradził i do skutku przyprowadził tę wielką imprezę, i że to poselstwo ze skutku swego godne jest być nazwanym szczęśliwym poselstwem.

(64) Naywiększą nieprawdę i naypodleysze pochlebstwo pozwolił sobie w tym mieyscu autor. Swiat cały wie o tym, że Henryk Walezyusz nayniecnotliwszym i naysprosnieyszych obyczajów był człowiekiem.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY.

PAMIĘTNIKI

JANA SZOANĘ (*JEAN CHOISNIN*)

KSIĘGA III.

Po ukończoney tak szczęśliwie całey tey 1573
negocyacyi (jakośmy wyżey opisali); zaczęli się zabierać Posłowie nasi do powrotu. Życzył sobie Biskup Jgmść aby się zostali w kupie, lecz Jgmść Pan Lansak chciał koniecznie morzem popłynąć dla większego, jak rozumiał, pośpiechu, i wyprzedzić kollegów swoich; Ksiądz zaś Opat Delil przedsięwziął trakt obrócić na Włochy ale poźniey myśl swoją odmienił. Ułożenie tego powrotu wiele dało do myślenia Biskupowi Walencyi. Z jedney strony upatrywał niebezpieczeństwo w przejeździe przez kraje Niemieckiego Cesarza, bo choć niczego obawiać się nie-

1573 należy z strony samego Pana tak dobrego, tak sprawiedliwego i który tak jest dalekim od chęci zkrżywdżenia kogokolwiekbądź, ani przez siebie samego, ani za swoim rozkazem; Radżcy jego jednak, Ministrowie i lud nawet, strawić nie mogli wstydu mniemanego że korona Polska wyśliznęła się z rąk Arcyxięcia Ernesta. Z drugiey strony bał się, żeby, jeżeli na Brandeburskie lub Saskie Państwa podróż swoją obróci, Raytarowie obrażeni niechcieli go gdżiekolwiek zatrżymać i przykrościami nakarmić. Radżono mu przemknienie się w cichości, jakoż Jgmść Pan Scambergt (65) w tym zamyśle dał mu list poleca-

(65) Ten którego autor skaleczywszy jego nazwisko przeżwał Scambergt, zwał się Schomberg (Szomberg) i był Szambelanem Karola IX Króla Francuzkiego, a z świetnego w Niemczech pochodził domu. Kilku ich było co znakomite posiadali urzędy, jako to, we Francyi Feldmarszałkowstwo, który to woyskowy urząd znany iest pod imieniem Marszałkowstwa Francuzkiego. Drugi takowymże był zaszczycony urzędem w Anglii, i w tenczas kiedy Wilhelm Xiąże Oranii z woyskiem wylądował w Jrlandyi na końcu XVII wieku na ztrącenie z tronu Jakoba II z domu Stuartów teścia swego, aby sam na nim zasiadł, Feldmarszalck Szomberg był na czele jego woyska i sławne otrzymał zwycięztwo nad woyskiem Jakóba II które Wilhelmowi tron zabezpieczyło, lecz sam życiem ten czyn przypłacił. Wydaną była ta bitwa nad rzeką Boyna.

jący go krewnemu swemu który wżiął 1573
na siebie przeprowadżanie Biskupa Jgmści wiodąc go ode dworu Szlacheckiego do dworu. Ten środek niezdał mu się być dogodnym, z przyczyny, że gdyby go było spotkało gdżie obeyście się z nim jakie nieprzyzwoite, byliby mogli ludżie rozumieć że niebył za Posła uznanym, i oprócz tego, powracanie ukradkiem z tak świetnego poselstwa zdawało mu się przeciwnym być powadże Króla Francuzkiego. Więc przedsięwżiął tak postąpić jak mu powinność kazała, a skutek podróży oddać opatrżności. Posłał tedy Pana Labros (La Brosse) do Elektorów Saskiego i Brandeburskiego, nie po Gleyt, lecz z prośbą o pozwolenie, gdy mu przypada przejazd przez ich kraje, aby mu wolno było złożyć im poszanowanie swoje; a tym czasem dnia tego w którym miał siadać na koń, wpadł w gorączkę która go przez dwie niedżiele trzymała. Skoro cokolwiek zwolniała, ruszył do Międzyrżecza w przedsięwżięciu oczekiwania w tym mieyscu na przybycie Posłów Polskich

1573 przeznaczonych do Francyi których odstąpić niemyślał dopókiby się niezabezpieczył zupełnie o ich szczerey ochocie dopełnienia obowiązków uchwałą Seymową na nich włożonych. Znaydowało się bowiem między niemi kilku, którym ta podróż wcale nieprzypadała do smaku.

Przejeżdżając przez Wielkopolskę wstąpił Biskup Walencyi do Prymasa Jgmść Księdza Jakóba Uchańskiego, i był od niego wspaniale podjętym. Wstąpił i do Biskupa Poznańskiego Jgmść Księdza Adama Konarskiego, do Wojewody Łęczyckiego Jgmść Pana Jana Sierakowskiego i Kasztelana Sieradzkiego Jgmść Pana Jędrzeja Dembowskiego, tudzież do Hrabiego Górki, do Kasztelana Gnieźnieńskiego Jgmść Pana Jana Tomickiego, do Starosty Generalnego Wielkopolskiego Jegomość Pana Woyciecha Sędziwoja Czarnkowskiego, i do Hrabiego Ostroroga. Ci wszyscy z wielką gościnnością radzi mu byli, i gdyby nie to, że mu pilno było stanąć w Paryżu, i że niebył jeszcze zupeł-

nie przyszedł do zdrowia, pewnie byliby 1573
go długo jeszcze tameczni obywatele zatrzymali.

Jak prędko tylko stanął w Międzyrzeczu, rozpisał listy do wszystkich Senatorów w kraju, i posłał je przez owego którego przezwała legacya dobrym Francuzem. Przez te listy wystawował im konieczność zachowania między sobą nayściśleyszey zgody i porozumienia, i do brania przed się środków nayskutecznieyszych do bronienia kraju i zachowania w nim spokoyności pod niebytność Króla. Nakoniec po długim dosyć czasie doczekał się Biskup Jegomość przybycia Posłów Polskich którym bardzo była potrzebną rada jego z przyczyny wydarzoney świeżo nieprzewidzianey okoliczności. Cesarz bowiem oświadczył, że gleytu dać im nie może do przejazdu przez kraje niemieckie nieostrzegłszy Xiążąt rzeszy. Elektor Saski także odpisał że dopóty puścić ich nie może przez Saxonią, dopóki nieodezwie się do Cesarza Jegomości. Ta odpowiedź daną była w wyrazach ostrych, wi-

1573 docznie okazujących jak przykrym jest dla nich i wybór Xięcia Andegaweńskiego na Króla Polskiego, i wszystkie postępki Seymu elekcyinego. Nielepiey się działo i z Biskupem Jegomością, ponieważ Pan Labros przywiozł mu odpowiedzie tak zawiłe, że można było rozumieć iż gadkę mu do zgadnienia zadają. Doniósł mu także iż niektórzy z Ministrów Saskiego Elektora wzręcz mu powiedzieli, że wcale niedobrze jest Jegomość Ksiądz Biskup w Niemczech wspominanym, i że dozna nim się z Niemiec wydobędzie co za sobą ciągnie nieuważne porwanie się językiem albo piórem na Cesarza i Xiążąt tych krajów. Bardzo te wieści zmieszały i w niespokoyność wprawiły Biskupa Walencyi: bo gdyby się byli wrócili Posłowie Polscy, wątpić nie można że ztąd wyniknąć mogłyby rozruchy, i że stronnicy Cesarza biorąc za pretext niepodobność przejazdu, byliby się tego chwycili do obrócenia w poniewier aktu elekcyi. Dołożył, iż próżną jest rzeczą spodziewać się odpisu od Cesarza nim ochłonie cokol-

wiek w nim niesmak odebranych tak 1573
niemiłych wieści, i że nawet Kasztelan Lubelski (Stanisław Słupecki), który był wysłanym do dworu Cesarskiego dla wyrobienia tego gleytu, tak się pokazywał w każdey okoliczności przeciwnym naszey stronie, iż pewnie nieopuścił żadney służącey do podżygania coraz bardziey złey woli Cesarza przeciwko nam, i do wystawiania mu pochlebnych widoków, jakoto: że przeszkadzając aby niedoszło rąk Króla obranego Dyploma elekcyi, możnaby trafić na sposób jaki przyprowadzenia rzeczy do nowey elekcyi. Jakoż w istocie Cesarz Jegomość rozpisał do różnych Senatorów Polskich listy wielce uprzeyme, i nawet aż do kilku z Posłów ziemskich.

A co się tyczy Xięcia Saskiego, zdaniem było Biskupa Walencyi że tenże radby był gdyby obie Legacye Francuzka powracająca, a Polska jadąca do Paryża, były przez Państwa jego przejechały nieprosząc ani o gleyt, ani o pozwolenie, bo będąc o to proszonym, w przykrym znaydowałby się przypadku albo odmówie-

1573 nia przeciw słuszności i zdrowego rozsądku, lub przychylenią się do ich prośby z pewnością że Cesarza na siebie obruszy. Poradził tedy Posłom Polskim Biskup Walencyi puszczenie się w drogę przez Brandeburskie kraje, ponieważ ztamtąd odebrali odpowiedź dwuwykładną. Radził także powtórne wysłanie do Elektora Saskiego z przedstawieniem mu, że będąc wysłanemi przez rząd królestwa, nietylko w przyjaźni lecz w związkach przymierza zostającego z Rzeszą, a do tego wysłanemi jeszcze do Króla z Cesarzem Jegomością w żadnym niebędącego zayściu, ani z którymkolwiek z Xiążąt Rzeszy Niemieckiey, niemożna im było zabronić przejazdu bez zgwałcenia Traktatów przyjaźni zawartych od lat trzechset między Polską a Rzeszą Niemiecką, i że pokładając z tych powodów ufność w jego życzliwości, i w roztropnym sposobie uważania rzeczy, śmiało posuną podróż swoją aż do Lipska, i że tam czekać będą na odpowiedź którą podoba się Jego Elektorskiey Mości zaszczycić Posłów Polskich.

Oświadczył im także, że dla przekonania 1573
ich jak żadney niemają przyczyny do lękania się, sam ich poprzedzi i w Lipsku oczekiwać będzie, żadney o tym niemając wątpliwości że Elektor Jegomość nadto posiada przezorności aby miał przykrość jaką uczynić Królowi Francuzkiemu, i jeżeli jego Ministrowie pogróżki jakie pozwolili sobie, albo słowa przeciwne poszanowaniu, do którego tak wielki Monarcha jak Król Francuzki niezaprzeczone ma prawo, to pewnie nie z inney przyczyny, jak dla przypodobania się Posłowi Cesarskiemu przy dworze Elektorskim znaydującemu się.

Z takowych rad przez Biskupa Jgmści danych wypadła różność zdań między Posłami Polskiemi. Jedni mieli za zuchwałość jechanie daley mimo woli Cesarza i Elektora Saskiego, wystawując w takim razie na szańc powagę królestwa Polskiego. Mówili drudzy, że lepiey trzymają o mądrości Cesarza i Elektora Saskiego, jak żeby mieli rozumieć, iżby chcieli zgwałcić prawo narodów i dać pochop do

1573 woyny z Państwem tak dawno w związkach przyjaźni i przymierza zostającym z niemi. Uradzono nakoniec przystanie na radę Biskupa Walencyi, który naprzód ruszył, i zatrzymał się w Lipsku czekając na Posłów za nim jadących. W tym mieście odebrali powtórny odpis Elektora Saskiego z rąk dworzanina który Siostrzańcem był Biskupa Poznańskiego Jgmść Księdza Adama Konarskiego. Treść tey odpowiedzi taką była: że Elektor Jgmść Saski wydziwić się niemoże jak się to dzieje, że Posłowie Polscy tak źle poradzili sobie iż wjechali w jego granice mimo jego woli, i że powinniby byli czekać przynaymniey dopókiby niebył odebrał odpowiedzi od Cesarza Jegomości, w czym nawet im się już wytłumaczył odpisując na pierwszą ich odezwę, i że z tychże samych przyczyn daje rozkaz urzędnikom swoim przyjęcia JJmść PP. Posłów choć z należytym względem, lecz niepozwalając jm dalszego postępu podróży, oświadczając im oraz że gdyby chcieli upornie trwać w przedsięwzięciu

przebicia się do Francyi jakimkolwiek- 1573
bądź sposobem i którędykolwiek, ostrzega ich przez przyjaźń iż na takie wystawiliby się niebezpieczeństwa, któreby naygorsze dla nich (z wielkim jego żalem) pociągnęły za sobą skutki. Dodał, że pono lepieyby byli uczynili Polacy słuchając rady jego, nim Xięcia Andegaweńskiego Królem obrali. Burmistrz i raycy miasta przyszli do JJPP. Posłów dla obwieszczenia im Elektorskich rozkazów, i tym sposobem stało się miasto Lipsk uczciwym dla PP. Posłów więzieniem.

Mówiąc o tych wypadkach obywatel jeden Polski i to dołożył, że pierwszy radca Elektora Jgmści Saskiego wpadał zawsze w passyę kiedykolwiek mu przyszło wspominać Biskupa Walencyi. Nazywał go bezczelnym gadułą, i zawsze mijającym się z prawdą. Że Elektor Jgmść Saski taką dał mu odpowiedź na jaką zasługiwał, i że Biskup Walencyi nieukrywał się z tym że niedowierza Xięciu Saskiemu ponieważ obawiając się jakiey przykrości przemknął się w przebraniu

1573 do Brunswika, lecz że tyle ludzi w pogoń za nim posłano, i ci pewnie potrafią zaradźić temu aby się tak prędko jak sobie założył z Francyą niewidżiał.

Posłowie Polscy znaydując się tak dobrże jak pod strażą, i markotnie to czując utyskiwać zaczęli na Biskupa Walencyi który stał się przyczyną wyruszenia się ich z Międżyrżecża. Gdy zaczęli mu to wymawiać, odpowiedżiał, że też same grożenia nieroztropne widocżnie wskazują że są tylko niezgrabnym udawaniem, bo ciż sami konsyliarże dobrże wiedżieli że Poseł Francuzki nieprżejeżdżał przez Kray Bruńswicki stroy odmieniwszy, i że takową rozgłaszali baykę jedynie tylko dla przypodobania się Cesarżowi Jgmści, i że te ich zatrzymanie uyść może tak dobrże jak pozwolenie jechania daley: bo gdyby był w istocie chciał Elektor przymusić ich do zostania się w Lipsku, niebyłby użył wyrazu, że jeżeli ruszycie wielkiemu się poddacie niebezpieczeństwu. Ta klauzula była bowiem niepotrżebną, ponieważ otoczonemi będąc ze

wszystkich stron, w niemożności byli 1573 wźięcia jakieykolwiek determinacyi prżeciwney woli Saskiego dworu. Jednak dla zaspokojenia lękających się Posłów Polskich, radźił im wysłanie jednego z pomiędży siebie do rezydencyi Elektorskiey, dla zwrócenia uwagi Xiążęcey na to, że zatrżymanie osób w charakterże poselskim jadących do Króla swego, równa się zerwaniu więzów prżyjazni i zprżymierżenia od tak dawna z królestwem Polskim i z Rżeszą Niemiecką zawartych, o utrżymanie których równie Niemcom starać się należy jak i wzajemnie Polakom. Na pokazanie zaś im, jak mało go straszą te wszystkie groźby i pochwałki, zapowiada że dwa dni jeszcże zabawiwszy, Lipsk pożegna, pewnym będąc, że go niezatrżymają: jakoż tak się i stało, nawet zaczęli mu grżeczności okazywać, odwiedżali go mieszkańcy znacżnieysi tego miasta, i wszelkie od nich dowody poszanowania odbierał, a mianowicie od studentów na nauki przybyłych do Akademii Lipskiey. Ci w liczbie stu, ofiarowali mu

1573 się i zapewnili, że go bezpiecznie i bez przypadku przystawią do Kassel i oddadżą pod opiekę Landgrawa Heskiego.

Zgodżili się tedy Posłowie Polscy na przyjęcie rady Biskupa Walencyi, dając mu do poznania, iż jest ich życzeniem aby im przewodniczył, przez co miarkowaćby mogli podług obeyścia się z nim w różnych mieyscach przez które przejeżdżać mieli, czyli im daley jechać lub do domu wracać się należy. Przytym, wyprawili do Elektora Saskiego Kasztelana Sanockiego Jgmść Pana Jana Herburta z Fulsztyna, Obywatela gorliwego, i który uliczbionym był we wszystkie przymioty i mnogie wiadomości. Niemógł się z nim widzieć Elektor Saski, ponieważ już był wyjechał na łowy, ale wysłuchanym był Jgmść Pan Kasztelan od radzcy stanu, i przełożenia jego odesłanemi były do Elektora Jgmści, który powtórzył wyrazy pierwszey swey odpowiedżi, a te były: że wolałby był gdyby naród Polski za jego był poszedł radą, lecz że ponieważ koniecznie chcą w dal-

szą puścić się drogę niechce im być na 1573 przeszkodżie.

Zabawiwszy trzy dni z Posłami Polskiemi Biskup Walencyi, pożegnał się z niemi, a ci powtarżali mu prożbę swoją aby ich raczył wyprzedzić, ponieważ przez to łatwiey mogliby pomiarkować podług wiadomości od niego odebraney jak sobie postąpić mają. Chwalili go oraz bardzo z jego nieustraszoney stałości, która im pewną zabezpiecza nadżieję, że przed niemi niezatai niebezpieczeństwa do którego wiele było pozorów, i szczerże się poźniey do tego przyznawali że gdyby był dał znak jakiegokolwiek zatrwożenia, byliby się niechybnie wrócili, a tym sposobem byłaby się rozrobiła cała robota. W biegu rozmów swoich z Posłami, dowodżił im Biskup Walencyi, że Xiążęta Rzeszy Niemieckiey, którzy niezwykli brać rzeczy letko i bez uwagi, niechcieliby pewnie w nagannym zamiarze zwaśnić Polaków z Francuzami, i wciągnąć te dwa narody w woynę z sobą, a przeto nierozmyślnie poruszyć spokoyność ca-

1573 łego chrześcijaństwa. Serca im dodawszy
tym sposobem, rozjechał się z niemi. Xiądz
Opat zaś Delil z niemi się został.

Biskup Jgmść ciągnął na Erfurt, Gottę
i Eyzenach do Landgrawa Heskiego; w których-
to mieyscach nietylko że z ludzko-
ścią, ale nawet uczciwie był przyjętym,
i wszędzie dodawaną mu była dla jego
bezpieczeństwa zbroyna straż. Odesłał
z tey przyczyny dworzanina którego mu
był dodał Pan Szomberg, i pisał powtóre
do Posłów że imie Króla Francuzkiego
naypewnieyszą jest dla niego tarczą, i że
mogą bez obawy za nim daley jechać.
Wstąpił do Landgrawa Heskiego i był od
niego z należytą przyjętym przystoyno-
ścią. Jednak z początku postrzegać mo-
żna było cokolwiek oziębłości między
niemi, z powodu, że żalił się Biskup Je-
gomość na obeyście się nieobyczayne Ele-
ktora Saskiego z Posłami Francuzkiemi
i Polskiemi, z żywością nawet tę skargę
przekładał i pokazywał jakieby ztąd sku-
tki niemiłe wyniknąć mogły, gdyby ta-
mowano drogę Francuzóm i Polakóm dla

których zawsze powinna być wolną. Unie- 1573
winniał ile mógł Landgraw postępek Ele-
ktora Saskiego, potym spytał się Biskupa
Walencyi czyli to prawda że zapewniał
Senat Polski i stan rycerski o tym, że Xią-
że Kaźimierz (96) dał mu słowo jako prze-
prowadzi przez całe Niemcy Króla Pol-
skiego na złość Cesarzowi, o czym nigdy
niemyślał ani Biskup Jgmść ani Xiąże
Kazimierz, co doszedłszy do uszu Cesa-
rza bardzo go na nich obruszyło, i skoń-
czył tę rozmowę temi słowy: „Mogli-
byście byli swoje kierować interesa nie-
mieszając do nich Xiążąt Rzeszy Niemie-
ckiey.“ Biskup Jgmść który już był sły-
szał w Lipsku o tey kłamliwey wieści,
tak mu jasno i dokładnie dowiódł że rzecz
cała zmyśloną była, że Landgraw ucie-
szywszy się nieźmiernie udowolnienie mu
swoje z tego okazywał.

Wypytywał się go potym Landgraw
o różne okoliczności odbytey Elekcyi, a

---

(96) Ten Xiąże Kaźimierz musiał być krewnym albo bratem Landgrawa.

1573 mianowicie czyli to prawda że z naszey strony używano i gwałtu i przekupstwa, co gdyby tak być miało pewnieby nie mógł takiemi postępkami zjednać sobie przychylności narodu. Na co Biskup Jegomość tak doskonale i trafnie odpowiedział, że Landgraw i niektóre z osób radę jego składających przytomne tey rozmowie, uznać musiały, że rozsiewania takowych potwarzy sama chyba złośliwość dopuścić się mogła. Kończąc ten rozhowor zapytał się Landgraw Biskupa Jgmści, czy mógłby ostrzedź Cesarza i Xiążąt Rzeszy Niemieckiey z któremi w przyjaźni żyje o tym wszystkim co między niemi powiedzianym było. Na to takowa odpowiedź przez Biskupa Walencyi daną była, że dla dania większey wagi i pewności ustnemu opowiadaniu tey prawdy, na piśmie poda mu rzecz całą dokładnie opisaną. Takowe oświadczenie Landgraw naymiley przyjął, i dwóch dworzan dodał mu którzy mieli go przeprowadzać, i wszystkie mu dostawiać wygody aż do samey granicy Państw jego.

Drugi co mu był przydanym, miał przy- 1573
wieść z pierwszego zaraz noclegu obiecane pismo, i tak był natarczywym, że choć poźno i zmordowany stanął Jgmść Xiądz Biskup na noclegu, niebędąc zupełnie z febry uleczonym, nie mógł się wyprosić i pisać musiał. Ale że w biegu tey relacyi niepodobna było się wstrzymać od wyrazów cokolwiek ostrych zbijając wszystkie fałszywe powieści, zdało się Biskupowi Jegomości że przyzwoiciey wypadnie napisać do Sekretarza Stanu, niż do samego Landgrawa.

Szczęśliwie już tedy i bez przeszkody dokończył Biskup Jgmść podróż swoją, jednak osłabienie wprawiało go w bojaźń że siły mu niewystarczą na dojechanie do Mecu (Metz), ale chęć stawania jak nayspieszniey w Paryżu, i zdania Królestwu Jchmościom sprawy z tak szczęśliwie odbytego poselstwa, krzepiła go i dodawała mu mocy.

W opisie który podał Biskup Walencyi Królowi Jgmści i Królowey matce, rozwodził się z trzech powodów nad po-

1573 chwałami kraju i narodu Polskiego. Naypierwiey chwalił Polskę z obszerności jako dwa razy większą od Francyi. Powtóre z żyżności ziemi wydającey obficie nietylko wszelkie rodzaje żywności i nieodbitey potrzeby rzeczy, lecz i te które do uprzyjemnienia życia ludzkiego służą, oprócz jednego wina własnego płodu, na przywoźnym jednak niezbywa w żadnym mieście, a nawet dostać go można czasem i we wsiach taniey niż zwyczaynie w Paryżu. Win zaś Węgierskich, Rakuskich (67), Ryńskich, Gaskońskich (68) i Malmazyi w obfitości znaleść można które im przystawiają kupcy Ormianie z nadbrzegów morza czarnego (69). I tak daleko posuniętemi wytwor i okazałość w Polszcze, że Szlachcic który gościa przyimuje

(67) To jest Austryackich, ponieważ dom Austryacki nazwany był domem Rakuzkim od zamku Rakusz położonego w gorżystych częściach Arcyxięstwa i na którym się pisała pierwiastkowa panująca familia Xiążąt Austryackich.

(68) Między temi liczy się teraz w modzie będące wino co rosnie około Bordo (Bordeaux).

(69) Co jest dowodem że znaczny w owym czasie Polska musiała prowadzić handel w Portach nad temi brzegami położonych.

w domu swoim, a nieuczęstuje go przy- 1573
naymniey czterema gatunkami win i wszelkiemi specyałami które z Włoch i ze wschodnich krajów sprowadzane bywają, nieuchodzi za gospodarza umiejącego gości w domu swoim uraczyć. Tanność zaś tych towarów przypisać temu naywięcey należy, że monopoliów nie masz ani na zboże ani na wino. Namienię tu mimobieżnie okoliczność która zadziwić może, to jest, że bywszy powszechnie kray cały nawidzonym powietrzem i głodem tak wielkim że niezmierna liczba mieszkańców wymarła, o których klęskach od wieku całego niesłychać było, a jednak jak się to złe uśmierzyło, zbiór wszelkiego ziarna w następującym roku tak był obfitym jak przed dziesięcią laty. Potrzecie, wielkie daje pochwały Biskup Jegomość Szlachcie Polskiey z pięciu przyczyn, między któremi jest ta naypierwszą, że przenosi liczbą, Szlachtę we Francyi, w Anglii i w Hiszpanii. Powtóre, chwali ją z rozumu i zdatności do wszystkiego, jakoż zaiście niemasz narodu któryby prędzey

1573 przeymował ([70]) obyczaje, zwyczaje i zręczność innych wszystkich jak naród Polski. Większą także od innych okazuje ciekawość do odwiedzania cudzych krajów, w nadziei, że jeżeli z pożytkiem i rozum wykształciwszy powrócą do domu, wtedy lepiey od innych uważanemi będą, prędzey osadzonemi na urzędach i użytemi do spraw publicznych. Pobawiwszy miesięcy cztery naprzykład we Włoszech, jużci płynnie mówi Polak po włosku. Z tąż samą łatwością tłumaczy się po hiszpańsku, po francuzku i po niemiecku; lecz strojem i zwyczajami różnić się chcą stale od innych narodów ([71]). Po trzecie wynosi nad niebiosa Bi-

([70]) Dałby Bóg żeby nie z taką łatwością! bo nietylko przeymują rzeczy godne naśladowania. ale nawet uprzedzenia i smieszności innych narodów aż do powierzchowney postaci; dla tego też sprawiedliwie nam wyrzucają że wielka między nami panuje pstrocizna.

([71]) Do tego stopnia umiejętności w językach cudzoziemskich niebyliby doszli przodkowie nasi bez applikacyi. Mniey pewnie jak my potomkowie ich próżnowali, mniey bez celu czasu trawili na ziewaniu tocząc się z mieysca na mieysce bez ustanku przez dni całe, przyciśnieni nudami i dla otrząśnienia się z nich, gdy mogliby pożytecznym zaięciem się toż samo skutecznicy dokazać i daleko miley rozerwać się i bawić. Mniey odrazy czuli do książki i do nauk, i niezawodnie przyjemniey dla nich

skup Walencyi męztwo, odwagę i zrę- 1573
czność w ćwiczeniach wojennych rycerstwa Polskiego. Jakoż w tym nieustępuje nikomu. Nikt od Polaków cierpliwiey nieznosi mrozy, upały, głod, pragnienie i wszelkie inne trudy wojenne. Wiele się rozumiem przyczyniają do tego nieukończone ich zatargi z sąsiadami i prawie od dzieciństwa przywykanie do nuży, niebezpieczeństw i pracy. Przyczynia się i to do tylu innych powodów, iż podczas pokoju sposób ich życia i zabawy do obozowego raczey podobnym jest niż do domowego, i prawie zawsze zjechawszy się na uczty które trwają często od rana aż do poźney nocy, konno wracają się do mieysc mieszkania swego choć w naytęższe mrozy ([72]).

czas zchodził, niż dla tych dusz pokutującey młodzieży, którey tłumy błąkające się po otchłani i drepcące spotykamy po ulicach, po przechadzkach i po teatrach z wyrazem znudzenia na twarzy. Przywiązanie zaś do stroju i zwyczajów kraju swojego dowodzi rozwagę i roztropne zastanowienie się w tychże przodkach naszych, rozsądne poważanie siebie samych, i tę zacną miłość własną która się różni od nierozsądnego fiutynstwa i prezompcyi.

([72]) Prawnuczkowie wolą, unikając chrepki i kataru, albo przerwania transpiracyi po spoceniu się na koniu, porzucić kulbakę, a zasiąść sobie w koczykach i innych pulchno wysłanych

1573 Jeżeli ich co ważnego zatrudnia, wtedy aż wieczorem samym posiłek jaki biorą. Słowem żaden narod niejest tak wytrwałym jak Polski, i skoro te Rycerstwo mieć będzie na czele swoim Króla takiego jak ten który im ma panować, żadnego uszczerbku niedozna nabyta od tylu wieków ich sława [73]. Po czwarte, przyznaje Biskup Walencyi w opisaniu swoim Polski i jey mieszkańców, że nigdzie Szlachta nieżyje w takiey jedności, przyjaźni i dobrym porozumieniu. Różnowierców mnogich wyznań znayduje się wiele w tym kraju do czego pobłażanie zeszłego Króla

pojazdach. Z żalem mówić przychodzi, że znaleść można w kraju naszym osoby które niezapierają się, że nigdy konia nieokraczyły, a cóż dopiero gdyby im przyszło było drapać do domu konno w nocy z uczty osłonieni tylko burką od wiatru?

(73) Dowiodły woyska Polskie w tym wieku leiąc przez długi czasu przeciąg krew swoją po tylu krajach w zamiarze dźwignienia Oyczyzny, że się naród Polski niewyrodził. Tchnęły wszystkie stany w kraju, tym samym duchem, każdy podług powołania swego pałał równą chęcią i w każdym znaleść można było wzory heroicznego poświęcenia się Oyczyznie, każdy gotów był życie tracić w tey sprawie byle ona ożyła. Płeć żeńska oddychała męztwem ozdobionym wdziękami i tych urokiem dzielnie zachęcała do czynów, których pamięć warta doyść do naypóźnieyszey potomności, a nadto może mało zastanawia współczesność.

dało przyczynę, ale przekonawszy się 1573
z wielkim rozsądkiem i trafnością że wewnętrzne poróżnienia przyprawiłyby kray cały o zgubę, nigdy z powodu religiinego nieporwali się na siebie do oręża; i z tey przyczyny, jak sami mówią, pilnie utrzymują tę przyjaźń na którey bezpieczeństwo ich spoczywa, tę dodając uwagę, że gdyby raz przeciw siebie szabli dobyli, jużby nazawsze przeciętemi zostały wszystkie więzy które ich w kupie trzymają. Żyją w nadziei, że mądrość Króla potrafi ich kiedykolwiek zkojarzyć. Po piąte, nayważnieyszy przedmiót w oczach Biskupa Walencyi, zasługujący na pochwałę narodu Polskiego, jest wierność i posłuszeństwo które Polacy zachowują dla Królów swych prawnie obranych. Wiadomo, że choć mają prawo obierania królów [74], pada prawie zawsze wybór ich z oyca na syna. Niewiem czyby inny

(74) Czyli wybor Królów był prawem narodu lub przywłaszczeniem, jest to pytanie które ani było kiedykolwiek rozstrzyżonym ani być może, ponieważ zbywa na dowodach stanowjących niezawodność jak pierwszego tak drugiego zdania.

1573 jakikolwiek kray mógł wystawić podobny przykład. Forma rządu Królestwa Polskiego jest Republikańską, Król bowiem niema mocy odmienienia co uchwalonym zostało przez zgromadzone stany, ani przeciwnie temu postępowania: a chociaż mieli Krolów niedbałych w rządzie, sprosnych w obyczajach, nie powstali jednak nigdy przeciw nim od piąciu wieków (75). Ludwik Król Węgierski który pochodził z domu Andegaweńskiego; umarł bezdzietnie, Polacy jednak Koronę włożyli na głowę Jadwigi córki zeszłego Ludwika, która zaślubiła potym Władysława Jagiełłę Wielkiego Xięcia Litewskiego (76),

(7[illegible]) Pamiętać trzeba że pisał Szoanę te Pamiętniki w. r. 1573 przed rokoszem Zebrzydowskiego i Lubomirskiego.

([illegible]) Ludwik przez historyków węgierskich wielkim nazwany *Ludovicus Magnus*, a warty od Polaków być nazwanym *Pessimus,* urodził się d. 5 marca 1342 r. z Karola Roberta z linii domu Andegaweńskiego panującey w Węgrzech. Wniosła węgierską koronę w ten dóm Elżbieta córka Stefana V. Króla węgierskiego, poszedłszy za Karola II z domu Andegaweńskiego. Tenże Karol pojął w powtórnym małżeństwie Elzbietę córkę Krúla Polskiego Władysława Łokietka z którą Ludwika spłodził. Wstąpił na Tron Polski Ludwik po zeyściu wuja swego Kaźimierża wielkiego, bywszy za życia jego ogłoszonym naślednikiem. Umarł r. 1370. Smiało w jego panowaniu szukać można pierwsze zarody nieszczęść które do zniszczenia przyprowadziły Królestwo Polskie. On pierwszy zasiał te zarody. Zadnego niemiał przywiązania do ludu któremu panował. Zajęty woynami we Włoszech, zatrudniony sprawami, żadnego związku niemającemi z Polską, rzadko a prawie nigdy w niey nie mieszkał. W rząd ją oddał matce swojey Elżbiecie, cudzoziemcami nayważnieysze urzędy osadził, a niedbając wcale o Polskę i niezastanawiając się nad obecnym ani przyszłym jey losem, zezwalał na wszystkie nierozsądne domagania się przywilejów i swobod szlachty. które widocznie prowadziły do anarchii i ostatniego nieporządku a ten z pędem wieków coraz się bardziey rozszerzał. i rozchwianie się wszelkich zasad na których Panstwa gruntują się, sprawował.

więc i prawo i władzę do działania w tym 1573
zdarzeniu miał naród, lecz go jednak nienadużył nigdy, i owszem posłusznemi byli Królóm swoim żyjącym, a po śmierci szanowali ich pamięć. Niewiem czyli się znaleść może na świecie całym naród któryby tak długo i tak stale zachowywał miłość i przywiązanie do krwi tych Panów którzy nim rządzili.

Taką dał sprawę z czynów Legacyi swojey Jgmść Ksiądz Biskup Walencyi Karolowi IX Królowi Francuzkiemu, Królowey Jeymości Katarzynie matce, i sądowniczemu zbiorowi Parlamentu. Niech mi się godzi jeszcze słówko tu dołożyć odpowiadając niektórym osobóm wezwyczajonym do mawiania, że Królestwo

1573 Polskie niema tyle dochodow ile Francuzkie: zgadżam się na to, lecż niech to póydźie w uwagę, że nieznane są w tym kraju ani podatki ani pogłówne, i że skarb Królestwa Polskiego nietrżyma w rocżnym żołdźie cżtery tysiące ciężko zbroyney jazdy, (77) niedżwiga ciężaru opłaty jak skarb Francuzki miliona dwakroć sto ty-

(77) Cięźko zbroyne roty we Francyi, tym samym były pod imieniem *hommes d'armes*, *człek zbroyny*, co w kraju naszym były chorągwie huzarskie złożone z towarżystwa i szeregowych. Sama tylko Szlachta mieścić się mogła w liczbie towarżystwa. Towarżysż stawał pod znakiem swoim samowtór i o własnym koszcie, przyprowadżał z sobą szeregowego który mógł być i nie Szlachcicem. Uzbrojeni oba na koniu i w zupełnym rynsżtunku stawali w szyku. Towarżystwo w pierwszym stało szeregu, w drugim ci, których nazywano pocztowemi lub szeregowemi. Towarżysż siadał z kopią dętą z jasionowego drzewa, mającą stop często do 18, którą krusżył lecąc na nieprżyjaciela, rzucał ułomki, i porywał się do koncerża (tak nazywano miecż szeroki który prżywiązany był wzdłuż lewego boku konia, a jeźdźiec miał go pod lewym kolanem swoim) sam zaś z osoby swojey siedźiał w żelaźie od stóp do głowy, a na zbroi był przepasanym lamparcią skórą która mu plecy zakrywała. Szeregowy siedźiał przy szabli, a poźniey miał i strzelbę. Rynsżtunek używany przez jazdę Polską był ten sam, co rynsżtunek oryentalnych narodów od których był wziętym. Trwała w tym kształcie ta milicya, która po tylu krajach zaszczepiała sławę dzieł swoich, i tyle odniosła zwycięztw, jako to: pod Kluzynem niedaleko stolicy, mając na czele swoim Żółkiewskiego Hetmana W. K., pod Kircholmem mając na czele swoim Karola Chodkiewicża Hetmana W. X. L., trwała mówię aż do roku 1765 w którym w inszą formę przelaną została. Były prócż tego w obu woyskach Koronnym i Litewskim chorągwie pancerne. W Koronie pierwiastkowo

sięcy liwrów na zapłacenie urzędników 1573
sądowych wszelkiego rodżaju, niewydaje trży lub cżterykroć sto tysięcy liwrow co rok na utrzymanie Gallerow w Portach srżodźiemnego morża, nieopłaca milion pięć kroć sto tysięcy co rok na pen-

składały się z kozackich zaciągów, poźniey do poważnych należały znaków gdy sama Szlachta w nich służyć zacżęła. Towarżysż pancerny siadał na koń równie samowtór z szeregowym w pancerzu cżyli w kolcżey zbroi, to jest w koszuli z kółek żelaznych jedne w drugie zaczepianych usutey. Na głowie miał jarmułkę żelazną demeszkowaną; przyczepionym był do niey cżepiec spadający na pół piersi, i część twarży zakrywający. Zwała się ta jarmułka z czepcem misiurką, a właściwiey mysyrką, bo blejer jey był wzięty z Mysyru czyli Egiptu (Mysyrem bowiem nazywają wszystkie wschodnie narody od Mameluków którży Egipt byli opanowali), zamiast kopii, towarzysz pancerny siadał z dźidą blisko którey żelazca był do drzewca przybity proporżec kitaykowy we dwóch kolorach którym wiatr powiewał. W woysku W. Xtwa Litewskiego, pancerne chorągwie nazywały się Petyhorskiemi, bo początkowo zaciągane bywały w Kaukazkich górach, złożone z Czerkiesow mieszkających w mieyscu zwanym Piatogory to jest pięciogory które potym wymawiane falsżywo dały imie chorągwiom Petyhorskim, a poźniey przemieniły się w Szlacheckie zaciągi. Towarżystwo Petyhorców zupełnie w takim samym rynsżtunku przybrane było jak w woysku Koronnym towarżystwo pancerne, szeregowy zaś Petyhorski zupełnie tak był uzbrojony jak szeregowy huzarski. Roty tedy huzarskie i pancerne w Koronie, Petyhorskie w Litwie składały jazdę obu narodów i znano je pod imieniem poważnych znaków, dla rozróżnienia od pułków lekkich należących do przedniey straży, i złożonych bez braku ze Szlachty i z Tatarów uważanych za obywateli i w kraju osiedlonych. Należały prócż tego do jazdy, Niemieckie zaciągi znane pod imieniem raytarów i dragonów.

1573 sye w kraju rozdawane między szlachtę, nieopłaca milion dwakroć sto tysięcy frankow żołdu piechocie która po fortecach jest rozłożoną, krótko mówiąc, raczyć będą ci Jchmość, którży bez znajomości rżeczy o rżeczach gadają, przekonać się że ś. p. Król Zygmunt oyciec zeszłego, żył z tych dochodów które tak ci Jchmość szczupłemi nazywają i dwór trzymał tak świetny i tak wspaniały jak żaden Król w chrześcijańskie niemiał okazalszego. Królowa Bona Małżonka jego wyniosła z Polski sześć kroć sto tysięcy talarow bitych, co ogromną było w owym wieku summą. Król Zygmunt August odumarł pięć tysięcy koni w staynniach swoich, zostawił skarbiec jakiego nie ma w Europie ani bogatszego, ani gdżieby się znalazło tyle drogich i foremnych rżeczy; powiem nawet, że zostawił więcey szat bogatych, broni i artylleryi, niż posiadają wszyscy Królowie żyjący. Cokolwiek bądź, rżeczą jest niezawodną że Polska gdy ozdobiła głowę Xięcia Andegaweńskiego koroną swoją, uczciła Francyę jak nigdy bardźiey uczczoną 1573 być niemogła. Król zaś mówić może, że ta korona wolnemi głosami oddana więcey mu przynosi zaszczytu, jak gdyby ją był orężem zdobył kosztem życia stu tysięcy wojowników. Starał się o Tron w czasie kiedy licznych miał zewsząd nieprzyjaciół, o Tron o który dobijali się równie potężni Panowie, i którym prawie wszystkie Chrześciańskie dwory przychylnemi były, a jednak tyle imie jego znalazło poważania w narodźie tak od naszego odległym, że przełożył Xięcia Andegaweńskiego teraz obranego Króla nad innych wespoł z nim ubiegających się.

Boga proszę żeby to Królestwo Polskie służyło mu za szczebel do doyścia do takiey chwały i potęgi, jaką posiadali ci Królowie co przed nim panowali.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY.

UWAGI WYDAWCOW

NAD PIERWSZĄ KSIĘGĄ

PAMIĘTNIKÓW SZOANA.

Płoche mowy i postępki Xięcia Andegaweńskiego i dworskich osób które go otaczały, stały się przyczyną że spełzła konkurencya jego o rękę Elżbiety Królowey Angielskiey. Tą niepomyślnością ulubionego nad innych syna, niedała się zrazić matka jego Katarżyna z Medyceuszów wdowa Henryka II Króla Francuzkiego. Zarażoną była słabością wierżenia w niezawodność wieszczb Gwiazdarskich czyli Astrologii (a) i często ra-

(a) Systema Astrologii zasadza się na dziwacznych kalkulacyach i kombinacyach biegu i obrotów gwiazd, z których, mienią Astrologowie, że przepowiadać mogą losy i świata i pojedynczych na nim żyjących osób, mocą wpływu jaki przypisują gwiazdom do ruchow i czynień wszystkich tworów w przyro-

dżiła się Gwiazd i wieszczków, a ci w których taką pokładała ufność, zapewniali ją, że każdego z swych synów na Tronie siedżącego zobaczy. Dopuszczając ziszczenie tego przepowiedżenia, na różne wpadał niespokoyny jey umysł sposoby przez któreby się spełnić mogło. Jeden naybardżiey przenikał ją strachem, a ten był gdyby miał każdy z jey synów koleyno w jey oczach Tron Francuzki obeymować. Chcąc odpędżać i znikczemnić myśl tak trapiącą, pracował jey umysł nad wynależieniem dla każdego z swych synów Tronów zewnątrz Francyi. Jakoż uczy nas historya, że w tey epoce oko rzuciła Katarzyna na Królestwo Algierskie w Afryce, położone, jak wiadomo, nad brzegami morza śrzodżiemnego, i przydawszy do tego dwie wyspy, Sardynię i Korsykę, tworzyła sobie nadżieję że,

dżeniu znaydujących się, równie jak do losu osób pojedynczych. Różni się zupełnie Astrologia od Astronomii która na tak pewnych gruntuje się zasadach, na tak ciągłych i pracowitych uważaniach czyli obserwacyach, iż za jedyny cel mając ściganie obrotów i ruchow ciał niebieskich, niemylną o ich biegu daje nam wiadomość.

żlepić potrafi znaczne dosyć samodżierstwo dla Xięcia Andegaweńskiego, i byłby może przyszedł ten zamysł do skutku, gdyby uiszczeniu jego niebył się zprzeciwił Sołtan Selim II. Podtenczas co te marzenie zaymowało całkiem Katarzynę, naprowadził ją Mąluk Biskup Walencyi na myśl pokuszenia się i sprobowania szczęścia, czy się nieuda unieść, wnet wakować mającą po umierającym Zygmuncie Auguscie koronę Polską dla ulubionego syna swego. Smierć Króla Polskiego bezdżietnie zchodzącego ze świata, otwierała widok nieuchronnie potrzebnego obrania następcy po nim, i brat Karola IX Króla Francuzkiego mógł stanąć w rzędżie z innemi ubiegającemi się za posiadaniem Tronu Polskiego. Mąluk jeden z naysubtelnieyszych dworaków wieku swego, posiadał w owym czasie ufność Katarzyny. Projekt ten wielce przypadł do jey smaku. Radził tey Pani Mąluk aby dla rozpatrzenia się i pomiarkowania jakby sobie postąpić należało, i przygotować srzodki naypewnieysze ku doprowadzeniu tey

imprezy do końca naypomyślnieyszego, radził jey mówię wysłanie do Polski Agenta sprawnego któryby w cichości i niepostrżeżony działał, i uszedł niespokoyney baczności zazdrośnych sąsiadujących z Polską Xiążąt, którży chciwie żądali następstwa po zmarłym Zygmuncie Auguście. W Pamiętnikach Szoanęna szukać należy szczegółów stosujących się do tey negocyacyi i jey rozmaitych obrotów.

Ludwik i Gwi z Sę Żele (Louis et Guy de Saint Gelair), oyciec i syn Panowie na Lansaku, są znamienionemi każdy, jeden pod nazwiskiem oyca, drugi pod nazwiskiem syna w Pamiętnikach owoczesnych. Oba wyznaczali się w zawodzie dyplomatycznym. Młody Lansak o którym tu mowa, przyczynił się do obrania Xięcia Andegaweńskiego, biegłym był bardzo, piszą o nim, w historyi kraju swego, przytym odwagi pełen, ale który jak i oyciec jego wolał się raczey statystycznemi, niż wojennemi trudnić przedmiotami, ponieważ bardziey zgadzały się ze skłonnościami jego, był bowiem łagodnym,

uymującym w pożyciu, i oddany rozrywkom i zabawom jak wszyscy w owym czasie przy dworze Francuzkim. Cnota szczera i bez okazałości była wtedy Bożyszczem bez Ołtarza i kadzidła. Jeżeli niepokazywała się w powierzchownym mody okraszeniu na balach i biesiadach, jeżeli niebrała na siebie postaci powiewnych i zalotnych kształtów, lekce ważoną była. Dosyć było na udawaniu pobożności i braniu na siebie postaci zapalonego obrońcy w sprawie wyznania katolickiego, a to z powodu, że dwor był za nim (b). Podlug tych prawideł postępowali sobie bez wątpienia PP. Lansak oyciec i syn z Henrykiem III Królem i Katarżyną z Medyceuszów Królową matką, do których byli całkiem przywiązanemi; z razu do syna, poźniey zaś odstąpili interesa je-

(b) Ten wyjątek znayduje się w dodatku do Pamiętników P. Kastelno (Castelnau) wydanych przez P. Laburer (Laboureur) Tom II. Księga VII. kar. 646 i 647. Ten sam Laburer assystował Marszałkowey Gebrian (Guebriant) która w charakterże wielkiego Posła Francuzkiego odwoziła do Polski Królową Maryę Ludwikę z domu Gonzagów Królowi Władysławowi IV. Laburer opisał dokładnie całą tę podróż.

go, i szczególnym widokom matki poświęcili się. Należeli do wszystkich sztucznie układanych zasadzek i zastawiania sideł w które wplątać życzyła sobie Henryka Króla Nawary, aby tym pewniey dokazać mogła niedopuszczenie go do następstwa Francuzkiego Tronu (c) i osadzenia na nim syna Xięcia Lotaryńskiego. Z tego wnosić sobie można, że Lansakowie pierwszemi byli Promotorami owey tylo zbrodniami naznaczoney Konfederacyi która tysiączne sprowadziła na Francyą nieszczęścia i znaną jest pod imieniem Ligi to jest związku.

Sądziemy za rzecz potrzebną dołączyć do obrazu obyczajów Polskich, relacyą równoczesnego Pisarża, która w wielu mieyscach potwierdża powieść Szoanęna. Tey relacyi tytułem jest list zawierający w sobie opisanie Królestwa Polskiego. Data onego iest z Krakowa d. 12 Grudnia 1573 r. (d) i te są jego wyrazy: „Życzyłem sobie donieść Wmć Panu, że przybywszy do Królestwa Polskiego naypierwey stanęliśmy w Gnieźnie. O mile ztamtąd zajechaliśmy do Łowicza (e). Małe to jest miasto, murem nieopasane, w nim same znaydują się domy drewniane, ale jest także i Zamek wspaniały w którym mieszka Xiąże Arcy Biskup Gnieznieński Prymas Królestwa Jakób Uchański. Przyjął nas z naywiększą pokorą, a poobiedzie Pan Rambulye, Pan Diuwo (de Rambouillet et du Vau) i ja, gdyśmy poszli do jego pokoju, opowiadał mu w łacińskim języku przyczynę wysłania swego, którego przedmiotem było podziękowanie głowie na tenczas narodu za przyczynienie się do wyniesienia na Tron Polski Xięcia Andegaweńskiego i doniesienie o dniu w którym ma przybyć do

(c) Król ten Nawary, był to ów sławny Henryk IV z domu Burbonów, który panował Francyi z nieśmiertelną i wszystkim wiekom pamiętną sławą.

(d) Ten Pomnik tym bardziey zdaje się wartym zachowania że mało jest znanym. Znayduje się w zbiorze różnych Listów od r. 1390 do r. 1580 zebranych przez P. Kamiuzara (Camusar) fol. 54.

(e) Wątpić niemożna że choć napisano jest że z Gniezna pojechali do miasteczka *Bouct*, nieinne jest to mieysce jak Łowicz albo Skierniewice. Sama odległość mieysca od Warszawy jaką naznaczają, domyślać się tego każe. Pokaże się niżey pewność tego wniosku.

Królestwa. Dość długą na to dawszy odpowiedź po łacinie Xiąże Prymas prosił Pana Rambulye aby mu chciał dać na piśmie to co mu ustnie powiedział. Skoro to się stało puściliśmy się w dalszą podróż do Warszawy w odległości mil dwanaście z tamtąd będącey. To miasto leży nad Wisłą rżeką półtora raza szerszą w tym mieyscu od Rżeki Loar we Francyi. Na niey znayduje się piękny Most drewniany. Warszawa podobną jest do Poznania w obszerności i ludności.... Skorośmy przybyli, pojechał Pan Rambulye do Zamku w którym mieszkała Królewna Anna siostra zmarłego Zygmunta Augusta, dla złożenia jey poszanowania naszego. Gmach to piękny, ale rowem niejest opasany. Zastaliśmy ją otoczoną licznym Fronceymerem złożonym ze dwudziestu czterech lub pięciu Panien dworskich, ubranych (dość jak dla nas osobliwie) w żałobnym stroju, bo na kirowych czarnych sukniach, miały jeszcze na wzór kapy z zgrzebnego płótna, tey samey grubości jak te któreśmy zwykli używać we Fran-

cyi do obwijania kufrów i pak kupieckich z towarami które się z mieysca na mieysce przesyłają. Królewna dość małego jest wzrostu, liczą jey lat piędziesiąt jeden. Oprócz namienionego orszaku Panien, miała przy sobie sześciu Panów, między któremi dwóch było senatorów. Pocałowawszy Królewnę w rękę, Pan Rambulye oddał jey list od Króla, i miał do niey mowę w języku włoskim, w którey oświadczył imieniem Króla Jgmci Polskiego nowoobranego, wszelką dla niey przyjaźń, i że straciwszy Królewna Jmć brata, znaydzie w jego następcy ten sam affekt i cześć dla niey. To wszystko powiedziane było w ogólnych słowach, a odpowiedź królewny była uprzeymą. (f) Po tym wszystkim byliśmy i my przypuszczeni do pocałowania ręki Królewny Jmści, a nazajutrz odesłała Panu Rambulyetowi odpis do Króla Polskiego. Z Warszawy ujechawszy mil dwadzieścia cztery,

(f) Bez wątpienia w Włoskim języku odpowiedź tę Królewna dała, gdy dowiedziawszy się Jm P. Poseł, że po Francuzku niemówiła, użył włoskiego języka.

stanęliśmy w Jlży, gdżieśmy bawili dni trży w domu Jmć Księdża Franciszka Krasińskiego Biskupa Krakowskiego. Przyjął nas jak naygrżeczniey, i w Zamku swoim dał nam Gospody. Ztamtąd stanęliśmy we trżech dniach w Stobnicy, zkądeśmy spieszno ruszyli nieznalazłszy tam Jgść Pana Wojewodę Sandomirskiego Piotra Zborowskiego, któregośmy się spodżiewali tam zastać, i we wsi dość porżądney dnia tego zanocowaliśmy. Do niey dążąc, przejechaliśmy przez wieś dużą zamieszkaną przez samych Anabaptystów małopolanów. Nabyli ją od jakiegoś Kasztelana który tegoż samego z niemi był wyznania. We dwóch dniach potym sciągneliśmy do Krakowa. Zajechał nam drogę dość gromadny konny Poczet Panów i szlachty. Był międży innemi Pan Szerowski (g) z zacnego w tym kraju rodu i o którym w dżiełach swoich Paweł Jowiusz wiele pochwał pisze. Był i Jędrzey

(g) I tu zkaleczone imie niepozwala zgadnąć o kim jest mowa.

Zborowski brat Wojewody Sandomirskiego, i innych wielu więcey jak do liczby trżechset jezdców. Stanąwszy w tym mieście, był wysłuchanym w senacie Jgmć Pan Rambulye, i mnie usiąść kazano (h), a gdy mowę swoją zakończył Jgmć Pan Poseł, zabrał głos Jgmść Pan Wojewoda Krakowski Jan Firley w imieniu wszystkich, i wyraził niecierpliwe oczekiwanie na przybycie Króla Jgmści, i jak wiele na tym zależy aby bytność swoją przyśpieszył. W krótce potym wezwanym był Pan Rambulye do senatu dla naradżenia się z nim jakieby trżeba przedsiębrać kroki do dania odporu Moskiewskiemu Carowi, który zebrawszy woysko złożone ze stu dwudżiestu tysięcy jazdy, zagrażał napadnieniem na Litwę i na Jnflanty. W tey sprawie zbiegł Starosta Generalny

(h) Niewiadomo nam, mówią Edytorowie tych uwag, jak się zwał i czym był Autor niniejszey relacyi. Jawno się pokazuje że assystował Panu Mikołajowi Danżen Panu na Rambulye (Nicolas d'Angennes seigneur de Rambouillet) którego na końcu r. 1573 Król Francuzki wysłał do Polski dla pozdrowienia senatu i oświadczenia wdżięczności narodowi za częstny wzgląd uczyniony bratu jego w wyborze go na Króla.

Zmudźki Jan Chodkiewicz udając się o pomoc do senatu, co odłożonym zostało aż do przybycia Królewskiego, a daną była odpowiedź żeby do tey pory sam naród Litewski starał się wstrzymać pierwszy zapęd nieprzyjacielski będąc sami dość mocnemi do stawienia mu czoła. Resztę czasu zajęły uczty i zabawy. Wiele osób możnych starało się jak naywspanialey częstować Pana Rambulyeta. Obszernie opisawszy wszystko co się działo pod bytność Posła, ułożyliśmy expedycyę którą zawiozł Królowi Jgmci Polskiemu Pan Lawo. Miałem ja być natomiast posłanym jak mi sam powiadał Poseł Jgmść, gdyby nie to, że mu byłem często potrzebnym.

Co się tycże zwyczajów i obyczajów tego narodu, zapewnić mogę WM. Pana, że to jest narod pełen ludzi rozumnych i walecznych. Roskosże wszelkiego rodzaju lubią Polacy, niegardzą i napojem. Nieuwierzysz WM. Pan jak wiele Tęgopojow między niemi znaleść można. Czyto wino czy piwo, czy ów trunek który

nazywają medo (i), wszystko im do smaku przypada, nawet na bankietach, gdzie do stołu siadają o siedymnastey godzinie, która podług naszey rachuby odpowiada jedynastey godzinie z rana licząc od słońca zachodu, zaciąga się Bankiet aż do pierwszey godziny po zachodzie słońca (k), rzęsiste idą kielichy, do których, nim pić zaczną, trzymając je w ręku, zawsze mowę mają. Pierwszy kielich wypijają stojący za zdrowie Królewskie, inne zdrowia wypijają przytomnych osób, wszystko podług porządku (l). Zaprawy potraw tak są korżenno gotowane, że mówić można, że stoły wytworne podobne są do Aptekarskiego sklepu. Piją także palone wina zmieszane z korżeniami, a niektórzy nieopuszczają i wódkę która się nazywa Gry-

---

(i) Pewnie miód.

(k) Ten zwyczay liczenia godzin od słońca zachodu trwa dotąd jeszcze we Włoszech.

(l) To pokazuje, że tosty wcale już od dawna były zwyczajem w Polszcze, w owym czasie w którym poważniey rzeczy traktowano niżeli w ninieyszym nieoszacowanym wieku w którym wszystkie przystoyności zdają się zbyteczną i mordującą rzeczą. Zaczynano tosty jak w Anglii teraz od zdrowia Królewskiego, następował potym tost za zdrowie dam, senatu, stanu rycerskiego i szczególnych osób.

zatra (m), zażywają jey nawet służący którży naywięcey brani są z pomiędży Jeńców Tatarskich, a ci jak miarkę przebiorą, wódka się w nich zapala, i dym z gęby wychodżi jak z pieca. Byłoby to rżeczą trudną do wiary gdyby tyle tego niebyło przykładów. Niema Polaka żeby niebył walecżnym i odważnym żołnierżem, lecż te hufce teraz opuściły się nieco w ćwicżeniach wojennych, zależawszy pole przez czas dość długiego pokoju. Dżiwną jest rżeczą, że języki łaciński, niemiecki i włoski (n) są tu tak powszechnemi. Międży stem szlachty ledwo dwóch znaleść można którżyby tych trżech języków nieumieli. Ucżą się ich w szkołach, i dżieje się to samo przez się, ponieważ niema wsi tak lichey, ani austeryi, w którychby się nieznaydowali ludżie mówiący temi trżema językami, a to z przyczyny że w każdey choćby naydrobnieyszey wiosce znayduje się szkółka.

(m) Ma to być gorzałka.

(n) Włoskiego języka używanie weszło w Polskę z Królową Boną, która będąc Włoszką, i język i wiele familii z sobą przywiozła.

Co do położenia kraju w odległości będącego od Krakowa na dni kilka jazdy, co wynosi przestrzeń osimdżiesiąt sześć mil polskich a na francuzkie mile liczą sto mil i więcey (o), nieznaleźliśmy jak tylko kray równy, niepiaszczysty prócz wielkich borów sosnowych, dla tego jednak żiarna buyno tam rosną co z tey pochodżi przyczyny że śniegi które ziemię pokrywają w zimie począwszy od pół listopada aż do połowy kwietnia, naylepszym są nawozem. Od cżterech już niedżiel nic niewidżiemy prócz lodu i śniegu, tak dalece, że po mieście i za miastem jeżdżiemy pojazdem nazwanym Chelites (p) końmi zaprzężonym. W niedżiele jechać mamy na oglądanie żup solnych w Wielicżce i kopalni srebrnych, z których pierwsze o milę, drugie o pięć mil ztąd są odległe.... Różnowierców dosyć jest w Polszcże. Naywiększą liczbę składają

(o) Ta kalkulacya prawdżiwie jest w roztrzepaniu zrobiona bo niewiedżieć od jakich punktow autor ową przestrzeń bierże.

(p) Sanki. Edytorowie Francuzcy tak rżecz objaśniają: że nazwisko tego pojazdu *Chelites* pochodżi z Niemieckiego słowa *Schlitten* to jest *slizgać się*. To objaśnienie mające służyć za zadosyćczyniące, znać daje jak płytko cudżoziemcy w Polszcże przebywający biorą rżeczy gdy znaydują podobieństwo, międży dżwiękiem słów *Chelites Schlitten i Sanki.*

katolicy dwóma trżecio częściami przewyższający odszczepne sekty. Sekta kalwińska i luterska następuje potym, i niewiadomo która z nich jest licznieyszą. Są i trynitaryusże czyli aryanie, ci składają czwartą sektę która mało co jest mnieyszą od innych. Piąta jest sekta anabaptystów którży w małey są liczbie i w niey naywięcey ludżi się znayduje nie wiele znaczących. Wszystkie te wyznania obchodżą obrządki swoje bez prżeszkody i mają zbory i kazielnice. Do chrżeściańskich sekt należą Ormianie nieunici i mają Biskupow swoich po Województwach Ruskich naywięcey Litwinów, Żmuydżianów i Podolaninów. Do tego prżydać należy Tatarów którży będąc bisurmanami meczety swoje mają w Wilnie i po innych w Litwie mieyscach, nakoniec Żydów rozrżuconych po całym kraju i X. Lit. Powietrże w Polszcże jest prżewyborne, niebo rżadko kiedy widać zachmurżone. Stróy Polski jest koształowny bo zawsże porządnie i ozdobnie trżeba się pokazać ubranym, osobliwie chcąc być poważanym w zgromadżeniu w którym się kto znayduje."

UWAGI WYDAWCOW

NAD DRUGĄ KSIĘGĄ

PAMIĘTNIKÓW SZOANA.

Jan Bazę (Jan Bazin) urodżił się w mieście Bloa (Blois) 25 Wrżeśnia 1538 r. Otrżymał mieysce Prokuratora Królewskiego w jednym z subseliów tego miasta. Wymowność jego i śmiałość o mało niewprawiły go w wielkie nieszczęście w czasie kiedy się zgromadżiły stany w mieście Orleans 1560. r. (q) W owey porże wszystko uginać się musiało prżed władzą i kre-

(q) Zgromadżenie stanów generalnych był to zjazd podobny do seymu dla naradżenia się w interesach krajowych zebrany. Lecż te obrady nieodbywały się z równą wolnością jak np. w Anglii, w Polszcże, i innych do rządow wpływ mających krajach. Zwały się stanami generalnemi z powodu że złożono były z stanow duchownego, szlacheckiego, i mieyskiego.

dytem domu Gwizów (de Guise), im się sprzeciwiać było to tyle co siebie gubić. Pod miecż katowski był skazanym choć dotąd nieosądżony Xiąże Kondeusż, a Króla Nawary brata jego równy los cżekał lub wieczne więźienie. Chcąc Gwizowie żeby te naygwałtownieysże cżyny despotyzmu ministeryalnego miały za sobą prawne potwierdżenie zgromadżenia narodowego, główny w tym mieli interes żeby członki tego ciała były ich woli i skinieniom powolne. Gdy na seymikach wszystkich Powiatow dopuszczano bez przeszkody do poselstwa kreatury domu Lotaryńskiego, którego dom Gwizow był gałęzią, jeden Pan Bazę idąc jedynie za ucżuciem chwalebnego patryotyzmu, śmiał głos podnieść w swoim powiecie, bez względu na niebezpiecżenstwa na które się wystawiał. Mniemał że nikt milcżeć niepowinien tam gdżie idzie o dobro powszechne ale mówić i owszem z tą wolnością która przystoi swiatłemu i cnotliwemu obywatelowi. Mowa jego wraz ucżyniła na umysłach. Wnet był o tym

uwiadomionym Kardynał Lotaryński (r), prześladowanie nieminęło Bazęna, i jeżeli wierzyć można Reńiemu de la Plansż (Regnier de la Planche) równocżesnemu Pisarżowi, dumny i nakaźny Prałat dał rozkaz niejakiemu P. Wilgąblę (Villegomblin) jechania bez odwłoki do Bloa i zchwytania Bazęna, który będąc przestrżeżonym śpiesżno się z tamtąd wymknąć potrafił. Kardynał rozumiejąc, że zdradliwie wydanym było to tayne zlecenie, lub też niezręcżnie dopełnione, twardo się obszedł z Wilgąblenem. Odbóy gniewu Ministra padł i na magistrat miasta Bloa. Członki tey rady mieyskiey, ludżie lękliwi, chcąc siebie uniewińnić i przypodobać się Kardynałowi, pozwy wydać kazali Bazęnowi i w sądżie proceder przeciw niemu rozpocżęty naysurowiey był popieranym. Szcżęściem dla niego smierć Franciszka II. wstrżymała pęd tey zacżętey sprawy, i na tym się rżecż

(r) Dóm Gwizów był gałęzią domu Xiążąt Lotaryńskich która się we Francyi rozkorżeniła.

skończyła. Takowy wypadek nietylko że nieponiżył Bazęna w mniemaniu o nim Măluka, lecz i owszem podwyższył szacunek dla niego. Ten Prałat rozsądny i uważny cenił ludzi podług ich zasług, opinia ludzka zdaniem jego nierządziła, naybardziey w człowieku uważał na poczciwość i na talent. Pokazało się w Pamiętnikach Szoanena jak stały się użytecznemi Biskupowi Walencyi, geniusz, zręczność, nauka, i wiadomości Bazęna. Tak powszechnie i niewątpliwie uznano jego zasługi we Francyi, że za wyniesieniem na Tron Polski Xięcia Andegaweńskiego odesłanym był nazad do Polski w charakterze Rezydenta. Niedługo tam jednak gościł, i wkrótce do Francyi wrócił się gdzie doznał wiele nieprzyjemności które ściągnął na siebie utrzymując publicznie i z zapałem stronę wyznania Protestanskiego. Był nawet przymuszonym do porzucenia Francyi, do którey pozwolono mu jednak później powrócić i tam umarł na pedogrę w r. 1592.

Czuł dobrze Măluk, tyle posiadając

przenikłości, że nieuda mu się negocyacya w Polszcze jeżeli oczyścić niepotrafi Xięcia Andegaweńskiego z zarzutów zewsząd mu zadanych jako to: że on rozporządzał układ cały rzezi w dniu S. Bartłomieja. Gdy tedy wysłał Măluk Bazęna z listami do senatorów i znakomitszych osób zgromadzonych w Warszawie, dał mu apologię czyli pismo usprawiedliwiające, przez które usiłował dowieść niewinność Xięcia Andegaweńskiego. Nayszczególniey starał się udowodnić, że Jutrzni Paryzkich przyczyną był spisek przez Protestantów usuty. Admirał Koliñi (Coligny) był, wiarę dając powieści Biskupa Walencyi na czele tey skrytey imprezy, i że z tąd wynikała potrzeba odparcia gwałtu gwałtem, że wtedy pospólstwo w zapalczywości swojey przestąpiło wszelkie granice pomiarkowania. Pismo to niezostało bez odpisu. Hugo Dono (Hugues Doneau) pod imieniem Zacharyasza Furnestera racyami nań żywo natarł. Măluk w odpowiedzi na to swojey zdobył się na wykręty zręczne i subtelne, równie używał fałszu jak

prawdy na obronę pryncypała swego, wszystkiego bez braku się chwytał na ubarwienie postępków Xięcia Andegaweńskiego. Z przesadą naprzykład wywyższał czyn jego, że po zwycięztwie pod Mąkątur (Moncontour) miał srogo naganiać okrucieństwa popełniane przez woysko pod nim zwycięzkie, i że gdy go się pytano jakie jest zdanie jego o mniemanym spisku Admirała Kolińi, zimną dał na to odpowiedź, że miałby siebie za człeka wzgardy godnego gdyby mógł należeć do zdradliwego zamysłu wyrżnięcia tych, których tyle razy orężem pokonał. Wnet przybył na pomoc Mąlukowi nowy zapaśnik, pismo jego wyrobieńsze było od przeszłych, wyszło pod tytułem listu godney osoby w królestwie Francuzkim ułożonego w kształcie rozmowy o różnych dziejach świeżo we Francyi zdarżonych. Pokazało się, że to pismo było dziełem sławnego Pibraka (Gui du Faur de Pibrac) Kanclerża Francuzkiego. Napisał je był po łacinie. Czytając je widzieć można jak się namęczył autor nad

oczyszczeniem z tylu skaz charakteru Karola IX i brata jego Xięcia Andegaweńskiego, i z zarżutu, że byli sprawcami Jutrżni Paryzkiey. Zmyślona powieść spisku Admirała, jest fundamentem na którym oczyszczenie Xięcia Andegaweńskiego gruntują. Różne satyryczne i mowy i pisma były nadgrodą tey pracy, jedni głosili, że dobrże była przez dwór opłaconą, drudzy puszczali w obieg różne ulotne pisma i karty. Niedość było na tym dopiekaniu i szyderstwach; stał się Pibrak przedmiotem powszechney nienawiści na którą był zasłużył. Niezliczone dzieła wyszłe na obronę i obwinienie tego szkaradnego czynu zebrane zostały w książce pod tytułem stan Francyi pod Karolem IX. drukowaney w Midelburgu Hollenderskim mieście r. 1578. Szczegóły w któreśmy tu weszli dostatecznemi są do objaśnienia Pamiętników Szoanena.

List Mąluka do Karola IX Króla Francuzkiego. Nayjaśnieyszy Panie! Szczęśliwe zdarzenia podały nam sposób doyścia zamysłów nieprzyjacioł W. K. M.

Wszak to zuchwale zakładali sobie zagubienie imienia Francyi i poniżenie jey do tak niskiego stopnia jak wysoko przez czas tak długi podwyższał ją Bóg nad wszystkie inne w całym chrześciaństwie narody. Dał nawet im poznać (używając tych samych sposobow), że jeżeli dopuścił abyś W. K. Mość trawił część młodego wieku swego w przeciwnościach, niebyło to jego wolą abyś ginął, lecz miał Cię zawsze w swojey swiętey opiece, i widocznie to pokazał, gdy w kraju tak odległym, w którym może mało kto wiedział o potędze Króla Francuzkiego, dał żeś zmógł Cesarza Niemieckiego, Królów Hiszpanskiego i Szwedzkiego, Cara, Sołtana i Xiążąt Rzeszy Niemieckiey, którzy i jawnie i pod ręką usiłowali przeszkodzić przyiścia do skutku zamysłom W. K. Mci. Niewątpię, że uznasz Nayjaśnieyszy Panie z tego wszystkiego co się swieżo działo w Polszcze, iż raczył Pan Bóg wszechmocną prawicą swoją wspierać kroki Twoje, i dać Ci dowodne znaki, że dopóki nieodstępnie będziesz wiernym

Jemu i prawóm jego, spodziewać się możesz że Cię Pan Bóg nieopuści, i tyle Cię szczęściem i wielkoscią otoczy, ile jakiegokolwiek z naysławnieyszych poprzedników twoich. A tymczasem osadziła opatrzność was Nayjaśnieyszy Panie z Bratem twoim na dwóch naywspanialszych Tronach w całym chrześciaństwie. Mnie nic niezostaje jak prosić Boga w codziennych modłach moich, aby was raczył utrzymywać na nich w zdrowiu czerstwym do lat naypoźnieyszych, i w opływie wszelkich pomyślności. Dan w Płocku 10 Maja 1573.

List do Królowey. Matki. Nayjaśnieysza Pani! Obietnicę moją wiernie dopełniłem. Widzisz W. K. Mość ulubionego syna swego Królem Polskim. Kiedy uważam wszystkie przeszkody wzniecone mi końcem zagrodzenia wjazdu do Polski, kiedy równie zastanawiam się nad mnóstwem nieprzyjaciół których pokonać trzeba było przeświadczeniem i wymową, kiedy pasować się trzeba było i przemodz siłę, mnogie sposoby ujęcia,

podstępy i brania na się wszelkich postaci współzapędników naszych, z pokorą wyznać muszę że Bóg cudownie mnie użył za narzędzie do wykonania woli swojey świętey. Jemu tedy ztąd wszystka chwała należy, bo gdyby niebyła ręka jego wszechmocna całym kierowała dziełem, osób sto do mnie podobnych niebyłyby potrafiły dokończyć dziesiątey części tego com sam dokazał. Żyję w nadziei że W. K. Mość Bogu przypisując tak gorącego i pociechą napełniającego ją życzenia uiszczenie, nieprzestannie błagać będziesz Majestat rządcy świata aby raczył oświecać i zasilać łaską swoją tego, którego cudotwornie na tronie tak świetnym umieścił. Co zaś mnie się tycze, Nayjaśnieysza Pani! nieprzestanę dzięki moje składać W. K. Mości za przyjęcie łaskawe rady mojey, gdy szukającey korony dla syna swego podałem jey myśl starania się o koronę Polską. Zajęłaś się W. K. Mość uskutecznieniem tey imprezy która zdawała się wtedy być prawie niepodobną, i przeto wyniosłaś mnie tak

wysoko że nieprzyjaciele moi (jeżeli ich mienia uyść niemogłem) uznać mnie muszą poniewolnie żem jest z liczby nayszczęśliwszych. Takim będę na zawsze, dopóki W. K. Mość pozwolisz mi nazywać się do zgonu jednym z naywierniey-szych sług swoich, i szczęśliwym Posłem, bo od tey chwili co mnie z woli Boskiey ta pomyślność spotkała, szczycić się mogę że w biegu czterdziestoletniey służby mojey wszystkie rozkazy i zlecenia gorliwie zawszem wypełniał. Kończę Boga prosząc aby chciał utrzymać W. K. Mość w czerstwym do lat naypoźnieyszych zdrowiu. Dan w Płocku 10 Maja 1573.

List do Henryka Walezyusza Króla Polskiego. Nayjaśnieyszy Panie! Tak Cię nazywam, boś Królem Polskim, jeżeli nim chcesz być, nie z ręki mojey, jakeś do mnie niedawno pisał, lecz z ręki Boskiey która tak cudowne wszechmocności swojey pokazała dzieło jakie od lat stu niebyło w całym chrześciaństwie widziane. Podobało mu się mnie użyć za narzędzie do wykonania woli swojey,

mnie którego z przyczyn wieku i niektórych innych zostawiono w opuszczeniu jako niezdatnego do pracy i usług publicznych: a to uczynił na pokazanie, że tak wielkim i tak zadziwienia godnym czynem sam się trudnić raczył, jako ten, który Królów osadza na tronach, z nich ztrąca i sercami obierających włada. Dał Ci się urodzić ze krwi Królewskiey i do tego nayświetnieyszey w chrześciaństwie, obdarzył Cię tylo i tak rzadkiemi przymiotami, uwieńczył zwycięztwem we dwóch pamięci godnych bitwach, i wlał w Ciebie dar pociągania do siebie powabem cnót rozmaitych serca ludu. Umiesz się pokazać jednym, żeś godzien affektu i przywiązania, drugim umiesz się pokazać groźnym. Natchnął mnie myślą zwrócenia uwagi Twojey na koronę której zażądałeś, a o którey nigdyś wprzód niepomyślał. Osłabionego chorobą przywrócić mnie raczył do sił i do zdrowia, na to, abym był zdolnym do gwałtowney pracy którey niebyłby może wydołał naymłodszy człowiek. Wydobył mnie z niebezpieczeństwa śmierci w Lotaryngii, w Niemczech, i w tych tu krajach w których żyłem w pośrzód powietrzney zarazy. Uzbroił mnie mocą sprzeciwienia się, odpowiadania, i odparcia tłumu potwarzy rzuconych na W. K. Mość. Dokazał przez łaskę swoją że osoba i imie moje mało komu znane znalazły łaskę w oczach wielu osób z któremi miałem do czynienia, tak dalece, że nakoniec zupełną przyłożyli wiarę temu wszystkiemu com o Tobie Panie lub mówił lub pisał. Poddał mi i tę mowę Pan Bóg którą miałem w pośrzód zgromadzenia tak licznego tak czci godnego, ale które w zdaniach swoich wielce różniło się. Mimo tey tak walney przeszkody, nie wyszły dwie godziny od zakończenia mowy moiey, jak część naywiększa przeciwników W. K. Mości przeszła z zapałem na stronę jego. Wszystkie zabiegi, starania, pogróżki i obietnice Cesarza Niemieckiego, Cara, Sołtana i współzapędników naszych, nieprzemogły i niezdołały wstrzymać oświadczenia i wykrzyki, że

wszystkich minąwszy Ciebie życzą mieć Królem swoim.

Opuszcza tłumacz uwagi nad Księgą III, gdy te nic innego niezawierają nad powtórzenie tego co się wyżey powiedziało.

OMYŁKI

z przyczyny oddalenia tłumacza a zatém i niedoglądania przezeń druku, popełnione, łaskawy czytelnik poprawić raczy.

---

trona XLV *wiersz* 4. *od dołu* Hubert *popraw* Herburt
— — 9. — — 6. jako dla *popraw* jako też i dla
— — — — — 15. miasta — — mieyskich
— — 19. — — 3. Polski — — polskim
— — — — — 14. ozdobne — — ozdobione
— — 20. *wiersz ostatni od dołu :* w nocy od kaplanów *popraw* w nocy przez kapłanów
— — 22. *wiersz 2gi od dołu ;* zgadzali się *popr.* zgadzali się
— — — — — — — — — — *w nocie:* W jutrzni *popr.* Pod czas jutrzni
— — 46. — — *3ci* — — — — strzeżeni *popr.* postrzeżonemi
— — 60. — — 8. i 9. rzeczoneum *popraw* rzeczonemu
— — 70. — — 3. mieszkający — — mieszkającego
— — 83. — — 12. nasienie — — nasiona
17. przelamać — — prz łamać
84. — — 4. w części — — w części,
— — 85. *wiersz* 6. *od dołu* już *wymaż ten wyraz*
— — — — — 5. — — otwarcia *popraw* otworzenia
— — — — — 4. — — Senatorów — — senatorów,
— — 101. — — 11. przyjętych — — — przejętych
— — 106 — — 11. *od dołu* których — — w których
— — 120. — — 5.—współobywatelów — — współobywateli
— — 124. — — 11. który *popraw* które
— — 126. — — 11. i 12. obywatelów *popraw* obywateli
— — 132. — — 13. (Schumbergt) *wymaż*
— — 134. — — 5. *od dołu* z swego *popraw* swego
— — 136. — — 13. zgromadzonym — — zgromadzone
— — 146. — — 17. Rzeczypospolitey — — Rzeczypospolicie
— — 147. — — 6. nie będąc *popraw* nie bywszy dotąd (***)
— — — — — 18. z sług — — ze sług
— — — — — 21. i 22. wystawiony *popraw* wystawionym
— — — *u dołu dod. notę:* (***) Obieranie króla, czyli elekcya
— — 151. *wiersz* 19. (Rosambergt) *popraw* Rosenberg
— — — — — 3. *od dołu w nocie* Rosambergt *popraw* Rosenberg
— — 155. — — 4. i 5. aby go odwiedził *popraw* dla odwiedzenia go
— — — 7. spóźnił się : *popraw* spoźnił się był :
— — — — — 9. był na to obojętnym *popraw* obojętnym na to patrzał się okiem
— — — — — 15. z wdzięźnoscią *popr.* oraz i wdzięczność
— — 159. — — 15. zapewniając — — zapewniającą
— — — — — 20. sobie *popraw* mu
160. — — 7. 1 Mrca — — 1wo marca
— — 161. — — 13. (Montesquieu) *popraw* (Montesquiou)
— — 177. — — *w nocie ;* Szoana *popraw* Szoanenia
— — 182. *wiersz* 5 *od dołu :* obrażliwym *popr.* obrażającym
— — 189. — — 5. dla Polski *popraw* Polszcze
— — — — — 17. rożnowierców — różnowierców potrafi.